

272

1300

NOWA NAUKA O PAŃSTWIE

Graczy

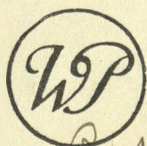
L. 49

Prof. Dr. ANTONI MENGER

NOWA NAUKA O PAŃSTWIE

PRZEKŁAD Z UPOWAŻNIENIA AUTORA

WYDANIE DRUGIE PRZEJRZANE I POPRAWIONE



Gracjan

NAKŁADEM WYDAWNICTWA POLSKIEGO
WE LWOWIE



321

34670/2



SPIŚ RZECZY.

KSIEGA PIERWSZA.

Prawo i Państwo w ogóle.

	Str.
Rozdział pierwszy. Uwagi wstępne. Nieprzychylnie dla biednych tendencje dotychczasowego ustroju prawnego. Próby ich przekształcenia. Chrześcijaństwo. Rewolucya francuska i jej następstwa.	3
Rozdział drugi. Anarchizm. Harmonia, wypływająca ze swobodnej gry sił ludzkich. Anarchizm. Bastiat i Fourier. Czynniki anarchistyczne w naszym ustroju prawnym. Zastąpienie władającego i rozkazującego państwa przez organizację na podstawie swobodnych umów. Dawniejszy anarchizm indywidualistyczny: Godwin, Proudhon, Stirner. Nowszy anarchizm komunistyczny. Podział środków spożywczych wedle pracy i potrzeb. Krytyka anarchizmu. Trudności jego zaprowadzenia i zastosowania. Braki formy kontraktowej i ustroju grupowego. Ekonomiczne niedostatki grupy. Prawdziwe składniki anarchizmu.	8
Rozdział trzeci. Państwo indywidualistyczne i socjalistyczne.	

	Str.
Państwo Boże i państwo ludzkie. Państwo indywidualistyczne i socjalistyczne. Pochodzenie słowa: socjalizm. Istota państwa indywidualistycznego. Istota państwa socjalistycznego (ludowego państwa pracy). Starożytność socjalistycznej idei państwa.	22
R o z d z i a ł c z w a r t y. Państwo socjalistyczne i państwo komunistyczne. Cele państwa socjalistycznego. Przeniesienie praw majątkowych na państwo. Przekształcenie małżeństwa nie jest wcale punktem programu socjalistycznego. Równość spożycia w państwie komunistycznym. Nierówność spożycia w państwie socjalistycznym. Punkty styczne między socjalizmem a dzisiejszym ustrojem prawnym.	31
R o z d z i a ł p i ą t y. Powstanie prawa i państwa. Gmach naszego ustroju państwowego. Pogląd historyczny na podstawie państwa. Koncepcja organiczna. Koncepcja prawa naturalnego. Niemożność zastosowania tych teoryj do prawa naturalnego. Powstanie państwa i prawa przez siłę. Prawo spontanicznie naturalnego wzrostu i prawo, jako wynik świadomej myśli ludzkiej.	41
R o z d z i a ł s z ó s t y. Międzynarodowe stosunki państw. Niedostatki naszych międzynarodowych stosunków. Patryotyzm. Patryotyzm warstw wyższych, średnich i ubogich. Patryotyzm i socjalizm. Militarne państwo patryotyczne i proletaryat. Ekonomiczne państwo wszechświatowe.	50
R o z d z i a ł s i ó d m y. Indywidualistyczne państwo siły i ludowe państwo pracy. Państwo siły i państwo pracy. Cele siły i cele kulturalne w dzisiejszym państwie kulturalnem; w ludowym państwie pracy. Niebezpieczeństwo nadmiernego wybijania celów siły w ludowym państwie pracy.	63

	Str.
Rozdział ósmy. O sprężynach działalności ludzkich w ludowym państwie pracy. Egoizm — główny motor dzisiejszego państwa — także ludowego państwa pracy. Odmienne pod tym względem zapatrywania szkół socjalistycznych. Socjalizm nie zmieni zasadniczych pobudek działalności ludzkiej.	74
Rozdział dziewiąty. Prawo i Moralność. Prawo i Etyka. Sankcya przepisów etycznych przez religię i opinię publiczną. Osłabienie się sankcyi religijnej. Organizacya opinii publicznej, jako motywu postępowania etycznego.	80
Rozdział dziesiąty. Idee Wolności. Wolność polityczna i ekonomiczna. Rozszerzenie wolności politycznej w ludowym państwie pracy. Wolność ekonomiczna bogatych i biednych. Powszechnianie wolności w ludowym państwie pracy.	87
Rozdział jedenasty. Idea Równości. Równość przed prawem. Niepodobieństwo przeprowadzenia równości ekonomicznej w ludowym państwie pracy. Hierarchiczna organizacya państwa. Momenty różniczkowe: zawód rodziców, wyższe wykształcenie, wybór, nominacya, losowanie. Nierówność ekonomiczna nie posiada ważnego znaczenia w ludowym państwie pracy.	93

KSIĘGA DRUGA.

Organizacya Życia gospodarczego i Reprodukcyi Gatunku w Ludowym Państwie Pracy.

Rozdział pierwszy. Dobro publiczne i indywidualne. Prawo publiczne i prywatne. Błędne pojmowanie dobra publicznego, oraz indywidualnych celów życiowych w naszym ustroju państwowym. Systematyka niniejszego dzieła.	109
--	-----

	Str.
Rozdział drugi. Własność.	
Własność i małżeństwo. Socjalistyczna własność wspólna. Osłabienie rzymskiego pojęcia własności w naszym ustroju prawnym. Przekształcenie wła- sności w socjalizmie.	113
Rozdział trzeci. Prawo rzeczowe w ludowym państwie pracy.	
Założenie ustroju własnościowego przez siłę i prze- moc. Lekceważenie stosunków gospodarczych. Ekonomiczny charakter socjalistycznego prawa o rzeczach. Przedmioty spożywcze. Przedmioty użytkowe. Środki produkcji. Prywatne stosunki zależności.	117
Rozdział czwarty. O przedmiotach spożyw- czych.	
Definicja przedmiotów spożywczych. Zachowanie prawa własności tych ostatnich. (Prawo użytko- wania i prawo rozporządzania). Nabywanie wła- sności. Posiadanie.	128
Rozdział piąty. Przedmioty użytkowe.	
Definicja przedmiotów użytkowych. Podział ich. Prawo użytkowania. Regestra. (Spisy).	133
Rozdział szósty. Środki produkcji.	
Definicja środków produkcji. Społeczna donio- słość własności prywatnej środków produkcji. Wyłączenie wszelkich praw jednostki do środ- ków produkcji w ludowym państwie pracy.	136
Rozdział siódmy. Subiektywne systemy po- działu. Dzisiejszy ustrój społeczny i socjalisty- czne systemy podziałowe. Subiektywne i obje- ktywne systemy podziału. Stosunek ich do ko- munizmu i socjalizmu. Różne sposoby subiekty- wnego podziału: I. Samodzielny podział dóbr. II. Państwowy podział dóbr; — definicja tego ostatniego; — praca obowiązkowa. Prawo do	

- bytu. Zboczenia od ogólnego wzoru podziału. Pie-
niądze metaliczne i „bony pracy“.
- Str.
140
- R o z d z i a ł o ś m y. Obiektywne systemy podziału.
Odgraniczenie obiektywnych systemów podziału
od prawa prywatnego. Obiektywne systemy po-
działu: III. na podstawie prawa na całkowity
dochód z produktu pracy. IV. na podstawie wspól-
nej własności ziemi.
- 154
- R o z d z i a ł d z i e w i a t y. Prawo o zobowiązaniach.
Braki naszego dzisiejszego prawa kontraktowego.
Organizacja pracy społecznej przez rozkaz lub
zależność kontraktową. Upaństwowienie tej osta-
tniej w ludowym państwie pracy. Podobne upań-
stwowienie władzy politycznej od czasu wieków
średnich. Przetrwanie wielu prywatno-prawnych
zobowiązań wierzytelnych. Zobowiązania wierzy-
telne, wypływające z niedozwolonych postępów.
- 159
- R o z d z i a ł d z i e s i a t y. Poszczególne umowy.
I. Umowa najemna; jej przeobrażenia socyali-
styczne. II. Umowa kupna i zamiany. Wymienny
Bank Pracy Roberta Owen'a. Projekty Rodber-
tus'a. III. Umowy Kredytowe. Bank Ludowy
Proudhon'a. IV. Umowy spółkowe. Fourier, Owen,
Thompson, amerykańskie gminy komunistyczne.
- 168
- R o z d z i a ł j e d e n a s t y. Prawo spadkowe.
Ważne znaczenie prawa spadkowego dla budowy
społeczeństwa mało uwzględniane w literaturze
socjalistycznej. Ograniczenie prawa spadkowego
w subiektywnych i obiektywnych systemach po-
działu. Skutki tego ograniczenia.
- 178
- R o z d z i a ł d w u n a s t y. Małżeństwo.
Istota naszego dzisiejszego małżeństwa. Socya-
listyczne projekty przekształcenia małżeństwa.
I. Wolna miłość i małżeństwo grupowe. II. Mał-

	Str.
żeństwo państwowe. III. Wieleżeństwo. Krytyka tych projektów. Obowiązek męża utrzymywania małżonki. Prawne stosunki własnościowe małżonków.	183
R o z d z i a ł t r z y n a s t y. Stosunek pomiędzy rodzicami i dziećmi ślubnymi. Obowiązek utrzymywania i wychowywania dzieci ślubnych z punktu widzenia dzisiejszego prawa. Utrzymanie ich i wychowanie w ludowym państwie pracy. Kto ponosi koszt: poglądy anarchistów i socjalistów. Prawo Malthusa i jego socjalistyczni przeciwnicy. Obowiązki rodziców w ludowym państwie pracy. Projekty socjalistyczne przeciwko nadmiernemu rozmnażaniu się ludności.	200
R o z d z i a ł c z t e r n a s t y. Dzieci nieślubne. Pobłażliwość prawodawstwa nowożytnego wobec pozamażeńskich związków płciowych. Następstwa swobodnego spółkowania — wypadki wyjątkowo przeciwne prawu podlegają karze kryminalnej; zresztą obowiązek wypłacania alimentów. Surowość terrorystów w czasie rewolucji francuskiej przeciwko niemoralności płciowej. Opieka.	208
R o z d z i a ł p i ę t n a s t y. Prawo karne. Wszechwładne interesy klasowe i prawo karne. Pojedyncze występki. I. Występki przeciw osobie. II. Przeciwko ustrojowi prawnemu. 1. Występki przeciwko państwu. 2. Przeciwko prawom majątkowym. 3. Przeciwko prawom rodzinnym. Zniknięcie zbrodni z ustroju społecznego.	215
R o z d z i a ł s z e s n a s t y. Proces. Proces cywilny, procedura karna i postępowanie administracyjne w dzisiejszym prawie. Zastosowanie postępowania administracyjnego do stosunków majątkowych i rodzinnych w ludowym	

państwie pracy. Zachowanie pomocy sądownictwa. Stopienie się wszystkich rodzajów procesu w jedną procedurę.

224

KSIĘGA TRZECIA.

Organizacja Ludowego Państwa Pracy.

Rozdział pierwszy. Cel państwa.

Brak wszelkiego celu państwowego. Dobro ludu, jako cel państwa. Cele klas społecznych, ukształtowanych na podstawie interesów: I. Cele najwyższych kierowników państwa. II. Szlachty. III. Stanu średniego. IV. Nieposiadających klas ludowych. Przeobrażenie grup społecznych w interesy państwa. Cele władzy politycznej popierane przez hipotezę osobistości państwa; przez teokratyczną koncepcję państwa; przez wzajemny antagonizm ludów.

231

Rozdział drugi. Najwyższe zwierzchnictwo.

Przeobrażenie stosunków siły w przepisy prawa. Istota najwyższego zwierzchnictwa. Jego prawowa koncepcja. Najwyższe zwierzchnictwo książąt i ludów. Najwyższe zwierzchnictwo państwa. Sprawowanie najwyższego zwierzchnictwa w państwie opartego na sile i przemocy. Osłabienie najwyższego zwierzchnictwa w ludowym państwie pracy.

241

Rozdział trzeci. Formy państwa.

Rzeczpospolita i monarchia z punktu widzenia socjalizmu. Zachowanie się ludów romańskich w tej kwestyi. Dzisiejsza rzeczpospolita publiczna. Stosunek ludów germańskich do form rządu. Konieczne przeobrażenia monarchii.

252

Rozdział czwarty. Władza prawodawcza.

Władza prawodawcza i wykonawcza. Stosunek

anarchizmu i absolutyzmu do prawodawstwa. Nieskrępowana prawem działalność państwowa w dzisiejszym państwie. W ludowym państwie pracy. Granice prawodawstwa. Parlamentarny system rządów. System dwuizbowy. Referendum. Wypowiadanie wojny. 260

Rozdział piąty. Władza wykonawcza.

Władza wykonawcza: administracja i sądownictwo. I. Granice między obojgiem w dzisiejszym państwie. II. Organizacja władzy wykonawczej w ludowym państwie pracy: Organa porządku i organa gospodarcze. Stanowisko anarchizmu i socjalizmu. III. Przejście do ludowego państwa pracy. Przeobrażenie sądów i urzędów administracyjnych w organa porządku i organa gospodarcze. Konieczność silnej władzy wykonawczej. 271

Rozdział szósty. Gmina.

Socjalizm wszechświatowy. Socjalizm państwowy. Socjalizm gminny. Socjalizm grupowy. Łączność socjalizmu gminnego z dzisiejszymi stosunkami. Korzyści socjalizmu gminnego. Gmina nie posiada najwyższego zwierzchnictwa. Wymiana dóbr ekonomicznych pomiędzy gminami socjalistycznymi. — Przynależność państwowa i gminna w dzisiejszym prawie. Indygenat socjalistyczny. Rzut oka na przyszły rozwój socjalizmu gminnego. 282

Rozdział siódmy. Grupa robotnicza.

Utwory pośrednie w większych gminach: Okręg i grupa robotnicza. Organizacja grupy robotniczej. Demokratyczne przekształcenie grupy robotniczej. Socjalizm grupowy Ludwika Blanc i Ferdynanda Lassalle. Skupienia grup robotniczych jednego fachu w ludowym państwie pracy; w socjalizmie grupowym. 293

Rozdział ósmy. Religia.

Str.

Stan społeczny przed epoką oświecenia; od tego czasu. Chwianie się państwa pomiędzy religią i nauką doświadczalną. Projekty w celu zniesienia religii; zaprowadzenia religii rozumowej. Niemożliwość przeprowadzenia tych projektów. Religia saint-simonizmu. Podrzędne znaczenie religii w ludowym państwie pracy i przewaga światopoglądu eksperymentalnego — ale bez przesładowania innych religii. Religia nie jest rzeczą prywatną. Popieranie eksperymentalnego światopoglądu z pomocą środków moralnych i oświatowych. Ważne znaczenie eksperymentalnego światopoglądu dla państwa.

300

Rozdział dziewiąty. Wykształcenie i nauka.

Konieczność ideałów ludowych. Materyalistyczne pojmowanie dziejów. Wychowanie ludu ideałem państwa. Wykształcenie i socjalizm. Wykształcenie fachowe. Wykształcenie ogólne. Zrównanie wykształcenia powszechnego: przez uproszczenie materiału wykształceniowego — przez rozszerzenie instytucji naukowych. Uprawa nauki. Wpływ siły politycznej na naukę. Prawda jednostronna. Stosunki siły w ludowym państwie pracy.

312

KSIĘGA CZWARTA.

Przejście do Ludowego Państwa Pracy.

Rozdział pierwszy. O Motorach nowożytnego Rozwoju społecznego.

Nowożytny ruch socjalny, jedyne w swoim rodzaju zjawisko. Myśl, wola i wrażliwość ludzka. Ludzka wola i działalność; brak odpowiedniości między przyczyną i skutkiem. Przeobrażenie przyczyn zewnętrznych w motywy osobiste przez działalność duchową. Religia, państwo i gospodarka narodowa, pierwotne i równowartościowe

- Str.
- utwory działalności ludzkiej. Religia. Przewaga czynników siły w prawie. Pojedyncze przykłady owej przewagi. Przemiana czynników siły na korzyść nieposiadających klas ludowych w teraźniejszości. Dalsze przesunięcie stosunków siły. 327
- Rozdział drugi. O zaprowadzeniu ludowego państwa pracy.
- Prawowe i religijne przewroty z góry i z dołu. Założenie Chrześcijaństwa w drodze dobrowolnego postępowania. Podobne projekty socjalistyczne. Niepodobieństwo zaprowadzenia socjalizmu w podobny sposób. Przeprowadzenie Chrześcijaństwa od czasów Konstantyna I. może służyć jako wzór — należy jednak unikać stosowanych przytem gwałtownych represyi. 340
- Rozdział trzeci. Ogólne zasady do zaprowadzenia ludowego państwa pracy.
- Względna wartość tych zasad. I. Niemożliwość zaprowadzenia ludowego państwa pracy w drodze rewolucyjnej. II. Ograniczenie nadmiernej przewagi władzy centralnej. III. Zapewnienie bezpośrednich korzyści nieposiadającym klasom ludowym. 347
- Rozdział czwarty. Uspołecznienie wielkiej własności.
- Unarodowienie wielkiej własności, jako środek przygotowawczy dla założenia ludowego państwa pracy. Korzyści tego środka. Szczegóły, dotyczące się unarodowienia ziemi. Założenie gmin socjalistycznych. Wiążące się z tem miary polityczne. 356
- Rozdział piąty. Przejście do ludowego państwa pracy.
- Współistnienie ustrojów socjalistycznego i prywatno-prawnego obok siebie. Stopniowe przeobrażenie tego ostatniego w socjalizm. I. Opodatkowanie

wanie korzystniej uposażonych gmin socjalistycznych, wykup nie uspołecznionych obiektów majątkowych. Przewaga prawowego ustroju socjalistycznego. Przeobrażenie prawa prywatnego. Rozkrzewienie się socjalistycznego sposobu życia. Życzliwość rządu socjalistycznego. Prędkie wyrównanie sporu pomiędzy prawem prywatnym i socjalizmem.

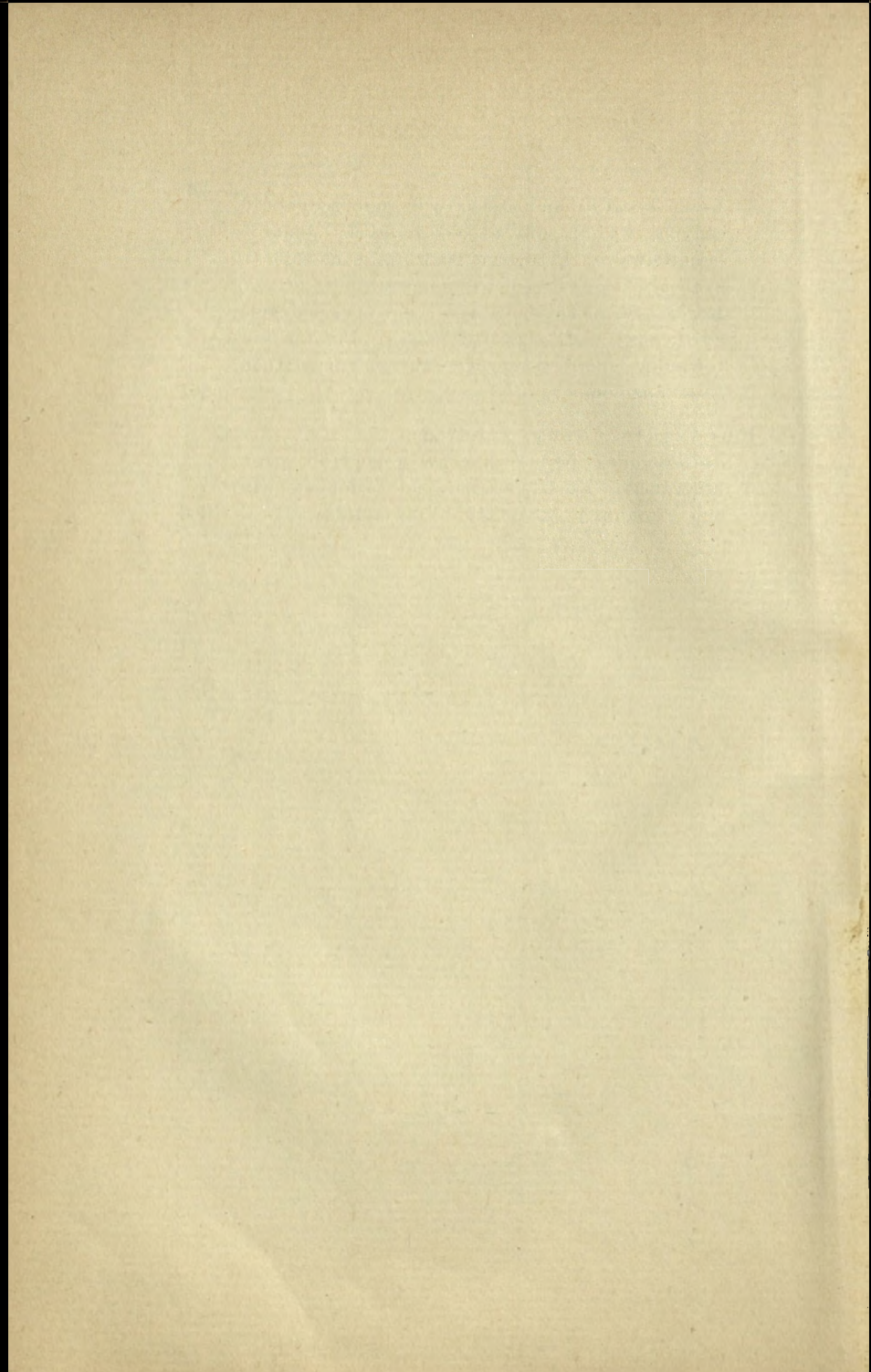
Str.

361

Rozdział szósty. Zakończenie.

Jednostronne pojmowanie światopoglądu socjalistycznego. Ruch społeczny jako zdobycie władzy. Zadania proletariatu w przyszłości.

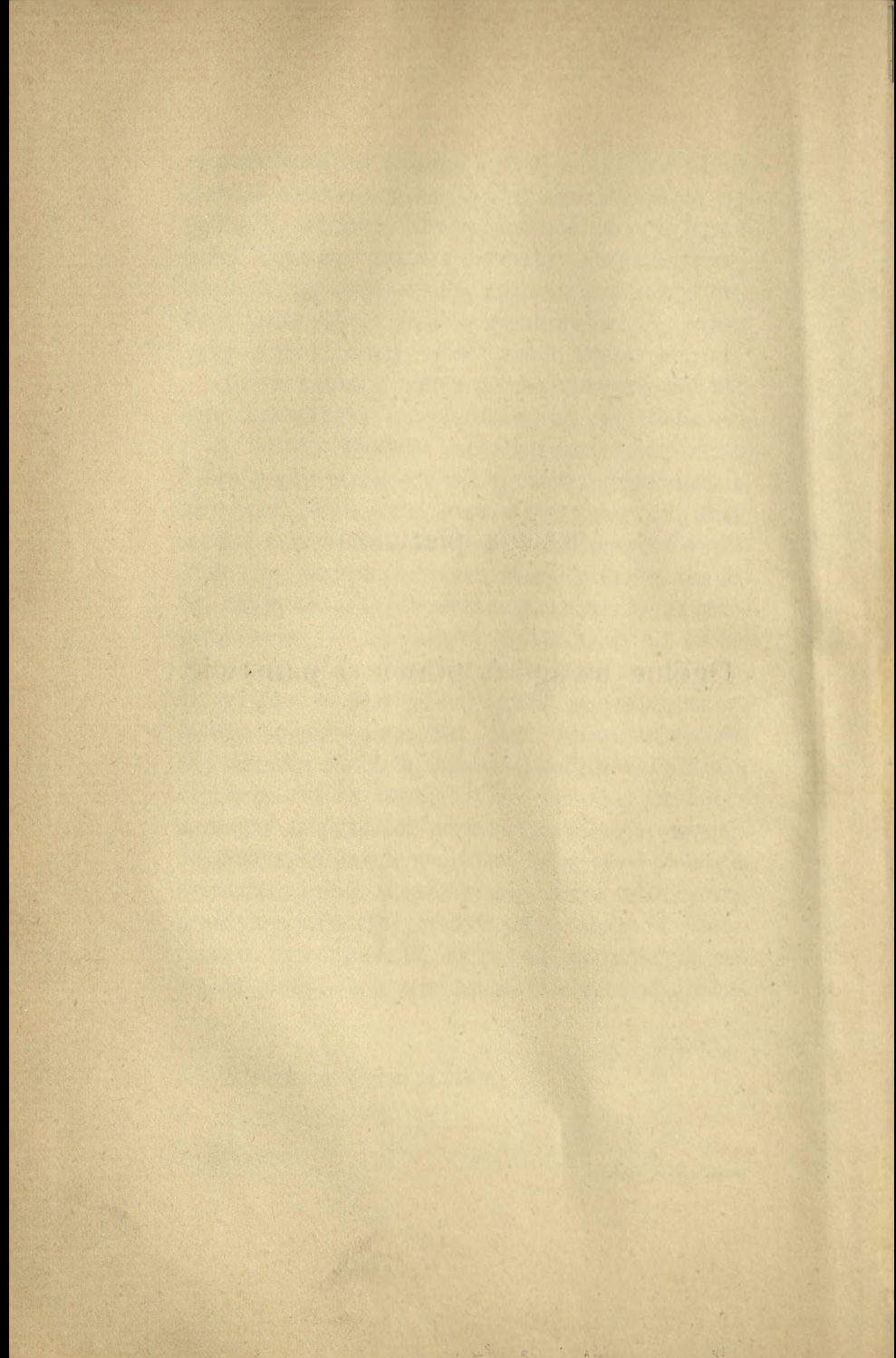
366



Przedmowa.

Książka niniejsza, owoc kilkunastoletnich studyów, pragnie przedstawić w treściwym obrazie całokształt praktycznych projektów socjalizmu, zmierzających do przeobrażenia naszego społeczeństwa. Socjalizm poddał słusznie najpierw głębokiej i przenikliwej krytyce istniejący ustrój społeczny, ponieważ tylko tym sposobem można było pozyskać sympatyę szerokich kół ludowych dla celów socjalistycznych. Ale zadanie to poczynając od wieku XVIII-go, już dawno rozwiązała, niezmiernie bogata literatura o przeważnie krytycznym charakterze. Obecnie, gdy światopogląd socjalistyczny zbliża się stopniowo do swego urzeczywistnienia, będzie zapewne rzeczą na czasie opracować także dokładniej, niż dotychczas, jego stronę pozytywną, organizacyjną.

Staralem się oświetlić przynajmniej w najogólniejszych zarysach rozwój historyczny głównych teoryj socjalistycznych na podstawie teoryi ich najważniejszych przedstawicieli; szczegółowa historia dogmatów rozszerzyłaby tę małą książkę do rozmiarów wielotomowego dzieła. Wybór pomiędzy



ROZDZIAŁ I.

Uwagi wstępne.

Wszystkie dotychczasowe ustroje prawne powstały w ostatnim rzędzie ze stosunków siły i dlatego miały zawsze na celu pożytek niewielu potężnych kosztem szerokich mas ludowych. Systematy prawne starożytności, prawo greckie i rzymskie, wyrażały jawnie ten stosunek, oddając panom przez instytucję niewolnictwa pod dowolny wyzysk znacznie przeważającą część ludności. Tak samo feudalny ustrój społeczny, trwający po przez wieki średnie aż w głąb XVIII-go i XIX-go wieku, posiadał w poddaństwie i przytwierdzeniu do ziemi (*glebae adscriptio*) instytucje prawne, które miały ten sam cel i skutek.

Nawet wielka rewolucya francuska, pod której wpływem dziś jeszcze pozostajemy, przysłoniła tylko ten stosunek, ale go nie usunęła. Wprawdzie rewolucya ta wraz z połączonymi z nią ruchami zniosła zależność osobistą mas ludowych od pewnych osób i oparła ustrój gospodarczy na systemie wolnej umowy; gdy jednak umowa taka

wolną jest tylko pozornie, a przy ważniejszych umowach bogaci i biedni, silni i słabi stają przeciw sobie, więc mimo zniesienia osobistej zależności, biedni jak poprzednio pozostali, jako klasa ludowa, podległymi bogatym. Mimo niezliczonych prób, podejmowanych przez niższe klasy ludowe celem przekształcenia na swoją korzyść stosunków w państwie i społeczeństwie, taki system prawny, któryby miał na celu pożytek szerokich mas ludowych, a nie szczupłej garstki silnych, pozostaje — w teorii i w praktyce — jeszcze do stworzenia.

Pierwszem dźwignięciem się niższych klas ludowych, które po wielu daremnych próbach zostało przynajmniej pozornem powodzeniem uwieńczone, było powstanie chrześcijaństwa. Pierwotny chrześcijaństwo, jak zresztą trudno oczekiwać czego innego od programu biednych, nie posiadał wcale owego ducha, zwróconego wyłącznie prawie ku rzeczom nadprzyrodzonym, który go później pod wpływem klas panujących przeniknął. Pierwsi chrześcijanie spodziewali się raczej przeciwnie, że Chrystus pojawi się niebawem w chwale na obłokach i założy wspaniałe państwo ziemskie, w którym pierwsi ostatnimi, a ostatni pierwszymi będą i w którym każdy chrześcijanin, który dla miłości Chrystusa wyrzekł się mienia i rodziny, stokrotną zapłatę otrzyma ¹⁾). Pierwotna gmina chrześcijańska

¹⁾ Św. Mat. 19, 27—30; św. Marek 10, 28—31; św. Łukasz 18, 28—30 — Apokal. 20, 488 For. D. Strauss (Christliche Glaubenslehre 2 t. (1841). str. 635, 88.

dążyła więc, podobnie jak i nowocześni reformatorowie socyalni, do stworzenia ustroju społecznego, korzystnego dla biednych a różnica między nią a nimi polega tylko na tem, że wedle najdawniejszych wyobrażeń chrześcijańskich nastanie nowych stosunków miało być dziełem cudu.

Ale warunki zewnętrzne, jakie istniały w czasie powstania chrześcijaństwa, bynajmniej nie sprzyjały tym dążeniom. Jeżeli się zważy, iż jeden człowiek panował wówczas nieograniczenie nad całym znanym obszarem ziemi, że wszędzie w całym państwie rzymskiem naprzeciw szczupłej liczby ludzi wolnych stały olbrzymie masy niewolników; że także ci pierwsi dzielili się na nadmiernie bogatych i na żebrzących nędzarzy, nie zdziwi to z pewnością nikogo, że pierwsi chrześcijanie stracili odwagę do oporu przeciw temu oceanowi bezprawia i gwałtu i nie zdołali prawom biednych w ziemskim jeszcze byciu zwycięstwo wywalczyć. Dlatego — zwłaszcza gdy cudowny powrót Chrystusa nie nastąpił — zostało oczekiwane Królestwo Boże bardzo prędko przeniesionem do życia przyszłego, gdzie losy ludzkie miały znaleźć swoje sprawiedliwe wyrównanie. To nie tylko pozbawiło chrystyanizm jego społecznego charakteru, ale i odwróciło uwagę mas ludowych od warunków ziemskiego bytu, który uważano odtąd tylko za doczesne przygotowanie do wiecznego Królestwa Bożego w życiu przyszłym. Widzimy też, iż ruchy mas ludowych w następnem dwutysiącoleciu mają charakter prawie wyłącznie religijny, a prądy społeczne i co

do celu swego i co do skutków były bez wielkiego znaczenia.

Dopiero w czasie rewolucyi francuskiej, gdy uczucia religijne pod wpływem reformacyi i wieku oświecenia osłabły, obudziły się masy ludowe ze swego letargu. Co prawda wielki ten ruch ludowy był w gruncie rzeczy tylko porachunkiem władzy królewskiej i klas uprzywilejowanych z podnoszącem się mieszczaństwem o kwestye w przeważnej mierze polityczne; a więzy ekonomiczne, uciśkające, wydziedziczone klasy ludowe zostały tylko na nowo pomalowane, nie zaś zerwane. Lecz po raz to pierwszy — a ten fakt zapewnia rewolucyi francuskiej po wszystkie czasy jej znaczenie — występują niższe klasy ludowe, niepowodowane pobudkami religijnymi, jako działająca siła w państwie i zdobywają wielkie korzyści, które później w części tylko cofnięte być mogły.

Odtąd usiłowania niższych klas ludowych, celem stworzenia odpowiadającego ich interesom ustroju prawnego, nigdy prawie w zupełności nie ustawały. Aż do rewolucyi lipcowej (1830) dążyły głównie ruchy ludowe, podobnie jak i rewolucya francuska, do celów politycznych, od tego zaś czasu pozyskał w świadomości mas stanowczą przewagę socyalizm. Obecnie już obejmuje ruch społeczny pracujących klas ludowych, Europę, Amerykę, a jeżeli nie mylą wszelkie oznaki, ogarnie on wkrótce pozostałe części świata, zwłaszcza Azję, gdzie niższe klasy ludowe znaj-

dują się mimo starożytnej kultury w najrozpaczliwszym położeniu. Żadnej wątpliwości nie nleża, że jeszcze przed upływem XX-go wieku kwestya społeczna stanie się kwestyą całej ludzkości.

ROZDZIAŁ II.

Anarchizm.

Pierwsze pytanie, na które socjalistyczna nauka o państwie odpowiedzieć winna, polega na tem, czy w ogóle potrzebne jest państwo do pokojowego współżycia ludzi między sobą. Stanowi to zagadnienie anarchizmu, które nabrało w XIX. wieku tak wielkiego znaczenia. Kto poprzestaje na naukowem formułowaniu istniejących stosunków siły, może co prawda, łatwo pominąć naukowe teorye anarchistyczne. Kto jednak chce sądzić urządzenia ludzkie niezależnie od panujących ustrojów prawnych, ten nie może pominąć pytania, czy bezmierny ogrom przemocy i niezadowolenia związany nierozłącznie z każdym ustrojem państwowym, nie opiera się przypadkiem jedynie na zadawnionym przesądzie?

Punkt środkowy każdego systemu anarchistycznego stanowi myśl, że swobodna gra ludzkich sił i namiętności wystarcza do zabezpieczenia harmonijnego współżycia ludzi nawet na najwyższych szczeblach kultury. Ten pogląd zasadniczy właści-

wym jest nie samemu tylko anarchizmowi wyłącznie, ale przeciwnie, wielu liberałów i socjalistów np. Bastiat i Fourier podzielali podobne zapatrywania ¹⁾). Lecz tylko anarchizm wysnuł z tego założenia stanowcze żądanie, aby olbrzymi aparat państwa i kościoła, za pośrednictwem którego odbywa się w naszych dzisiejszych stosunkach wzajemne przystosowywanie się czynności ludzkich, jako niepotrzebny, a nawet szkodliwy usunięty został.

Nasz obecny, pozornie wszystko normujący ustroj państwowy, jest jednakże silnie przeniknięty pierwiastkami anarchistycznymi. Albowiem każdy stosunek życiowy, który może się stać przedmiotem sporów i nie ma żadnego sędziego do ich rozstrzygnięcia a mimo to nie zakłóca przynajmniej z reguły pokojowego współżycia stron interesowanych — posiada charakter anarchistyczny. I tak widzimy, iż państwa europejsko-amerykańskiej kultury, żyją od wieków obok siebie w pokoju zewnętrznym, nie podlegając żadnemu sędziemu; liczne ich spory w najprzeważniejszej części wypadków załatwiane bywają drogą kompromisów stron interesowanych i tylko konflikty najważniejszych inte-

¹⁾ Bastiat. *Harmonie économiques*. (1850) w *Oeuvres compl.* t. 6. (1855), str. 2, 22; — Fourier: *Le Nouveau monde industriel et sociétaire*. (1829), str. 57. n. w *Oeuvres Compl.* t. 6. 3. wyd. (1848) s. 47. W rzeczy samej znajdujemy już u Fourier'a i jego następców niejedne anarchistyczne oddźwięki. Por. Four. l. c. str. 34. w *oeuv.* c. t. 6. str. 113 n. *Considerant, Destinée sociale*, tom 1. (1837), str. 25 n.

resów mocarstw rozstrzyga wojna. Podobnie ściągają się wszędzie sfery wpływów najwyższych przedstawicieli władzy (rząd i parlament, państwo i kościół) a wynikię stąd zatargi pozostają w braku uznanego sędziego albo nierozstrzygnięte, albo też, jak w poprzednim wypadku, wyrównywiają się przez kompromisy interesowanych. A nawet w dziedzinie prywatnych stosunków życiowych, które w ciągu swego tysiącoletniego rozwoju podpadły najdoskonalej pod panowanie prawa cywilnego, stanowi rodzina, pod względem swych stosunków osobistych, przykład nawpół anarchistycznego utworu. Osobiste, a mianowicie płciowe stosunki małżonków, następnie stosunki rodziców i dzieci, w bardzo nieznacznym tylko stopniu podlegają opiece prawnej i sądowej, co bynajmniej nienarusza pokojowego współżycia w rodzinie. Owszem, ten dość częsty wypadek, że rodzice z wyrosłymi z pod swej rodzicielskiej władzy dziećmi, nieraz w ciągu całych dziesięcioleci bez najmniejszego zewnętrznego przymusu i ustawowego autorytetu, wspólnie żyją i wspólnie gospodarują — może właśnie służyć za wzór anarchistycznej grupy.

Ten, wolny od przepisów ustawy i sądownictwa stan, pragnie anarchizm rozciągnąć na wszystkie pozostałe stosunki życiowe, a mianowicie także na gospodarę społeczną i administrację. Że z tego punktu widzenia, nasze dzisiejsze panujące i zwierzchnicze państwo, którego rozkazami są właśnie ustawy, zniknąć i w organizację gospodarczego charakteru przekształcić się musi, leży jak na dłoni; pod względem takiej negacyi militarno-biu-

rokratycznego państwa, zgadza się socjalna demokracja ¹⁾ z anarchizmem najzupełniej. Głęboka różnica między obu tymi światopoglądami polega tylko na tem, że socjalna demokracja, nawiązując do wykształconego w ciągu tysiącleci ustroju państwowego, chce go tylko gruntownie przeobrazić, podczas gdy anarchizm stara się oprzeć współzycie ludzi na całkiem nowej podstawie. Odtąd bowiem ma organizacja społeczeństwa ludzkiego polegać nie jak dotychczas na tradycyjalnym przymusie, ale raczej wszystkie składowe części organizacji anarchistycznej: grupa, gmina, prowincja i dalsze wyższe związki mają się zakładać i utrzymywać przez swobodną umowę swych członków ²⁾. Gdy więc dawne prawo natury opierało dzisiejsze państwa na podstawie zgody ludów wyrażonej rzekomo w mglistym układzie społecznym nawet tam, gdzie najpotworniejsza tyrania i najniegodziwszy wyzysk mas przypuszczenie podobne całkowicie niemożliwym czyni, ma anarchistyczna organizacja społeczna istotnie we wszystkich swych częściach

¹⁾ Engels. *Streitschrift gegen Dühring*. (1877). str. 233, 234. *Die Entwicklung des Socialismus von der Utopie zur Wissenschaft* (1882) str. 43. — Bebel. *Die Frau in der Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft* (1883); w 25 wyd. (1835) st. 336, 396. 397.

²⁾ Proudhon. *Idée générale de la révolution à XIX Siècle* (1852) st. 125 n. — Kropotkine: *La Conquête du Pain* (1892) w 5 wyd. (1835) str. 104, 116, 136, 203; — Most. *Die freie Gesellschaft*. (1884) w 3. wyd. (1884), str. 55—58; — Grave, *La Société Future* (1895), Rozdz. 13. — Tucker, *Justead of a Book* (1893) w 9-em wyd. (1897) str. 31—33.

składowych z wyraźnego i rzeczywistego przyzwolenia ludów i tylko z niego wypływać.

Wszystkie więc szkoły anarchistyczne chcą znieść dzisiejsze panujące zwierzchnicze państwo, wraz z jego ustawodawczą i wykonawczą władzą, a w jego miejsce postawić organizację administracyjną, opartą na układzie stron interesowanych; stanowcze przeciwieństwo dzieli je tylko co do przyszłego ukształtowania stosunków gospodarczych. Anarchizm dawniejszy jest indywidualistycznym; pragnie on zatrzymać prywatną gospodarkę dzisiejszego ustroju społecznego i związaną z niem nierozłącznie własność prywatną. Przeciwnie, nowsze teorie anarchistyczne żądają, aby produkcya i konsumpcya dóbr i usług pozostawała w zawiadomieniu swobodnie powstających grup, w których też rękę znajdowałyby się zgodnie z tem wszystkie dobra, a w szczególności wszystkie środki wytwórczości. W nowszym swym rozwoju jest więc anarchizm z istoty swej komunistycznym.

Wedle dawnego anarchizmu, do którego wybitniejszych przedstawicieli zaliczyć można Godwina, Proudhon'a, a w pewnej mierze także i Stirnera, ma każda jednostka, jak dotychczasowo, zaspakajać swoje potrzeby przez prywatną działalność gospodarczą; odpada tylko wszechwładne państwo, jego ustawodawstwo i jego ochrona prawna. Co prawda, aby taki stan pełen sprzeczności w pewnej mierze godniejszym pożądaniam uczynić, muszą teoretycy anarchiści stawiać wprost niemożliwe założenia. Tak np. Godwin, który chce zachować gospodarkę indywidualną i własność prywatną,

żąda równego podziału wszystkich dóbr między członków wspólności z tem jednak zastrzeżeniem, by wszyscy członkowie dzięki zupełnemu przeobrażeniu natury ludzkiej gotowi byli w każdej chwili odstąpić części swej własności temu, któryby nimi mógł zaspokoić jakąś bardziej naglącą potrzebę¹⁾. Anarchizm zaś Proudhon'a wychodzi z koniecznego pod względem gospodarczym założenia, że każdy otrzyma bezprocentową pożyczkę z mającego się założyć banku ludowego, za którą zaopatrzy się we wszelkie niezbędne do upłodnienia swej pracy środki produkcyi, co z konieczności pociągnęłoby za sobą prawie zupełne uchylenie przeciwieństwa pomiędzy bogatymi a biednymi²⁾. Nakoniec anarchistyczny system Stirnera wypływa z mrzonki, że wzajemne współżycie i współpracownictwo ludzkie w bezpiecznym i bezprawnym społeczeństwie nawet wtedy jest możliwym, gdy wszyscy członkowie zamiast się odznaczać najwyższemi cnotami poświęcenia i zaparcia, jedynie tylko wyuzdanym egoizmem powodować się będą³⁾.

Nowy anarchizm jest natomiast przeważnie komunistycznym. Wszystkie potrzeby życiowe, a zwła-

¹⁾ Godwin. Enquiry concerning political justice (1793) w 3 wydanie (1798), t. 2. str. 420—430, 432, 433, 497, 498, 502. Ueber Godwins Lehre — por. Menger. Das Recht auf den vollen Arbeitsertrag (1886). 2. wyd. (1891). str. 40—46.

²⁾ Proudhon. Idée générale, st. 337. Ueber das Projekt einer Volksbank, por. Menger l. c. st. 76—81.

³⁾ Max Stirner. Der Einzige und sein Eigentum. (1845) st. 5—8 i passim.

szcza wytwarzanie i podział żywności, odzieży i mieszkań, mają być zaopatrywane przez swobodnie wytworzone grupy; zadania tych grup, ich miejscową rozciągłość i liczbę członków będą określać sami zainteresowani. Co do wewnętrznej organizacji tych grup, które przecież mają stanowić podłoże przyszłego anarchistycznego ustroju społecznego, dalej co do wzajemnego stosunku ich między sobą, mało co określonego, znajdzie się w anarchistycznych systemach. Tyle tylko jest jasnym, że w społeczeństwie anarchistycznym zarówno rząd jak i życie gospodarcze opierać się będą na jednakowej zasadzie organizacyjnej, t. j. na swobodnie powstałych grupach, podczas gdy w naszym dzisiejszym ustroju społecznym rząd i przedsiębiorczość prywatna, kierujące państwem i gospodarką społeczną, tworzą dwa całkiem odrębne utwory, różniące się z sobą zasadniczo już w swym historycznym rozwoju.

Co się tyczy podziału dóbr użytkowych, podlega anarchizm komunistyczny z natury rzeczy tym samym sprzecznościom, co i socjalizm ¹⁾). Pierwsi przedstawiciele tej nauki, mianowicie Bakunin i Most, wychodzili jeszcze z tego zapatrywania, że środki spożywcze powinny być każdemu członkowi społeczeństwa anarchistycznego regularnie wydzielane, odpowiednio do wykonanej przezeń pracy, że więc prawo do całkowitego dochodu pracy powinno być i w anarchistycznym społeczeństwie

¹⁾ Por. Menger l. c. str. 6, 11.

uznaniem¹⁾. Druga zaś grupa teoretyków anarchistycznych, mianowicie tych, którzy do bliższych nam czasów należą, mniema, że przeprowadzenie prawa do całkowitego dochodu pracy wymagałyby bardzo zawikłanej i bez pośrednictwa państwa prawie niewykonalnej organizacyi; dlatego w społeczeństwie anarchistycznym powinien każdy sam sobie przywłaszczać w miarę swych potrzeb nagromadzone środki spożywcze i dopiero, gdy one znajdują się w dostatecznej ilości, ma nastąpić podział, któryby co prawda bez interwencyi władzy państwowej, także wielkie trudności w przeprowadzeniu swem napotkał²⁾. Rozmiar i jakość pracy mają być także, jak to z samej istoty stanu bezpaństwowego koniecznie wypływa, pozostawione rozsadze współpracowników³⁾.

Są to zasadnicze myśli anarchizmu, o ile w ogóle da się całkowity obraz tej nauki z tak wielu i tak sprzecznych z sobą systemów anarchistycznych złożyć.

Jeżeli zapytamy o praktyczną wartość tych idei, to odpowiedź może być tylko ta, że zarówno

¹⁾ Bakunin, Oeuvres Complètes. 2. wydanie (1895); str. 79, 116; — także przedmowa do tego zbioru, str. XVI. — XX. — Most. Die freie Gesellschaft. 3. wyd. str. 33—35, 95—102.

²⁾ Kropotkine. La Conquête du Pain. 5. wyd. (1895) str. 79—116 Ellysée Reclus: L'évolution, la révolution et l'idéal anarchique (1898) w 4 wyd. (1898) str. 137, 138; Mackay, Die Anarchisten (1893) str. 126.

³⁾ Krop. La Conq. du Pain. str. 203; — Grève. La Société future, Rozdz. 19. Morris. News from nowhere (1891) w 6. wyd. (1899). str. 102.



zaprowadzenie jak i działalność instytucji anarchistycznych musi napotkać nieprzewidywane trudności.

Przedewszystkiem, w kwestyi zaprowadzenia anarchistycznego ustroju społecznego zgadza się większość pisarzy, że po zwycięstwie rewolucyi socyalnej wszystkie dobra winny być swym właścicielom poprostu i bez żadnego wynagrodzenia odjęte¹⁾. Już samo to gwałtowne i przymusowe wywłaszczenie nie obesłoby się nawet po najzupełniejszym tryumfie sprawy rewolucyjnej bez najgorszych gwałtów i zamiętałyby na długo normalny przebieg produkcji i spożycia. Ale jeżeli nawet wyobrazimy sobie podobny przewrót wszystkich istniejących stosunków, jakiego świat nigdy jeszcze nie widział, jako już dokonany, nasunie się natychmiast pytanie, w jaki sposób olbrzymia masa dóbr użytkowych bez pośrednictwa państwa i ustawy pomiędzy niezliczone, swobodnie tworzące się grupy, rozdzieloną, a tak nieskończenie rozmaite prace gospodarcze społeczeństwu zapewnione zostaną. Bo nawet przypuszczając możliwość zupełnego moralnego odrodzenia ludzkości przez idee anarchizmu, któż może wątpić, że wszystkie grupy anarchistyczne pożądać będą najurodzajniejszych ról, najlepiej urządzonych fabryk i najwygodniejszych i najzdrowszych domów mieszkalnych? I tak samo wąt-

¹⁾ Kropotkine. „Paroles d'un révolté“ str. 337 (por. str. 339). La Conquête du Pain str. 57, 88. Most „Die freie Gesellschaft“ str. 79. Turker „Instead of a Book“ str. 387 n.

pliwości nie ulega, że przy zupełnej swobodzie wyboru zawodu, sadownictwo i ogrodnictwo, muzyka i tym podobne przyjemne i zdrowe zawody mieć będą bardzo wielu współubiegających się, natomiast prace niezdrowe i przykre, jak czyszczenie ulic i kanałów, fabrykacja zapalek, żadnych nie znajdują. Większość pisarzy anarchistycznych pomija te zasadnicze kwestye anarchizmu kilku pospolitymi ogólnikami ¹⁾. A jednak jest rzeczą niewątpliwą, że chodzi tu o trwałe stanowisko gospodarcze jednostek i całych grup, a więc w prawdziwym słowa tego znaczeniu o zagadnienia życiowe, które w braku jakiegokolwiek prawnopaństwowego ustroju, z trudnością dadzą się załatwić inną drogą, aniżeli przez użycie siły. Z podobnej walki wszystkich przeciwko wszystkim o najważniejsze gospodarcze zadania życiowe może tylko, jak o tem wiekowe doświadczenie poucza, wypłynąć tyrania militarna to jest najsilniejszy, ale zarazem i najpodlejszy ustrój państwowy.

Ale i działalność urzędzeń anarchistycznych natrafiłaby zapewne na niemniejsze trudności, niż ich pierwsze zaprowadzenie. W ciągu tysiącleci podlegały masy ludowe w dziedzinie polityki prawie nieograniczenie kierownictwu swoich rządów, w dziedzinie gospodarczej zaś władzy przedsiębiorców; cały tryb ich bytu był im z góry ustawą i rozkazem narzucony. A teraz stawia anarchizm tym wciąż wodzonym na pasku masom żądanie,

¹⁾ Por. z B. Kropotkine „La Conquête du Pain“ str. 47 n. Most „Die freie Gesellschaft“ str. 21.

aby każda jednostka, na zasadzie swych układów z licznymi grupami, pisała niejako sama swój kodeks prawodawczy, dotyczący wszystkich stosunków życiowych. Ponieważ podobne zadanie przekracza znacznie siły większości, weszłyby zapewne wkrótce w użycie dla tak różnorodnych układów grup stałe szablony (formularze), któreby bardzo prędko, jeżeli nie z nazwy, to z treści, nabrały siły prawa. Podobne przejście od umowy do ustawy, od swobody do zależności, spostrzegamy w historii ludów niezliczone razy. Wszakże sam chrystyanizm był pierwotnie braterskim, na wolnej zgodzie swych członków opartym związkiem, który się jednakże niebawem w organizację prawną z rozległą prawodawczą i zwierzchniczą władzą przeobraził.

To przecenianie formy umowy, które poczynszy od Proudhon'a ¹⁾ spotykamy u większości anarchistów można przypisać pochodzeniu doktryn anarchistycznych od skrajnego liberalizmu. Dzisiejszy rozwój prawny stara się usunąć ten brak w pojęciach liberalnych i chronić masy przed zgubnymi następstwami wolności umów. Wprawdzie w anarchistycznym ustroju zniknie skupienie ziemi i kapitałów w ręku niewielu przedsiębiorców, a tem samem i najważniejsza przyczyna ekonomicznego ucisku uchyloną zostanie; lecz wszystkie inne czynniki duchowej i ekonomicznej przewagi w dalszym ciągu trwać będą. W szczególności wielkie, dobrze zarządzane grupy, zwłaszcza gdyby się zajęły wy-

¹⁾ Por. zwłaszcza: Proudhon „Idée générale,” str. 235—237.

tworzeniem i podziałem środków spożywczych, oraz zaopatrywaniem innych niezbędnych potrzeb, osiągnęłyby wkrótce stanowisko podobne, jak dzisiejsi przedsiębiorcy i znowu rozbudziłyby tem w masach tęsknotę do ustroju państwowego. Jeżeli bowiem panujące dziś stosunki siły dojrzeją do urzędzeń anarchistycznych, siła społeczna jaka się z nich wyłoni będzie równie stronnico sprzyjała masom, jak dzisiejsza władza sprzyja wykształceniu i własności. Albowiem i w dzisiejszym stanie ponoszą masy krzywdy nie przez państwo i prawo samo w sobie, ale skutkiem opanowania tychże przez istniejące stosunki siły.

Jeżeli chybiona jest cała, oparta na umowie podstawa organizacyi anarchistycznej, to tem bardziej bezcelową jest zalecana przez większość teoretyków organizacya grupowa. Co prawda liczne gospodarcze, humanitarne, naukowe i artystyczne potrzeby zaspakaja w naszych czasach swobodna inicjatywa interesowanych za pomocą wysoko rozwiniętych związków, i to zapewne skłoniło Proudhon'a i jego następców swobodne, na wzór Fourier'a powstałe grupy, uważać za pierwotne komórki anarchistycznego organizmu¹⁾. Ale właśnie stowarzyszenie i spółka, odpowiadające w naszym obecnym ustroju prawnym grupom anarchistycznym, są szczególnie

¹⁾ W systemie społecznym Fourier'a i jego szkoły podstawę zbiorowego mechanizmu społecznego tworzą takie grupy i serye, a więc dowolne połączenia pewnej liczby osób, zawiązywane przez te ostatnie odpowiednio do swych skłonności i namiętności w celach produkcji i konsumpcyi.

zawiłymi stosunkami prawnymi, które zgodnie ze starem przysłowiem jurystów zbyt często przeradzają się w najobfitsze źródło sporów (*communio mater rixarum*). Jeżeli się więc nie żywi utopijnej wiary w zupełne przeobrażenie natury ludzkiej za sprawą anarchizmu, to z jednej strony pomnożyłby on przez samą organizację grupową spory pomiędzy pojedynczymi współnikami, a z drugiej znosząc państwo, zniszczyłby wszelkie środki ich pokojowego załatwienia.

Obok tych więcejj prawnej natury wzbudza jeszcze organizacja grupowa i gospodarcze wątpliwości. Grupa z punktu widzenia gospodarczego odpowiada wówczas swemu celowi, gdy cel ten jest łatwo dostępny i stąd dla wszystkich członków zrozumiały, jak się to ma na przykład zwyczajnie przy podziale i wytwarzaniu dóbr gospodarczych. Jeżeli wchodzą w grę cele dalsze, których wagę bystrzejsza tylko myśl przenika, byłoby rzeczą niebezpieczną i najoczywistszem przecenianiem natury ludzkiej, pozostawiać je bez zachowania wielkiej ostrożności swobodnemu zawiadywaniu mas. Powierzenie zarządu szkolnictwa ludowego jedynie tylko swobodnie powstałym grupom, równałoby się, jak tego doświadczenie wszystkich ludów, nie posiadających obowiązkowego nauczania, dowodzi wyparciu nauki elementarnej z najszerszych kół ludowych; dlatego niektórzy z najbardziej konsekwentnych anarchistów chcą właśnie w tej kwestyi zachować przymus państwowy¹⁾. Nie inaczej rzeczy się mają i z innymi czynnościami, które

¹⁾ Most „Die freie Gesellschaft“, str. str. 42, 43.

w dzisiejszym naszym ustroju społecznym jako mało zyskowne chętnie są przez przedsiębiorców prywatnych pozostawione państwu i związkom państwowym, np. zdrowotność publiczna, budowa i utrzymywanie ulic i kanałów, — nakoniec dalekie sfery sztuki i nauki.

Jeszcze niebezpieczniejszem wyda się z punktu widzenia gospodarczego domaganie się anarchistów, aby członkowie grup odpowiednio do swych potrzeb przywłaszczali sobie środki spożywcze. Ta ostatnia zasada nie jest jednakże właściwą samemu anarchizmowi, ale raczej została przezeń zapożyczoną od komunizmu autorytarnego i dlatego może być wyjaśnioną tylko w związku z komunistycznymi zasadami podziału (por. II, 7).

Z powyżej przytoczonych racji, których liczba łatwo dałaby się pomnożyć, musimy anarchizm, jako przyszły ustrój naszego społeczeństwa, bezwarunkowo odrzucić. Jednakże w tych tak skrajnych teoriach tkwi ziarno prawdy. Dzisiejsze nasze społeczeństwo, opanowane przez interesy ciasnych bardzo widnokręgów życiowych, nie może się wprawdzie wyrzec użycia siły przymusowej w najrozleglejszym zakresie. Zapewne nie potrafi się też ludzkość nigdy obejść zupełnie bez państwa, jego prawodawczej i wykonawczej władzy. Ale gdy raz naprawdę dobro wszystkich stanie się celem naszych instytucji społecznych, gdy te ostatnie wyrobią w masach wyższy stopień rozwagi i ofiarności, wtedy można będzie pozostawić ich swobodnemu działaniu daleko więcej, niż my, wiecznie prowadzeni na pasku, o tem marzyć dziś możemy.

ROZDZIAŁ III.

Państwo indywidualistyczne i Państwo socyalistyczne.

Przypuszczamy więc taki społeczny stan ludzkości, w którym pokojowe współzycie i współdziałalność ludów nie jest pozostawioną swobodnej grze politycznych i gospodarczych sił, ale w którym zamieszkali na danym obszarze ludzie podlegają zwierzchnościom, mającym prawo i obowiązek stan ten w razie potrzeby przymusowo urzeczywistniać. Uważamy zatem istnienie państwa i ustroju państwowego u każdego ludu, który przekroczył pierwsze szczeble kultury, za rzecz konieczną. Lecz te szerokie ramy mogą być w każdym razie wypełnione nieskończenie różnorodną treścią.

Zanim wyłożymy przeciwieństwa zachodzące między możliwymi formami państwami, które nas tu szczególnie zajmują, wspomnijmy pobieżnie o różnicy, zachodzącej pomiędzy państwem Bożem a państwem świeckim, albo ludzkim państwem (por. III, 1), Jeżeli jakie państwo religijną doskonałość

swych obywateli uważa za najważniejszy cel swej działalności; jeżeli ten ziemski byt wydaje mu się jedynie doczesną pielgrzymką, która winna prowadzić do błogosławionej egzystencji w nadzmysłowem pozaświeciu; jeżeli zatem nie ziemskie cele ludzi, ale stosunek ich do Boga stanowi decydujący motor działalności państwowej, mamy państwo Boże, które z natury swej będzie podlegało panowaniu księży i posiadało wskutek tego teokratyczny charakter. Państwa Boże były w epoce rozkwitu wieków średnich, przynajmniej w zasadzie, panującą formą państwową, mimo, że podporządkowanie dążności ziemskich celom religijnym nawet na najwyższym szczycie średniowiecznego światopoglądu nigdy ani w przybliżeniu osiągnięciem nie zostało. Rozwój historyczny, poczynając od końca wieków średnich, prowadził wszędzie do zeświecczenia państwa, które dzisiaj popieranie interesów ziemskich uważa za swe wyłączne zadanie, osiągnięcie zaś celów niebieskich pozostawiło przeróżnym stowarzyszeniom religijnym. Nie potrzebuje to więc żadnego usprawiedliwienia, że kartki poniższe poświęcone są wyłącznie państwu świeckiemu, które ziemskie cele swych uczestników ziemskimi środkami osiągnąć się stara.

Pomiędzy różnymi formami państwa świeckiego zajmuje nas przedewszystkiem jedna różnica, mianowicie: przeciwieństwo pomiędzy państwem indywidualistycznym a socjalistycznym. Indywidualistyczny ustrój państwowy można także określić jako władające i zwierzchnicze państwo, albo jako państwo siły, — socjalistyczny zaś ustrój pań-

stwowy jako państwo pracujących mas ludowych, albo jako ludowe państwo pracy. Nasze nowożytne państwo kulturalne przedstawia wszędzie cechy państwa indywidualistycznego.

Przeciwieństwo pomiędzy państwem indywidualistycznym a socjalistycznym, między indywidualizmem a socjalizmem, jest odwieczne, stosunkowo jednak bardzo niedawno określono je tymi technicznymi terminami. Założyciele socjalizmu nowożytnego: Meslier, Morelly, Mably, Babeuf, Buonarrotti we Francyi, — Thomas Spencer i jego zwolennicy, później Godwin, Hall i Thompson w Anglii nie znają jeszcze słowa: socjalizm; nazywają się demokratami, republikanami, filantropami. Również w pismach Saint-Simon'a i Fourier'a nie znalazłem tej ważnej nazwy partyjnej, w której dopiero ujawniło się wyraźnie przeciwieństwo nowego światopoglądu do dzisiejszych stosunków społecznych.

W r. 1836 mieli zwolennicy Roberta Owen'a, jak twierdzi Holyoaka¹⁾, na kongresie w Manchester, przybrać to słowo jako oznakę partyjną, wskutek czego przez długi czas w Anglii i Francyi nazywani byli socjalistami w specjalnem słowa tego znaczeniu. W najważniejszym organie partyi Owen'a: „New Moral World“, spotykamy w istocie — począwszy od 1836 r. — dosyć często wyrażenie: socjalista²⁾;

¹⁾ Por. Holyoake: „History of Cooperation.“ tom I (1875), str. 191—219.

²⁾ New Moral World z 15 październ. 1836 r. str. 411, 29 październ. 1836 r. str. 4, 28 stycznia 1837 r. str. 105, 4 lutego 1837 r. str. 103, 18 lutego 1837 r. str. 129 i później bardzo często. Piotr Leroux twierdzi wprawdzie

jednakże jeszcze w numerze z 18 marca 1837 r. roztrząsano pytanie, jaką nazwę mają przyjąć zwolennicy Owen'a i rozstrzygnięto na korzyść nazwy: socjalizmu, nie wspominając jednak wcale o powyższej uchwale kongresu. Później zostało słowo: socjalizm przez powszechnie znane dzieła historyczne Reybaud'a (1840) i Lorenza Stein'a (1842) jako definicya przeciwnego indywidualizmowi światopoglądu ogólnie rozpowszechnionem.

Jeżeli zapytamy o istotę przeciwieństwa pomiędzy indywidualizmem a socyalizmem, zwykła odpowiedź brzmi, iż tam działalność gospodarcza bywa wykonywaną przeważnie przez jednostkę, tu zaś przeważnie we wspólności. Pojęcie to jest trafne, ale nie wyczerpujące. Istota dzisiejszego indywidualistycznego państwa kulturalnego polega raczej na tem, że przedmiot jego działalności państwowej stanowią prawie wyłącznie indywidualne interesy potężnych natomiast tylko w bardzo szczupłej mierze interesy słabych¹⁾. Tylko za naturalny wynik

w Grève de Samarez (1863) str. 255, 365, bez żadnego dowodu zresztą, że użył on tego wyrażenia już około 1833 r. — myli się jednak. Raczej Reybaud użył we Francyi słowa: socyalista, w znaczeniu ogólnej nazwy partyjnej w swem dziele: „Etudes sur les réformateurs contemporains ou socialistes modernes“ (1840), w którem też (str. VI) i angielskie pochodzenie tego słowa wyraźnie przyznanem zostało.

¹⁾ Może w żadnym z najnowszych dzieł nie została istota indywidualistycznego państwa siły wyrażoną z taką bezwzględną szczerością, ale zarazem i brutalnością, jak w „Polityce“ Treitschke'go. Por. zwłaszcza t. I, 2 wyd. (1833), str. 32, 51 i passim.

tego stanu rzeczy uważać należy, iż państwo tradycyjne pozostawia po większej części życie gospodarcze swobodnej działalności jednostek — w ramach zakreślonych przepisami prawa prywatnego, albowiem w ten sposób gospodarcze interesy panujących i posiadających daleko korzystniej są poparte, aniżeli przy pomocy interwencji państwa ¹⁾).

Jednostronny kierunek dzisiejszego państwa kulturalnego, uwzględniający przeważnie interesy potężnych, okazuje się przedewszystkiem z tego faktu, iż działalność państwowa ma wszędzie w pierwszym rzędzie na celu utwierdzenie i rozszerzenie władzy panującego (1. 7). Większą część wydatków publicznych obracają nasze państwa na siłę wojskową, na spłatę procentów długów wojennych i na kierownictwo spraw zagranicznych, a więc bezpośrednio na cele zachowania stanowiska i władzy panującego; tak samo całe wychowanie ludowe jest z istoty swej patryotyczne, to jest ma we wszystkich obywatelach państwa obudzać nieugięte przekonanie, iż celu tego swoją krwią i mieniem bronić mają. Ciągłość owego stanu zależy przedewszystkiem od tego, aby panujący władzę swą zachowali; jeżeli bowiem ta ostatnia przechodzi w inne ręce, działalność państwowa zwraca się natychmiast w kierunku indywidualnych interesów nowego panującego. Tak np. my dzisiaj, odkąd Cesarstwo niemieckie założonem zostało, zaledwie pojąć możemy dawny kur-heski, albo wielkksiążęcy

¹⁾ Por. Mengera: „Das bürgerliche Recht und die besitzlosen Volksklassen,“ 2 wyd. (1830). Nr. 37, 40.

nassauski patryotyzm, albo nawet patryotyzm mnogich niemieckich karlich państwerek w XVIII w., mimo, że za czasów, gdy państwka te podlegały panowaniu samodzielnych dynastyj, większą część czynności państwowych skierowywano ku obudzeniu i utrwaleniu owego uczucia patryotycznego. Nie inaczej mają się rzeczy z państwem o konstytucyi republikańskiej z tą tylko różnicą, iż tu więcej, niż w monarchii, wiąże się to uczucie z krajem i ludem (I, 6).

Obok utrzymania władzy panującego, w której indywidualistyczne państwo siły widzi zawsze najgłówniejszy cel swej działalności, uważa ono jeszcze za swe dalsze zadanie ochraniać posiadających w ich posiadaniu i kształtować to ostatnie w najkorzystniejszy dla nich sposób. Temu celowi służy w znacznej swej części sądownictwo cywilne i karne, oraz t. zw. zarząd spraw wewnętrznych. Tu występują interesy posiadających jako wielkie jednokształtne masy, a interes indywidualny potęguje się w interes klasowy. Jeżeli się zaliczy do tych czynności państwowych jeszcze zarząd finansów, który ma im dostarczyć środków zewnętrznych, można powiedzieć, że dzisiejsze państwo indywidualistyczne najprzeważniej skierowanem jest ku poparciu indywidualnych interesów panujących i posiadających.

Wprawdzie nie brak i w naszym indywidualistycznym państwie siły urzędów przynoszących pożytek klasom wydziedziczonym. Wymienię tu tylko szkolnictwo ludowe, policję sanitarną i uliczną, sądownictwo karne o ile to ostatnie zapewnia bez-

pieczeństwo życia, zdrowia i obyczajności. W porównaniu wszakże z całokształtem czynności państwowych, piecza ta o interesy nieposiadających klas ludności bardzo jest słabą i ponad to pozostawioną organizacyom państwowym niższego stopnia. Dopiero w najnowszych czasach spostrzedz możemy, iż najwyżsi przedstawiciele władzy państwowej zaczynają także rozwijać szerszą działalność dla dobra niższych warstw ludności. Ale dla państwa indywidualistycznego, jednego z najstarszych utworów rodzaju ludzkiego, jest to zapewne wysoce charakterystycznym, iż właściwie dopiero w XIX wieku odkryło ono interesy nieposiadających klas ludowych, mimo, że te ostatnie tworzą wszędzie olbrzymią większość.

Tej tradycyjnej formie państwowej, jaka się z politycznych i militarnych stosunków siły w całym świecie kulturalnym z wielką równomiernością wytworzyła, przeciwstawiamy państwo socjalistyczne, czyli ludowe państwo pracy. W najogólniejszej formule istota jego polega na tem, że indywidualne interesy szerokich mas ludowych stanowią w niem główny cel działalności państwowej. Panujący i posiadający muszą pogodzić się z tą myślą, że ich indywidualne cele życiowe nie są jednoznaczne z dobrem publicznem, jakkolwiek to z ludzkiego punktu widzenia może się wydawać całkiem naturalnem, iż wybitne osobistości i grupy społeczne dobro własne utożsamiają z dobrem publicznem.

Indywidualne cele życiowe szerokich mas ludowych, nie posiadają wszakże, jak to mniemali

działacze z czasów rewolucyi francuskiej, przeważnie politycznego charakteru. Uczestnictwo w rządzie państwa może być uważanem przez wielkie masy ludowe tylko za środek do celu. Prawdziwy i pierwotny cel każdej jednostki stanowi raczej zachowanie i rozwój egzystencji indywidualnej, utrzymanie gatunku, nakoniec bezpieczeństwo życia i zdrowia (II, 1 n.). Dostateczne pożywienie, odzież i mieszkanie, unormowane życie rodzinne, zaspokojanie duchowych potrzeb, oraz bezpieczeństwo życia i zdrowia — oto są cele, do których każdy z nas dążyć musi. Jeżeli w czem zawiera się publiczne i powszechne dobro, to właśnie w tych najważniejszych celach każdej jednostki, wobec których to, co się zwykle pod tem wielce zapoznawanem i wielce nadużywanem pojęciem rozumie, na drugi plan ustąpić musi. I można to uważać za podstawowy błąd naszego obecnego ustroju społecznego, iż traktuje on te najważniejsze i najpowszechniejsze cele życiowe jako sprawę prywatną, którą każda jednostka w zakresie prawa prywatnego, przy zwykłym trybie rzeczy, własnymi siłami i na własne ryzyko załatwiać powinna.

Nie sądzimy więc, iżbyśmy, dążąc do ustroju państwowego, w którymby dobro powszechne i dobro publiczne w rzeczy samej zgadzały się z sobą, ścigali tylko marę zwodniczą. Większość ludów a między innymi, najstarożytniejsze szczepy germańskie, wyszły z socjalistycznego ustroju społecznego¹⁾, który później dopiero, wskutek prze-

¹⁾ Caesar. Bellum Gall. IV; c. I, VI, c. 22; — Tacitus. Germania, c. 26.

wagi żywiołów militarynych, został z życia ludów wypartym. Podobnie więc, jak Montesquieu ¹⁾ w czasach najwyuzdańszego absolutyzmu książącego z całą słusnością podnosił, że zasady wolności politycznej zostały wynalezione w lasach Germanii, możemy i my wykazać opanowanemu przez własność prywatną światu kulturalnemu, że u kolebki germańskich i wszystkich prawie innych ludów stał ustrój państwowy o przeważnie socyalistycznym charakterze, że więc ruch socyalistyczny naszych czasów jest tylko rewindykacją odwiecznego dziedzictwa naszych przodków.

¹⁾ Montesquieu. „De l'ésprit des Lois“ (str. 48). XI, 6.

ROZDZIAŁ IV.

Państwo socjalistyczne i Państwo komunistyczne.

Państwo socjalistyczne, albo jakby istotę jego bardziej obrazowo określić można, ludowe państwo pracy, opiera się na tej myśli podstawowej, iż zachowanie i ochrona bytu indywidualnego, rozmnażanie się gatunku, nakoniec bezpieczeństwo życia, mienia i zdrowia, stanowiące dla każdej jednostki najważniejsze cele życiowe, powinny zarazem być uważane za pierwszorzędny cel wszelkiej działalności państwowej. Nienaruszalność życia, zdrowia i ciała możemy tu obecnie pominąć, ponieważ ochrona tych dóbr, jak się to dalej wykaże (II, 15), przypadnie w państwie socjalistycznym także przeważnie prawu karnemu.

Jeżeli się więc upatruje prawdziwe dobro publiczne w zachowaniu i wspieraniu indywidualnego bytu obywateli, oraz w prawidłowym ich rozmnażaniu się, — to tem samem otrzymuje się radykalne przekształcenie naszego dzisiejszego prawa

majątkowego i rodzinnego. Albowiem w tych dziedzinach prawnych we wszystkich państwach indywidualistycznych przeważa ogólnie pogląd, iż oba owe cele życiowe są prywatną sprawą jednostki, która ją w granicach prawa prywatnego na własne ryzyko załatwiać powinna. Przy socjalistycznym ustroju prawnym natomiast, po raz pierwszy od swego powstania, uważałoby i traktowałoby państwo świadomie i z umysłem cele życiowe ogółu, jako najgłówniejszy cel swego istnienia. Wobec tego gwałtownego nacisku interesów mas, cele życiowe, które dzisiaj dobrem publicznym nazywamy, a które naprawdę są tylko interesami władzy ciasných sfer życiowych, musiałyby zarówno w świadomości ludów, jak i w praktyce państwowej z konieczności rzeczy na drugi plan ustąpić.

Takie zupełne przeobrażenie najwyższych celów państwowych musiałyby naturalnie oddziaływać nie tylko na prawo rodzinne majątkowe, ale i na całościowy ustrój państwowy. O tych właśnie przeobrażeniach mówić będziemy na następujących kartkach (księga II i III). Ale wpływ owych przeobrażonych koncepcyj państwowych na prawo majątkowe i prawo rodzinne, ujmujące samozachowawczy i gatunkowy instynkt jednostki w normy prawne, już i tu w swych najogólniejszych zarysach może być sformułowany.

Ponieważ państwo socjalistyczne utrzymanie i rozwój egzystencji indywidualnej swych obywateli, oraz ich prawidłowe rozmnażanie się uważa za swe najwyższe cele, więc i prawa, ku zadowoleniu tych celów służące, muszą zgodnie z tem

przejsć na cały ogół. Wszakże zasada owa nie może uchodzić za wszystko normujące prawidło, ma ona tylko określać wogóle naturalny przebieg socjalistycznego rozwoju prawnego, podobnie jak i państwo w naszym obecnym ustroju samo wprawdzie przestrzega po większej części publicznego porządku prawnego, jednakże liczne prawa publiczne (np. prawo wyborcze) pozostawia — niby prawo prywatne — do dowolnego użytkowania swym członkom.

Przedewszystkiem, co się tyczy praw majątkowych, które regulują panowanie nad dobrami natury materialnej, służącemi do utrzymania i rozwoju bytu indywidualnego, — powinny one w państwie socjalistycznym należeć przeważnie do państwa i związków państwowych, a nie głównie do jednostki, jak obecnie. Rzeczy, których znaczenie sięga po za granice jednego ludu, a nawet całego świata kulturalnego, jak np. morze, kanał sueski, musiałyby nawet po zupełnem zaprowadzeniu ustroju socjalistycznego, zamienić się w zbiorową własność całej ludzkości. Ponieważ jednakże przekształcenie ustroju prawnego nie powinno nigdy przekraczać interesu publicznego, więc i uspołecznienie własności prywatnej winno dotyczyć tylko przedmiotów użytkowych i środków produkcji (II, 5 i 6), albowiem chodzi tu o dobra, przynoszące trwałą korzyść; uznanie zaś ich za własność prywatną srowadza za sobą przemoc gospodarczą posiadających wraz ze wszystkimi zgubnemi jej następstwami. Natomiast przy przedmiotach spożywczych (II, 4), ma się do czynienia z dobrami, które przezna-

czone są do bezpośredniego spożycia przez jednostki i wskutek tego pośrednio tylko dotyczą interesu całego ogółu; tu więc może być własność prywatna w swej tradycyjalnej formie utrzymana.

To przeniesienie praw własności z jednostki na rzecz szerszej lub ściślejszej wspólnoty może być uważanem za charakterystyczny punkt programu socjalistycznego, odróżniający go zasadniczo od tendencji partyj często reformatorskich, które pragną tylko ulepszyć tradycyjalny ustrój prawny z zachowaniem podstaw, na których się ten ostatni opiera.

Wielu socjalistów chce także przekształcić w podobny sposób urządzenia prawa rodzinnego, a w szczególności małżeństwo i stosunki prawne pomiędzy rodzicami a dziećmi. Co się tyczy małżeństwa, obejmują projekty i próby socjalistów wszelkie kształtowania prawa familijnego, poczynając od łatwo rozwiązalnych związków małżeńskich jednego mężczyzny z jedną kobietą, aż do wolnej miłości i małżeństwa zbiorowego tj. związków płciowych pomiędzy wszystkimi mężczyznami i kobietami jakiejś większej wspólnoty (II, 12). Podobnie wychowanie dzieci w rodzinie powinno wedle zamiarów wielu socjalistów zastąpić wspólne ich wychowanie na koszt państwa i instytucji państwowych (II, 13, 14). Tymczasem takie przekształcenie prawa familijnego nie może być wcale uważanem za charakterystyczną składową część socjalistycznego poglądu na państwo, co jest bardzo zrozumiałem, jeżeli się zważy, że w dziedzinie życia płciowego pod panowaniem jednożeństwa nie

wytworzyły się wcale takie potworne sprzeczności, jakie zachodzą pomiędzy biednymi i bogatymi. Przeciwnie, ta forma życia płciowego wytwarza między obywatelami państwa pewien rodzaj demokratycznej równości. Ułomności naszego prawa rodzinnego poszukiwać należy raczej w pozamałżeńskiej dziedzinie stosunków płciowych¹⁾.

Jeżeli zaś istotę socjalizmu upatruje się w tem, iż nie jednostka, ale większe wspólnoty występują jako reprezentantki praw majątkowych, rzeczą jest widoczną, iż równość gospodarcza członków państwa nie jest koniecznie związaną z ustrojem socjalistycznym. Przeciwnie, w państwie socjalistycznym mogą być także dobra użytkowe rozdzielone nierówno pomiędzy członków państwa, odpowiednio do stanowiska, zajmowanego przez jednostkę w państwie i w ustroju pracy, do ilości wykonanej pracy, oraz innych mierników. Tylko te różnice położenia ekonomicznego, które wypływają w dzisiejszem społeczeństwie z różnicy posiadania, musiałyby naturalnie po zniesieniu własności ziemi i kapitałów zniknąć same przez się.

Jeżeli sobie wyobrazimy, iż zasada równości została zastosowaną do socjalistycznego porządku społecznego, wtedy socjalizm przemienia się w komunizm.

W państwie komunistycznym występowałyby więc nietylko mniejsze i większe wspólnoty jako reprezentantki ważniejszych praw majątkowych

¹⁾ Por. Menger „Das bürgerliche Recht und die besitzlosen Volksklassen“ (1901, nr. 15.

ale i dobra spożywcze byłyby dzielone porównanie między członków wspólnoty, bez względu na społeczne stosunki. Wprawdzie absolutnej równości spożycia w sferze materialnej i duchowej nie można nigdy w zupełności przeprowadzić z powodu naturalnych różnic, istniejących pomiędzy ludźmi; w żadnym stanie społeczeństwa np. jednakowa żywność i jednakowa odzież nie mogłaby służyć niemowlęciu i dorosłemu, mężczyźnie i kobiecie. Można wszakże wyobrazić sobie taki ustrój społeczny, w którym gospodarcze stanowisko jednostki jest niezależne od różnic społecznych, jakie i pod panowaniem socjalizmu istnieć będą; mianowicie tam, gdzie stanowisko jednostki w państwie i ustroju pracy, oraz ilość wykonywanej przez nią pracy, nie będzie wpływać na ilość jej spożycia. Ta negatywna definicja komunizmu zasługuje na pierwszeństwo przed poglądem, bronionym przez licznych komunistów, że w państwie komunistycznym podział środków spożywczych będzie miał miejsce odpowiednio do potrzeb jednostki, ponieważ z całą pewnością przepowiedzieć można, iż w żadnym ustroju społeczeństwa ilość wytworzonych środków spożywczych nie wystarczy do zaspokojenia wszelkich potrzeb członków państwa ¹⁾.

¹⁾ Za równym podziałem środków spożywczych pomiędzy wszystkich członków wspólnoty oświadczyli się mianowicie następujący pisarze: Morelly: „Code de la nature ou le véritable esprit de ses lois“ (1755), str. 194—196; Rousseau: „Discours sur l'origine et le fondement de l'inégalité parmi les hommes“ (1755), str. 91—92 i passim; Mably: „De la législation“ (1776), livre I, ch. 2; Condor-

Daleko więcej zbliżonym do dzisiejszych stosunków społecznych jest ideał państwowy, który możnaby nazwać socjalistycznym ustrojem społecznym w ściślejszem słowa tego znaczeniu. Tu jednostka otrzymuje środki spożywcze w nierównej ilości, odpowiednio do swego stanowiska w ustroju państwa i pracy i do ilości wykonanej przez siebie pracy; tylko różnice, wytworzone przez własność ziemską i kapitalistyczną, oraz przez nierozzerwalnie związane z nią prawo spadkowe, różnice które co prawda przewyższają w naszym obecnym ustroju społecznym wszystkie inne co do swej wagi i zdolności rozrastania się w nieskończoność

cet: „Esquisse d'un tableau historique des progrès de l'esprit humain; 2 wyd. (an III), str. 329, 339; „Babeuf und die Gleichheitsverschwörung“ (Conspiration pour l'égalité): Babeuf, *Tribun du Peuple*; hr. 35, v. 17 brum., an IV (8 nov. 1795), str. 102—106; „Manifeste des Egaux“ cytowany w „copie des pièces saisies dans le local que Baboeuf occupoit lors de son arrestation“. tm. I (Nivôse, an V, str. 159—163; Buonarrotti: „Conspiration pour l'égalité dite de Babeuf“, t. (1828), str. 68, 86—89, 183, 184; Godwin: „Political justice“ (1793), w 3-ciem wyd. t. 2 (1798), str. 432, 433, 453, n.; Owen: „The revolution in the mind and practice of the human race“ (1849), str. 72—74; Thompson. „Practical directions for the speedy and economical establishment of communities“ (1830), str. 4; Cabet: „Voyage en Icarie“ (1840), w 5-tem wyd. (1848), str. 35; Dezamy: „Code de la communauté“ (1842), str. 30, n.; Blanqui: „Critique sociale“, t. I, (1885), str. 185; Dühring: „Kursus der National- und Sozial-Oekonomie“ (1873), str. 388, 392 (por. także str. 384, 388; Bebel: „Die Frau“ (1883), w 25-tem wyd. (1835), str. 313; Bellamy: „Lorking Baekward“ (1888) rozdz. 9.

muszą wraz z ograniczeniem własności prywatnej li tylko do przedmiotów spożywczych, z konieczności zniknąć. Dążność ludzi do polepszenia swego położenia gospodarczego, uważana dzisiaj za najpotężniejszy motor gospodarczego postępu, wywierałaby swój wpływ i w podobnym stanie społecznym również a hierarchiczna organizacja społeczeństwa, do której ludzkość w rzeczach politycznych i gospodarczych od lat tysięcy przywykła, może się w zmienionych formach i nadal utrzymać. Ponieważ tedy ów ideał państwowy nadaje się szczególnie do formy przejściowej, kładziemy go za podstawę niniejszego dzieła, którego zadaniem jest przygotować stopniowe uchylenie ułomności społecznych ¹⁾.

Z powyższego przedstawienia widać łatwo, iż przeciwieństwo pomiędzy panującym obecnie ustrojem społecznym a socjalistycznym, albo nawet komunistycznym państwem, nie jest wcale stanowczym, że przeciwnie raczej, linia graniczna po-

¹⁾ Za gospodarczą nierównością oświadcza się: Meslier († 1729 albo 1733) w „Le Testament,” t. 2, (1864) str. 170, 171, 224; Saint-Simon: „Du Système Industriel,” t. 2 (1821); w Oeuvres, tom 6 (1869), str. 16—18; Saint-Simonizm: „Exposition de la doctrine Saint-Simonienne“ (1828—1830); w Oeuvres de Saint-Simon et d'Enfantin, t. 41 (1877), str. 209, 231; Fourier: „Le nouveau monde industriel et sociétaire (1829), str. 6, 7, 135, 364 n., w Oeuvres, t. 6, 3 wyd. (1848) str. 4, 5, 115, 309 n.; Louis Blanc: „Organisation du Travail“ (1840), w Questions d'aujourd'hui et de demain“ (1882), t. 4, str. 90—96; Pecqueur: „La république de Dieu“ (1844), str. 292; Rodbertus: „Das Kapital“ (1884), str. 158—160; Marks: „Das

między obiema głównymi formami państwowymi nie może być całkiem dokładnie przeprowadzoną. W istocie występują już w naszym państwie tradycjonalnem mniejsze i większe społeczności jako przedstawicielki praw majątkowych, a nawet nasza równość przed prawem jest niejako symbolem gospodarczej równości komunizmu. Nasza dzisiejsza społeczność kryje w sobie sprzeczności daleko ostrzejsze i trudniejsze do pogodzenia, aniżeli przeciwieństwo pomiędzy państwem indywidualistycznym a socjalistycznym, co jednakże trwałości państwa bynajmniej nie zagraża. Wspomnę tu tylko o przeciwieństwie, zachodzącym pomiędzy wiarą objawioną a czysto eksperymentalnym światopoglądem, oddzielonymi od siebie przepaścią, która dla każdego rozumnego i prawdę miłującego człowieka na zawsze niezapełnioną pozostanie.

Możemy się więc oddawać uzasadnionej nadziei, że zaprowadzenie drogą stopniowych reform ustroju prawnego, służącego interesom szerokich mas, nie jest wcale niemożliwym i że przytem można uniknąć krwawych okropności, za pomocą których Teodozjusz I, Karol Wielki i hiszpańscy conquistadorowie zapewnili tryumf chrześcijaństwa w sta-

Kapital“ (1867), w 3-ciem wyd. (1883). str. 11, 48 (tylko hypotetycznie): Engels: „Herrn Eugen Dühring's Umwälzung der Wissenschaft“ (1887), str. 84, 85, 172, 173, 252, 253, 259 (bardzo niejasno): Lassalle: „Arbeiterlesebuch“ (1863), w swych mowach i pismach, wydanych przez Bernsteina, t. 2 (1893) str. 571, 572; Kautsky: „Das Erfurter Programm“ (1892), str. 159—161; Vandervelde: „Le collectivisme“ (1900), str. 253.

rym i nowym świecie. Zwolennikom historycznego pojęcia prawa i państwa wyda się tylko takie powolne przejście między obu sprzecznymi światopoglądami ze względu na ten ich pogląd zasadniczy możliwym do przeprowadzenia. Że jednak i ci, którzy w kwestyach zasadniczych, dotyczących prawa i państwa, całkiem innym przekonaniom hołdują, muszą bronić tego samego stanowiska — to się z następującego przedstawienia rzeczy wykaże.

ROZDZIAŁ V.

Powstanie Prawa i Państwa.

Stoi przed nami państwo nowożytne, rozległy, skomplikowany gmach, z licznymi wieżami, krużgankami, tylnymi schodami i podziemnymi przejściami, który wieki całe wznosiły. Na pierwszym jego piętrze mieszka szlachta, duchowieństwo, wojsko i biurokracja; na drugim kierownicy handlu, przemysłu i gospodarki ziemskiej; trzecie piętro zajmują duchowni przewodnicy ludu, uczeni i artyści, podczas gdy szerokie masy pracujące wygnane są do izdebek na poddaszu. Wtedy rodzi się pytanie: jak powstał ten dziwaczny budynek? Jakie były pierwotne zamiary budowniczych?

W ciągu ostatnich stuleci wytworzyły się dwa mianowicie zasadnicze na te ważne kwestye poglądy, które osiągnęły donioślejsze znaczenie polityczne: — zapatrywania szkoły historycznej i szkoły prawa naturalnego ¹⁾. Pogląd historyczny na pier-

¹⁾ Wielką liczbę teorii o istocie państwa, z którymi nauka o powstaniu jego ściśle jest związaną, zebrał Jellinek w dziele: „Das Recht des modernen Staates“, t. I, (1900), str. 121—161.

wsze podstawy prawa i państwa popierają z natury rzeczy te koła społeczne, które są przez dzisiejszy ustrój prawny uprzywilejowane i dlatego też pragną go utrzymać — gdy przeciwnie, postępowe żywioły społeczeństwa wyróżniały się zawsze skłonnością ku teoryom prawa przyrodzonego.

Wedle poglądu historycznego prawo i państwo są wytworem ducha narodowego, t. j. szczególnych duchowych właściwości każdego narodu. Prawo i państwo zachowują zatem byt swój niezależnie od indywidualnej samowoli. Nawet gdy w ciągu rozwoju historycznego powstaje obok prawa zwyczajowego prawodawstwo i nauka prawa, mają one w gruncie rzeczy tylko zadanie istniejące już idealnie prawo ludowe przedstawiać i utwierdzać¹⁾.

Z poglądem historycznym łączy się także zwyczaj organiczne pojęcie prawa i państwa (III, 1).²⁾ Istota jego polega na tem, że prawo i państwo porównuje się z organizmami zwierzęcymi i roślinnymi, albo je nawet uważa za duchowe organizmy. Wszakże prawo i państwo nie

¹⁾ Burke: „Reflections on the revolution in France“ 1 wyd. (1790), str. 141 ff.; Gentz w niemieckim przekładzie tego dzieła, tom 2 (1793), str. 144 ff.; Savigny: „Von dem Beruf unserer Zeit für Gesetzgebung und Rechtswissenschaft“ (1814), str. 8—15; ten sam: „System des heutigen römischen Rechts,“ t. I, (1840), str. 13—18; Stahl: „Die Philosophie des Rechts,“ 3 wydanie, tom 2 (1854), str. 233—236.

²⁾ Lilienfeld: „Gedanken über die Socialwissenschaft der Zukunft“, tom I, (1823), str. 81 ff.; Schäffle: „Bau und Leben des sozialen Körpers,“ t. I, (1875), str. 53 n.; Gierke: „Deutsches Privatrecht,“ t. I. (1895), str. 125—127.

pozostaje chyba w bliższym pokrewieństwie z organicznymi utworami świata roślinnego i zwierzęcego, aniżeli z każdym innym złożonym zjawiskiem, np. maszyną, albo związkiem chemicznym. Leży także jak na dłoni, że musimy posiadać daleko dokładniejszą znajomość ustroju państwowego i prawnego, któryśmy pierwotnie sami stworzyli i który codziennie, wolą naszą utrzymujemy, aniżeli utworów świata organicznego, których istota wewnętrzna dziś jeszcze dostatecznie zbadaną nie została. Organiczna teoria prawa i państwa grzeszy więc logicznym błędem, że rzecz nieznaną, albo trafniej — powikłaną, stara się przez jeszcze więcej nieznaną wyjaśnić. Jeżeli więc pogląd ten tak dalece się rozkrzewił, jeżeli pojedynczy pisarze przeprowadzali w obszernych dziełach parallelizm pomiędzy organizmami duchowymi a cielesnymi, to istniały zapewne ważne praktyczne względy, które tłómaczą panowanie teorii organicznej właśnie w dziedzinie nauki prawno-państwowej.

Takie względy miały też w istocie miejsce. Przedewszystkiem pojęcie organiczne wytwarza z konieczności rzeczy wyobrażenie, iż jak organizmy cielesne tylko stopniowo z wewnątrz się zmieniają tak samo prawo i państwo może się zmieniać tylko bardzo powoli i jedynie w kierunku, przez dotychczasowy swój stan zakreślonym. Pogląd podobny wprawdzie obalają liczne przewroty, jakie w wielu krajach europejskich wywołało przyjęcie prawa rzymskiego pod koniec wieków średnich, a w wieku zeszłym zaprowadzenie angielskich urządzeń konstytucyjnych, jakoteż francu-

skiego cywilno-karno-procesowego i administracyjnego prawa (por. niżej IV, 1). Jasnem jest jednakże, jak silne poparcie mimoto zapewnia teoria organiczna zwolennikom застоju, albo też prawie nieznacznego postępu.

Organiczna teoria państwa jest szczególnie wrogą wszelkiemu rozwojowi społecznemu. Każdy postęp społeczny polega na tem, iż polityczne i gospodarcze funkcje pojedynczych klas i grup dawnego ludu ulegają przesunięciu. Widzimy tymczasem, iż każda pojedyncza część każdego rozwiniętego organizmu przyrody posiada pewną specjalną funkcję, niezmiennie prawem natury określoną; nigdy np. nie zdoła ręka zastąpić mózgu w czynności myślenia, albo noga pozbawić żołądka miłej funkcji trawienia. Jest więc jasnem, że wykształcone i posiadające klasy ludowe, zajmujące w społeczeństwie korzystne położenie mózgu lub żołądka, od dawien dawna starały się wpoić w swych współobywateli organiczne pojęcie prawa i państwa. Przytoczę tu tylko pierwszego przedstawiciela organicznej nauki o państwie, Meneńiusza Agrippę, który w czasie pierwszej imigracyi plebejuszy rzymskich na Górę świętą (494 r. przed Chr.) powiedział im w interesie patrycjuszy słynną opowieść o członkach ciała, które się zbuntowały przeciw wszystko trawiącemu żołądkowi, przez co jednak tylko same sobie zaszkoziły. Cudownym sposobem miał on dzięki chromającemu porównaniu przywrócić plebs rzymski do dawnej zależności ¹⁾.

¹⁾ Livius II, 32.

Całkiem przeciwnymi są poglądy szkoły prawa naturalnego, do której należą głównie pisarze, poprzedzający bezpośrednio rewolucję francuską¹⁾. Wedle tej teorii jest państwo wytworem umowy swoich obywateli, mającej na celu założenie społeczności państwowej. Stosunek powyższy trwa w ciągu całego dalszego rozwoju tego dowolnie wytworzonego państwa; tak samo prawodawstwo, mimo że musi ono zawsze uwzględniać w pewnym stopniu stosunki rzeczywiste, polega na swobodnej decyzji prawodawcy, prawa zaś są wyrazem powszechnej woli członków państwa.

Zarówno teoria historyczna jak i teoria prawa naturalnego o powstaniu prawnego państwowego ustroju wytworzyła się przeważnie z punktu widzenia klas panujących, mimo że się prawu natury tak często rewolucyjny charakter przypisuje²⁾. Albowiem obie teorie powyższe dadzą się z pewnym pozorem słuszności zastosować tylko do tych prawnopństwowych działów naszego ustroju prawnego, w których wykształcone i posiadające klasy społeczeństwa nie zrównanie więcej uczestniczą aniżeli biedniejsze warstwy ludności, ponieważ te warstwy muszą z konieczności rzeczy dążyć przedewszystkiem do zabezpieczenia swej gospodarczej egzystencji i swego pożytku rodzinnego, zdobycie zaś prerogatyw władzy państwowej mogą uważać tylko za środek do

¹⁾ Największy wpływ ze wszystkich tych pism wywarło niewątpliwie dzieło Rousseau: „Du contrat social ou principes du droit politique“ (1762).

²⁾ Por. Menger: „Das bürgerliche Recht und die besitzlosen Volksklassen,“ 2 wyd., (1890), Nr. 3, 4.

osiągnięcia owych istotnych celów życiowych (1, 3). I dlatego właśnie, że z ważnemi kwestyami prawno-państwowemi wiąże się dla szerokich mas ludowych, które nigdy nie mogą uczestniczyć osobiście w rządzie państwa, tylko bardzo uboczny interes, mogli dawniejsi i nowsi pisarze nawet najnieprzyjajniejsze ludowi formy państwowe przedstawiać jako produkt ducha narodowego, albo nawet zaszczepić je na wyraźnem lub milczącym przyzwoleniu całego ludu.

Natomiast nie uda się nigdy zastosować obu owych poglądów zasadniczych do prawa prywatnego, które dotyczy w istocie interesów całego ludu, nie tylko nielicznych sfer społecznych, i w ramach którego rozwija się wyłącznie prawie cała skromna egzystencja szerokich mas ludowych. Już sama własność prywatna, stanowiąca punkt ciężkości całego prawa prywatnego, uniemożliwia pojmowanie prywatno-prawnego ustroju jako wytworu ducha lub woli całego narodu. Bo jak może z ducha całego narodu wyjść ustrój prywatno-prawny, faworyzujący szczupłą grupę ludu kosztem znacznie przeważającej większości? I jak można przypuścić, by znaczna większość upośledzonych dała swe jawne lub milczące przyzwolenie na najbardziej gniebiący przywilej, który ludzi od ludzi dzieli? Dlatego teoria, która służy nie interesom ale faktom rzeczywistym, nie może przedstawiać naszego prawno-społecznego stanu jako zbiorowego wytworu życia całego narodu, lecz zmuszoną jest przyjąć, że stan ów powstał pierwotnie za pomocą siły na korzyść nielicznych kół społecznych i że dziś je-

szcze w swych istotnych częściach składowych opiera się również na stosunkach siły.

Pogląd ten potwierdzają również rozważania tradycyjalnych ustrojów prawno-społecznych, mimo że świadomość owego ich wyłącznego pochodzenia ze stosunków siły, zaciemniają znacznie liczne zmiany prawne, zasze drogą umowy, dziedziczenia lub innych podobnych wydarzeń. W Anglii, gdzie rozwój prawny doznał mniej wstrząśnień, niż na lądzie stałym, można dziś jeszcze odnieść większą część publicznego i prywatnego ustroju prawnego do czasów podboju Normanów. Podobnie jednak i na europejskim kontynencie granice państwa, prerogatywy panujących, podział gruntów, oraz innych dóbr zostały wszędzie określone przez rewolucje, wojny, zamachy stanu i powstałe stąd stosunki siły. A we wszystkich krajach, jakkolwiek rozmaitym były ich rozwój prawny, poza najbliższym prawem stoi zawsze w razie potrzeby cała administracyjna i wojskowa potęga państwa.

Wprawdzie na późniejszych szczeblach rozwoju danego ludu, większość zmian ustroju prawnego powstaje nie siłą miecza, ale w drodze prawodawczej. Lecz przedewszystkiem są te zmiany pokojowe stanu prawnego najczęściej dość drobne, zwłaszcza w zakresie prawa prywatnego tej najważniejszej dziedziny ustroju prawnego, w której zadowoliło się, jak dotąd przynajmniej, prawodawstwo usankcjonowaniem z nieznacznymi zaledwie odchyleniami tradycyjnych stosunków siły. Następnie samo prawodawstwo jest w gruncie rzeczy tylko igrzyskiem społecznych czynników siły, które

mu w ścisłych granicach treść ustaw przepisują, wolność zaś jego sprowadza się w czasach pokojowych, wyłącznie prawie do dekoracyjnych składników ustroju prawnego.

Uwagi powyższe mogą nam wyjaśnić dziwną postać naszej dzisiejszej budowy państwowej. Formy jej nie określił plan uwzględniającego wszystkie stosunki budowniczego, ale samowola i samowładza poszczególnych jej mieszkańców. Jednakże takie powstanie samorodną drogą natury wiąże się szczególnie z najważniejszą częścią naszego ustroju prawnego, t. j. z prawem prywatnym. Tutaj dziś jeszcze pozostawia państwo prawie wszystko swobodnej grze sił indywidualnych, a doświadczenie historyczne poucza, że i w przeszłości nie mogło ono, ani też chciało zapobiegać nawet najzgubniejszym kierunkom, jakie rozwój prawa prywatnego przybierał. Przeciwnie, prawo publiczne posiada już obecnie przeważne piętno myśli świadomej, ponieważ formy rządowe największej części państw kulturalnych nie wytworzyły się w ciągu stuleci jako rezultat walk historycznych, ale powstały w następstwie rewolucyi, zamachów stanu, oraz innych wydarzeń historycznych, zmieniających nagle stosunki siły w państwie i wydane zostały na podstawie prawno-państwowych teoryj i obcych wzorów.

Na miejsce prawa naturalnego, powstałego spontanicznie musi wystąpić we wszystkich dziedzinach prawo, będące wytworem świadomej myśli ludzkiej; przyczem po zupełnym rozwoju państwowych stosunków siły powinno dobro szerokich mas ludo-

wych służyć rozwadze za gwiazdę przewodnią. Wprawdzie i dzisiaj wiele konstytucyi uznaje dobro ludu za najwyższy cel państwa; gdy jednak ustanawiają one wyraźnie nienaruszalność prawa prywatnego, lub w każdym razie przyjmują ją za domniemaną, więc i cel powyższy w granicach obecnego ustroju państwowego w bardzo tylko niedoskonałym stopniu daje się osiągnąć. Dopiero gdy chaotyczne rumowisko prawa prywatnego, które nam zostawił prąd tysiącoleci, zamieni krytyka i refleksya w zamieszkalny dla wszystkich budynek, można będzie prawdziwie powiedzieć, iż celem państwa i prawa jest dobro całego ludu.

ROZDZIAŁ VI.

Międzynarodowe Stosunki Państw.

Najciemniejszą chyba stroną naszych obecnych warunków społecznych jest ukształtowanie się międzynarodowych stosunków państw. Podczas gdy w wewnętrznym życiu państw prawdziwą treść rzeczy zakrywają przed niedoświadczonym wzrokiem różne dekoracyjne urządzenia, tu występuje wyłączone znaczenie stosunków siły bez żadnych osłonek na plan pierwszy. Między pojedynczemi państwami istnieje stan ciągłej walki, prowadzonej w czasie wojny środkami siły, a w czasie pokoju podstępem. Wszystko, czem się w prywatnych stosunkach ludzi pogardza i co się piętnuje, tu uchodzi za rzecz dozwoloną, a za największego męża stanu uważa się tego, kto z największym powodzeniem dla dobra swojej ojczyzny oszukiwał i gwałcił obce narody.

Odbiciem tych stosunków zewnętrznych w uczuciowym życiu ludu jest miłość ojczyzny, czyli patriotyzm. Patriotyzm polega na poświęceniu jednostki dla osobistych i politycznych celów panu-

jącego. Z tem łączy się często uczucie sympatyj dla ludu i kraju. Z utratą panowania wygasa też odpowiedni patryotyzm i ustępuje regularnie miejsca poświęceniu się dla nowego władcy. Toskańska, kościelno-państwowa i neapolitańska miłość ojczyzny, niegdyś jedynie uznana forma patryotyzmu, nosi dzisiaj niedźwięczną nazwę regionalizmu. Taksamo sympatya dla zwierzchniczych niegdyś państw Hanoweru, Kurhessyi, Ks. Nassau i Frankfurtu nazywa się teraz partykularyzmem; nawet bawarska, wirtemberska i badeńska miłość ojczyzny traci coraz więcej na swem uznaniu i znaczeniu na rzecz patryotyzmu niemieckiego, odkąd władcy tych państw muszą coraz więcej swych prerogatyw rządowych ustępować cesarstwu niemieckiemu. Gdyby kto chciał zachować nienaruszonym swój patryotyzm dla jednego z medyatyzowanych przez główną rezolucyę deputacyi cesarstwa (1803 r.) państw niemieckich, naraziłby się jako głupiec na ogólne wysmianie przez opinię publiczną. A jednakże nie tak jeszcze dawno, rządy tych karlich państewek nie znały wyższego celu swej działalności, od podniecania patryotyzmu dla swych władców i ziem.

Ideał patryotyzmu byłby oczywiście wtedy osiągnięty, gdyby państwo jeden tylko lud jednakiej religii i narodowości i to w całości obejmowało. Wtedy z natury rzeczy przywiązanie do panującego i sympatya dla ludu i kraju całkowicie by się pokrywały. Ideał ten jednakże nie jest nigdzie w państwach rzeczywistych osiągniętym. Większość państw składa się z ułamków ludów, zazwyczaj różniących się pod względem religijnym i połączo-

nych z ułamkami innych narodowości, jak to losy bitw lub fantazyja dyplomatów zrządziła.

Niegdyś, mniej więcej aż do epoki oświecenia, była jedność wyznania jako podstawa patryotyzmu i państwowości szczególniej wysoko szacowaną. Tak się rzeczy mają obecnie jeszcze na wschodzie, gdzie prawosławni Serbowie i katolicy Kroaci, choć z mowy i pochodzenia jeden lud tworzą, wykształcili jednakże całkiem odrębny i najczęściej przeciwny sobie patryotyzm, z całkiem odmiennymi państwowymi ideałami. W zachodniej Europie natomiast, głównie może wskutek gwałtu, zadanego tyłu narodowościom przez Napoleona I, uważa się obecnie jedność narodowości za najtrwalszą podwalinę państwa.

Z przedstawienia tego wynika, że patryotyzm nie jest głęboko w naturze ludzkiej tkwiącem uczuciem, ale raczej sztucznem, historycznie rozmaicie uwarunkowanym zjawiskiem. Również błędnem byłoby mniemanie jakoby w pewnym historycznym momencie wszystkie klasy ludności jednakowo się wobec patryotyzmu zachowywały. Przeciwnie, miłość ojczyzny jest także społecznie uwarunkowaną, to znaczy, że intensywność uczucia patryotycznego stopniuje się zależnie od mniej lub więcej ścisłego związku interesów poszczególnych warstw ludności z interesem państwowym.

Najsilniej, ma się rozumieć jest rozwiniętym patryotyzm u tych warstw ludności, które zamieszkują pierwsze piętro gmachu państwowego (I, 5), a więc u szlachty, duchowieństwa, wojska, i biurokracyi. Te klasy społeczne stoją prawie zawsze

w ścisłym stosunku do panującego, a byt ich w większym lub mniejszym stopniu opiera się na tym właśnie stosunku. Dlatego też ich patryotyzm polega przedewszystkiem na przywiązaniu do monarchy, sympatya zaś dla kraju i ludu ustępuje na plan drugi. Wierność ta dla panującego, zasadzająca się na wspólności interesów, trwa często i po stracie panowania, tak długo, aż póki nie wygaśnie całkiem nadzieja powrotu wypartego władcy, albo póki nowy pan nie ofiaruje trwalszych i większych korzyści, niż poprzedni.

Całkiem inny charakter posiada patryotyzm stanu średniego (stan mieszczański i chłopski), zwłaszcza gdy nabył on wyższe umysłowe wykształcenie. Brakuje tu z reguły owego osobistego związku z panującym, ale za to posiada stan średni poczucie wspólności kulturalnej ze swymi współrodakami, występującej mianowicie we wspólności języka, literatury i sztuki. Patryotyzm więc klas średnich polega przeważnie na sympatyi dla ludu i kraju, osoba zaś panującego, o ile tylko religia i narodowość nie bywają naruszane, jest tym warstwom ludności po większej części obojętną. Co prawda, zdarza się dość często, iż stan średni wskutek właściwego sobie braku samodzielności politycznej daje się porywać przez klasy uprzywilejowane w wir ich wyłącznych interesów.

Co się nakoniec i po trzecie tyczy biedniejszych klas ludności, brakuje tu zupełnie zarówno osobistego związku z panującym, jak i wspólności kulturalnej z ludem i krajem. Nędzna ich egzystencya toczy się przeciwnie wśród nieustannej wyniszcza-

jącej walki z najdrobniejszymi troskami ekonomicznymi, które w bardzo małej tylko mierze pozwalają im poświęcać się dla dalszych celów politycznych. Państwo samo, dla którego się te warstwy ludności poświęcać mają, w ciągu tysiącleci wyzyskiwało je tylko, nic w zamian nie dając. Dopiero od niewielu dziesiątków lat zaczyna się ono wogóle troszczyć o ekonomiczny los biednych. A wojna, w której działalność patriotycznego państwa wojskowego, najwyższy swój szczyt osiąga, rozdziela swe dary równie stronniczo, jak i pokój; podczas gdy wódz szczęśliwy, któremu często przypadek tylko rzuca zwycięstwo pod nogi, wznosi się na prawie nadludzkie stanowisko bohatera, a nawet niżsi oficerowie zdobywają bogate odznaczenia i korzyści, muszą masy biedne, które najstraszniejsze ofiary w czasie wojny ponoszą, choćby z powodu swojej wielkiej liczby, wyrzec się wszelkiej nagrody.

Naturalnem następstwem takiego stanu rzeczy jest to, że patriotyzm biedniejszych klas ludności w naszym dzisiejszym państwie jest stosunkowo bardzo nieznaczny i że wogóle nie wiele obchodzą go zmiany w stosunkach siły poszczególnych państw, które wpływ swój właśnie na te stosunki uważają za najważniejsze zadanie swej zewnętrznej i wewnętrznej polityki. Pozytywna wszakże strona takiego zachowania się wobec państwa polega na tem, że gdy monarchia połączyła dawne karle państwka średniowieczne w wielkie państwa narodowe, masy pracujące chcą dzisiaj połączyć te

państwa w jednoczące wszystkie kraje kulturalne, wielkie państwo wszechświatowe.

Wszystkie te pojęcia i dążenia, tkwiące z konieczności rzeczy w socyalnem położeniu pracujących klas ludowych, znajdują w literaturze socyalistycznej swe wierne odzwierciedlenie. Stanowczą antypatya do wszelkich narodowych i państwowych różnic, zwłaszcza gdy się te różnice wyrażają we wrocie antagonizmy, dalej taka sama antypatya do całego świata uczuć, leżącego na dnie tych różnic, jest starą tradycją socyalizmu.

Już Saint-Simon drwi z moralistów, którzy ganią egoizm indywidualny, a jako wysoką cnotę wynoszą egoizm narodowy, tj. patriotyzm ¹⁾. W związku z tem proponuje Saint-Simon w piśmie ²⁾ wydanem w 1814 r. wspólnie z Aug. Thierry, ustanowienie wspólnego parlamentu europejskiego, złożonego wedle wzoru angielskiego z jednej Izby Gmin i jednej Izby Panów, któryby rozstrzygał wszelkie spory rządów i narodów. Saint-Simon nie określa bliżej, kto ma być najwyższą głową władzy wykonawczej tej wielkiej społeczności (król); rozwiązanie tej kwestyi, przedstawiającej co prawda szczególne trudności, odkłada do następnego pisma. Wspólny

¹⁾ Saint-Simon. *Lettres d'un habitant de Genève à ses contemporains*. (1803), w *Oeuvres de St. Simon*, t. 1. (1868). str. 43, 44.

²⁾ Saint-Simon et A. Thierry, son élève. „De la réorganisation de la société européenne ou de la nécessité et des moyens de rassembler les peuples de l'Europe en un seul corps politique en conservant à chacun son indépendance nationale“. (1814), w *Oeuvres de St. Simon*. t. I. (1868). str. 153 do 248.

angielsko-francuski parlament, w którym Anglicy posiadaliby dwie-trzecie części głosów, miałyby być przygotowaniem do parlamentu europejskiego.

Te myśli mistrza rozwinęła dalej szkoła Saint-Simon'a. W manifeście, jaki Bazard i Enfantin ogłosili zaraz po rewolucyi lipcowej ¹⁾, jako główny cel szkoły stawia się zjednoczenie kiedyś wszystkich ludów, a raczej całej ludzkości w jeden wielki lud, zastąpienie dzisiejszych odgraniczonych wspólnie zwalczających się społeczności państwowych przez powszechny związek całego rodzaju ludzkiego i zniknięcie wojny z powierzchni ziemi. Tak samo w miejsce patryotyzmu, który jest tylko egoizmem narodowym, powinna zapanować miłość całej ludzkości.

Podobne myśli znajdujemy też u Fourier'a i jego szkoły. Według planu Fourier'a, cała ziemia zostałaby pokryta falansterami albo gminami socjalistycznymi, na których czele stałyby zawsze unarcha albo baron. Trzy lub cztery falanstery byłyby kierowane przez jednego duarchę albo wice-hrabiego, dwanaście przez ²⁾ triarchę, albo hrabiego — i tak dalej — przez licznych członków pośrednich — aż do Omniarchy, któryby z Konstantynopola nad wszystkimi, hierarchicznie skoordynowanymi, falansterami całej ziemi panował ³⁾.

¹⁾ „Notice historique des Oeuvres de St. Simon et d'Enfantin t. 2. (1865), str. 224, 225. Tak samo Enfantin w mowie mianej 8 lipca 1831 r. — w Not. hist. t. 3, (1865) str. 187, 188 i „Exposition de la doctrine St.-Simonienne (1828—1830), w Oeuvres. f. 41. (1877), str. 123.

²⁾ Fourier: „Traité de l'association domestique et agri-

Także Owen, który wychodzi jak i Fourier, z socjalizmu gminnego pragnie przez coraz szerszą federację gmin socjalistycznych dojść aż do wielkiej republiki wszechświatowej ¹⁾.

W jeszcze wyższym stopniu, niż u Saint-Simon'a, Fourier'a i Owen'a, stanowi jedność rodzaju ludzkiego środek ciężkości całego systemu socjalistycznego u Piotra Leroux; nie wypowiada się on jednak wyraźnie w decydującej kwestyi, za pomocą jakich instytucyi ma się ta jedność urzeczywistnić ²⁾.

Mimo, że nie wszyscy socjaliści zajmują się kwestyą stosunków międzynarodowych, znalazłby się pomiędzy nimi z trudnością zaledwie jeden, któryby stał na gruncie czysto-narodowym, co jest bardzo naturalnem następstwem całego stosunku klasy pracującej do zajmującej nas kwestyi. Tylko Lassalowi przypisują rozliczne tendencje narodowe w dzisiejszem tego słowa znaczeniu. Te tendencje występują jednakże przeważnie w jego politycznych mowach i broszurach ³⁾, nie zaś w późniejszych

cole“ t. I. (1822) str. 286. n.: „Le Nouveau Monde industriel et sociétaire“ (1829) str. 271, 386; w Oeuvres, tom 3 (1841) str. 376, n.; t. 6-y, 3-e wyd. (1848) str. 231, 326; — por. także „Base de la politique positive, Manifeste de l'école sociétaire, fondée par Fourier (1841) w 2-em wyd. (1842), str. 37, 45.

¹⁾ Owen: „The revolution en the mind and practive of human race (1849), str. 119, 120.

²⁾ Pierre Leroux. „De l'humanité“ (1840). W 2-em wyd. tom I (1845), str. 139 n.; por. także Regner'a — „La république de Dieu (1844), str. 199. n.

³⁾ Por. zwłaszcza broszurę Lassalle'a: „Der Italiensche Krieg und die Aufgabe Preussens (1859) — w wyda-

socjalno-politycznych pismach. Niektórzy z jego następców, mianowicie Schweitzer w przedrukowanych w „Sozialdemokrat“ z 1865 r. artykułach bismarckowskich, zajął w istocie jednostronne narodowe stanowisko, co jednakże w połączeniu z innymi przyczynami pociągnęło za sobą oddzielenie się frakcyi międzynarodowej pod kierunkiem Marks'a i Engels'a ¹⁾.

Marks i Engels stali oddawna zgodnie ze starą tradycją socjalizmu na stanowisku międzynarodowym. Napisany przez nich w lutym 1848 r. Manifest komunistyczny kończy się okrzykiem: „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!“ Założony w 1864 r. Międzynarodowy Związek Robotniczy opierał się także, jak to samo jego nazwa wskazuje, na ściśle międzynarodowych podwalinach; statuty jego mówią wyraźnie, że emancypacja klasy pracującej nie jest ani lokalnem, ani narodowem, ale socjalnem zadaniem, obejmującym wszystkie kraje, w których istnieje społeczeństwo nowożytne — i że rozwiązanie tego zadania zależy od teoretycznego i praktycznego współdziałania najbardziej postępowych krajów. Także organizacja internacjonalu miała zgodnie z temi zasadami — wybitnie międzynarodowy charakter.

nych przez Bernstein'a mowach i pismach, t. 1-szy, (1892), str. 291—364 i 367; przytem obecnie listy Ferdynanda Lassalle'a do Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, wydane przez Franciszka Mehring'a (1892), str. XII, 186, n. Sombart: „Socialismus und soziale Bewegung im 19 Jahrhundert“ (1896), w 4-em wyd. (1901), str. 93 n.

¹⁾ Mehring. „Geschichte der deutschen Socialdemokratie“ t. 2, (1898), str. 140—142.

Odtąd stał się międzynarodowy kierunek socjalizmu tak ogólnie uznanym faktem, iż zbytecznym byłoby historyczne przedstawienie tysiącznych przejawów tego kierunku. Tylko jedna bardzo nieliczna grupa socjalistów niemieckich, skupiająca się koło proboszcza Naumann'a, pragnie przetopić w ścisłą jedność naukę socjalistyczną z wymogami państwa militarne; stronnictwo to jednakże osiągnęło bardzo niewielkie znaczenie i rozwiązało się w r. 1903.

W tem przeciwieństwie pomiędzy patriotycznym państwem militarnem, a kierunkiem międzynarodowym, narzuconym biedniejszym klasom ludowym przez jej interesy, spostrzegam najważniejszy moment, który unosi kulturalny świat XX wieku niepohamowanym pędem ku nieobliczalnym katastrofom. Albowiem ciągle postępujący wzrost wymogów militarnych z idącym z nim ręką w rękę uciskiem policyjnym zrewolucjonizowały stopniowo w całej Europie niższe klasy ludowe w daleko wyższym stopniu, aniżeli rozwój produkcyi kapitalistycznej, który wielu socjalistów ekonomicznych uważa za główną przyczynę socjalizmu rewolucyjnego. W narodowych państwach militarnych wpaja się właśnie w najsilniejszych proletaryuszy, w najpiękniejszym wieku ich życia, stale przekonanie, iż muszą oni w czasie wojny i pokoju w imię dalekich interesów najcięższe osobiste ofiary ponosić; natomiast świadomość i trafna ocena powikłanych zjawisk ekonomicznych jest dla szerokich mas niedostępna. Tam, gdzie nie istnieje ucisk militarno-policyjny (np. w Anglii), nawet stuletni nadzwyczajny rozwój produkcyi kapitalistycznej nie zdołał powołać

do życia żadnej partii socjalno-rewolucyjnej jakiegóż większego znaczenia.

To przeciwieństwo wytworzyło się właściwie dopiero w XIX wieku. Jeszcze w wieku XVIII prowadził monarcha swoje wojny zaciężnymi wojskami zawodowymi, nie powołując z reguły do współdziałania proletaryuszy. Wtedy jeszcze było się dość rozumnym, aby bezpieczeństwa państwa przeciw wrogom zewnętrznym i wewnętrznym nie powierzać tym, dla których korzystniejszym jest obalenie, aniżeli utrzymanie ustroju państwowego. Dopiero rewolucyjna i demokratyczna Francja wprowadziła w czasach najwyższego entuzjazmu ogólną powinność wojskową i ten system zbrojny został następnie naśladowanym przez Prusy oraz inne austriacko-militarne państwa Europy, pomimo całkiem odmiennych politycznych i społecznych warunków. Obłęd liczbowy kół wojskowych zmierza do coraz większego pomnażania naszych olbrzymich armii proletaryackich i prawdopodobnie dopiero wtedy zatrzyma się w tej dążności, gdy cały, zdolny do boju, proletaryat zostanie skupionym w armii. Ponieważ jak poucza doświadczenie, ten, kto dzierży miecz, przeprowadzał zawsze swoje polityczne i społeczne interesy, więc tem samem zdaje się także zapewnionem ostateczne zwycięstwo ludowego państwa pracy, mimo że tradycyjalne urządzenia militarne długo jeszcze podtrzymywać będą dawne stosunki panowania.

Jeżeli nareszcie zapytamy, w jaki sposób może być przeprowadzoną idea państwa wszechświatowego, przedewszystkiem jasnym jest, że ideał ten

w naszych dzisiejszych stosunkach państwowych może być osiągniętym tylko przez podbój wszechświatowy, który jednak dotychczas nikomu się jeszcze nie udał. Albowiem rządy naszych państw, które w stosunkach wewnętrznych uważają miecz za swój najpewniejszy tytuł prawny, nie poddadzą się nigdy drogą pokojową w żywotnych kwestyach państwowych wyrokowi żadnej zewnętrznej władzy. Dlatego zapewne niemożliwymi są do przeprowadzenia, przynajmniej dla najwyższych kwestyi międzynarodowych, tylokrotnie w ciągu XVIII i XIX wieku ponawiane plany, starające się usunąć wojnę¹⁾ bądź przez konfederacyę państw kulturalnych, bądź nawet przez założenie wszechświatowej rzeczypospolitej, o wyłącznie politycznym charakterze. Co najwyżej mogą być sądy polubowne, jak doświadczenie poucza, stosowane z powodzeniem do pomniejszych międzynarodowych sporów prawnych, od których nie zależy ani honor, ani byt narodów. Dopiero gdy w ludowym państwie pracy kwestye władzy usunięte zostaną na plan drugi, a działalność państwowa zwróci się przeważnie ku

¹⁾ Saint-Pierre. „Projet pour rendre la paix perpétuelle en Europe“. t. I. (1713), str. 279, n.; Rousseau: „Extrait du projet de paix perpétuelle de Mr. l'abbé de St.-Pierre“ (1761) str. 60 n.; Clots: „La république universelle“ (1793), str. 42; — Kant: „Zum ewigen Frieden“ (1795), Zweiter Definitivartikel; — „Das junge Europa“ związek założony głównie za wpływem Mazziniego aktem zbratania z 15 kwietnia 1834 r. umieszczonym w Röschiego „Bericht an den Regierungsrat der Republik Bern, betreffend die politischen Umtriebe ab Seite politischer Flüchtlinge und anderer Fremden in der Schweiz“. (1836) str. 51 n.

celom gospodarczym, można będzie mówić o założeniu państwa wszechświatowego, z przeważającymi gospodarczymi zadaniami.

Powstanie wszechświatowego ekonomicznego państwa nie może być bynajmniej pomysłem, jako nagły wyłącznie tylko od samowoli interesowanych zależący fakt, ale jako postępowy rozwój licznych instytucji gospodarczych o międzynarodowym charakterze. Jako trafny przykład w tym względzie służyć mogą już dzisiaj liczne, cały świat kulturalny obejmujące instytucje, np. międzynarodowy związek telegraficzny (założony 1865 r.), Związek pocztowy (1874 r.), międzynarodowe związki państwowe ku ochronie własności zarobkowej, literackiej i artystycznej (1883, 1886) itd.¹⁾

¹⁾ Por. Liszt. Das Völkerrecht. (1898). par. 17.

ROZDZIAŁ VII.

Indywidualistyczne Państwo Siły i Ludowe Państwo Pracy.

Dobro publiczne czyli w najogólniejszem słowa tego znaczeniu, cel państwowy jest wszędzie jednoznaczny z osobistymi i politycznymi celami panujących. (III, 1). Jeżeli tedy wyobrazimy sobie, iż niższe klasy ludowe stanowią decydującą siłę w państwie, to temsamem muszą naturalnie zadania państwa ulec też gruntownej zmianie. Zmiana ta będzie dotyczyła, co prawda, więcej faktów, aniżeli pojęć, ponieważ i dziś już uważają teoretycy abstrakcyjnie dobro ludu za najwyższy cel państwa, a liczne konstytucye pojęcie to stwierdzają. W tym wypadku, jak i w wielu innych, interesy nielicznych kół społecznych bywają właśnie identyfikowane przez teorię i prawodawstwo z dobrem całego ludu.

Najważniejszą różnicą istniejącą między państwami ze względu na ich cele państwowe, która jednak dotyczy raczej przyszłości, a niżeli terażniejszości, jest przeciwieństwo pomiędzy państwem

indywidualistycznym, jakim jest w praktycznie najważniejszej jego formie patryotyczne państwo militarne, a ludowym państwem pracy, czyli państwem gospodarczem, do którego niższe klasy ludowe wszystkich państw kulturalnych widocznie dążą. Państwo siły istnieje wówczas, gdy pierwszorzędnym celem działalności państwowej jest obrona tradycyjnych stosunków siły przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym wrogom¹⁾. Ludowe państwo pracy ma natomiast przede wszystkim na celu organizację duchowej i fizycznej pracy członków państwa, oraz podziału wytworzonych przez nią dóbr w interesie całego ludu. Różnica ta dotyczy jednakże tylko naczelnego kierunku działalności państwowej, albowiem już dzisiejsze indywidualistyczne państwo siły ujęło do pewnego stopnia w swe ręce organizację stosunków gospodarczych — i odwrotnie, utrzymanie istniejących stosunków siły będzie także jednym z zadań ludowego państwa pracy.

¹⁾ Teorya, że państwo powstaje ze stosunków siły i że utrzymanie tych stosunków stanowi właściwe jego zadanie była oddawna w części lub całkowicie uznawana nie przez samych tylko socjalistycznych pisarzy a mianowicie: w starożytności uczyli jej późniejsi sofści. w nowszych zaś czasach bronił jej Machiavelli, (który zresztą, zgodnie z swym zwyczajem nie stwarza żadnej abstrakcyjnej teorii) później Hobbes, Spinoza i Haller. Por. Plato, *Gorgiasz*, 482, E. n.; „*De rep.*“ I, 338. C. n. Hobbes. „*De cive*“ (1642) ep. 1, 10, ep. V, 12; ep. VII, 11—15; — Spinoza: „*Tractatus theologicus-politicus*“ (1670), ep. 16, zwłaszcza str. 179, 181 oryginalnego wydania; ten sam: „*Tractatus politicus*“ (1677), ep. II, par. 4, 15; ep. IV,

W zasadniczych rysach swego charakteru są co prawda, wszystkie istniejące państwa bez wyjątku państwami siły nawet wtedy, gdy jak Anglia, północno-amerykańskie Stany, lub Szwajcarya nie są wcale państwami militarnymi. Dążność ich skierowaną jest wyłącznie prawie do utrzymania tradycyjalnych stosunków siły; a im wyższe jest socyalne stanowisko władcy, tem cięższe ofiary muszą

par. 5, 6 i passim; „Ethica“ (1677), libr. IV, prop. 37, schol. 2; — Haller: „Restauration der Staatswissenschaften“, t. I, (1816), str. 346, n.; Gumpłowicz: „Die soziologische Staatsidee (1892) str. 55; — Pisarze socyalistyczni, o ile się tylko w kwestyi ogólnego charakteru państw tradycyjnych wypowiadają, są po większej części zwolennikami teoryi siły. Por. Morus: „De optimo statu republicae deque nova insula utopia (1516) libr. II, op. 9, in fine (s. 158, 159 wydania z miesiąca marca 1548 r.); — Meslier: „Le Testament“ t. II (1864), str. 238, n.; — Saint-Simon w „Organisateur“ (1819 do 1820); w „Oeuvres“, t. IV, (1869), str. 147; ten sam: „Système Industriel“, t. II (1821); w „Oeuvres“ t. VI (1869), str. 96, 232; t. 3 (1821), w „Oeuvres“ t. 7 (1869), str. 94, 95; „Nouveau Christianisme“ (1825) w „Oeuvres“ t. 7 (1869), str. 189, n.; — Lassalle: „Ueber Verfassungswesen“ (1862); „Was nun?“ (1863); „Macht und Recht“ (1863), w zbiorze Bernsteina, t. I (1892), str. 463—550; Engels: „Ueber den Ursprung der Familie, des Privateigentums und des Staates“ (1884), s. 143 por. „Anti-Dühring“ (1877), s. 132 do 157; Menger: „Das bürgerliche Recht und die besitzlosen Volksklassen (1890), nr. 3, 4; Kampffmeyer: „Mehr Macht“ (1898) str. 12, n. i a. — Wogóle każda rewolucyjna partya, zwłaszcza gdy dąży do socyalistycznego ideału, stoi sama przez się na stanowisku teoryi siły, ponieważ pragnie przekształcić istniejący porządek państwowo-społeczny właśnie drogą powstania ludowego, tj. przez nagłą zmianę stosunków siły.

ponosić ludy dla zachowania i rozszerzenia jego prerogatyw władzy i panowania.

Państwa nowożytne uważają za swe najważniejsze zadanie utrzymać władzę panującego, i o ile możliwości, powiększać ją przez podbój. Stąd we wszystkich państwach europejskich większa część dochodów państwowych obracaną bywa na opłatę wojska i floty i na oprocentowanie długów wojennych. Olbrzymie te ofiary na rzecz interesów bardzo mało obchodzących szerokie masy ludowe, usprawiedliwiane bywają często koniecznością obrony ludności państwa przed obcym najazdem wrogów zewnętrznych. Lecz wzajemny antagonizm państw jest stosunkiem na wskrós sztucznym, któryby natychmiast zniknąć musiał, gdyby przez utrwalenie ludowego państwa pracy, konflikty sił na drugi plan zepchniętymi zostały. Wobec tego można z całkowitą słuszością twierdzić, iż wydatki wojskowe czynione są przeważnie w interesach panujących. Albowiem siła wojskowa, służąca do utrzymania porządku prawnego wewnątrz państwa, jest tak nieznaczna, iż można jej wcale nie wciągać w rachubę.

Podobnie jak dyplomacya, armia i flota, ochrania panującego, tak samo administracya i sądownictwo stoi na straży władzy i praw klas panujących. Głównem ich zadaniem jest przestrzeganie porządku prawnego pomiędzy samemi klasami posiadającymi, a zwłaszcza wobec klas wydziedziczonych, pozatem spełniają one różne zadania poboczne, ochraniając naprzykład życie i zdrowie wszystkich obywateli państwa. Ponieważ administracya

i sądownictwo stanowią niejako armię, która klasy posiadające utrzymuje przy ich prerogatywach władzy, łatwo tedy zrozumieć można przywiązanie burżuazji do tych instytucji. Podobnie monarcha i szlachta występują zawsze w obronie wojska. Niektórzy przedstawiciele liberalizmu mieszczańskiego posunęli się nawet tak daleko, iż uważali obronę prawną za jedyne właściwe zadanie państwa¹⁾, które to pojęcie wyśmiał słusznie Lassalle jako ideał, czyniący z państwa stróża nocnego²⁾.

Nie ma nic bardziej niesłusznego i bardziej jednostronnego, nad pogląd niektórych pisarzy, np. Dunoyer'a i Spencer'a którzy w swej mieszczańskiej ograniczoności przedstawiają państwo prawne, albo raczej państwo sądownicze, jako ostoję wolności indywidualnej. Raczej tylko anarchizm

¹⁾ Por. mianowicie: Locke: „Two treatises of Government“ (1690) II, par. 3; — Kant: „Rechtstehre“ (1797), par. 45; — Wilhelm v. Humboldt, „Ideen zu einem Versuche die Grenzen der Wirksamkeit des Staates zu bestimmen“ (pier. wyd. 1792) — w dziełach zbiorowych t. 7, (1852) str. 15—41; Dunoyer: „Liberté du travail“ t. 3 (1845) str. 348 n.; Bastiat: „Harmonies Economiques“ (1850) w „Oeuvres Complètes“, t. 6 (1855) str. 498; — „A plea for liberty an argument against socialism and socialistic legislation (1891) — zwłaszcza „Wstęp“ Herberta Spencera, str. 1—26; — Herbert Spencer: The principles of Ethics, t. 2 (1893); par. 365—367 (por. jednak par. 364).

²⁾ Lassalle: „Arbeiterprogramm“ (1862) — w wydaniu Bernsteina t. 1 (1893) str. 45; por. także: „Die indirekte Steuer und die Lage der arbeitenden Klassen“ (1863) w tem samym wydaniu t. 2, str. 383 i „Arbeiterlesebuch“ (1863) t. 2, str. 546 n.

może całkiem słusznie twierdzić, że jego ustrój społeczny opiera się na swobodzie indywidualnej, albowiem z jednej strony wywodzi on życie państwowe i gospodarcze ze swobodnych umów swych członków, a z drugiej pozostawia wykonanie wpływających z tych umów praw również swobodnej inicjatywie interesowanych, nie uciekając się do żadnego państwowego, ani sądowego pośrednictwa.

Państwo prawne natomiast przestrzega przy kształtowaniu się życia gospodarczego zasady wolności umów między posiadającymi i nieposiadającymi w trafnem przewidywaniu, że walka ta musi zakończyć się porażką tych, co zarówno pod względem swego wykształcenia jak i praw posiadania najbardziej są upośledzeni. W chwili jednakże, gdy chodzi o wykonanie praw, z umowy wynikających i gdy z natury rzeczy moment ten sprzyja nieposiadającym, występuje władza państwowa z całym swym cywilno-prawnym, lub nawet policyjnym i karnym aparatem przymusowym. W państwie prawnem, które pomijając zupełnie wpływ warunków społecznych na treść danych umów, uważa te ostatnie za obowiązujące, zasada wolności indywidualnej zachowuje o tyle swe znaczenie, o ile jest niekorzystną dla mas.

Dyplomacya, wojsko, flota, sądownictwo, administracya i skarbowość, dostarczająca środków materialnych, słowem instytucye, z natury swojej służące przeważnie interesom uprzywilejowanych sfer życiowych, pochłaniają prawie absolutnie uwagę państwa nowożytnego; gospodarcza działalność państwowa nie posiada w porównaniu z niemi wiel-

kiego znaczenia. Rzuca się to zwłaszcza w oczy, gdy się zwróci uwagę na urządzenia gospodarcze, mające służyć interesom szerokich mas ludowych, przez co zapewne urządzenia te utrzymają się i w ludowym państwie pracy. Do urządzeń, nie związanych bezpośrednio z obecnymi przemijającymi stosunkami siły, które, wprawdzie z wielkimi przekształceniami, przetrwają wskutek tego państwo dzisiejsze, zaliczyć można instytucje komunikacji, sanitarne, wychowawcze, oraz zabezpieczenia robotników. Jestto charakterystycznym dla naszego nowożytnego państwa siły, że niechętnie podejmuje się ono samo tych prawdziwie kulturalnych zadań, ale powierza je pod swoją kontrolą samodzielnemu zawiadywaniu gmin, lub innych ciał państwowych.

Jeżeli zapytamy teraz, jakim będzie wzajemny stosunek tych różnorodnych gałęzi działalności państwowej w ludowym państwie pracy, odpowiedzieć na to można krótko: zadania kulturalne będą grały rolę główną, kwestya zaś siły podrzędna, poboczną. Przypuśćmy, iż zostało założone gospodarstwo państwo wszechświatowe, w którym interesy klas pracujących stanowią motor poruszający. Wówczas rywalizacye międzynarodowe z całym swym potwornym dyplomatyczno-militarnym aparatem, musiałyby powoli wygasnąć, wewnątrz zaś państw doprowadziłoby ogólne wyrównanie gospodarczego położenia do zaniku najobfitszego źródła konfliktów siły. Wskutek tego musiałyby ludowe państwo pracy określić cel swej działalności w podobny sposób, jak Saint-Simon, który, wprawdzie

pod inną nazwą, ale tak często zajmował się przeciwieństwem pomiędzy państwem siły a państwem pracy. (*Le système industriel*). W swej polemice przeciwko karcie francuskiej Ludwika XVIII, proponuje on, by nowa konstytucja francuska przyjęła jako pierwszy swój artykuł ustawę, iż celem francuskiego związku państwowego jest osiągnięcie największej pomyślności swych członków za pomocą prac pokojowych, przynoszących rzeczywisty pożytek ¹⁾.

Nie można jednak zapoznawać, że przeciwieństwo pomiędzy celami kulturalnymi, a celami siły, kryje w sobie najgroźniejsze niebezpieczeństwa i dla państwa ludowego. Nawet bowiem instytucje o niewątpliwie demokratycznym charakterze doznawały często w historii tego losu, że z łona mas podnosiła się pewna klasa uprzywilejowana, która następnie zwykłą koleją rzeczy ludzkich, bardzo prędko dawała się porwać żądzy władzy i panowania. Tak np. chrześcijaństwo było pierwotnie demokratyczną organizacją ludową, z wyłącznym celem zaspakajania religijnych potrzeb swych członków. Gdy jednakże następcy Konstantyna I w IV-tym wieku naszej ery podnieśli chrześcijaństwo do godności państwowej religii cesarstwa rzymskiego, w hierarchii, która się tymczasem wytworzyła, powstała niebawem, przynajmniej w wyższych jej sferach, żądza władzy, która pierwotne cele religijne na coraz dalszy plan spychała. Przy-

¹⁾ Saint-Simon: „Oeuvres“ VI, 96 (por. wyżej str. 64, nota 1).

szło do tego, że papież panował w średnich wiekach nad chrześcijańskimi ludami, jako ich najwyższy zwierzchnik i że dziś jeszcze uważa się go za najpierwszego księcia w chrześcijaństwie, a jego ministrowie, kardynałowie i biskupi, współzawodniczą co do swej godności i znaczenia z najwyższymi dostojnikami arystokracji rodowej. Podobną także przewagę interesów siły, chociaż w mniejszym stopniu widzimy u kościołów innych wyznań.

Gdy więc nawet kościół chrześcijański nie oparł się wielkiej kusicielce — sile, byłoby ślepotą przeczać grożące niebezpieczeństwo, iż ludowe państwo pracy może także uleść temu samemu losowi, zwłaszcza, że nie posiada obietnicy nadziemskiego bytu i związanych z nią pobudek działalności ludzkiej. Przecież nawet saint-simoniści wyobrażali sobie kierownictwo państwa socjalistycznego w formie hierarchii, wzorowanej na katolicyzmie¹⁾. A wszakże na zasadzie wszelkich analogii historycznych pewnem jest, że gdy raz powstanie w ludowym państwie pracy niezawisła od ludu hierarchia, interesy jej władzy zepchną wkrótce kulturalne potrzeby mas ludowych, zupełnie jak w dzisiejszym stanie rzeczy, na całkiem podrzędne stanowisko.

Niebezpieczeństwo to zaledwie da się też kiedy zupełnie uniknąć. Przeciwno wielkiemu rozwojowi historycznemu nie posiadamy żadnych mechanicznych środków ochrony, w rodzaju tych n. p.

¹⁾ „Expos. de la doctrine Saint-Simon“ (1828—1830) w Oeuvres t. 42, str. 326.

o których stworzenie tak często kusił się liberalizm, w formie trybunałów sądowych, lub innych urzędów kontroli. Najpewniejszą rękojmią przeciwko zuchwalstwu i żądzy władzy panujących będzie w każdym razie stanowiło ogólnie rozpowszechnione między ludem przekonanie, że usługi rządzących kół i osobistości posiadają w gruncie rzeczy bardzo niewielką wartość absolutną. Nie tylko bowiem wychowanie podobnych „opatrnościowych osobistości“¹⁾ bywa opłacaniem z materialnych środków ludu, nie tylko czerpią one z duchowych zasobów swego czasu decydujące pobudki, ale i powodzenie ich akcji zależy na wszystkich punktach od poparcia, jakiego im krzepki lud udzieli.

Trzeźwe te zapatrywania o względności wszelkich wysiłków indywidualnych w zakresie sztuki, literatury i nauki są już ogólnie rozpowszechnione. Masy jednak wychowane w tradycjach indywidualistycznego państwa siły, aż nadto skłonne są przypisywać nadmierne znaczenie czynom mężów stanu i wielkich wodzów. A wszakże chodzi tu

¹⁾ Por. np. Carlyle: „Heroes, hero-worship and the heroic in the history (1841) passim; Nietzsche „Also sprach Zarathustra“ w 2 wyd. (1893), str. 2, n. i passim. Nietzsche stworzył nawet dla owych opatrnościowych osobistości specjalny gatunek ludzki: nadczłowieka wynalazek, który się ogólnie podobał, ponieważ najlichsze jednostki mogły — nie bez pewnej słuszności — żywić nadzieję, iż przy niejakiem powodzeniu potrafią — na podobieństwo tylu mężów historycznych, zostać także osobistościami opatrnościowemi.

właśnie o czyny, które, gdyby im powodzenie nie dopisało, zostałyby wyśmiane jako szaleństwo, lub napiętnowane jako zbrodnia. Lud, którego wszystkie warstwy przeniknęłyby te trzeźwe pojęcia, nie okaże się nigdy pochopnym do przeceniania usług swych kierujących osobistości, ani też nie będzie ich przerzucał na ich następców.

Ponieważ chodzi tu o zasadnicze podstawy ludowego państwa pracy, więc do najpierwszych jego zadań wychowawczych należeć będzie: słuszna ocena wartości usług ludzkich we wspólnem pożyciu, oraz ocena warunków ich powstania. Gdy zaś przez wychowanie podobne, a zwłaszcza przez krytyczne traktowanie polityczno-militarnej historii wypartym zostanie z najszerszych kół ludowych ślepy kult bohaterów, ludzkość przekona się wkrótce, że znikną dzięki temu nie bohaterowie, ale ich pycha i gwałtowność.

ROZDZIAŁ VIII.

O Sprężynach działalności w Ludowem Państwie Pracy.

Nasz obecny ustrój prawny polega pod względem swej przeważającej charakterystycznej cechy na egoizmie. Że przy naszym ustroju własności wyłączną prawie sprężyną działalności jest egoizm, o tem nikt chyba nie wątpi; można nawet twierdzić, że nasza własność prywatna, dopuszczająca nagromadzenie się bogactw daleko po za potrzeby właściciela i niezależnie od natury przedmiotów własności, stanowi nietylko objaw, ale i źródło najgorszych potworności samolubstwa. Taksamo druga fundamentalna instytucya prawa prywatnego: rodzina, następnie całe prawo publiczne, przeniknięte jest w naszym ustroju społecznym zasadami egoizmu, chociaż w tych ostatnich dziedzinach jak uczy doświadczenie, występują także w szerokich rozmiarach motywy poświęcenia i przywiązania, i nawet prawodawstwo przewiduje tu zawsze ich skuteczność. Mimo to wszystko można

z całą słuszością twierdzić, że państwo dzisiejsze liczy przede wszystkim na egoizm, jako na najpewniejszą sprężynę maszyny socjalnej, z którą łączą się także w niektórych pojedynczych dziedzinach uczucia braterstwa, solidarności i miłości bliźniego, jako dopełniające źródła siły, których działalność bywa wszakże dość podrzędną i zawodną.

Nie sądzę, aby ludowe państwo pracy mogło przybrać istotnie odmienną postawę wobec gry ludzkich namiętności i dążeń, aniżeli nasz dzisiejszy ustroj państwowy. Póki każdy człowiek, w obrębie swych fizycznych granic, stanowi sam dla siebie mały świat, odczuwający bezpośrednio własny ból i własną radość, a cierpienie i radość drugich w sposób bardzo tylko uboczny, musi egoizm być i nadal najcelniejszą sprężyną działalności ludzkiej. Zaprowadzenie ludowego państwa pracy nie zdziała także, jak to mniema wielu socjalistów, tego cudu, jakkolwiek przez przeobrażenie formy posiadania usunie najważniejszą pobudkę egoistycznego działania. Dlatego też zadaniem socjalistycznego ustroju państwa nie może być wykorzenienie egoizmu z serc ludzkich, ale raczej odpowiednie skierowanie go a zwłaszcza uchylenie jego potworności.

Szkoły socjalistyczne wszystkich czasów żywią wprawdzie bardzo naturalne życzenia, aby przez zaprowadzenie ludowego państwa pracy zastąpić panowanie egoizmu grą szlachetniejszych pobudek. Projekty, podawane w tej mierze zwracają się w podwójnym kierunku. Przede wszystkim

żądadają liczne systemy socjalistyczne, by instytucje ludowego państwa pracy opierały się z góry na uczuciu miłości bliźniego, solidarności i braterstwa, podobnie jak nasz dzisiejszy ustrój państwowy wychodzi z założenia, że egoizm stanowi naczelną naturę ludzką¹⁾). Przytem naturalnie przypuszcza się, że wszystkie urządzenia państwowe, a zwłaszcza celowe wychowanie publiczne będą oddziaływać na rozwój tych uczuć.

Druga grupa socjalistów idzie w przeciwnym kierunku, bardzo dalekim od bronionego tu poglądu. Pogląd ich polega na tem, że państwo liczy się wprawdzie z egoizmem swych członków jako z danym faktem, stara się jednak uniknąć konfliktów samolubnych interesów przez to, że wydziela każdej jednostce odrębną sferę działania. Przeciwnie zaś Fourier i jego szkoła mniemają, że w planowanym przez nich ustroju społecznym, ogólna harmonia i szczęście wypłyną ze swobodnej gry skłonności ludzkich. Szkoły anarchistyczne muszą

¹⁾ Morelly: „Code de la nature“ (1755), str. 30, 158 — Mably: „Doutes proposés aux philosophes économistes“ (1768), str. 15, 16; — „De la Législation“ tom I (1776), str. 49, n.; Saint-Simon: „Système industriel“, t. II, (1821) w „Oeuvres“ t. VI (1869), str. 51, 52, 103, 104; — Der Saint-Simonismus: „Exposition de la doctrine Saint-Simonienne“ (1828—1830), w „Oeuvres“ t. 41 (1877) str. 113; t. 42 (1877), str. 335 n. — Louis Blanc: „Organisation du travail“ (1840) w „Questions d'aujourd'hui et de demain“, t. 4 (1882) str. 27; „La Revolution de Février an Luxembourg“ (1849) w Questions, t. 5 (1889) str. 31—31; — „Le Socialisme, droit au travail“ (1848), w Questions, tom 4. str. 345, 352, 353.

także stać na tym gruncie, ponieważ odrzucają wszelką zwierzchniczą i wykonawczą, przymusową władzę państwową.

Wszystkie te systemy wychodzą, wspólnie z J. J. Rousseau, z założenia, że człowiek jest z natury dobrym, a psują go tylko panujące urządzenia społeczne, że więc przy zupełnem przeobrażeniu ustroju społecznego, przyrodzona ta dobroć ludzi musiałaby z konieczności wystąpić na jaw ¹⁾). Mniemania te były jeszcze za czasów Rousseau'a słusznie kwestyonowane, a obserwacya licznych dzikich ludów wykazała następnie, że co do swej obyczajności nie przewyższają one wcale narodów kulturalnych. Zapewne, cywilizacya nasza cierpi na tysiące ułomności, a ludzie „cywilizowani“ zasługują po większej części na zarzuty, które Fourier tak obficie przeciw nim podnosi; ale obok samolubstwa, niewstrzemięźliwości, zdradliwości i okrucieństwa dzikich ludzi natury, mogą oni jeszcze — bądź co bądź — wyjść z honorem.

W ogóle byłoby to fatalnym błędem sądzić,

¹⁾ Rousseau: „Discours sur l'origine et les fondemens de l'inégalité (1775), str. 60, 94; (przeciw dziełu Hobbes'a): „De cive“ ep. I; Mirabaud (Holbach) „Système de la nature“ t. I (1771). str. 264—271; Systeme social. t. I (1773) str. 19—30. Helvetius: „De l'homme“, t. I (1773), str. 228 i passim; — Owen: A new view of society or essays on the principles of the formation of human characters and the application of the principle to practice“ (1813). Przekładane w The Life of Robert Owen“ t. I (1857) str. 266, 292 i passim.

że najgwałtowniejszy choćby przewrót stosunków państwowych, zdoła zmienić istotnie zasadnicze pobudki natury ludzkiej. Wychodzące z tego założenia systemy socjalistyczne, opierają się z góry na chwiejnym gruncie; trzeźwa nauka państwowa musi raczej liczyć się z tym faktem, że złe i dobre namiętności ludzkie trwać będą i pod panowaniem ludowego państwa pracy. Faktycznie dowiodły też liczne komunistyczne i socjalistyczne doświadczenia XIX wieku, że oczekiwane przez założycieli nowych instytucji, moralne odrodzenie człowieka, właściwie nigdy nie nastąpiło.

Uważałem zawsze to moralne przecenianie socjalizmu za równie błędne i bezcelowe, jak jego narodowo-ekonomiczne upiększanie u Thompson'a, Lassalle'a, Marks'a i Rodbertus'a. Właśnie socjalizm może się obejść bez tych mrzonek, które z konieczności muszą wyciskać na nim utopijny charakter. Społeczeństwo dzisiejsze, w którym szerokie masy ludowe ponoszą największe ofiary dla dobra nielicznych kół społecznych, musi co prawda, wysławiać to poświęcenie, wierność i patriotyzm. Ludowe państwo pracy nie przeprowadzi nigdy zupełnej równości wszystkich obywateli państwa; na tyle jednak może położenie socjalne wszystkich zostać zrównaniem, że przy nowych urządzeniach każdy wyjdzie na swoim.

Sądzę zatem, że w ludowym państwie pracy nie tyle będzie mowy o poświęceniu i braterstwie, ile o rozsądnem wyrównaniu interesów. Przywódcy wielkiej rewolucji francuskiej marzyli przeciw po większej części podobnie o bezpaństwo-

wym stanie natury Rousseau'a, — bardzo jednak prędko siłą rzeczy zmuszeni zostali do stworzenia dzisiejszego systemu administracyjnego Francyi, przez co jeszcze bardziej spotęgowali i wykończyli zaprowadzoną za czasów królewskich centralizacyę.

ROZDZIAŁ IX.

Prawo i Moralność.

Działalność jednostek normują w naszym społeczeństwie nie tylko przepisy prawne, ale i przykazania moralności, a prawo nasze spuszcza się z góry w wielu ważnych dziedzinach na porządek etyczny jako na swe konieczne dopełnienie. Stosunek ten przejdzie zapewne z pewnemi istotnemi zmianami, i do ludowego państwa pracy. Chociaż bowiem socjalistyczny ustroj prawny obejmować będzie wiele sfer, które obecnie podlegają przykazaniom etyki, to jednak opanowanie całej ludzkiej działalności za pomocą przepisów prawnych, okaże się i dla socjalistycznego państwa niemożliwym. W każdym zaś razie musiałyby działalność motywów etycznych uleść w ludowem państwie pracy znacznym przeobrażeniom.

W naszym dzisiejszym ustroju społecznym przepisy prawa i przepisy moralności różnią się w gruncie rzeczy jedynie tem, że z nich tylko przepisy prawne mogą być przeparte za pomocą przy-

musu¹⁾. Ale i przykazaniom etycznym nie brak pewnej sankcyi, jak zresztą wogóle wszelki przepis działania, absolutnie sankcyi pozbawiony, jest mało czem więcej, niżeli pustym dźwiękiem. Sankcyja przepisów etycznych jest obecnie przedewszystkiem religijną, gdyż Bóstwo wedle pojęć chrześcijańskich zagraża winowajcy nieetycznych postępów doczesnemi i wiecznemi karami. Z drugiej strony opinia publiczna stanowi także ważny motyw postępowania etycznego, ponieważ z postępkami nieetycznymi wiąże się nagana publiczna wraz z następstwami, jakie dla dobra jednostki pociąga. Dlatego etyka, opiera się zarówno jak i prawo na stosunkach siły, tylko, że te ostatnie nie są tu zorganizowane tak jednolicie i tak widocznie jak w państwie.

To wszystko wyjaśnia nam, dlaczego moralność naszych czasów jest tak bardzo jeszcze niedoskonałą. Albowiem religijna sankcyja przykazań etycznych traci stale na mocy i znaczeniu, ponieważ jest nierozzerwalnie związaną z wiarą w obszerny systemat dogmatów religijnych, a wiara ta zanika coraz bardziej w sercach ludów cywilizowanych.

Z góry mianowicie podkopuje krytyka tradycyi religijnych i krzewienie eksperymentalnego światopoglądu coraz bardziej stanowisko religii, tak że dziś już większa część inteligencji nie stoi

¹⁾ Por. Thomasius: „Fundamenta juris naturae et gentium ex sensu communi deducta (1705), 1, 4, 5, w 4-em wyd. z 1718 r., str 119, n.; — Kant: „Metaphysische Anfangsgründe der Rechtslehre“ (1797); „Einleitung in die Rechtslehre,“ — par. D; Menger. „System des österr. Civilprocessrechts“ t. 1. (1876), str. 1 i 2, i inne.

na gruncie pozytywnego chrześcijaństwa, ale w najlepszym razie przyjmuje jakąś religię rozumową, którą z trudnością można uważać za skuteczny motyw etyczny. Wzmacnia to jeszcze bardziej i tak już samo przez się korzystne stanowisko klas wykształconych i posiadających w walce z szerokiemi masami ludowymi, ponieważ masy te w daleko wyższym stopniu krępują się jeszcze obecnie w swobodnem postępowaniu religijnemi wyobrażeniami. Nie inaczej mają się rzeczy i wówczas, gdy wyższe klasy ludności kierują się wyjątkowo jakimiś filozoficznemi teoryami etycznymi, albowiem moralne systemy religijne przewyższają je znacznie pod względem obowiązującej skuteczności. Dlatego też w sferach właściwie konserwatywnych, które zazwyczaj zgoła nie posiadają oświatowego idealizmu partii liberalnych, panuje we wszystkich krajach ogólne przekonanie, że religia powinna być ludowi zachowana, nawet wtedy, gdy one same otrząsnęły się już oddawna ze wszelkiego wpływu dogmatów religijnych.

Z drugiej strony szerzą się coraz bardziej w pośród niższych klas ludowych dążenia do bogatszego i doskonalszego urzędzenia sobie ziemskiej egzystencji, zarówno pod względem materialnym, jak i duchowym; a najdobitniejszym wyrazem tych szeroko rozkrzewionych prądów jest właśnie socjalizm. Przez to jednakże staje świadomość mas w koniecznem przeciwieństwie do zasadniczych pojęć dzisiejszego chrześcijaństwa ¹⁾, wedle których

¹⁾ Tak n. p. — aby przytoczyć najbardziej znany

byt ziemski jest tylko czasową wędrówką, mającą przygotowywać nas i prowadzić do prawdziwego celu ludzkości, to jest do życia wiecznego w świecie nadprzyrodzonym. W miarę stopniowego osłabiania się motywów religijnych rośnie wprawdzie coraz bardziej siła opinii publicznej, którą wymieniliśmy powyżej jako drugi czynnik etycznego postępowania. Ale i ten czynnik nie nabywa w naszych czasach swej zupełnej skuteczności, ponieważ publiczna nagana postępów nieetycznych, dotąd jeszcze nie posiada dostatecznej organizacyi.

Niepodobna wskutek tego zapoznawać, że o ile nowe zasady etyczne stworzonymi nie zostaną, grozi teraźniejszemu światu taki sam rozstrój moralny, jakiemu uległ świat starożytny po rozpadnięciu się pogańskich religii ludowych. Wprawdzie ludowe państwo pracy nie będzie się odnosić wrogo do istniejących religii, właśnie z powodu związku ich z etyką; nie można jednak ukrywać, że prądy

przykład, kategoryczny imperatyw Kanta, zawierający się w zdaniu: „Postępuj wedle takiego prawidła, co do którego mógłbyś zarazem chcieć, iżby się stało powszechnem prawem wszystkich istot rozumnych,“ por. Kant: „Grundlegung zur Metaphysik der Sitten“ (1785) = w wyd. Kirchmann'a (1870), str. 20, 44, 53. Ta całkiem czcza formułka była tylko dlatego tak podziwianą, ponieważ brzmi bardzo wzniosłe i surowo, przytem jednak pozwala filozofującemu praktykowi w przeważającej części wypadków postępować tak, jak sam chce, — nie inaczej mają się rzeczy z innymi systemami etyki autonomicznej, która nie jest niczem innym, tylko czystem anarchizmem — i również mało, jak ten ostatni, zdolną jest zapewnić harmonijne współżycie wszystkich ludzi.

antyreligijne dzisiejszej doby nie dadzą się powściągnąć środkami represyjnymi, i że skutkiem tego będą stale w ciągu stuleci osłabiać siłę motywów religijnych a wreszcie pozbawiać je wszelkiego znaczenia. Jeżeli więc ludowe państwo pracy zechce stworzyć trwałe instytucje, musi głównie uwzględniać te motywy etyczne, których mu dostarczyć może należycie kierowana i zorganizowana opinia publiczna.

Tej potrzebie krzewienia moralnych postępków za pomocą publicznej pochwały lub nagany, już dziś czyni się zadość do pewnego stopnia drogą rozpraw w ciałach ustawodawczych i administracyjnych, oraz w stowarzyszeniach, a także drogą prasy. Nie podobna też zaprzeczyć, że wolna prasa występowała zawsze skutecznie przeciw samowoli i chciwości małych władców, którzy byli w zeszłych stuleciach najgorszym biczem narodów. Zato bezsilną była ona wobec etycznych występków panujących rządów i parlamentów, rodowej i finansowej arystokracji i tem podobnych osobistości, które dzierżąc w swem ręku znaczną część władzy społecznej, mogą albo zabić dzienniki, albo je za pomocą pieniędzy lub innych korzyści przekupić.

W każdym razie jasnym jest, że prasa dziennikarska stanowi pewny, od wszelkiej wiary dogmatycznej niezależny środek rozwoju moralności. Dwa warunki są jednak po temu konieczne. Po pierwsze, aby prasa dziennikarska z pewnemi zastrzeżeniami była każdemu dostępną, podczas gdy dzisiaj tylko najbardziej wpływowe sfery społeczne mogą za jej pośrednictwem sądzić postęпки

swych współobywateli. Powtóre, aby ta rękojmia postępowania etycznego zorganizowaną była przez prawodawstwo państwowe.

Organizację tę można sobie w taki sposób przedstawić, że ludowe państwo pracy wydaje za pośrednictwem niezależnych organów urzędowe dzienniki, z których usług — w razie nieetycznych postępów, naruszających dobro publiczne, korzystać może każdy obywatel państwa, poza tem zaś tylko pokrzywdzony. Zgodnie z samą istotą moralności miałyby miejsce tylko opublikowanie czynów nieetycznych, żadna inna kara nie groziłaby przestępcy. Prawodawstwo określałoby w każdym pojedynczym wypadku, kiedy należałoby wymagać złożenia dowodu prawdy przed publikacją — i kiedy złożenie dowodu nieprawdy po publikacji byłoby dopuszczalnem.

Coś podobnego do tych projektów posiadamy już w niektórych dzisiejszych urządzeniach, n. p. w prawie, przez które prawodawstwa nowożytne pozwalają pokrzywdzonemu żądać w wielu wypadkach ogłoszenia wyroku w dziennikach. Sądzę, że podobny system publikacji przedstawiałby daleko skuteczniejsze gwarancje moralności, aniżeli nasza oziębła, tysiącem wątpliwości trawiona, religijność. Wprawdzie moralność ta opierałaby się na egoistycznych motywach; ale czyż wierzący chrześcijanin, który oczekuje za czyny swoje nagrody lub kary w przyszłym życiu, nie powoduje się też podobkami samolubnemi? Naturalnie urządzeniom owym może towarzyszyć moralne kształcenie młodzieży, któreby nakazywało jej ćwiczyć się w cno-

cie przez miłość dla niej samej; z tem wszystkim jednak ludowe państwo pracy nie mogłoby się spodziewać wielkich korzyści pod względem moralności praktycznej od przepisów etycznych, którymby — jak n. p. kategorycznemu imperatywowi Kanta, brakowało wszelkiej sankcyi.

ROZDZIAŁ X.

Idea Wolności.

Wolność, jestto przysługująca jednostce możność dążenia bez przeszkód zewnętrznych do wybranych przez siebie celów. Jeżeli służy ona całej grupie osób, znajdujących się w tem samym położeniu życiowem, mówimy wówczas o wolności korporacji, stanu, lub ludu.

Stosownie do celów, do których dążą jednostki albo całe grupy osób, rozróżniamy wolność polityczną, ekonomiczną, religijną i naukową. W tem miejscu zajmować nas będzie tylko wolność polityczna i ekonomiczna.

Bardzo często zastosowywano pięknie brzmiące słowo: wolność, do urzędzeń, które pozwalały pojedynczym wpływowym sferom społecznym politycznie i ekonomicznie współobywateli swych wyzykiwać. Tak np. niemieccy książęta XVII i XVIII wieku, nazywali zdobytą przez siebie po całych stuleciach walk możność osłabiania i kawałkowania własnej ojczyzny niemiecką wolnością. Tak samo wyrażają się dziś jeszcze klasy posiadające

o wolności umów i procentów, mimo, że obie te instytucje są najsposobniejszym narzędziem ekonomicznej przewagi klas posiadających nad nieposiadającymi. Naturalnie mam tu na myśli tylko te formy wolności, które dadzą się pogodzić z ekonomiczną i polityczną samodzielnością całego ludu.

Co się więc przedewszystkiem tyczy wolności politycznej wyrażenie to posiada w naszej mowie potocznej podwójne znaczenie. Lud lub jednostka wolni są politycznie — po pierwsze: jeżeli i o ile instytucje państwowe nie przeszkadzają im w osiągnięciu ich własnych celów. Wolność polityczna, uważana w tem znaczeniu, jest niezależną od panującej konstytucyi państwowej; może nawet istnieć w rozumnie rządzonym państwie absolutystycznym, jeżeli władza państwowa o tyle tylko wkracza w osobiste życie obywateli państwa, o ile tego wymagają względy dobra publicznego.

Powtóre — rozumie się pod wolnością polityczną taki stan rzeczy, w którym obywatele, w mniejszym lub większym zakresie, uczestniczą w rządzie państwa. Wolność polityczna w tem ostatniem znaczeniu panuje tylko w monarchiach konstytucyjnych i w republikach.

Że ludowe państwo pracy będzie mogło zapewnić swym obywatelom daleko więcej politycznej wolności, aniżeli nasze dzisiejsze państwo siły — o tem chyba nikt nie wątpi. Zwłaszcza indywidualna wolność polityczna, która przecie stanowi dla szerokich mas ludowych rzecz główną, zostanie znacznie rozszerzoną. Już bowiem wskutek swego przeważnie gospodarczego charakteru ludowe pań-

stwo pracy zniesie, lub przynajmniej znacznie ograniczy powinności wojskowe, które w militarnych państwach kontynentalnych najbardziej krępką część ludności krępują w kwiecie jej wieku na każdym kroku w osiągnięciu jej celów indywidualnych. A także ucisk policyjny i sądowniczy zostanie znacznie zwolnionym wskutek wyrównania społecznego położenia wszystkich obywateli państwa.

Mniej pewną wyda się ta kwestya w stosunku do ekonomicznej wolności obywateli państwa. O tę ostatnią, a nie o wolność polityczną, chodzi widocznie tym pisarzom i mężom stanu, którzy starają się przedstawić ludowe państwo pracy jako więzienie albo koszary¹⁾. Ale i w tym wypadku da się skonstatować ta stronniczość, która państwo i gospodarkę ludową, zatem formy życiowe ogółu rozpatruje z punktu widzenia ciasnych sfer życiowych.

W rzeczy samej bowiem przypuszczając w ludowym państwie pracy istotne ograniczenie wolności ekonomicznej, ma się wyłącznie prawie na widoku społeczne stanowisko bogatych. Zapewne, że bogaty znajduje się obecnie pod względem wolności ekonomicznej w najkorzystniejszym położeniu. Cały świat jest w naszych dzisiejszych warunkach jego

¹⁾ Por. np. „Mowę Bismarcka na posiedzeniu Sejmu Rzeszy niemieckiej z 17 września 1878 r.“, przedrukowaną w mowach politycznych ks. Bismarcka; wydana przez Horsta Kohla, t. 7 (1893), str. 259, — dalej mowy Stumma w Sejmie Rzeszy z 3 lutego 1893 r. i Eugeniusza Richter'a z 4 lutego 1893 r.

ojczyzną. Wszędzie, gdzie się ukaże, cisną się doń wszyscy, by pracą swą zdobić jego bezczynną egzystencję. A gdy zapragnie on wziąć udział w pracy ludu, to rezultat jego działalności potęguje się dzięki jego bogactwu w nieskończoność. Bogacze, nie zaś przeciążeni pracą i coraz bardziej przez masy ludowe w swem stanowisku, a nawet w swjej egzystencji zagrożeni panujący, są prawdziwymi królami naszych czasów. Ten nadmiar wolności ekonomicznej dozna ma się rozumieć w ludowym państwie pracy znacznego ograniczenia, o ile w niem nadużycia jego celów nie zamąca.

Podczas gdy bogaci posiadają wolność ekonomiczną prawną i faktyczną, gospodarcza samodzielność ubogich jest w naszym dzisiejszem społeczeństwie zaledwie cieniem. Wprawdzie ich wolność ekonomiczna po zniesieniu niewolnictwa i poddaństwa nie jest więcej krępowaną prawnie; ponieważ jednak nie posiadają koniecznych dla utrzymania się przy życiu środków produkcyi, są faktycznie ograniczeni do tych sposobów zarobkowania, których zechcą im dostarczyć kapitaliści i wielcy właściciele ziemscy. — „Dzisiejsza wolność osobista — powiada słusznie Rodbertus — oznacza dla większości ludzi tylko ciągłą zawisłość od obcej osobistej woli i obcej osobistej moralności, zawisłość od woli i moralności właścicieli ziemi i kapitałów, służbę i poddaństwo“ ¹⁾.

¹⁾ Rodbertus: „Das Kapital“ (1884), str. 216. Por. także: Saint-Simon'a: „Du système industriel“ (1821)

Dla szerokich mas ludności będzie to więc bezwątpienia znacznym powiększeniem wolności ekonomicznej, jeżeli sposobności zarobkowe, narzucone im teraz przez przypadek lub nędzę, wyznaczać im będą planowo organy ludowego państwa pracy.

Jednakże byłoby mylnem odrzucać zupełnie zasadniczą myśl tych zarzutów. Zmniejszenie wolności ekonomicznej dla całego ludu zapewne nie jest koniecznie związanem z ludowem państwem pracy, istnieje wszakże niebezpieczeństwo, aby ta forma państwa nie nadużyła swych rozległych gospodarczych praw do skrępowania jednostki, podobnie jak dzisiejsze indywidualistyczne państwo siły nadużyło swej politycznej przewagi. Dlatego organy ludowego państwa pracy będą musiały zachować przy organizowaniu sił gospodarczych wielką powściągliwość. Nie każda korzyść ekonomiczna może stanowić powód wystarczający do skrępowania indywidualnej swobody jednostki; tylko tam, gdzie chodzi o ważne cele gospodarcze całej wspólności, wolno swobodną działalność jednostek poddać przymusowi państwowemu. Inaczej lękać się

w Oeuvres, t. 5 (1869), str. 14 n. — Exposition de la doctrine Saint-Simonienne (1828—1830) w Oeuvres, t. 41 (1877), str. 40, 88—89; — Fourier: „Traité d'association domestique et agricole“, t. 1 (1822), str. 104 n. — w Oeuvres t. 3 (1841), str. 136 n. — Louis Blanc: „Organisation du Travail“ (1840), w Questions d'aujourd'hui et de demain“, t. 4 (1802), str. 16 n. — „La Liberté“ (1850) — w „Questions“, t. 3 (1880), str. 221 n. — Bebel: „Die Frau“ (1883), w 25 wyd. (1895), str. 357.

można, że właśnie najdzielniejsze żywioły ludowego państwa pracy odciągnie prąd indywidualistyczny, podobnie jak w naszych czasach wykroczenia indywidualizmu przyczyniły się najgłówniej do rozwoju socjalizmu.

ROZDZIAŁ XI.

Idea Równości.

Rewolucya francuska pozostawała pod daleko większym wpływem idei równości, aniżeli hasła wolności i braterstwa. Jednakże stosownie do swego politycznego charakteru nie wzniosła się ponad tak zwaną równość przed prawem, pod którą wówczas rozumiano głównie zniesienie przywilejów podatkowych i sądowniczych, oraz przyśługujące wszystkim prawo piastowania urzędów. Natomiast nie pomyślały kierownicze koła rewolucyi francuskiej nigdy o tem, aby zrównać swoich współobywateli i pod względem instytucyi prawa cywilnego, a zwłaszcza pod względem własności, mimo że wielu znakomitych mężów przed i w czasie rewolucyi wyrażało dość często na pół socyalistyczne zapatrywania¹⁾. W tej mocno obciętej

¹⁾ Brissot de Warville: „Sur la propriété et le vol“ (1780) w wyd. brukselskiem z 1872 r., str. 63. — Marat: „Les chaînes de l’esclavage“ (wyszło poraz pierwszy w 1774 r. w języku angielskim) w wyd. 1833 r., str. 78 n.; a zwłaszcza: „Plan de la législation criminelle (1787), w wyd.

formie przeszła równość przed prawem do konstytucji wielu państw kulturalnych.

Przeciwno tej karykaturze równości powstało pod koniec rewolucji francuskiej sprzysiężenie równych (Conjuration des Égaux), pod kierownictwem Baboef'a, które dążyło do prawdziwej równości (égalité de fait), tj. do równości wychowania, pracy i używania dla wszystkich obywateli państwa¹⁾. Odtąd stała się równość ekonomiczna potężnym, szeroko rozkrzewionym ideałem socjalizmu, nie zasługującym wcale na lekceważenie Saint-Simon'a, który wydrwił go jako równość turecką²⁾. Wątpliwości jednak także nie ulega, że ideał ten, zarówno jak i ostateczne cele wszelkich dążeń ludzkich zaledwie w przybliżeniu tylko da się osiągnąć.

W istocie możnaby sobie absolutną równość ekonomiczną wyobrazić tylko w anarchistycznym ustroju społecznym. W_n ludowym państwie pracy będą zawsze istniały przeciwieństwa, które niemożliwym uczynią gruntowne zrównanie wszystkich obywateli państwa pod względem ekonomicznym. Tu należy przedewszystkiem zaliczyć przeciwień-

z 1790 r., str. 18—27; — Robespierre w „Défenseur de la Constitution“ nr. 4 (1792), w „Oeuvres Complètes“ par Laponneraye t. 1 (1840), str. 388 i jego mowa w Konwencji z 4 kwietnia 1793 roku, w Oeuvres t. 3 (1840), str. 351—360; Saint-Just: „Fragments sur les institutions républicaines“, str. 57—60, 70—71 wyd. oryginalnego, (An. III).

¹⁾ Por. cytacje na str. 36, nota 1.

²⁾ Saint-Simon: „Du système industriel,“ t. 2 (1821) w Oeuvres, t. 6 (1869), str. 17. Por. wyżej, str. 38, n. 1.

stwo pomiędzy panującymi a podwładnymi, albo — jeżeli się woli, pomiędzy zawiadującymi a zawiadowanymi, które w ludowym państwie pracy wystąpi w jeszcze ostrzejszej formie, aniżeli w dzisiejszym ustroju społecznym, ponieważ działalność jego obejmuje całą dziedzinę ekonomiczną. Doświadczenie zaś wszystkich czasów uczy nas, że rządzący korzystali zawsze ze swej przewagi, aby zapewnić sobie uprzywilejowane pod względem gospodarczym stanowisko życiowe.

Podobnież okażą się w ludowym państwie pracy różnice wykształcenia i wiedzy najobfitszym źródłem ekonomicznych nierówności. Wprawdzie ludzie nauki nie stawiali nigdy ani w przybliżeniu społeczeństwu tak wysokich żądań ekonomicznych jak panujący; w każdym jednak razie przewaga wiedzy i umiejętności pod panowaniem każdego ustroju społecznego stanowić będzie siłę, która z konieczności prowadzić musi do uprzywilejowanego ekonomicznie położenia w życiu. Dlatego też ci socjaliści, którzy jak np. Sylvain Maréchal¹⁾, towarzysz Baboeuf'a, stawiali przedewszystkiem w pierwszym rzędzie zaprowadzenie powszechnej równości ekonomicznej, uważali za rzecz konieczną obniżenie a nawet zanik wyższego życia duchowego. Nie zastanowili się oni, że wyżywienie gęsto skupionej

¹⁾ Buonarrotti: „Conspiration pour l'égalité,” t. 1 (1828) str. 115, nota 281 n. Za jednakowem wychowaniem wszystkich obywateli państwa oświadczyli się także: Proudhon: „Idée générale de la révolution au XIX siècle” (1851), str. 316—319; — Bebel: „Die Frau und der Socialismus“ 25 wyd. (1895), str. 357—360.

ludności europejskich krajów kulturalnych wymaga nieustannych postępów nauki i techniki, co po większej części może być dziełem tylko uczonych specjalistów. Olbrzymi z każdym dniem rozszerzający się zakres umiejętności fachowych, rozległy aparat, wymagany w naszych czasach przez nauki przyrodnicze, techniczne a nawet przez umiejętności abstrakcyjne, każe z góry uważać za mrzonkę przypuszczenie, by naukę można było uprawiać obok pracy fizycznej jako zajęcie dodatkowe (Bebel), albo żeby wykształcenie naukowe dało się połączyć z praktyczną nauką rzemiosła (Proudhon).

Trzecim momentem, prowadzącym do ekonomicznej nierówności, jest rozmaita ilość i wartość wykonywanej przez pojedynczych obywateli państwa pracy. Kto sądzi, że po zaprowadzeniu socjalistycznego ustroju społecznego uczucia braterstwa zastąpią dzisiejsze pobudki egoistyczne, może wprawdzie pominąć te przyczyny nierówności ekonomicznej; kto jednakże w taką cudowną skuteczność socjalizmu nie wierzy (I, 8), będzie uważał za konieczną pewną proporcjonalność pomiędzy pracą a nagrodą.

Nakoniec, należy po czwarte nie zapominać, że dzisiejszy ruch socjalistyczny wychodzi przeważnie od robotników przemysłowych, a mianowicie od materyalnie i duchowo najwyżej stojących członków tej klasy ludowej. Podobnie więc jak mieszczańskie rewolucje XVIII i XIX wieku obróciły się przeważnie na korzyść wysokiej burżuazji, tak i ruch socjalistyczny, który tak samo jest tylko przesunięciem władzy, okaże się najkorzystniejszym

dla interesów najbardziej wpływowych żywiołów stanu robotniczego.

Gdyby nawet w chwili heroicznego uniesienia, uchwalono gospodarczą równość wszystkich obywateli, cztery te momenty wytworzyłyby bardzo rychło w ludowym państwie pracy na nowo nierówność ekonomiczną. Należy więc sobie wyobrazić ludowe państwo pracy jako organizację hierarchiczną, któraby jednak posiadać musiała nie teokratyczny, jak chcą Saint-Simoniści¹⁾, ale całkiem świecki charakter. Za przykład mogą nam służyć wielkie kolejowe i okrętowe przedsiębiorstwa naszych czasów, które ubiegają się o cele czysto gospodarcze, a jednak pracują z zadziwiającą pewnością i dokładnością. Mniej nadaje się na taki wzór również hierarchicznie urządzona armia i biurokracja państwa nowożytnego, ponieważ organizmy te opierają się przeważnie na patriotyzmie, wojennej żądzy sławy i tem podobnych historycznie uwarunkowanych uczuciach, które w ludowym państwie pracy całkiem podrzędną rolę odgrywać będą.

Podobna organizacja hierarchiczna pozwala także rozwiązać odpowiednio dwie główne kwestye, w naszym dzisiejszym ustroju społecznym mniej ważne. Kto ma otrzymywać w ludowym państwie pracy rzadziej przez naturę wytwarzane środki spożycze? — I, co jest daleko ważniejszym, kto ma wykonywać liczne, przykre i dla zdrowia szko-

¹⁾ Exposition de la doctrine Saint-Simonienne (1828 do 1830); w Oeuvres. t. 42 (1877), str. 326, n.

dliwe prace, których nie będzie można uniknąć nawet przy organizacji produkcji, zastosowanej wyłącznie tylko do interesów ludu? Fourier i jego szkoła wpadli na dziwny pomysł, by roboty przykre powierzać w każdej gminie socjalistycznej (falanster) grupie zuchwałych, rozpustnych dzieci, które uważałyby sobie za zaszczyt wykonywanie tych prac ¹⁾. W społeczeństwie, zorganizowanem hierarchicznie, kwestye podobne nie będą przedstawiały nieprzewyciężonej trudności, zwłaszcza, że stanowiska w ludowym państwie pracy nie będą wcale tak stałe i niezmiennie, jak w naszym obecnym ustroju społecznym.

Nietylko jednak ze względu na przykre i szkodliwe dla zdrowia prace, ale i dla całej materialnej i duchowej działalności posiada hierarchiczna organizacja społeczeństwa wielkie znaczenie. Nie należy zapominać, że w ludowym państwie pracy znikną różne iluzye, które dzisiaj oddziałują potężnie na działalność ludzi. Gdy więc skutkiem ekonomicznego zrównania wszystkich odjętą także zostanie możność polepszenia swego gospodarczego położenia, może grozić niebezpieczeństwo, że szerokie masy ludowe pogrążą się w najzupełniejszym kwietyzmie, a ludowe państwo pracy wyrodzi się w państwo dbające tylko o paśkę i żer dla swych obywateli. Niebezpieczeństwo

¹⁾ Fourier: „Le nouveau monde industriel“ (1829), str. 243, n. w Oeuvres, tom 6, 3 wyd. (1848), str. 214, n. — Renaud: „Solidarité“ (1842 w 6 wydaniu (1877) str. 77—79.

to najskuteczniej zażegnać może ustrój hierarchiczny, który w daleko wyższym stopniu, aniżeli w dzisiejszym ustroju społecznym, pozwoli każdemu wznieść się na coraz wyższe stanowiska.

Tego rozstrzygającego punktu widzenia nigdy też nie zapoznawano. Do socyalistów, oświadczających się za nierównością ekonomiczną, należy nietylko Saint-Simon, ale i jego szkoła, która jako najwyższą zasadę podziału stawia słynną formułę, że każdy powinien pracować odpowiednio do swoich zdolności, odpowiednio zaś do swych usług być nagrodzonym ¹⁾. Z podobnego założenia wychodzi Fourier i jego szkoła, która wprost powiada, że wielka nierówność majątkowa w planowanym przez nią ustroju społecznym uniknąć się nie da ²⁾. Wielu późniejszych socyalistów oświadczyło się także za nierównością ekonomiczną w państwie przyszłości.

Natomiast do zwolenników równości ekonomicznej należą nietylko ci, co jak Baboef i jego stronnicy żądają jej bezpośrednio, ale i ci pisarze,

¹⁾ Por. „Manifest“ wydany natychmiast po rewolucji lipcowej przez Basard'a i Enfantin'a w „Note hist.“, t. 2 (1865), str. 228, 229, — dalej „Exposition de la doctrine Saint-Simonienne“ (1828—1830) w Oeuvres, t. 41 (1877), str. 437.

²⁾ Fourier: „Le nouveau monde industriel et sociétaire“ (1829), str. 7, 135, 364 n. w Oeuvres, t. 6, 3 wyd. (1848), str. 4, 5, 115, 309 n. Considérant „Destinée sociale“, t. 1 (1837), str. 355—368. Por. także w tej kwestyi Bebla: „Die Frau“, 25 wyd. (1895), str. 367; wyżej str. 37, nota 1.

którzy za najwyższą zasadę podziału dóbr przyjmują potrzeby jednostki ¹⁾. W istocie mają obrońcy równości ekonomicznej zawsze na myśli podział odpowiednio do potrzeb, albowiem zupełnej równości w wydzielaniu jednostce środków spożywczych i usług, bez względu na wiek, płeć i zdrowie najwidoczniej nie podobna sobie wyobrazić.

Jeżeli się więc przyjmuje konieczność hierarchicznej organizacji ludowego państwa pracy, powstaje pytanie, na jakiej podstawie zajmować będą obywatele państwa różne pozycje społeczne. W naszym dzisiejszym społeczeństwie zależy rozwiązanie tej rozstrzygającej dla losu jednostki kwestyi wyłącznie prawie od trafu urodzenia lub majątku. W naszych obecnych stosunkach widzimy codziennie, że wysoko uzdolnione osobistości kręcą korbę, lub chodzą za pługiem, gdy równocześnie w zamożnych rodzinach trwoni się daremnie masę trudu i pieniędzy na wychowanie całkiem niezdolnych dzieci. Słusznie więc powstawali Saint-Simoniści przeciwko wszelkim przywilejom urodzenia, jako przeciw głównemu złemu w naszym obecnym ustroju społecznym. Ponieważ w ludowym państwie pracy znikną różnicę posiadania, rozstrzygałyby o stanowisku życiowym obywateli następujące momenta.

1. *Zawód rodziców.* Moment ten przedstawia tę korzyść, że dzieci wzrastałyby same przez się wskutek wychowania w zawodzie rodziców,

¹⁾ Por. Menger: „Das Recht auf den vollen Arbeitertrag“ (1886) w 2 wyd. (1891), str. 8.

choć z drugiej strony, jak tego dowodzi historia wielu ludów wschodnich, nadmierne przestrzeganie tej zasady mogłoby doprowadzić do kastowej wyłączości zawodów. Podział ludności między wieś i miasto, oraz skierowywanie jednostek do różnych sfer zawodowych, będzie się zapewne odbywać w ludowym państwie pracy z uwzględnieniem pozycji życiowej rodziców. Natomiast moment ten mniej się da zastosować do wyższych, przewodnich stanowisk, gdyż powstałaby przez to z konieczności arystokracja urzędnicza, która bardzo prędko sprowadziłaby ludowe państwo pracy na tory dawnego indywidualistycznego państwa siły.

2. Wyższe wykształcenie umysłowe. Wykształcenie umysłowe, oraz stwierdzenie jego za pomocą egzaminów, prac naukowych i innych prób, nadaje się szczególnie jako cecha wyróżniająca dla społeczności demokratycznej, ponieważ wysoka działalność umysłowa zależy od rzadkich zdolności przyrodzonych, które nawet u mniej uzdolnionych znajdują uznanie. Wyższość wiedzy może jednakże służyć jako moment różniczkujący szczególnie w młodszym wieku, w niższym zaś tylko stopniu u ludzi starszych, gdy jednostka przeszła już próbę praktycznego życia. Jeszcze mniej można, wspólnie z Platonem, Campanellą, Saint-Simonistami i Augustem Comte'em¹⁾ powie-

¹⁾ Plato: „De republ.“ tom 5, strona 473, C.; — Campanella: „Civitas solis“ (1623) w „Questiones super secunda parte philosophiae realis (1637), strona 147, 149.

rząć kierownictwo ludowego państwa pracy uczonym i kapłanom jako takim, ponieważ pomysłne rządy państw zależą przeważnie od energii i konsekwencji charakteru, dla których nawet wysoki stopień wykształcenia i wiadomości nie przedstawia żadnej gwarancyi.

3. Wybór przez współobywateli. Obsadzanie wyższych kierowniczych stanowisk drogą wyboru daje, co w demokratycznej państwowości wielką posiada wagę, pewną rękojmię, że wybrany będzie umiał postępować z szerokimi masami ludowymi; z drugiej jednak strony, jak to wiemy z doświadczenia, system ten narażonym jest w wysokim stopniu na niebezpieczeństwo demagogii. W nowożytnych indywidualistycznych państwach siły, o ile wogóle posiadają one swobodną konstytucję wybór osobistości kierowniczych zyskuje coraz większe znaczenie, ponieważ idzie tu specjalnie o wpływ polityczny na szerokie masy ludowe. W ludowym państwie pracy wyższe stanowiska, o przeważnie politycznym charakterze mogą być także obsadzone bez wahania drogą wyboru, natomiast trafne obsadzenie wielu kierowniczych stanowisk w podobnym prawie wyłącznie gospodarczym, zbiorowym ustroju będzie zależało od technicznych wiadomości i zdolności, do których

Exposition de la doctrine Saint-Simonienne (1828—1830), w Oeuvres tom 42 (1877), strona 335, 338 n.; — Auguste Comte système de politique positive (1854) tom 4, str. 252 n. 307 n.

stwierdzenia wybór okazałby się w każdym razie najnieodpowiedniejszym środkiem.

4. Mianowanie przez wyższą zwierzchność. — Nominacja pozwala dokładniej zbadać fachową odpowiedzialność mianowanego, aniżeli wybór, natomiast zachodzi niebezpieczeństwo, że łaska i osobiste interesy mianującego grają tu decydującą rolę. We wspólnotach, w których interes najwyższego przedstawiciela władzy przeważa wszystkie inne względy, jak np. w naszym arystokratycznym państwie militarnem i w kościele katolickim, obsadzenie kierowniczych stanowisk odbywa się zwykle wskutek tego drogą nominacji. Przeciwnie zaś jedno z najważniejszych zadań praktycznej sztuki państwowej w ludowym państwie polegałoby na trafnem rozgraniczeniu sfery wyboru i sfery nominacji, co miałoby na celu zarówno zabezpieczenie konstytucyi demokratycznej, jak i upewnienie się co do fachowego uzdolnienia kierujących osobistości.

5. Los. Los grał wielką rolę w obsadzeniu urzędów publicznych w demokratycznych rzeczpospolitach starożytności, zwłaszcza w Atenach, ponieważ były one faktycznie wskutek niewolnictwa ściśle zwartemi arystokracjami, których członkowie daleko mniej różnili się pod względem swego politycznego wykształcenia i uzdolnienia praktycznego, aniżeli wyższe i niższe stany w naszym dzisiejszym ustroju społecznym. Ponieważ stosunki te trwać będą także po zaprowadzeniu ludowego państwa pracy przez ciąg kilku jeszcze pokoleń, system losowania mógłby wtedy dopiero

wejść w użycie przy obsadzeniu wyższych i niższych stanowisk przez obywateli państwa, gdy duchowe i gospodarcze różnice, zachodzące pomiędzy rozlicznymi warstwami ludności, wskutek długiego oddziaływania nowych instytucji znacznie się wyrównują.

Streściwszy wszystko co się wyżej powiedziało, przedstawia się budowa organizacji hierarchicznej w ludowym państwie pracy mniej więcej w sposób następujący. Podział obywateli państwa pomiędzy różne gałęzie zawodowe odbywałby się na podstawie zawodu rodziców, jednakże z uwzględnieniem odbiegających od tego życzeń jednostek wedle możliwości. Wstęp do wyższych zawodów wymagałby w młodym wieku szczególnego uzdolnienia umysłowego, awans zaś odpowiednio do różnych zawodów, zależałby od wyboru albo nominacji. W dalszym biegu rozwoju, gdy duch demokratyczny przeniknąłby nie tylko polityczne, ale gospodarcze i umysłowe życie społeczeństwa, dałby się także przy tworzeniu się organizmu gospodarczego zastosować system losowania.

Ale przypuściwszy nawet konieczność nierówności ekonomicznej w ludowym państwie pracy, nie zaostrzy się ona nigdy ani w przybliżeniu w sposób tak straszliwy, jak dzisiejsze przeciwieństwo pomiędzy ubogimi a bogatymi. Już w demokratycznej Rzeczypospolitej naszych czasów, ekonomiczne położenie większych i mniejszych przedstawicieli władzy nie różni się wcale tak dalece, jak w naszych arystokratycznych państwach militarnych. W rze-

czypospolitej demokratycznej, nie znającej własności ziemi i kapitałów, jaką będzie ludowe państwo pracy, różnice położenia ekonomicznego byłyby dość wielkie, aby podniecać rywalizację obywateli, nie wzbudzając jednak nienawiści i zazdrości u upośledzonych.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Księga druga.

Organizacya Życia Gospodarczego
i Reprodukcyi Gatunku w Ludowem
Państwie pracy.

Książka druga

Organizacja życia gospodarczego
i Reprodukcyjnej Głównicy w Państwie
Państwo pracy

ROZDZIAŁ I.

Dobro Publiczne i Dobro Indywidualne.

Nasz dzisiejszy system prawny rozpada się na prawo publiczne i na prawo prywatne. Pierwsze obejmuje wedle panujących pojęć, instytucje prawne, służące dobru ogólnemu, drugie zaś normuje indywidualne cele jednostek ¹⁾).

¹⁾ Podział ten opiera się na słynnym orzeczeniu Ulpiana w L. I. par. 2. „Dig. de justitia et jure“ (t. 1): *Publicum jus est quod ad statum rei romanae spectat privatum quod ad singulorum utilitatem. Sunt enim quaedam publice utilia quaedam privatim.* Por. Savigny: „System des heutigen römischen Rechts“ (t. I. 1840), str. 23. W Rzymie było dobro publiczne za czasów republikańskich równoznacznem z osobistymi i publicznymi interesami panujących rodów patrycyuszowskich; później, za czasów Pryncypatu — z interesami rodziny cesarskiej i związanych z tymi najwyższymi czynnikami władzy sfer ludu. W Rzymie, podobnie jak i w nowożytnych państwach zaborczych (Rosya, Anglia), stan ten przebiegał daleko wyraźniej z biegu ogólnej polityki, aniżeli we właściwych państwach narodowościowych, w których prawdziwe położenie rzeczy bywa maskowanem za pomocą ciasnych dekoracyjnych urządzeń.

Niewiele jest kwestyi, któreby w nauce i w praktyce wpływy potężnych interesów tak dalece zaciemniły, jak przeciwieństwo pomiędzy dobrem publicznem a indywidualnym celem życiowym. Albowiem to, co dzisiaj dobrem publicznem nazywamy, jest w istocie prawie bez wyjątku osobistym i politycznym interesem poszczególnych potężnych osobistości, albo sfer społecznych (por. wyżej: 1, 3, 7), musi więc zostać włączonem do dziedziny indywidualnych celów życiowych.

I odwrotnie, cele, którym służą instytucje prawa prywatnego, są tak ogólnej natury i dotyczą tak dalece wszystkich osobników, że muszą być uważane za dobro ogólne albo publiczne, które przecież równoznacznem jest z dobrem wszystkich. Jakkolwiek bowiem różnorodnemi byłyby dążności ludzkie, każdy jednakże ubiega się o dwa główne cele; po pierwsze: o to, aby utrzymać swój byt, po drugie: aby utrwalić gatunek. Pierwszemu z tych celów służy własność, drugiemu rodzina, a do tych urządzeń zasadniczych przyłączają się następnie pozostałe instytucje prawa prywatnego, jako utwory pochodne.

To dziwne odwrócenie pojęć należy w każdym razie przypisać przyczynom historycznym. Starożytne i nowożytne państwa kulturalne powstały prawie bez wyjątku z podbojów militarych i dlatego przedstawiają się narodom już w najpierwszych swych początkach jako ściśle hierarchiczna organizacja, jako polityczna i socyalna piramida, której szczyt stanowią panujący, podstawę zaś

poddani. Jak tedy żeglarz spostrzega najpierw górskie szczyty wysp i lądów, a dopiero znacznie później daleką płaszczyznę ziemi, taksamo narody skłonne były brać pod swą uwagę przedewszystkiem interesy szczytów owej piramidy i stawiać je jako ogólne albo publiczne dobro wysoko ponad celami życiowymi, leżących pod nimi szerokich mas ludowych. Stąd to pochodzi, że jeszcze w dobie rewolucyi francuskiej mimo, że w kulminacyjnym swym punkcie miała ona czysto demokratyczny charakter, w tak wysokim stopniu przeceniano polityczne i prawno państwowe kwestye sporne, od których pomyślnego rozwiązania oczekiwano wówczas z całą powagą zbawienia ludzkości. Od czasu wystąpienia socjalizmu, w pierwszym dziesięcioleciu wieku XIX-go rozumiemy już wprawdzie, że cele życiowe jednostki, a zwłaszcza utrzymanie egzystencji osobnika i reprodukcya gatunku, stanowią prawdziwe dobro, ogólne czyli publiczne i że demokratyczne przekształcenie prawa publicznego można uważać tylko za środek przeobrażenia własności i rodziny w interesie mas ludowych.

Przedstawię zatem najpierw te urządzenia prawne ludowego państwa pracy, które odpowiadają dzisiejszemu prawu prywatnemu (Księga 2), a potem dopiero przejdę do instytucyi, dotyczących rządu i administracyi (Księga 3). Trzeba jednak przytem mieć na oku, że podział ten ma jedynie na celu ułatwić zrozumienie nowych urządzeń, opierając je na zasadzie pojęć tradycyjalnych. Jeżeli bowiem najważniejszy cel socjalizmu na tem

polega, by instytucje naszego prawa prywatnego przemienić w prawo publiczne (w dzisiejszem słowa tego znaczeniu), to przede wszystkim równocześnie z upadkiem dzisiejszego ustroju państwowego zniknie przeciwieństwo pomiędzy prawem prywatnem, a prawem publicznem.

ROZDZIAŁ II.

W ł a s n o ś ć.

Ogniskiem sporu między zwolennikami starego i nowego ustroju jest kwestya posiadania i własności. Z niemi zaś łączą się jako instytucye uzupełniające wszystkie inne prawa rzeczowe, prawo spadkowe i stosunki wierzytelne. Natomiast druga podstawowa instytucya prawa prywatnego, małżeństwo wraz ze swemi podurządzeniami jest stosunkowo mniej przez ruch socyalny zagrożoną. Faktycznie też jest własność źródłem najpotworniejszych sprzeczności, rozdawających ludzkość, podczas gdy przez małżeństwo jednego mężczyzny z jedną kobietą odnośne korzyści i straty rozdzielają się dość równomiernie pomiędzy wszystkich członków społeczeństwa, a sprzeczności jakie się i tu trafiają, mają źródło raczej w indywidualnych właściwościach małżonków. O małżeństwie i jego utworach pobocznych będzie później mowa (11—14).

Wszystkie kierunki socyalistyczne muszą z natury rzeczy oświadczać się przeważnie za wprowadzeniem własności wspólnej, a za ograniczeniem

lub też całkowitem zniesieniem własności prywatnej. U komunistów, zwolenników równości ekonomicznej rozumie się to samo przez się, ponieważ równy podział pracy i wynagrodzenia może znaleźć trwałą rękojmię tylko we wspólności dóbr. Ale systemy socjalistyczne chcą również oddzielić własność od jednostki i przenieść ją na stowarzyszenia, gminy i państwo a tylko wydzielane członkom społeczności prace i dobra spożywcze mają być nierówne, jak i ludzie sami. Przez swój stosunek do własności odgranicza się komunizm i socjalizm od licznych programów samej tylko reformy społecznej, która stara się ulepszyć istniejące stosunki społeczne z zachowaniem jednak własności prywatnej w jej dzisiejszym znaczeniu.

Nasza dzisiejsza własność prywatna pochodzi z prawa rzymskiego, które określa ją jako przysługującą jednostce nieograniczoną władzę nad pewnym przedmiotem zewnętrznym i zmysłowym. Wprawdzie już i w prawie rzymskim istniały pewne jej ograniczenia przez t. zw. służebności z ustawy, ale były one stosunkowo nie wielkiej wagi. Także dochód, przynajmniej z dóbr gruntowych we Włoszech, przypadał całkowicie właścicielowi, ponieważ w ciągu pierwszych czterech stuleci po Chr. były one wolne od państwowego podatku gruntowego ¹⁾. W takich warunkach mogło się wytworzyć wyobrażenie nieograniczonej władzy nad rzeczą, które wprawdzie wyraźnie przez Rzymian

¹⁾ Mommsen: „Römisches Staatsrecht“ II, 2 (1875) str. 944.

nie wypowiedziane stanowiło jednak podstawę całego ich poglądu na własność prywatną.

To pojęcie własności zostało jednakże w ostatnich trzech stuleciach poddanem gruntowej rewizji w interesie panujących i posiadających. Przewszystkiem prawo swobodnego rozporządzania się właściciela ograniczył postępowy rozwój administracji państwowej; przez ustanowienie policyi polnej, leśnej, górniczej, przemysłowej, wodnej, ulicznej, sanitarnej, budowlanej i ogniowej, wykonywanie prawa własności zostało coraz bardziej poddanem kontroli i aprobacie państwa. Wprawdzie ów rozwój policyi dobra publicznego, który bynajmniej jeszcze zamkniętym nie jest, korzystnym był z wielu względów i dla nieposiadających klas ludowych, główny pożytek wszakże przynosił panującym i posiadającym.

Rozwój systemu podatkowego przynosił jednakże następnie w coraz wyższym stopniu dochód własności prywatnej na rzecz państwa. W niektórych wysoko opodatkowanych państwach musi właściciel domów i posiadłości gruntowych opłacać trzecią część, albo nawet połowę czystego dochodu do kas publicznych, a w innych mniej opodatkowanych krajach jakaś dłuższa nieszczęśliwa wojna może w każdej chwili sprowadzić takie same następstwa. Ponieważ zaś dochody państwowe, jak to wyżej wykazałem (I, 7), służą po większej części na zaspokojenie interesów panujących i posiadających, okazuje się, że własność prywatna jest wysoce obciążoną przez nowożytny rozwój państwowy pod

względem swych korzyści gospodarczych głównie na rzecz nielicznych kół społecznych¹⁾).

Tak więc interesy panujących i posiadających same sprawiły, że nowożytna własność prywatna stała się tylko cieniem dawnej instytucji prawa rzymskiego i że właściciel, wobec najważniejszych przedmiotów swego posiadania zajmuje stanowisko zaledwie co wyższe od skromnego stanowiska zarządcy, który w wykonywaniu swego prawa zależnym jest na każdym kroku od przyzwolenia organów państwa, a nawet znaczną część dochodu ze swej własności musi odstępować państwu i wierzycielom hipotecznym.

Teraz nadeszła chwila, gdy własność musi się przekształcić także w interesie nieposiadających klas ludowych. Albowiem chodzi nie o całkowite zniesienie własności, jakby to z gwałtownej polemiki wielu socyalistów sądzić można, ale tylko o takie właśnie przeobrażenie, sięgające co prawda daleko głębiej aniżeli to, które w ciągu ostatnich trzech stuleci zostało w tej instytucji prawnej dokonaniem. Własność jest koncepcją wieczną, która nigdy nie zniknie całkowicie ze społecznego życia ludzkości. W rzeczy samej wszystkie istotne cele nieposiadających klas ludowych dadzą się już przez to osiągnąć, że własność zostanie wprawdzie utrzymana, ale będzie odtąd służyć także interesom szerokich mas ludowych.

¹⁾ Por. Menger: „Das bürgerliche Recht und die besitzlosen Volksklassen“. (1820). Nr. 32

ROZDZIAŁ III.

Prawo Rzeczowe w Ludowym Państwie Pracy.

Ustrój własności naszych europejskich państw kulturalnych opiera się dziś jeszcze w swych najważniejszych częściach składowych na gwałtownem objęciu w posiadanie. Gdy Grecy, Rzymianie i Germanie, osiedliwszy się na koniec po długich wędrówkach w stałych siedzibach, zaczęli je następnie rozszerzać, natknęli się wszędzie na dawne tubylcze plemiona a pokonawszy je zagarniali przemocą — w części lub całkowicie — ziemię ich i pola ¹⁾. Ustrój własności oparł się więc od pier-

¹⁾ Jak postępowali Grecy i Italowie obejmując w czasach przedhistorycznych w posiadanie Grecyę i Italię, tego nie wiemy. Wiemy jednak, że w czasach daleko późniejszych greckie i rzymskie prawo wojenne pozwalało zwycięzcy zabrać zwyciężonemu ludowi wszystkie jego pola, a mieszkańców pozabijać albo sprzedać jako niewolników. Grecy i Rzymianie dość często z prawa tego korzystali. Wszakże jeszcze prawnicy rzymscy z czasów cesarstwa (n. p. Gajus, II. t.) uważali wszystkie zie-

wszych swych początków na prawie zwycięskiego miecza. Ale i później wielkim przewrotem politycznym towarzyszył bardzo często gwałtowny przewrót ustroju własności. Wspomnę tu tylko — by z pośród niezliczonych przykładów wymienić najbardziej znane — podbój i podział Anglii przez Normanów (1066 r.)¹⁾, sekularyzację dóbr kościelnych przez Reformację²⁾, olbrzymie wywłaszczenia

mie prowincyi, a zatem najprzeważniejszą część rzymskiego państwa wszechświatowego, za własność ludu rzymskiego, lub cesarza. W porównaniu z tą dziką srogością starożytnych zwyczajów wojennych, bardzo łagodnym wydaje się postępowanie wkraczających do cesarstwa rzymskiego w czasie wielkiej wędrówki ludów plemion germańskich, które zajmowały zawsze tylko jedną trzecią lub dwie trzecie części pól uprawnych; niektóre tylko poszczególne plemiona (n. p. Wandalowie) przywłaszczyły sobie po zamordowaniu lub wypędzeniu dotychczasowych władców, wszystkie ziemie i pola podbitego kraju.

¹⁾ Po bitwie pod Hasting (1066 r.) zagrabiono przez mocą zwyciężonym Saksonom w celu utrwalenia panowania Normanów tak znaczną część ich własności ziemskiej, że w kilka pokoleń potem mogło się wytworzyć dziś jeszcze uznawane przez prawników angielskich zdanie, że król jest pierwotnym posiadaczem ziemi i pól i że wszelka własność gruntowa osób prywatnych od niego pochodzi. W podobny sposób postąpili zresztą Saksonowie przy podboju Anglii w V. wieku po Chr., z tubylczą rzymsko-brytyjską ludnością. Por. Gneist: „Historja konstytucyi angielskiej“ (1882) str. 2 n. 106 n.

²⁾ Przy zaprowadzeniu Reformacyi miarodajnymi były wszędzie obok motywów religijnych czysto materialne dążności panujących, by przywłaszczyć sobie bogate dobra kościelne, tak, że Karol V mógł słusznie powiedzieć,

w Czechach po bitwie pod Białą Górą (1620)¹⁾, nakoniec konfiskaty dóbr kościelnych oraz posiadłości emigrantów dokonane w następstwie wielkiej rewolucji francuskiej²⁾. Prawie zawsze, gdy

że Reformacyi chodzi więcej o dobra kościoła, aniżeli o naukę kościoła. Taksamo przy zaprowadzeniu Reformacyi w Anglii przez Henryka VIII, decydującą rolę grała chęć konfiskaty olbrzymich dóbr klasztornych, które oceniano wówczas wyżej niż na piątą część całego majątku narodowego. Prawie zupełnie przeprowadzoną została sekularyzacja w Niemczech — przez główną uchwałę deputacyi Cesarstwa niem., która odjęła licznym ówczesnym biskupom i korporacyom duchownym władzę zwierzchniczą wraz ze związanemi z nią prawami do wszelkich roszczeń po części aby wynagrodzić świeckie stany cesarstwa za odstąpione przez nie Francyi posiadłości na lewym brzegu Renu, głównie jednakże, aby rozszerzyć posiadłości terytoryalne książąt niemieckich, którzy pozyskali łaskę Napoleona Bonaparte, lub jego ministrów. Bardzo rozległe konfiskaty dóbr kościelnych miały także miejsce: w Austrii za Józefa II. (1782); we Francyi w czasie wielkiej rewolucyi; w Hiszpanii w czasie regencyi Maryi Krystyny (1836); we Włoszech za Wiktora Emanuela II. (1866—1887).

¹⁾ W celu utwierdzenia dynastyi Habsburgów i przywrócenia wiary katolickiej, skonfiskowano po bitwie pod Białą Górą, wedle danych przytoczonych przez samego cesarza Fryderyka II w przedłożeniach sejmowych z roku 1630, więcej niż trzecią część królestwa czeskiego. Własność ruchoma i wierzytelności rekoszan uległy także konfiskacie. Por. Gindely: „Geschichte der Gegenreformation in Böhmen, — Grünberg: „Die Bauernbefreiung und die Auflösung des gutsherrlichbäuerlichen Verhältnisses in Böhmen, Mähren und Schlesien“ t. 1. (1834) s. 106.

²⁾ Niepodobna ani w przybliżeniu wywnioskować dokładnie na podstawie istniejących źródeł, w jakich rozmiarach dobra kościelne i dobra emigrantów zostały za

chodzi o wielką własność ziemską, która wywiera w całej Europie decydujący wpływ na prawodawstwo i administrację, można wykazać bezpośrednio ten związek pomiędzy przemocą a ustrojem własności.

W ostatnich dziesięcioleciach wieku XIX-go, gwałtowne nabytki posiadania stały się zapewne stosunkowo rzadkie. Możliwe chyba wspomnieć tutaj o przymusowych wywłaszczeniach arystokracji i szlachty polskiej w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniu 1863 r., i o wywłaszczeniach Mahometan w państwach Bałkańskich po wojnie turecko-rosyjskiej (1877—1878 r.) Obecnie wielkie posiadłości nabywa się głównie przez spekulację, za pośrednictwem koncesji państwowych, słowem nie siłą, ale sprytem.

Ponieważ więc nasz ustrój własności już w pierwszych początkach swego pochodzenia opiera się wyłącznie prawie na sile miecza, można z góry przypuścić, że nie będą go kształtowały względy gospodarcze ale raczej objawiać będzie egoizm i gwałtowność, właściwą wojnie i stanowi wojskowemu. I w istocie widzimy, że wymogi życia go-

czasów rewolucji francuskiej skonfiskowane i sprzedane przez państwo. Współczesny pisarz finansowy Ramel, oblicza ilość sprzedanych dóbr na 1,052.892 — a dochód ze sprzedaży na 2—16 miliardów franków. Z samych tych cyfr widać, że konfiskaty owe, które przeważnie przyniosły korzyść stanom wyższemu i średniemu, obejmowały znaczną część terytorium. Por. Minzès: „Die Nationalgüterveräußerung während der französischen Revolution“ (1892), str. 61.

spodarczego nie pokrywają się bynajmniej z treścią naszego ustroju własności. A zwłaszcza ani nowoczesne, ani też dawniejsze prawo własności nie troszczy się wcale o to, aby dobra istniejące rozdzielono pomiędzy pojedynczych obywateli państwa odpowiednio do ich potrzeb, albo żeby temu przypadły, czyjej gospodarczej pracy powstanie swe zawdzięczają ¹⁾).

To lekceważenie stosunków gospodarczych przebija się zwłaszcza także w tem, że w naszym systemie prawnym wszystkie przedmioty jednako ulegają prawu własności i prawom, które się od niego wywodzą. Jak państwo militarne posiada naturalną tendencję ku absolutyzmowi, podobnie i społeczność militarna będzie zawsze skłonna przyznać pojedynczemu współuczestnikowi nieograniczone panowanie nad daną zdobyczą, bez względu na jej ekonomiczne właściwości. Nawet wtedy, gdy — jak w prawie germańskim — własność przedmiotów ruchomych i nieruchomych jest odmiennie ukształtowaną, więcej zawsze uwzględniane są różnice polityczne, aniżeli ekonomiczne. Ludowe państwo pracy musiałyby natomiast wszystkie dobra rzeczowe podzielić ze względu na ich gospodarczy charakter na trzy wielkie grupy i wytworzyć dla nich istotnie różniące się formy prawne.

Można mianowicie rozróżnić przedewszystkiem

¹⁾ Menger: „Das Recht auf den vollen Arbeitsertrag in geschichtlicher Darstellung“. II-gie wyd. 1891, str. 2—4.

jedną grupę przedmiotów, których właściwość na tem polega, że nie mogą przynieść pożytku, do którego są przeznaczone, bez całkowitego zniszczenia, albo przynajmniej znacznego zmniejszenia swojej substancji. Jeżeli odpowiedni użytek jest możliwym tylko przez zupełne zniszczenie, co ma miejsce naprzykład przy artykułach żywności, materiałach opałowych i oświetlających, wówczas mówią zwykle juryści o przedmiotach spożywczych w ściślejszem słowa tego znaczeniu; jeżeli zaś zwyczajny użytek danej rzeczy nie pociąga za sobą całkowitego zniszczenia ale tylko znaczne zmniejszenie substancji (n. p. suknie), mamy do czynienia z rzeczami zużywającemi się. Dla krótkości obejmę obie te grupy wspólnie pod pojęciem przedmiotów spożywczych w szerszem słowa tego znaczeniu (II, 4)¹⁾. Ponieważ nie mogą one przynosić właściwego sobie pożytku bez głębokiej zmiany swej natury, która wymaga nieograniczonego panowania nad rzeczą, własność prywatna w swem tradycyjalnym znaczeniu jest

¹⁾ Morelly: Code de la nature (1755), str. 120 art 1. — Saint-Simonizm: Exposition de la doctrine saint-simonienne (1828—1830) w Oeuvres t. 41. (1877) str. 247. — Cabet: Voyage en Icarie (1840), w 5 wyd. (1848) str. 55, 60; — Dezamy; Code de la Communauté (1842) str. 264, art. 2; — Rodbertus: Das Kapital (1884), str. 212; — Dühring: Kursus der National und Socialökonomie (1873), str. 401, — Kautsky: Das Erfurter Programm (1892) str. 149. Por. Code civile français (1803, 1804), art. 1874, 1892. Oesterr. B. G. B. (1811) por. 301; — Code civile italiano (1865), art. 1811, Deutsches bürgerliches Gesetzbuch (1896), por. 92.

najodpowiedniejszą formą prawną dla podziału przedmiotów spożywczych pomiędzy obywateli państwa — i ludowe państwo pracy będzie też musiało zatrzymać ją w tej dziedzinie.

Drugą grupę przedmiotów, wymagających istotnie odmiennego traktowania prawnego, stanowią przedmioty, przynoszące również jednostce bezpośredni pożytek, lecz których używanie nie pociąga za sobą zniszczenia ani znacznego zmniejszenia ich substancji. Tę drugą grupę dóbr rzeczowych oznaczę jako przedmioty użytkowe¹⁾. Granica pomiędzy przedmiotami spożywczymi a użytkowymi nie zawsze jest stałą i niewątpliwą, można jednakże zaliczyć do tych ostatnich budynki mieszkalne, sprzęty domowe, parki, ogrody i tym podobne miejsca rozrywki, książki, wyroby ozdobne i t. d. Ponieważ wiele dóbr użytkowych, np. domy mieszkalne są niezbędne dla zachowania ludzkiej zdatności do pracy, obejmuje je wiele systemów socjalistycznych razem z właściwymi środkami wytwórczymi pod wspólną nazwą „narzędzi pracy“ (instruments de travail)²⁾.

¹⁾ Morelly: Code de la nature (1755) str. 192 art. 6. — Cabet Voyage en Icarie (1840), w 5 wydaniu (1843), str. 63 n.; — Dezamy: Code de la Communauté (1842), str 52—55.

²⁾ Por. Exposition de la doctrine saint-simonienne (1828—1830) w Oeuvres t. 41 (1877), str. 236, 247. Nieokreślony termin narzędzia pracy (instruments de travail) zyskał prawo obywatelstwa w późniejszej literaturze socjalistycznej włącznie do naszych czasów zobacz n. p. „Louis Blanc“: Organ de travail (1840) w Questions

Ponieważ odpowiedni użytek przedmiotów użytkowych nie pociąga za sobą głębszej zmiany ich substancji, wskutek czego mogą służyć wielu osobom bądź kolejno, bądź równocześnie, przeto używanie wyłącznego panowania nad przedmiotem tej grupy nie jest ani potrzebnem, ani celowem. Nie ulega nawet żadnej wątpliwości, że nadmierne skupienie podobnych przedmiotów w rękach poszczególnych jednostek należy do najciemniejszych i najbardziej rażących ujemnych stron naszego tradycyjnego ustroju prawnego. Niepodobna prawie przypuszczać, żeby masy ludowe, jeżeli tylko siła ich i uświadomienie będą wzrastać w dotychczasowym stosunku, pozwoliły na to, aby jeden bogacz posiadał dziesiątki pałaców dla swego pomieszczenia, podczas gdy równocześnie tysiące ludzi błakają się po kraju bez dachu¹⁾.

Aby sprzecznościom tym stale zapobiedz, koniecznem jest zamienić własność prywatną przedmiotów użytkowych w ściśle ograniczone prawo, które nazwę prawem użytkowania. Natomiast wła-

d'aujourd'hui et de demain, f. 4 (1882) str. 201. Podobne wyrażenie (*mans of labouring*) znajduje się już u Thompson'a: *Inquiry into the principles of the distribution of wealth*. (1824) str. 176.

¹⁾ Jak się okazuje z dokumentów spisku Baboeuf'a — biedni mieli być w razie zwycięstwa natychmiast pomieszczeni w mieszkaniach bogatych. *Copie des pieces saisies dans le local que Baboeuf occupait lors de son arrestation* tom 1 (an V). str. 150. Buonarroti: *Conspiration pour l'égalité dite de Baboeuf* tom 1 (1828) str. 196, tom 2, str. 284.

sność przedmiotów użytkowych należy przyznać państwu lub społecznościom państwowym.

Trzecią grupą przedmiotów, które określa się zwykle w nauce ekonomii i literaturze socjalistycznej jako środki produkcji, stanowią przedmioty, których przeznaczenie polega na tem, aby za przyczynieniem się lub bez przyczynienia ludzi, służyć do wytwarzania nowych przedmiotów, lub uskuteczniania podziału dóbr rzeczowych¹⁾. Tu należą grunta uprawne wszelkiego rodzaju, wraz ze swemi przynależnościami, kopalnie, fabryki i tym podobne zakłady przemysłowe, koleje żelazne i parostatki, materyały surowe — etc.

Jak dalece nasze dzisiejsze prawo prywatne lekceważy gospodarcze stosunki, a wyłącznie prawie zasadza się na stosunkach siły, tego dowodzi wyraźnie fakt, że systemy prawne wszystkich ludów traktują środki produkcji zupełnie w ten sam sposób, jak wszystkie inne przedmioty. Wprawdzie nasze kodeksy cywilne znają specjalną kategorię „przedmiotów płodородnych“, ale kategoria ta nie

¹⁾ Saint-Simonisme: Expos. de la doctrine saint-simonienne. (828—1830) w Oeuvres t. 41 (1877), str. 247, 274. (Fonds de production instrument de travail) — Engels; Streitschrift gegen Dühring (1877), str. 233—236. Erfurter Programm der deutschen Sozialdemokratie 1894 roku. Kautsky w dziele pod tym samym tytułem. (1892) str. 104 n. i t. p. Termin techniczny „Środki produkcji“ pochodzi zresztą z ekonomii politycznej, jest jednak w tej nauce nieokreślony i nieraz kwestyonowany.

obejmuje weale wszystkich środków produkcji a w dodatku posiada dość podrzędne znaczenie dla układu prawa rzeczowego.

Natomiast w prawnym ustroju ludowego państwa pracy nie mogłaby ustawa nigdy uznać praw jednostki do rzeczy posiadającej charakter środka produkcji.

Albowiem system prawny, pozwalający jednostce wytwarzać z pomocą środków produkcji na własny rachunek nowe dobra, musiałyby wkrótce wpaść na nowo we wszystkie błędy dzisiejszego stanu. Użytkowanie ze środków produkcji i rozporządzanie nimi, albo, jak się to dzisiaj mówi, własność tych ostatnich musiałyby się zatem zastrzedz państwu i społecznościom państwowym.

Własność prywatna dóbr użytkowych i środków produkcji jest w naszym dzisiejszym ustroju społecznym podłożem najważniejszych pod względem cywilno-prawnym stosunków zależności. Jakkolwiek bowiem daleko sięgałyby ograniczenia ustawodawcze, zawsze lokator, dzierżawca, najemnik pozostaje zależnym od właściciela. Poczynając od końca wieków średnich, państwo wchodziło stopniowo we wszystkie publiczno-prawne prawa zwierzchnicze, tak, że obecnie żaden obywatel państwa nie może z własnego prawa wykonywać nad drugim współobywatelom praw zwierzchniczych w zakresie sądownictwa, administracji, wojskowości, albo finansów; — prywatno-prawne jednak stosunki zależności pozostały prawie nieknięte przez zmianę czasów. Gdy więc publiczne

prawa zwierzchnicze pozbyły się już całkowicie swego dawnego patrymonialnego charakteru, zadaniem przyszłych stuleci będzie dokonać także upaństwowienia owych prywatno-prawnych stosunków zależności.

ROZDZIAŁ IV.

O przedmiotach spożywczych.

Przedmiotami spożywczymi nazywamy te przedmioty, które nie mogą przynieść właściwego sobie pożytku, bez całkowitego zniszczenia, lub przynajmniej znacznego zmniejszenia swej substancyi (II, 3). Ta ich właściwość może polegać albo na przyrodzonych przymiotach danej rzeczy albo na rozporządzeniu organów państwowych. Tak n. p. przyrządzane do spożycia środki żywności są z natury swojej przedmiotami spożywczymi. Natomiast materiały opałowe mogą należeć do przedmiotów spożywczych, albo do środków produkcji, zależnie od tego, czy gospodarcze organa państwowe przeznaczyły je do ogrzania mieszkania, czy też do opalenia maszyny parowej. Prawo ogłosiłoby także z pewnością ze względów praktycznych za przedmioty spożywcze wiele takich rzeczy, które z natury swojej nie są za nie uważane, podobnie jak nasze dzisiejsze prawo prywatne, uznaje ze względów użyteczności bardzo często dobra niewątpliwie ruchome, za nieruchome. Dzisiejszą własność pry-

watną przedmiotów spożywczych należałoby więc utrzymać w istotnych jej właściwościach. (II, 3). Nasza własność prywatna zawiera jednak podwójny szereg uprawnień. Przedewszystkiem prawo używania, które pozwala właścicielowi używać danej rzeczy wedle swego upodobania, wcale jej nie używać, albo nawet zniszczyć ją. Powtóre zaś prawo rozporządzania, na zasadzie którego może właściciel sprzedać rzecz komukolwiek, zastawić ją albo też w jaki inny sposób postanowić o jej losie.

Owo prawo używania możnaby o ile dotyczy ono dóbr spożywczych, zachować niezmiennie i w ludowym państwie pracy. Wprawdzie w interesie jego leżeć będzie w wysokim stopniu odpowiednie użycie dóbr spożywczych, ile że ostatecznie odpowiada ono za utrzymanie jednostki (II, 7); wykonywanie wszakże kontroli pod tym względem uwikłałoby organa państwowe w zbyt drobnostkowe szczegóły życia prywatnego. Trwonieniu przedmiotów spożywczych oraz innym nadużyciom możnaby łatwo zapobiedz przez odpowiednie skrócenie terminów podziału.

Prawo rozporządzalności właściciela nad przedmiotami spożywczymi, musiałoby natomiast ulegć gruntownemu ograniczeniu, ponieważ stosunki wierzytelne mogą zachodzić w ludowym państwie pracy tylko pomiędzy państwem a obywatelami, nie zaś pomiędzy obywatelami (II, 9). Komu by rzecz taką przysądzono prawnie temu wolnoby było ją darować, albo wymieniać, ale w taki sposób, żeby nie wynikło stąd ani dla niego

samego, ani dla odbiorcy żadne zobowiązanie¹⁾. Wprawdzie wskutek tego niektóre osoby mogłyby nagromadzać w wielkiej ilości przedmioty spożywcze więcej trwałego charakteru, np. suknie i materiały opałowe, ale prawne podwaliny ludowego państwa pracy nie mogłyby być przez to poważnie zagrożone, ze względu na nietrwałą bądź co bądź naturę tych dóbr rzeczowych.

Nabywanie własności dóbr spożywczych odbywałoby się w ludowym państwie pracy przeważnie przez podział, który należy przedstawić sobie jako czysty akt woli organów państwowych, nie zaś jako rzeczywiste oddanie²⁾. Większa wszakże część innych sposobów nabywania własności, uznanych przez nasze dzisiejsze prawo prywatne, musiałaby pozostać w mocy dla niektórych wyjątkowych wypadków, pomimo, że sposoby owe nie uznają związku własności z pracą, ani z potrzebami jednostki; bliższe rozpatrywanie jednak tej kwestyi wprowadziłoby nas za daleko w drobnostkowe szczegóły techniki prawnej.

Obok absolutnego podziału dóbr w drodze własności prywatnej, znają nasze systemy prawne jeszcze względny podział rzeczy w formie posia-

¹⁾ Por. Bebel: *Die Frau* (1883), w 2-em wyd. (1825), str. 362, 363.

²⁾ Por. 122 nota 1. Przedrukowany przez Buonarroti'ego *Conspiration pour l'égalité* tom 2. (1828), str. 310, 311, Dekret o podziale i użytkowaniu z wspólnych dóbr. (*De la distribution et de l'usage des biens de la Communaute*) żąda w art. 1-ym rzeczywistego oddania przez organa państwowe.

daniam, które bardzo rozmaicie i w różnych stopniach jest uznanem. Posiadacz zwycięża w razie sporu wprawdzie nie wobec właściciela, ale wobec tego, który nie może wykazać żadnych albo lepszych tytułów posiadania. Jakkolwiek zagadkowym wydawał się od dawna ten względny podział dóbr prawnikom i filozofom prawa, jest on jednakże doskonale dostosowanym do naszego, na stosunkach siły opierającego się, ustroju prawnego. Albowiem jeżeli tytuł własności nie istnieje, albo też nie został wykazany, faktyczne władanie daną rzeczą jest wystarczającym powodem do tymczasowego jej przysądzenia.

Całkiem odmienny charakter posiadałby naturalnie system posiadania w ludowym państwie pracy. Jeżeli bowiem nie zechce ono samo narazić najważniejszych swych podstaw prawnych na stopniowe unicestwienie, nie może uważać podziału dóbr rzeczowych, podobnie, jak nasz dzisiejszy ustroj prawny, za rzecz prywatną interesowanych, ale musi w drodze urzędowej przeprowadzać w każdym czasie prawa do dóbr spożywczych i użytkowych, oraz środków produkcji, podobnie jak dziś już wnika ono w stosunki małżeńskie oraz inne stosunki prawne prawa rodzinnego i rozstrzyga o nich często nawet bez wniosku interesowanych (11, 16). Interwencya ta musiałaby naturalnie dotyczyć bezpośrednio kwestyi własności i byłaby zwykle dość łatwą do przeprowadzenia, ponieważ własność dóbr spożywczych zasadzałaby się z reguły na nadaniu przez państwo; kwestya posiadania ustępowałaby prawie zawsze całkowi-

cie na plan drugi. Tylko w rzadkich wypadkach nader zawikłanego faktycznego lub prawnego stanu, mogłoby państwo, posiadające już samo przez się znaczną ilość dóbr rzeczowych w swoim ręku, objąć w posiadanie sporne dobra spożywcze aż do załatwienia sporu.

ROZDZIAŁ V.

Przedmioty użytkowe.

Do przedmiotów użytkowych należą, jak widzieliśmy wyżej, dobra rzeczowe, przynoszące wprawdzie jednostce pożytek również bezpośredni, ale bez zniszczenia, a nawet bez znacznego zmniejszenia swej substancji, wskutek czego może ich używać wiele osób równocześnie lub kolejno. Tutaj wystarczy jednostce do zaspokojenia swych potrzeb prawo użytkowania danej rzeczy, własność zaś jej zostaje zastrzeżoną, stosownie do różnych odmian panującego socjalizmu, gminie, powiatowi, państwu, albo też jeszcze rozleglejszym wspólnotom (III, 6).

Przedmioty użytkowe dzielą się, jak to wyżej podana ich definicya wskazuje, na dwie różne grupy. Przedewszystkiem należą tu rzeczy, które, jak np. ulice, place, parki publiczne, mosty, porty, dają się użyć równocześnie przez nieokreśloną ilość osób, nie przeszkadzających sobie w tym wzajemnie. Odnosnie do takich dóbr, które już w panującym dziś ustroju prawnym grają ważną rolę,

nadanie szczególnego prawa użytkowania osobom pojedynczym, nie byłoby ani potrzebnem, ani celem. Wystarczy przeciwnie, jeżeli je właściciel odda do publicznego użytku, na zasadzie ogólnie obowiązujących przepisów.

Druga grupa przedmiotów użytkowych posiada tę własność, że z natury swej mogą być używane wyłącznie tylko przez pojedyncze osoby, albo rodziny. Tu należą mieszkania rodzinne (w przeciwieństwie do lokalów publicznych), meble, książki, biżuterie, zegarki kieszonkowe i t. d. Prawo użytkowania tych przedmiotów musiałyby nadawać państwo lub związki państwowe każdej jednostce z osobna a mogłyby ono obejmować tylko używanie, ale nie spożycie owoców, ponieważ o ile dobra użytkowe przynoszą owoce, powinno się je uważać za środki produkcji (Por. II. 6). Nie zasługuje to więc wcale na uznanie, jeżeli niektóre gminy socjalistyczne pozwalają swoim członkom sprzątać na własny rachunek owoce z sadów i ogrodów warzywnych, znajdujących się przy ich domach. Tak n. p. pierwotny socjalizm agrarny, jak to widzimy w indyjskiej i rosyjskiej gminie wiejskiej, posiada niezaprzeczoną tendencję, aby z pośród włości wspólnych wyosobnić odrębną zagrodę, której dochód należałby nie do gminy, ale do pojedynczych gospodarzy ¹⁾.

Musiano by zaprowadzić rejestra (spisy) dóbr

¹⁾ Por. Baden-Powell: „The Indian village community (1896) str. 347“; S. Simkhowitsch: „Die Feldgemeinschaft in Russland“ (1898), str 151.

użytkowych (jakoteż środków produkcji), które, co się tyczy przedmiotów nieruchomości, posiadałyby więcej stały charakter. W każdym razie byłyby te rejestra daleko mniej skomplikowane, aniżeli nasze księgi gruntowe, w których jaśniej, niż w wielu innych urządzeniach, odzwierciadla się sztuczność i zawilość naszego ustroju własności. Wogóle prostszy, więcej naturze dóbr rzeczowych odpowiadający ustrój prawa rzeczowego, pozwoliłby zburzyć prawie doszczętnie wszystkie wieże i baszty, wzniesione ku obronie własności przez dawny tysiącletni rozwój prawny.

ROZDZIAŁ VI.

Środki Produkcji.

Rzeczy, których prawidłowem przeznaczeniem jest, za współdziałaniem lub bez współdziałania ludzi, wytwarzać nowe przedmioty, albo ułatwiać podział dóbr rzeczowych, nazywają się środkami produkcji. Wyrażenie to jest odpowiedniejszem od również często spotykanego w literaturze socjalistycznej określenia: narzędzia pracy (instruments de travail), ponieważ do tych ostatnich zalicza się także w mowie potocznej po części i przedmioty użytkowe.

Do środków produkcji należy przedewszystkiem zaliczyć następujące dobra wraz z ich przynależnościami: 1. Posiadłości służące do wytwarzania nowych przedmiotów, więc pola, lasy, kopalnie, rzeki, oraz inne wody; 2. Fabryki i inne zakłady przemysłowe; 3. Środki komunikacji w najszerszym zakresie, to jest nie tylko koleje, parostatki, ulice, spławne rzeki, ale magazyny oraz inne do należytego podziału dóbr rzeczowych służące urządzenia; 4. Konieczne do produkcji materiały surowe.

Ostatecznym celem produkcji jest zawsze wytwarzanie przedmiotów spożywczych i użytkowych, przynoszących nam bezpośredni pożytek. Przed osiągnięciem tego celu musi jednak proces produkcyjny, skutkiem naszej zawiłanej techniki, przebiec różne stopnie pośrednie. Tak np. rolnik wytwarza żyto, młynarz mąkę, piekarz chleb. W ludowym państwie pracy żyto i mąka zaliczałyby się do środków produkcji, zaś chleb do przedmiotów spożywczych.

Własność prywatna środków produkcji w połączeniu z prawem wierzytelności stanowi tę część naszego systemu prawnego, która nadaje pewnej grupie osób z jednej strony prawo korzystania z dochodu bez pracy, z drugiej zaś władzę ekonomiczną nad jej współobywatelami. Urządzenia te specjalnie nadają naszemu ustrojowi społecznemu właściwy mu autorytarny, na wyzysku ludzi przez ludzi polegający charakter. Własność przedmiotów spożywczych i użytkowych nie może z powodu samej przemijającej natury tych dóbr rzeczowych wywierać z reguły takiego wpływu społecznego. Tylko pieniądze w gotówce i domy czynszowe mogą przez kontrakty pożyczki i najmu zapewnić posiadaczowi podobne społeczne i gospodarcze stanowisko, jakie zajmuje właściciel środków produkcji.

Z rozstrzygającego znaczenia, jakie posiadają środki produkcji dla gospodarczego i może więcej jeszcze dla państwowego ustroju, wynika koniecznie, że w ludowym państwie pracy nie mogą być przyznane żadnej jednostce wyłączne do nich prawa.

Własność wszystkich środków produkcji należy więc jedynie do państwa i społeczności państwowych. A zatem jest rzeczą wysoce niekonsekwentną wykluczać, wspólnie z wielu pólsoyjalistami, własność prywatną tylko w dziedzinie własności ziemskiej¹⁾. Prywatno-prawne rodzaje nabywania własności, które do pewnego stopnia dadzą się utrzymać co do przedmiotów spożywczych (II, 4), nie powinny znaleźć przy środkach produkcji (równie jak i przedmiotach użytkowych) żadnego zastosowania. Zwłaszcza najniebezpieczniejszy wróg rozumnego stanu prawnego: zasiedzenie i przedawnienie, musiałyby całkowicie zostać z dziedziny tej wyłączone.

Ale jednostka nie posiadałaby nawet prawa użytkowania z środków produkcji, przez co stałyby one w wyraźnym przeciwieństwie do dóbr użytkowych. Wprawdzie i w ludowym państwie pracy używałby człowiek środków produkcji do wytwarzania nowych rzeczy, użycie to jednak byłoby podobnie, jak się to dziś mają rzeczy z najemnikiem fabrycznym lub rolnym, stosunkiem czysto faktycznym i odbywałoby się też głównie na rzecz państwa lub zbiorowych ciał państwowych.

¹⁾ Por. Mably: „Doutes proposés aux philosophes économistes“ (1768), st. 37, n.; — Thomas Spence: „Meridian Sun of liberty“ (1775), w wyd. z 1836 r. st. 6—11; — Ogilvie: „An essay on the right of property in land“ (1782), w wyd. z 1891 r. st. 7, n., 92 n.; — Henry George: „Progress and Poverty“ (1880), book VIII, ch. 1, n.; — Hertzka: „Die Gesetze der sozialen Bewegung“ (1886) st. 156; — Zobacz też Menger: „Das Recht auf den vollen Arbeitsertrag“, parg. 12.

Środki produkcji byłyby więc w stosunku do osób pojedynczych wyłączone z handlu — i można powiedzieć, że przyszłość ludowego państwa pracy będzie zależała od ścisłego przestrzegania tego przepisu prawnego. Jak dalece zaś będą mogły środki produkcji stanowić przedmiot handlu pomiędzy państwami i korporacjami państwowymi, rozpatrzmy na innym miejscu (III, 6).

ROZDZIAŁ VII.

Subiektywne Systemy Podziału.

Jak mają być dobra rzeczowe, których podział wogóle jest dozwolony, rozdane pomiędzy obywatele ludowego państwa pracy? Ponieważ socjalizm jest przeważnie problematem podziału, kwestya ta stanowi środek ciężkości socjalistycznych systemów prawnych, sposób zaś, w jaki się na nią odpowie rozstrzyga o charakterze i praktycznej wartości teoryi socjalistycznych. Mogę tu naturalnie zaznaczyć tylko najważniejsze socjalistyczne systemy podziału, wraz z ich miarodajnymi właściwościami.

Jeżeli więc zapytamy przedewszystkiem, jakie przeciwieństwo zachodzi pomiędzy naszym dzisiejszym ustrojem własności a socjalistycznymi systemami podziałowymi, możemy to przeciwieństwo w ten sposób określić, że pierwszy jest wytworem natury spontanicznej, drugie zaś tworam i świadomej myśli ludzkiej (I, 5). Istotne podwaliny naszego ustroju własności założył podbój i zabór na długo przedtem, zanim prawodawstwo i nauka

prawa wystąpiły na arenę historii; natomiast wszystkie socjalistyczne systemy podziału są wytworem politycznych i naukowych spekulacji. Zachodzi zatem pomiędzy nimi a obecnym ustrojem własności podobne przeciwieństwo, jakie istnieje pomiędzy pierwotnymi religiami ludowymi Aryów i Semitów, a zmyśloną przez kilka osób nauką Chrześcijaństwa, Buddyzmu i Islamu.

Pomiędzy socjalistycznymi systemami podziałowymi rozróżniamy systemy subiektywne i obiektywne. Istota pierwszych polega na tem, że podział przedmiotów spożywczych i użytkowanie przedmiotów użytkowych reguluje się odpowiednio do potrzeb pojedynczych obywateli państwa; tu więc miarodajnym jest dla podziału dóbr sam osobnik i jego zmienne, odpowiednio do wieku, płci i wychowania, potrzeby. Natomiast przy obiektywnych systemach podziałowych odbywa się podział dóbr wprawdzie także na podstawie zasady ogólnej, a nie wedle dorywczej przypadkowości prywatno-prawnego nabywania własności; ale miarę wytyczną podziału stanowią tu pewne zewnętrzne ekonomiczne fakty, a mianowicie ilość i jakość wykonanej przez jednostkę pracy. Problem podziałowy można zresztą całkowicie rozwiązać tylko przez prywatno-prawny ustrój własności, albo przez subiektywne systemy podziałowe, podczas gdy obiektywny sposób podziału musi szukać zawsze uzupełnienia do pewnego stopnia w pierwszym albo też w ostatnich. Tak np. ustrój społeczny, który za miernik podziału przyjmuje pracę swych człon-

ków, musi zabezpieczać przytem w jakiejś formie utrzymanie jednostek niezdolnych do pracy (II, 8).

Ale w jakim stosunku pozostaje obiektywny i subiektywny system podziału do wyłożonego powyżej przeciwieństwa, pomiędzy komunizmem a socjalizmem? (I, 4). Komunizm opiera się zawsze na subiektywnym systemie podziałowym, ponieważ indywidualne potrzeby jednostki stanowią tu miernik podziału, a wydzielanie jej środków spożywczych nie zależy wcale od jej stanowiska w ustroju państwa i pracy. Natomiast socjalizm właściwy, dopuszczający nierówność społeczną, może przyjąć za podstawę zarówno subiektywny, jak i obiektywny system podziału. Pierwszy tam, gdzie potrzeby jednostek stanowią wprawdzie miarę podziału, ale odpowiednio do społecznego stanowiska członków w nierównym stopniu są zaspakajane; drugi zaś tam gdzie jakiś fakt ekonomiczny (np. wykonana przez jednostkę praca) służy za miernik podziału, ponieważ nierówność ekonomiczna wiąże się z tem sama przez się.

Podział w systemie subiektywnym jest albo samodzielny, albo też odbywa się ze współudziałem państwa i związków państwowych.

I. Istota podziału samodzielnego polega na tem, że dokonywują go sami uprawnieni członkowie, bez udziału wyższej władzy. Innemi słowami: pod panowaniem tej zasady podziału każdy członek państwa, albo korporacji państwowej może przyswoić sobie tyle rzeczy użytecznych, ile chce. Już w dzisiejszym ustroju własności grają wielką rolę t. zw. dobra wolne, t. j. te rzeczy, które jak

powietrze, morze i wody płynące znajdują się zawsze w tak wielkiej ilości, że każdy może je sobie swobodnie przywłaszczać. Taksamo każdy może korzystać dowolnie, w pewnych granicach, z ulic, placów, portów, parków publicznych i innych do publicznego użytku przeznaczonych przedmiotów (II, 5). Tę urzeczywistnioną już w dzisiejszem prawie prywatnem myśl rozciąga wiele systemów komunistycznych ¹⁾ na wszystkie rzeczy użyteczne i pozwala z nich każdemu członkowi przywłaszczać sobie tyle, ile sam chce, niezależnie od jakiegoś określonego stosunku pomiędzy ilością przywłaszczonych dóbr, a wykonaną przezeń pracą. Całkowicie musi przyjąć system samodzielnego podziału, skutkiem swoich zasadniczych zapatrywań, anarchizm komunistyczny, ponieważ nie posiada organizmu państwowego, któryby mógł podjąć się podziału dóbr rzeczowych.

Że system podobny, w którym każdy mógłby tak wiele spożywać i tak mało pracować, jakby sam chciał, nie da się jeszcze w ciągu nieobliczonego czasu zastosować do naszych rzesz ludowych, wyrosłych pod panowaniem ustroju własności — tego chyba nie zaprzeczy żaden trzeźwy krytyk. Taki stan wymaga uprzedniego, wieki ciągnącego się wychowania ludów w duchu braterstwa i ofiarności, wychowania, które Chrześcijaństwo od czasu, jak się połączyło z klasami panującymi za cesarza

¹⁾ Por. np. Morelly: „Naufrage des isles flottantes ou Basiliade“ t. I. (1753) st. 5, 6: — „Code de la nature“ (1755), st. 124, art. 11: — Desamy: „Code de la Communauté“ (1840) st. 264, w „Lois fondamentales“ art. 5.

Konstantyna (307—337 r.), prawie zupełnie zaniebdało. Mimo to ludowe państwo pracy, mogłoby bez niebezpieczeństwa dla ciągłości w dostarczaniu dóbr, znacznie rozszerzyć sferę wolnych i do użytku publicznego przeznaczonych przedmiotów; np. w czasach obfitości możnaby oddać do swobodnego rozporządzenia członków najpospolitsze artykuły żywności, materyały opałowe i środki do utrzymania czystości. Gdy zaś przyszły ustrój społeczny zaprowadzi stopniowo system wspólnych mieszkań i wspólnych posiłków, tem samem osiągnie się samo przez się znaczne rozszerzenie samodzielnego podziału dóbr.

Możnaby system samodzielnego podziału dóbr rozszerzyć w jeszcze wyższym stopniu, gdyby się go otoczyło odpowiedniami gwarancyami jawności publicznej. Już dzisiaj może każdy gość spożyć dowolną ilość artykułów żywności, podanych przy table d'hôte w naszych pensyonatach i hotelach, które przez swe wspólne mieszkania i zwyczaj wspólnych posiłków dają pod wielu względami obraz przyszedłego ustroju społecznego; a mimo to egoizm jednostek, nawet przy bardzo skąpem ugoszczeniu, trzyma na wodzy ograniczona jawność faktu.

II. Drugim subiektywnym systemem podziału jest państwowy podział dóbr. Przy nim podział przedmiotów spożywczych i użytkowanie przedmiotów użytkowych reguluje się odpowiednio do potrzeb członków przez organa państwowe. Temu systemowi podziałowemu towarzyszy obowiązek pracy ze strony wszystkich zdolnych do pracy obywateli państwa, jednakże wydzielane jednostce

przedmioty (lub usługi) nie stoją koniecznie w żadnym określonym stosunku do wykonanej przez nią pracy.

Pomiędzy potrzebami wyróżniają się swem praktycznem znaczeniem te, od których zaspokojenia zależy u jednostki prowadzenie godnej człowieka egzystencji i któreby można dlatego nazwać wymogami albo potrzebami egzystencji. Jeżeli pewien system prawny przyznaje każdemu członkowi społeczeństwa prawo¹⁾ otrzymywania, w miarę istniejących środków, wszystkich potrzebnych mu do prowadzenia godnej człowieka egzystencji rzeczy i usług, wpieryw zanim mniej naglące potrzeby innych obywateli zaspokojonemi zostaną, wtedy mamy do czynienia z p r a w e m do bytu. Prawo to jednak

¹⁾ Meslier († 1729 albo 1733). „Le Testament“, t. 2. (1864) str. 170. — Morelly: „Code de la Nature“, (1755), str. 120. art. 2. Mably: „Doutes proposés aux philosophes économistes“ (1768), str. 39; — Baboeuf w Tribune du peuple z 20 frimaire an IV, (11 Grud. 1795), str. 112; — Buonarroti: „Conspiration pour l'égalité“ t. 2 (1820), str. 311, („De la distribution et de l'usage des biens de la communauté“ art. 2); — Fourier: „Le nouveau monde“ (1829), str. 4, 333, 373; w „Oeuvres“ t. 6 (1848), str. 3, 4, 283, 317; Saint-Simonizm: „Exposition de la doctrine saint-simonienne“ (1828—1830), w „Oeuvres“ t. 41 (1877), str. 274. Owen: „The revolution in the mind and practice of the human race“ (1849), str. 72; — Cabet: „Voyage en Icarie“ (1840), w 5 wyd. (1848), str. 35; — Dezamy: „Code de la Communauté“ (1842), str. 265, w „Lois distributives et économiques“ art. 14; — Weitling — „Garantien der Harmonie und Freiheit“ (1842), w 3-em wyd. (1849), str. 170, art. 6 n.; str. 194. art. 2; — Bellamy: Looking backward (1088) ch. 12.

różnej jest treści, odpowiednio do wieku uprawniającego. U małoletnich chodzi o utrzymanie i wychowanie; u dorosłych o utrzymanie; u osób, które wskutek wieku, choroby, lub innych niedomagań niezdolne są do pracy, chodzi o opiekę¹⁾. Nasze domy dla podrzutków i sierot, dalej nasze ubezpieczenia od bezrobocia, choroby wypadków, starości i kalectwa stanowią skromne początki, jakie czyni prawo dzisiejsze w kierunku urzeczywistnienia prawa do bytu.

Do podziału środków koniecznych celem utrzymania bytu należałoby najpierw wciągnąć istniejące budynki. Ponieważ nasza dzisiejsza sztuka budownicza opiera się przeważnie na podstawie indywidualistycznej, byłoby więc w początkach rzeczą odpowiednią wyznaczać osobom zaślubionym oddzielne gospodarstwa rodzinne (system oddzielnych gospodarstw), kawalerowie zaś i kobiety niezamężne mogłyby odrazu zamieszkać we wspólnych domach mieszkalnych o wspólnych posiłkach (system gospodarstw zrzeszonych)²⁾. Dopiero później z ro-

¹⁾ Por. Menger: *Das Recht auf den vollen Arbeitsertrag* 2 wyd. (1891), str. 8 — 11. Prawo do pracy, półsocialistyczne uzupełnienie dzisiejszego prywatno-prawnego ustroju, nie jest tu wzięte pod uwagę. Por. a. a. o. str. 41—26. — Singer-Sieghart: *Das Recht auf Arbeit* (1895) str. 75—79.

²⁾ W amerykańskich gminach komunistycznych istnieje w części oddzielne, w części zaś połączone gospodarstwo, pierwsze w komunach Amana (oddzielne mieszkania, wspólne posiłki), Harmony i Zoar (oddzielne mieszkania i posiłki; — ostatnie u Shakerów i w Oneida —

zwojem socjalistycznej sztuki budowniczej i ze zmianą zwyczajów familijnych możnaby ten ostatni system stopniowo rozpowszechniać, ze względu na jego wielkie korzyści gospodarcze. Przytem za wzory przyszłych pałaców dla grup i gmin ludowego państwa pracy, mogłyby służyć projekty Owen'a i Fourier'a, oraz budowle amerykańskich gmin socjalistycznych.

Dopiero po zupełnem urzeczywistnieniu dla każdej jednostki prawa do bytu, możnaby zaspakać wykwintniejszą potrzebę wyższych klas ludności. Zbadanie każdej poszczególnej potrzeby nie dałoby się naturalnie przeprowadzić praktycznie, środki zaspokojenia tych potrzeb musiano by raczej, jak się to dzieje przy stopniach płacy naszej hierarchii urzędniczej, ująć w pewne ogólne kategorie, z uwzględnieniem jednak życzeń interesowanych. Demokratyczny charakter ludowego państwa pracy będzie zależał od tego, aby środki przyjemności najwyższych hierarchicznie warstw ludności nie przekraczały zbyt znacznie zwyczajnej miary wy-
mogów utrzymania.

Następstwa ekonomiczne dzisiejszego i przy-

Community (wspólne mieszkania i posiłki). Odtąd komuna Zoar rozwiązała się, Oneida zamieniła się w kompanię akcyjną (1881); obie znajdowały się w chwili zniesienia wspólności dóbr w bardzo korzystnych stosunkach majątkowych. Por. Nordhoff: *The communistic societies in the United States* (1875) str. 32, 88, 89, 111, 136, 277; — Hinds: *American Communities* 1-sze wyd. (1878) str. 51, 109, 121, 131, 134; 2-ge wyd. (1902), str. 118 n. 202 n.

szłego systemu podziałowego dają się zatem mniej więcej w następujący sposób określić. Ponieważ nasz ustrój własności opiera się przeważnie na stosunkach siły, jest on wogóle tak urządzonym, że najpierw zaspakajają się potrzeby możnych i posiadających bez względu na to, że szerokie masy najbardziej upośledzonych nie mają nawet minimalnych środków prowadzenia godnej człowieka egzystencji. Natomiast w ludowym państwie pracy wykwinniejsze potrzeby wyższych warstw ludności zaspakajano dopiero po zapewnieniu wszystkim obywatelom państwa godnej człowieka egzystencji. Około tej fundamentalnej reformy, największej, do jakiej kiedykolwiek dążył ród ludzki, obraca się od stulecia przeszło cały ruch społeczny.

Określona ilość środków zaspokojenia wymogów bytu i określony czas pracy — oto jest zasada państwowego subiektywnego systemu podziałowego, którego niezaprzeczną sztywność będzie naturalnie łagodzić stopniowe wprowadzanie podziału samodzielnego. Jak wymogi egzystencji różne są u wyższych i niższych klas ludności, podobnie i czas pracy nie będzie jednakowym dla wszystkich zawodów. Wielka swoboda w tym kierunku jest rzeczą niezbędną dla ludowego państwa pracy, zwłaszcza jeżeli zechce ono osiągnąć niektóre konieczne cele, jak n. p. należyte wykonywanie przykrych, lub też dla zdrowia szkodliwych zajęć.

Od tego ogólnego typu państwowego podziału dóbr, musiałyby jednak ze względów praktycznych zachodzić częste zboczenia w podwójnym kierunku.

Przedewszystkiem dlatego, że i w ludowym państwie pracy powstawałyby dla jednostki rozliczne zobowiązania, które musiałaby ona wypełniać z wyznaczonych sobie środków zaspokojenia wymogów egzystencyi.

Tak n. p., aby dać przyszłemu ustrojowi społecznemu to samo zabezpieczenie, jakie zapewnia mu dzisiaj prawo prywatne, należałoby uznać obowiązek rodziców żywienia spłodzonych przez siebie dzieci. (II, 13, 14). Również musiałaby wynikać dla sprawcy niedozwolonych postępów różnorodne powinności wynagrodzenia wyrządzonej szkody. (II, 9). Wszystkie te zobowiązania nie dałyby się wypełnić w żaden inny sposób, jak tylko przez zwiększenie czasu pracy, albo przez zmniejszenie ilości należnych jednostce środków utrzymania bytu, jednakże bez zbyt dotkliwego obniżania tychże pod poziom zwykłych potrzeb egzystencyi.

Powtóre zaś należałoby także rozważyć pytanie, czy ludowe państwo pracy mogłoby pozwolić jednostce w razie jej życzenia na dłuższy czas pracy niż ten, jaki jest oznaczony przepisami prawnymi, w celu zaspokojenia z dochodu tej pracy wykwinniejszych lub rozleglejszych potrzeb jednostki? Wielu socyalistów chce zostawić jednostce zupełną swobodę w tym względzie. Tak np. wedle projektu Weitlinga społeczeństwo powinno dostarczyć każdemu swemu członkowi za 6-ciogodzinną pracę wszelkich potrzebnych mu i pożytecznych usług i przedmiotów; każdy jednak powinien mieć ponadto prawo przysporzenia sobie pewną ilością godzin nadliczbowych także przyjemnych tylko

produktów i usług¹⁾. Wprawdzie przyszły ustrój społeczny, podobnie jak i życie w nowoczesnych pensjach i hotelach, wytworzy niewątpliwie wielką równomierność potrzeb i skłonności; zawsze jednak winien on do pewnego stopnia zapewnić jednostce możliwość zaspakajania swych wyższych wymogów przez zwiększoną pracę. Z drugiej wszakże strony administracja ludowego państwa pracy nie powinna nigdy zapominać, że zbyt wyrafinowana konsumpcja może się stać dla jego demokratycznego charakteru równie fatalną, jak w naszym dzisiejszym ustroju społecznym nagromadzanie własności ziemi i kapitałów.

Powyżej przedstawiony subiektywny system podziałowy można uważać za cel, ku któremu prze niewątpliwie cały dzisiejszy ruch społeczny. W rzeczy samej system ów przedstawia zarówno dla stanu przejściowego, jak i dla już ustalonego bardzo wysokie korzyści. W epoce przejściowej pozwala on ludowemu państwu pracy nie tylko nawiązać do zwyczajowych, roboczych i konsumpcyjnych stosunków ludności, ale zatrzymać także historyczne tradycyjne ceny pieniężne (przedmiotów i usług) ze zmianami, wytworzonymi wskutek zmienionych stosunków.

Zatrzymanie cen pieniężnych uczyniłoby zby-

¹⁾ Weitling: *Garantien der Harmonie und Freiheit* (1842), w 3 wyd. (1849) str. 193 n. Podobnie też Pecqueur, *La République de Bien* (1844), str. 294; — Renard: *Le régime socialiste* (1898), w 2 wyd. (1898), str. 33 — Vandervelde: *Le collectivisme*. (1900), str. 202, 203.

teczną powszechną przemianę wartości wszystkich przedmiotów i usług, która byłaby nie do uniknięcia, gdyby wartość wszystkich przedmiotów pożytecznych miałyby się mierzyć jakim nowym miernikiem wartości, np. ilością zużytej na nie pracy przeciętnej (płaca zarobkowa) ¹⁾. Podobna powsze-

¹⁾ Waluta pracy (Arbeitsgeld) systemów socjalistycznych opiera się niewątpliwie na poglądzie Locke'a, Adama Smitha, Ricardo i wielu innych ekonomistów angielskich, że praca jest przeważnie podstawą wartości. Gdy więc Robert Owen w 1832 r. założył swój wymienny bank pracy, wypłacano każdemu deponentowi za dostarczone przezeń do magazynu artykuły użytkowe nie pieniędzmi metalicznymi „bonami pracy“ (labour notes), za tyle godzin ile ich przeciętny robotnik musiał użyć na wytworzenie dostarczonych towarów. Ta wypłata w „bonach pracy“ nietylko przeszła do licznych systemów socjalistycznych, np. Weitlinga, Rodbertusa, Engelsa, Bebla, ale stworzyła też podstawę teorii wartości Marks'a, Rodbertus'a. Por. Locke: „Two treatises of government“ (1690) t. IV, 40. — Adam Smith: „An Inquiry into the nature and causes of the wealth of nations“ (1776), bk. I, ch. 5; — Ricardo: „The principles of political economy“ (1817) ch. I; — Owen: „Report to the county of Lamark“ (1821), str. 19, n; — Ten sam: „report of the proceedigs at the several public meetings held in Dublin“ (1823), str. 127; — „Crisis“ (oficyalny organ Wymiennego Banku Owena), t. I, (1832 — 1833), str. 77 — 80, 108; — Gray: „The social system“ (1831), str. 64; — Ten sam: „Lectures on the nature and use of money“ (1848), str. 161, n; — Osiah Warren: „Equitable commerce, a new development of principles“, New-York (1852), str. 82 n. 116; — Weitling: „Garantien der Harmonie und Freiheit“, (1842), w 3 wyd. (1849), str. 180, n. — Rodbertus: „Ueber den Normalarbeitstag (1871),

chna przemiana wartości spowodziłaby jednakże sama przez się gwałtowną rewolucyę gospodarczą, ze wszystkimi jej niesnaskami i zawikłaniami, przewrót zaś taki w ustroju społecznym, opartym na zasadzie prawa do bytu, nie przyniósłby żadnej znaczniejszej korzyści.

Zachowanie cen pieniężnych ułatwiłoby następnie jeszcze znacznie, gdyby najpierw miał wejść w życie socjalizm grupowy i gminny, przejście do nowego ustroju społecznego, ponieważ w tym wypadku pomiędzy pojedynczemi grupami i gminami musiałoby prawo prywatne, wraz z zależnym odeń systemem cen utrzymać się w mocy. Gdyby ponadto prywatno-prawny i socjalistyczny ustrój prawny miały przez dłuższy czas współistnieć obok siebie, byłyby wspólny miernik wartości w formie pieniędzy wprost niezbędnym. (IV, 4, 5). Pośród socjalistycznymi członkami ludowego państwa pracy, wypłaty w gotówce zastąpiłyby naturalnie rachunek bankowy.

Ale i po ustaleniu się nowego ustroju, przedstawiałby nasz system podziałowy tę korzyść, że rozwiązywałby całkowicie problemat podziału; jedna część wytworzonych wartości zostałaby ska-

w wydanych przez Maurycego Wirtha pismach pomniejszych (Kleine Schriften) (1890), str. 342 n. — Ten sam: „Das Kapital“ (1884), str. 149, n. — Schäffle: „Die Quintessenz des Socialismus“ (1875), str. 42—48; Engels. Anti-Dühring (1877), str. 259, n. — Bebel: „Die Frau“, 25 wyd. (1895), str. 361, n. — Menger: „Das Recht auf den vollen Arbeitsertrag“ str. 94—96 — patrz niżej str. 155, 171—172.

pitalizowana, reszta zaś podzieloną między towarzyszy. Zachowanie historycznych, tradycyjalnych cen pieniężnych, pozwoliłoby także ludowemu państwu pracy przeprowadzić konieczne zmiany stopniowo i z wielką ostrożnością; podczas gdy ocena wartości przez ilość zużytej na wytworzenie dóbr rzeczowych pracy, narażoną jest wskutek bezustannych przewrotów w technice na wciąż nowe i gwałtowne zmiany.

ROZDZIAŁ VIII.

Objektywne Systemy Podziału.

Objektywne systemy podziału wymagają takiego podziału społeczeństwa, w którym albo cała własność ziemi i kapitałów, albo przynajmniej sama ziemia znajduje się w posiadaniu państwa lub związków państwowych. Natomiast nie można zaliczać do właściwie socjalistycznych systemów podziałowych tych projektów, które mają tylko na celu możliwie równomierny podział własności prywatnej, a w szczególności własności ziemskiej pomiędzy członków państwa. Projekty owe bowiem nie znoszą własności prywatnej, ale przeciwnie, usuwając jej najwięcej ujemne strony ubezpieczają ją i utrwalają ¹⁾.

III. Objektywne systemy podziału, wymagające

¹⁾ Dlatego też urządzenia agrarne Sparty i Krety nie posiadały, pomimo zwykłych w obu krajach wspólnych posiadłości, żadnego socjalistycznego charakteru; taksamo nie posiadały go prawa agrarne obu Grakków, ani też wywołująca się często w czasie rewolucji francuskiej plan równego podziału ról (loi agraire).

upaństwowienia własności ziemskiej i kapitałów, mają za podstawę prawo do całkowitego dochodu z produktu pracy¹⁾. Pod panowaniem tego prawa niemożliwym jest dochód bez pracy (renta gruntowa i zysk z kapitału) a przeciwnie cały dochód z produktu pracy, po odciążeniu ciężarów państwowych dzieli się pomiędzy pracujących członków. W miejsce waluty metalowej występuje płaca w „bonach pracy“, lecz miernikiem wartości jej jest nie prosty czas pracy, ale praca przeciętna. Płaci się więc każdemu robotnikowi nie za te godziny pracy, których użył rzeczywiście na wytworzenie dostarczonych przez siebie dóbr rzeczowych lub usług, ale za te, których użyłby musiał w tym celu robotnik średniej pilności i średnich zdolności. Państwo musiałoby tylko otaksować na tej podstawie wszystkie dobra rzeczowe i usługi w przeciętnych godzinach pracy i każdy robotnik mógłby otrzymywać z magazynów państwowych wszystkie środki zaspokojenia swych potrzeb odpowiednio do ilości wypłaconych mu godzin pracy²⁾.

¹⁾ Por. Menger: „Das Recht auf den vollen Arbeitsertrag“. 2 wyd. (1891), str. 6—7 i passim; — dalej Foxwell: „The right to the whole produce of labour, translated by Tanner (1899), str. XXVII n. i Andler u Mengers: „Le droit au produit intégral du travail, traduit par. Bonnet“ (1900), str. XXX n.

²⁾ Por. Rodbertus: „Das Kapital“ (1884) str. 109—160. Cała własność ziemi i kapitałów wedle niego należy do państwa (a nie do gminy). Także Marks: „Das Kapital“ (1867) w 3 wyd. (1883), str. 48, przyjął podział na zasa-

Jasnym jest, że ten system podziału rozwiązuje problemat podziału tylko dla jednostek zdolnych do pracy; o tych zaś, którzy dla swej młodości, choroby, wieku lub innych podobnych przyczyn są do pracy niezdatni, musiałyby się troszczyć inne prywatno-prawne i socjalistyczne instytucje. Podobnie otaryfowanie wszystkich dóbr rzeczowych w przeciętnych godzinach pracy byłoby zbyt skomplikowanym zadaniem nawet dla najdoskonalej zorganizowanego państwa, zwłaszcza że taryfa owa wskutek zmian w produktywności pracy musiałaby ciągle podlegać rewizji. Państwu bowiem dostępne są tylko rzeczy surowe, namacalne, przeciętne, dlatego też system subiektywnego państwowego podziału dóbr (II, 7) musiał także zaniechać wnikania w potrzeby indywidualne, a zająć się tylko najogólniejszymi kategoriami potrzeb.

Ci, którzy zrównanie wszystkich obywateli państwa pod względem materialnych warunków życia uważają za niebezpieczeństwo dla siły i trwałości ludowego państwa pracy, odrzucają ów system podziałowy, ponieważ dąży on z natury rzeczy do absolutnej ekonomicznej równości wszystkich pracujących towarzyszy. Jeżeliby ten sposób podziału został przeprowadzony konsekwentnie i bez żadnych restrykcji, wtedy musielibyśmy jednakowo ocenić przeciętną godzinę pracy jakiego! Rafaela i prostego wyrobnika, owszem, ten ostatni miałby dość

dzie czasu pracy, wprowadzie tylko hypotetycznie. Por. też Renard: „Le régime socialiste“ (1898) w tem wyd. (1898), str 157—176.

często wyższość nad pierwszym, ponieważ dzień roboczy artysty lub uczonego liczy zazwyczaj mniej przeciętnych godzin pracy, aniżeli dzień mechanicznego robotnika.

IV. Podczas gdy podział dóbr wedle ilości pracy przeciętnej posiada jeszcze wskutek silnego działania organów państwowych przeważnie socjalistyczny charakter, system podziału, jaki obecnie przedstawię, tworzy już przejście do prywatno-prawnego ustroju własności. Istota jego zasada się na tem, że własność ziemi i gruntów przypada państwu, albo co jest prawidłem gminie, prywatne zaś zakłady przemysłowe, środki komunikacy i inne kapitały pozostają w rękach osób prywatnych. System przeciwny, wedle którego kapitały należałyby do społeczności, ziemię zaś do pojedynczych osób, nie wytworzył się dotąd ani w rzeczywistości, ani w teorii socjalistycznej. Widocznie miarodajną dla tego rodzaju była myśl, że ziemia jest przeważnie wolnym darem natury, kapitały zaś w przeważającej swej części dziełem rąk ludzkich.

Ponieważ w tej formie podziału przeważają czynniki prywatno-prawne, więc gmina nie zarządza sama swemi ziemiami, ale je parceluje i dzieli peryodycznie pomiędzy swych członków, bądź bezpłatnie, bądź za opłatą czynszu dzierżawnego, który służy następnie do zaspokojenia publicznych potrzeb gminy. Członkowie gminy użytkują ze swego działu rolnego zupełnie w formach prywatno-prawnego ustroju, mniej więcej jak zwykli dzierżawcy: zaopatrują się w siły robocze w drodze umów na-

jemnych, zaspakajają swe potrzeby i sprzedają własne wytwory na publicznym rynku. Podobny ustrój społeczny przedstawia wszystkie cechy dzisiejszych prywatno-prawnych stosunków; stara się tylko o równomierny podział posiadłości ziemskich. Jest to system socjalny rosyjskiej gminy wiejskiej (mir)¹⁾; ta sama myśl służy za podstawę projektów wielu socyalistów²⁾.

Przedstawione powyżej (Nr. I—IV) systemy podziałowe należy uważać za zasadnicze socyalistyczne rozwiązania zagadnienia podziałowego, które sformułowałem nie tyle wedle jakiegoś logicznego szematu, ile na podstawie historycznego rozwoju idei socyalistycznej. Pomiedzy temi typowemi formami podziału możliwe są naturalnie rozliczne formy pośrednie i różne połączenia. Ale zarówno te ostatnie jak i jeszcze liczniejsze przejścia od obiektywnych systemów podziałów do naszego dzisiejszego ustroju własności przekraczają zakres moich roztrząsań.

¹⁾ Por. n. p. B. Simkhovitsch: „Die Feldgemeinschaft in Russland“ (1898) str. 105.

²⁾ Thomas Spence: „The meridian sun of Liberty“ (1775) w wyd. z 1796 r. str. 8—11; — Charles Hall: „The affets of civilisation on the people of european states (1805) ch. 38. Por. wyżej — str. 138, przyp. 1.

ROZDZIAŁ IX.

Prawo o Zobowiązaniach.

Jednym z najgorszych wrogów prawdziwie demokratycznego życia jest nasze prawo o zobowiązaniach, a zwłaszcza panujące prawo kontraktowe. Na zasadzie prawa kontraktowego, wedle tego jak ono istnieje w mieszczańskich kodeksach wszystkich narodów, może pracodawca z reguły, odprawiając swego robotnika, zachwiać samą jego egzystencją; właściciel domu może go wraz z rodziną wyrzucić na ulicę nawet wtedy, gdy nie zdoła on znaleźć innego schronienia, a podobnie jest proletaryusz wystawiony na dowolny wyzysk drobnego handlarza i lichwiarza bez żadnych skutecznych ograniczeń prawnych. Wiele z tych ustaw prawnych jest historycznym wyrazem dawnej przemocy klas posiadających, ale po większej części są one konieczną konsekwencją panującego ustroju własności. Jest więc łatwym do zrozumienia, że wielu bogatych spogląda na biednych z lekceważeniem, ponieważ czują się wolnymi od tysiąca niewidocznych więzów, które na każdym kroku krępują przejawy życia proletaryusza.

Z tego, nawykłego do tak wielkiej samowoli, materyału ludzkiego, starali się demokratyczni pisarze XVIII-go wieku, oraz stojące z nimi w związku polityczne ruchy ludowe, zbudować państwo demokratyczne. Jeżeli próby te stale nie osiągały żadnego rezultatu, jeżeli nawet najswobodniejsze republiki okazują nie wiele prawdziwie demokratycznego ducha, przyczyna tego leży widocznie w tem, że daremnie żąda się od mas ludowych ciągłego poświęcenia dla obcych im dalekich politycznych celów, podczas gdy w najważniejszych dla nich i najbardziej interesujących je sprawach prywatnych, są one codziennie i co godzina wydane na łup samowoli poszczególnych osób. Czemże jest bowiem dla szerokich mas ludowych despotyzm Tyberyusza albo Caliguli, dotykający ich tylko z daleka, a może nawet pożyteczny dla nich w porównaniu z tyranią jakiegoś brutalnego pracodawcy lub właściciela, albo z wyzyskiem chciwego lichwiarza i drobnego handlarza? Nic nie dowodzi wymowniej świetnych, praktycznych zdolności ludu rzymskiego, jak ten fakt, że nie zrywał on nigdy wspólności państwowej z patrycyuszami w skutek sporów politycznych, ale że z powodu nadużywanego wyzyskiwania przez plutokrację umowy czynszowej, kilkakrotnie emigrował na Świętą Górę. Można więc uważać za oznakę rosnącego uświadomienia ludu, jeżeli czysto polityczna demokracja zajmuje coraz podzędniejsze miejsce w myśli i życzeniach narodów kulturalnych.

Ludowe państwo pracy będzie musiało przeobrazić gruntownie prawo kontraktowe, aby już z góry

nie wytworzyć stosunków bardzo rychło mających przeminać. Reforma ta musi mieć w gruncie rzeczy na celu, aby żaden obywatel państwa nie był, na zasadzie prywatno-prawnej umowy, całkowicie poddanym drugiemu. Ale i tu, podobnie jak i przy prawie rzeczowem, nie chodzi bynajmniej o stworzenie czegoś całkiem nowego, przeciwnie raczej, zarodki nowych instytucji tkwią już w tradycyjalnych stosunkach prawnych.

Jeżeli mianowicie rozpatrzmy urządzenia, które utrzymują pewien ład i związek w olbrzymiej ilości koniecznych dla utrzymania społeczeństwa prac, zobaczymy, że organizacja pracy społecznej ¹⁾ odbywa się przeważnie w dwóch głównych formach. Po pierwsze — przez rozkaz zwierzchniej władzy, powtórę przez zależność kontraktową jednej osoby od woli osoby drugiej ²⁾.

¹⁾ Wyrażenie: Organizacja pracy (Organisation du travail) znajduje się po raz pierwszy w „Exposition de la doctrine saint simonienne“ (1828—1830) w „Oeuvres“ t. 41 (1077) st. 102 i zostało bardzo rozpowszechnionem przez pismo Ludwika Blanc'a „Organisation du travail“, które wyszło po raz pierwszy w książkowym wydaniu w 1840 r. Większość pisarzy socjalistycznych rozumie przez to taki stan społeczny, w którym praca społeczna byłaby kierowaną z jednego lub kilku punktów środkowych. Ale wzajemna zależność obywateli państwa na podstawie naszego dzisiejszego prawa umowy jest także — wprawdzie niedoskonałą i rozstrzeloną organizacją pracy społecznej.

²⁾ Maine: „Ancient law“ (1874) st. 168—170; Herbert Spencer w „Plea for liberty, an argument against socialism and socialistic legislation“ (1891), st. 6 n.; — por. też Steinbach: „Rechtsgeschäfte der wirtschaftlichen Orga-

Organizacja pracy opierająca się na rozkazie wyższej władzy, rośnie w naszych czasach stale w coraz większe znaczenie. Niezliczona ilość prac, których wykonanie państwo nowożytne powierza swoim urzędnikom i swojej armii, osiąga ład i związek nie w drodze umowy, ale na podstawie rozkazu. Zajęciami gospodarzami członków rodziny kierują również rozkazy głowy domu. Tak samo nadaje panujący ustrój prawny wielu uprzywilejowanym przedsiębiorstwom, np. towarzystwom kolejowym, albo kapitanom okrętów, taką władzę nad ich podwładnymi, która sięga daleko poza granice zwykłej prywatno - prawnej umowy. Wogóle we wszystkich wypadkach, w których kierownik jakiegoś stowarzyszenia robotniczego posiada nad towarzyszami pracy władzę utrzymywania porządku i karności, można słusznie przypuszczać, że organizującym czynnikiem podobnego stowarzyszenia, jest przynajmniej w większej mierze (jeśli nie wyłącznie) rozkaz, a nie zależność kontraktowa.

Obok organizacji pracy społecznej na podstawie rozkazu, zajmuje w naszych systemach prawnych ważne, nawet przeważające stanowisko organizacja jej w drodze umowy.

Nie istnieje tu zgoła jednolita zasada organizacyjna, która tam polega na uprawnieniach zwierzchniczych naczelnego kierownictwa; zaledwie zachowały się nieznaczące jej ślady w zacofanych

nisation" (1877). „Genossenschaftliche und herrschaftliche Verbände (1901).

instytucjach prawnych z czasów poddaństwa (np. w niektórych przepisach dla czeladzi i służby domowej). Przeciwnie raczej, w dziedzinach, uważanych przez państwo za sprawy czysto prywatne, osiąga praca społeczna ład i związek przez to, że jeden obywatel państwa zobowiązuje się przez umowę do świadczenia pewnej usługi względem drugiego, przyczem przedmiotem jej może być bezpośrednio jakaś praca (umowa najemna), albo też jakaś rzecz, w której skrytalizowała się praca ludzka (kupno, zamiana, wynajem). Państwo zachowuje się obojętnie wobec tej prywatnej organizacji pracy społecznej; dopiero gdy umowa nie jest należycie wypełnioną, udziela pomocy sądowej.

Dwie te tak różne formy organizacji odpowiadają najzupełniej ocenie wartości, jaką społeczeństwo dzisiejsze przywiązuje do interesów różnych warstw ludności. Póki państwo będzie uważało interesy pewnych uprzywilejowanych sfer za równoznaczne z dobrem publicznem, póty tylko te interesy popierać będzie w drodze urzędowej i stwarzać potrzebne w tym celu organizacje publiczne, pozostawiając urzeczywistnienie wszystkich innych interesów z całym spokojem własnej działalności interesowanych. Natomiast ludowe państwo pracy uznawszy raz za najważniejszy z pomiędzy wszystkich celów państwa, za prawdziwe dobro publiczne (II, 1) godną ludzi ekonomiczną egzystencję mas ludowych, będzie musiało usunąć prywatną organizację pracy społecznej i zastąpić ją organizacją publiczną. To wielkie przekształcenie stanie się zwłaszcza wtedy nieuniknionem, gdy państwo obejmie

w posiadanie dobra użytkowe i środki produkcji (II, 5, 6).

Podobnemu przeobrażeniu uległy, od schyłku wieków średnich, systemy prawne ludów europejskiej kultury w zakresie polityki. W wiekach średnich i długo jeszcze w czasach nowożytnych, sądownictwo, administracja, wojskowość i podatkowość, słowem to, co dziś nazywamy władzą państwową, było przedmiotem prywatno-prawnej umowy i indywidualnego uprawnienia (państwo patrymonialne). Wtedy i ślepy musiał być zauważyć, że władza państwowa służy nie dobru publicznemu, ale pożytkowi ciasnych kół społecznych.

Później wzniosły się niektóre rodziny po nad inne dynastye i korporacye, wydarły im władzę państwową z rąk i założyły celem jej sprawowania sztuczny, z pewnego centralnego punktu kierowany organizm. Zawsze jeszcze stanowiły interesy pewnych warstw ludności decydujący cel państwa, mimo, że interesy władzy rodzin panujących wysuwały się coraz bardziej na pierwszy plan, a uprzywilejowane koła narodu obejmowały stopniowo coraz większą ilość ludu; odtąd jednak była pomyłka co do prawdziwych celów działalności państwowej, przynajmniej możliwa, ponieważ uprzywilejowane warstwy ludności po większej części nie wykonywały już same najwyższej władzy. Podobnie mogą dziś klasy pracujące, gdy stale rośnie siła ich i świadomość, postawić żądanie, aby państwo i dla nich wytworzyło stopniowo podobny organizm, któryby kierował planowo tą

prawie jedyną dotyczącą ich dziedziną interesów, jakim jest życie gospodarcze.

W państwie, w którym dzisiejszą prywatną organizację pracy społecznej zastąpi organizacja publiczna, będą mogły zobowiązania powstawać i istnieć tylko pomiędzy państwem lub ciałami państwowymi a pojedynczymi obywatelami państwa, nie zaś pomiędzy samymi obywatelami. Niezliczone zaś punkta centralne, kierujące samodzielnie dzisiejszą pracą społeczną (podobnie jak w wiekach średnich życiem politycznym), muszą zniknąć.

To postawienie jednostki wobec wszechpotężnego państwa, mogłoby oczywiście otworzyć pole nadużyciom i samowoli; jednakże w takim demokratycznym utworze państwowym, jakim byłoby ludowe państwo pracy, zboczeniom podobnym zapobiegałaby naturalna tendencya do zaostrzenia odpowiedzialności kierowniczych osób i poddania działalności ich ogólnym prawom i przepisom administracyjnym. Dopiero, gdy nawet najlichszy pracownik będzie w swej czynności gospodarczej zależnym od odpowiedzialnego kierownika, który traktować go będzie wedle prawideł ogólnych, nie zaś wedle swej samowoli, rozwinię się w pośród niższych warstw ludowych ta szlachetność umysłu i to głębokie poczucie swego zupełnego równouprawnienia, które stanowiły zawsze najpewniejszą podstawę wszelkich demokratycznych ustrojów państwowych.

Obok takiej publicznej organizacji pracy społecznej, zachowałoby też pewne, co prawda skromne stanowisko nasze dzisiejsze prawo umowy. Ponie-

waż w ludowym państwie pracy utrzymaną będzie własność przedmiotów społecznych (II, 4), tem samem i umowa zachowa w pewnych granicach swą obowiązującą siłę. Jako zasadę musiałyby się przyjąć, że tylko te umowy mają skuteczność prawną, któreby odrazu były likwidowane, nie pociągając za sobą na przyszłość żadnej zależności jednego obywatela państwa od woli drugiego. Podarunek jakiej rzeczy, bezinteresowna, lub natychmiast nagrodzona usługa, bezpośrednio przy zawarciu umowy dokonana zamiana, musiałyby w każdym razie być dozwolone. Natomiast zaś umowy kredytowe, w szczególności kontrakty pożyczki, byłyby w każdym wypadku nieważne, ponieważ z istoty swojej wytwarzają dla dłużnika zobowiązania na przyszłość. Także umowy spółki, mające na celu gospodarczy nabytek, które nigdy prawie nie mogą być natychmiast likwidowane, nie posiadałyby w znacznej większości wypadków żadnej prawomocności.

Uporządkowanie pracy społecznej byłoby więc przeważnie w ludowym państwie pracy zadaniem organizacyi publicznej; inicjatywie prywatnej pozostawionoby, przynajmniej w dziedzinie prawnej, bardzo ograniczone pole działania. Tem więcej rozwinęłyby się ona z natury rzeczy w dziedzinie moralności. Już dziś w znacznej mierze uzupełniają i łagodzą prawo umów miłość rodzinna, przyjaźń, litość, społeczna zapobiegliwość i tem podobne moralne uczucia. W ludowym państwie pracy, w którym zniknie tyle przeciwieństw, rozdzierających społeczność dzisiejszą, wzrosłoby niewątpliwie tem

bardziej działanie tych motywów etycznych i to w mierze nadzwyczajnej.

W naszym dzisiejszym ustroju prawnym wpływają zobowiązania nietylko z umów, ale i z niedozwolonych postępów; z tych ostatnich wypływa z natury rzeczy zobowiązanie odszkodowania przyczynionych strat. W ludowym państwie pracy, w którym dzięki własności państwowej środków produkcji i przedmiotów użytkowych oraz publicznej organizacji pracy społecznej, punkty starcia interesów indywidualnych stałyby się znacznie rzadszymi, tego rodzaju zobowiązania do odszkodowania odgrywałyby tylko całkiem podrzędną rolę. Z drugiej strony jednak wypełnianie podobnych zobowiązań byłoby w nowym porządku rzeczy połączone z większymi trudnościami, ponieważ takie potrącenia nie mogłyby zbyt dotkliwie naruszać prawa jednostki do egzystencji (II, 7). Trudność tę możnaby z łatwością w ten sposób usunąć, że ważniejsze niedozwolone postępy, które dzisiaj pociągają za sobą tylko prywatno-prawne następstwa, podlegałyby prawu karnemu i że obmyślono by dla nich w sposób gruntowniejszy niż dotychczas, pewne lżejsze kary (np. nagana publiczna); zresztą postępy te w systemach prawnych wszystkich czasów i ludów tworzyły zawsze linię graniczną pomiędzy prawem karnem a cywilnem.

ROZDZIAŁ X.

Poszczególne umowy.

Własność państwowa rzeczy użytkowych i środków produkcji, następnie publiczna organizacja pracy społecznej, są to dwie najniezawodniejsze cechy prawdziwie socjalistycznego ustroju społecznego. One to będą też stanowiły zawsze właściwy cel ruchu socjalistycznego, który jedynie może zapewnić najszerszym kołom ludowym godną człowieka egzystencję. Ponieważ jednak osiągnięcie tego celu wymaga uprzednio całkowitego przeobrażenia tradycyjalnych form społecznych, to liczne systemy społeczne przystały na to, aby utrzymać panujące prawo rzeczowe i prawo o zobowiązaniach, a gruntownemu przekształceniu poddać tylko niektóre umowy. Najważniejsze z uwzględnianych tu umów są następujące.

I. Umowa o najem pracy. Umową najemną odstępuje robotnik na pewien określony czas (płaca dzienna), albo do pewnego określonego dzieła (płaca od sztuki, akordowa), swoją siłę roboczą pracodawcy, który używa jej albo, jak się to dzieje

ze służącymi, bezpośrednio do zaspokojenia swych osobistych potrzeb, albo też, jeżeli to są robotnicy rolni, leśni lub przemysłowi, obraca ją na wytworzenie nowych dóbr rzeczowych. Główna wada naszego prawa o zobowiązaniach, ta mianowicie, że swoboda umawiających się stron tak często bywa tylko pozorna, występuje przy tem szczególnie jaskrawo, ponieważ stają tu naprzeciw siebie zawsze prawie ubodzy i bogaci; dlatego też właśnie ta umowa stanowiła punkt wyjścia dla rozwoju nowożytnego ruchu socyalistycznego. Klasy posiadające starały się złagodzić najdotkliwszą surowość owych pozornie swobodnych umów najemnych przez zaprowadzenie ochrony robotników, obejmującej zrazu osoby małoletnie i kobiety, później zaś i dorosłych robotników; umowy o najem pracy nie straciły jednak przez te policyjne ograniczenia bynajmniej swego prywatno-prawnego charakteru. Skutku tego nie osiąga się nawet wówczas, gdy państwo ustanawia za pomocą swych praw lub przepisów administracyjnych normalny dzień roboczy, lub minimum płacy.

Reforma umów najemnych zyskałaby prawdziwie socyalne znaczenie dopiero wtedy, gdyby postawiła robotnika w stałym stosunku prawnym do używanych przezeń środków produkcji. Celowi temu najlepiej odpowiadało postanowienie, że pracodawca nie ma prawa odprawić robotnika bez wystarczających powodów i że nawet w wypadku uzasadnionej odprawy powinien go nanowo przyjąć w razie ponownej potrzeby. Tak daleko w przeobrażeniu kontraktu najmu pracy nie posunęło się

jeszcze żadne ustawodawstwo, mimo że stowarzyszenia zawodowe w Anglii i gdzieindziej dążą do tego celu. Ze stanowiska prawnego nie dałoby się chyba przeciw takiemu ograniczeniu samowoli pracodawcy więcej zarzucić, niż przeciw zakazowi samowolnego wypędzania chłopów z ich dóbr, który władza państwowa przeparała rzeczywiście w XVII i XVIII wieku przeciw wielkim właścicielom ziemskim w Austrii i w Niemczech. Przyznać jednak trzeba, że odnośnie do dzisiejszych robotników najemnych wchodzi w grę zgoła nie te same, tak ważne dla najwplywowszych sfer interesy poboru wojskowego i podatków, jakie stanowiły w czasach dawniejszych właściwą przyczynę ochrony chłopów.

II. Kontrakty kupna i zamiany. Przez umowę kupna odstępuje sprzedawca kupcowi jakąś rzecz za pewną określoną cenę pieniężną. Umowa ta, która w dzisiejszych stosunkach najczęściej ma miejsce, nadaje specjalnie naszemu ustrojowi gospodarczemu charakter gospodarki pieniężnej. Wielu reformatorów socjalnych, przeceniających wpływ systemu pieniężnego na dzisiejszy prawno-gospodarczy ustrój, proponowało z tego powodu przeobrażenie kontraktu kupna w ten sposób, że w miejsce monety metalowej chcieli zaprowadzić „bony pracy“.

Tu należy przedewszystkiem założony w Londynie przez Roberta Owena we wrześniu 1830 r. Wymienny Bank pracy (Equitable Labour Exchange). Każdy członek banku mógł w nim deponować wytworzone przez siebie użyteczne dobra rzeczowe,

które następnie oceniały organa bankowe w przeciętnych godzinach pracy, wypłacając za nie producentowi „bony pracy“, (labour notes); ze swej strony mógł tenże otrzymywać z zapasów banku dla zaspokojenia swych potrzeb dobra rzeczowe aż do wysokości pokwitowanej sumy godzin pracy. Ustrój publiczny i prywatno prawny istniałby dalej obok tej instytucji. Wymienny bank pracy Owen'a miał więc tylko na celu, aby z równoczesnym zaprowadzeniem sprawiedliwszego miernika wartości, ustanowić bezpośrednią łączność między producentami ¹⁾.

Podobnymi środkami chciał Rodbertus osiągnąć daleko rozleglejsze cele. Rodbertus zbudował, jak wiemy (II, 8), system socjalistyczny bez własności ziemi i kapitałów, podał on jednak jeszcze drugi projekt, wedle którego miał się utrzymać dzisiejszy ustrój własnościowy. Państwo powinno tylko stworzyć instytucje, któreby umożliwiły ocenę wszystkich towarów i usług w przeciętnych godzinach pracy i spłatę ich producentowi w „bonach pracy“. Ponieważ jednak drugi ten projekt obejmuje cały naród, a nie tylko członków jednego wymiennego banku pracy, więc przy podziale dochodu z produktu pracy trzeba mieć na względzie i pozostałe gałęzie dochodu narodowego. Rodbertus wy-

¹⁾ Por. „Crisis“ (urzędowy organ owenowskiego wymiennego banku pracy) t. 1. (1832—1833) st. 59. Jeszcze wcześniej niż Owen (1877), jednakże na podstawie jego zasad, pokusił się o podobny eksperyment Josiah Warren w Cincinnati. Por. Josiah Warren: „Practical details of equitable commerce. New-York, 1852, st. 14, n.

obraża sobie ów podział mniej więcej w ten sposób, że 10 procentów dochodu pracy ma przypaść na potrzeby państwa, każde 30^o/_o na rentę gruntową i zysk od kapitału, na koniec pozostałe 30^o/_o na pracę właściwą. Z dziesięciu przeciętnych godzin pracy robotnik otrzymywałby więc pokwitowanie tylko z trzech i tylko te trzy mogłyby obrócić na zaspokojenie swych potrzeb.

Rodbertus chce za pośrednictwem tej skomplikowanej organizacyi nietylko, jak Owen, skomunikować bezpośrednio między sobą producentów i pieniądze metalowe zastąpić słuszniejszym miernikiem wartości, ale poza tem chce on jeszcze zapewnić wytworzonym przez nasz ustrój własności klasom społecznym pewien udział w zbiorowym dochodzie społeczeństwa. W szczególności gdyby wskutek wynalazków oraz innych ulepszeń podniosła się produktyjność pracy — wzrastałaby płaca robotnika w tym samym stosunku co dochód właściciela ziemi i kapitalisty, podczas gdy dzisiaj, nawet przy rosnącej produktyjności, obniża ją żelazne prawo płacy do poziomu koniecznych potrzeb życiowych ¹⁾).

III. Umowy kredytowe. — Istota umów kredytowych polega na tem, że udzielający kredytu odstępuje biorącemu kredyt za wynagrodzeniem lub bez wynagrodzenia jakąś rzecz na pe-

¹⁾ Rodbertus: „Ueber den Normalarbeitstag“ (1871), w jego pismach pomniejszych, wydanych przez Maurycego Wirth'a (1890), st. 337—359, przytem Menger: „Das Recht auf den vollen Arbeitsertrag“ 2-gie wyd. (1831), st. 88—91.

wien określony czas, po upływie którego powinien tenże zwrócić rzecz samą, lub jej równoważnik (np. wynajem, dzierżawa, pożyczka etc.). Temu, kto umie wzbudzić zaufanie, pozwala kredyt już dzisiaj zakładać, bez własnego majątku, gospodarcze przedsiębiorstwa i otaczać się przynajmniej pozornym blaskiem bogactwa. Umowy kredytowe oddawna już wskutek tego zwracały na siebie uwagę tych reformatorów społecznych, którzy chcą dokonać przeobrażenia istniejącego ustroju społecznego bez czynów gwałtownych, nędzę zaś mas, jak za uderzeniem różdżki czarodziejskiej zamienić w dobrobyt. Z pośród tych trochę fantastycznych przyjaciół ludzkości należy przedewszystkiem wyróżnić z powodu jego znaczenia, Proudhon'a.

Proudhon chce rozwiązać kwestyę społeczną z zachowaniem własności prywatnej i gospodarki indywidualnej w ten sposób, że przyznaje każdemu bezprocentowy, lub prawie bezprocentowy kredyt. Na tej podstawie mógłby nietylko każdy zakładać nawet nie posiadając majątku, przedsiębiorstwa gospodarcze, lecz także musiałyby bardzo prędko z naszego życia gospodarczego zysk od kapitału i renta gruntowa. Z pewnością bowiem nie chciałby nikt opłacać właścicielowi komornego, czynszu, lub innych rodzajów dochodu bez pracy, gdyby w każdym czasie mógł się sam zaopatrzyć za pomocą bezprocentowej pożyczki w środki produkcji i przedmioty użytkowe. Do osiągnięcia tych doniosłych celów uważa Proudhon—dość dziwnie—za dostateczne założenie banku ludowego, któryby wydawał swoim członkom na coraz lżejszych wa-

runkach pieniądze papierowe (bons de circulation); bank nie potrzebowałby wymieniać tych banknotów na pieniądze metaliczne, gdyż członkowie zobowiązaliby się przyjmować je w swych interesach jako środek wypłaty ¹⁾).

Oczywista, że instytucje te nie zdołają nigdy stworzyć darmowego kredytu, tem mniej zaś usunąć dochodu bez pracy. Jeżeli bowiem bank ludowy, podobnie jak nasze obecne instytucje kredytowe będzie wydawał swoje pieniądze papierowe tylko wypłacalnemu osobom z klas posiadających, to już z powodu samej tylko ograniczonej cyrkulacji nie dałyby się osiągnąć owe ważne społeczne cele; gdyby zaś przeciwnie, emisjonowano „bons de circulation“ w zbyt wielkiej ilości, bez względu na wypłacalność nabywców, musiałaby wartość ich bardzo prędko spaść do zera, a tem samem straciły niebawem swą zdolność obiegową.

IV. Umowy spółki. Przez umowy spółki łączy się praca lub majątek pewnej ilości osób w jednym wspólnym celu. Ponieważ przy spółce, lub stowarzyszeniu (asocjacja) zależność jednej osoby od drugiej, w celu gospodarczej eksploatacji, jest daleko mniejszą, aniżeli przy innych umowach, zwróciły one zwłaszcza w początkach ruchu socyalnego, uwagę tych reformatorów socyalnych, którzy chcą założyć nowy ustrój społeczny wyłącznie tylko na podstawie swobodnych stowarzy-

¹⁾ Por. statuty banku ludowego z 31 stycznia 1849 r. w „Oeuvres Complètes de Proudhon par Lacroix“ t. 6 (1868) st. 259—312, zwłaszcza art. 9, 16, 18, 31, 32.

szeń, bez przymusu państwowego. Ale luźne prywatno-prawne formy umowy spółkowej okazywały się zawsze niedostatecznymi do stworzenia nowego ustroju społecznego. Albowiem bliska wspólność życiowa, która powinna jednoczyć członków ludowego państwa pracy, nie może nigdy wypływać z samych tylko prywatno-prawnych umów, zarówno jak nie może opierać się wyłącznie na tych stowarzyszeniach armia lub kościół.

Do socyalistów, którzy chcą założyć nowy ustrój społeczny na drodze swobodnych asocjacji, zaliczają się mianowicie Fourier ¹⁾, Owen ²⁾, Thompson ³⁾, i północno-amerykańskie gminy komunistyczne ⁴⁾; wszystko są to początki nowożytnego

¹⁾ Fourier: „Le nouveau monde industriel“ (1829) st. 119, w „Oeuvres“ t. 6 (1848) st. 110. — Considérant: „Destinée sociale“ t. I, (1837) st. 369 n.

²⁾ Robert Owen: „Letter published in the London newspapers of september 10, 1817“, przedrukowane w „Life of Robert Owen“ vol. 1 a. (1858) st. 119 — 138. Później oświadczył się Owen także za przeobrażeniem społeczeństwa w drodze przymusu państwowego. Por. jego pismo: „The revolution in the mind and practice of the human race“ (1849) st. 56, n. i pasim. Zalecał to na długo jeszcze przed Owenem John Bellers: „Proposals for raising a Colledge of industry“ (1676), przedrukowane w „Life of Owen“, t. I. a st. 157, n.

³⁾ Thompson (uczeń Owena): „An inquiry into the principles of the distribution of wealth“ (1824) st. 383, n.— „Practical directions for the speedy and economical establishment of communities (1830) st. 11 n.

⁴⁾ Amerykańskie gminy komunistyczne opierają się wogóle na umowach prywatno-prawnych, przedrukowanych po części w dziełach Nordhoffa i Hinds'a. To samo

socjalizmu. Podobnież Ludwik Blanc¹⁾ i Lassalle²⁾ chcą rozwiązać zagadnienia socyalne przez zakładanie stowarzyszeń. Ponieważ jednak projektują udzielanie państwowej pomocy stowarzyszeniom i stopniowe rozszerzenie tychże na całą dziedzinę życia gospodarczego, więc stanowią już przejście do socyalistów, pragnących stworzyć ludowe państwo pracy przez przeobrażenie dzisiejszego ustroju państwowego, zachowując jednak całą nabytą przez nich w ciągu tysiącleci powagę i pełnię władzy.

Nie byłoby rzeczą trudną przytoczyć wielu jeszcze reformatorów, którzy pragnęliby uleczyć ułomności naszego ustroju społecznego przez przeobrażenie poszczególnych umów. Ważniejsze projekty tego rodzaju poddałem wyczerpującej krytyce w mojem dziele o „Prawie do całkowitego dochodu z produktu pracy“. Ostateczny wynik tej krytyki można streścić w ten sposób, że przemo-

miało miejsce u licznych gmin, które zostały założone w półn. Ameryce wedle planu Owen'a (1826 r.) i wedle planu Fourier'a (od 1843 r.), ale dziś już wszystkie upadły. Por. Noyes: „History of american socialism (1870) st. 13, n.

¹⁾ Louis Blanc: „Organisation du travail“ (1840) w „Questions d'aujourd'hui et de demain“ t. 4 (1882) st. 153. Podobnież wcześniej jeszcze pewien anonim (Schuster?) „Gedanken eines Republicaners“. Paris, 1835, st. 18.

²⁾ Lassalle: „Offenes Antwortschreiben“ (1863) w wyd. Bernsteina t. 2 (1893), st. 429 — 443; „Arbeiterlesebuch (1863) t. 2, st. 557. Herr Bastiat Schulze von Delitsch (1864) t. 3 (1893) st. 220.

żne stanowisko naszych właścicieli ziemskich i kapitalistów jest zbyt silnem w naszym społeczeństwie, aby mogły niem zachwiać następstwa poszczególnej umowy i że wogóle nasze prawo prywatne nie da się nigdy pokonać za pomocą urządzeń, wchodzących w skład jego systemu ¹⁾.

¹⁾ Por. Vandervelde: „Le collectivisme“ (1900) st. 932.

ROZDZIAŁ XI.

Prawo spadkowe.

Prawo spadkowe jest w naszym dzisiejszym ustroju społecznym prawie równie ważnem, jak prawo własności. Stanowi bowiem o przyszłej budowie naszego społeczeństwa tak, jak prawo własności o teraźniejszej. Cały majątek społeczny w najważniejszej swej części jest rozdzielony wskutek naszego ustroju własności pomiędzy jednostki; jednostki też wyłącznie prawie uprawiają nagromadzanie kapitałów. Gdy więc te jednostki usunie śmierć z pośród otaczających je kół majątkowych, najważniejszy interes ludowy, przewyższający wszystkie inne zagadnienia, polega na tem, aby ta olbrzymia ilość dóbr, na której opiera się gospodarcza egzystencya całego narodu, została rozdzieloną celowo między następujące pokolenie. Kto dziś rozporządza prawem spadkowym, ten stanowi także o socyalnej strukturze następującego pokolenia, podobnie jak ten, kto posiada szkołę, jest do pewnego stopnia panem duchowych prądów przyszłości. Dlatego też arystokratyczne żywioły wszystkich narodów traktując zresztą dość oboję-

tnie prawo prywatne, starały się przecież zawsze ukształtować prawo spadkowe w interesie swego trwałego panowania.

Mimo tej ogromnej doniosłości prawa spadkowego dla naszego ustroju społecznego, krytyka socjalistyczna napadała nań bez porównania słabiej, aniżeli na własność prywatną. Pomiedzy systemami socjalistycznymi, które szczególną uwagę zwracają na tę kwestyę, należy przedewszystkiem zaznaczyć sprzysiężenie równościowe Baboeuf'a i saint-simonizm, który w miejsce istniejącego rodzinnego prawa dziedziczenia stawia prawo spadkowe państwa pragnąc tym sposobem stopniowo i bez gwałtownej interwencji, oddać cały majątek narodowy w ręce państwa¹⁾. Autorowie podobnych projektów zbyt łatwo jednak przeocząją, że prawo spadkowe jest tylko następstwem własności prywatnej, wskutek czego właśnie ograniczenie prawa spadkowego musi nastąpić dopiero po ograniczeniu własności.

W ludowem państwie pracy posiadać będzie prawo spadkowe daleko mniejsze znaczenie, a niżeli w naszym dzisiejszym ustroju prawnym. Główna masa dóbr rzeczowych, a mianowicie środki produkcji i przedmioty użytkowe stanowią tu wła-

¹⁾ Por. Menger: „Das bürgerliche Recht und die besitzlosen Volksklassen“ 2 i 3 tysiąc (1890) nr. 56.

¹⁾ Buonarroti „Conspiration pour l'égalité“ t. 2 (1828), str. 305. — „Fragment d'un projet de décret economique art. 3 Exposition de la doctrine saint-simonienne“ (1828 do 1830), w „Oeuvres“ t. 41 (1877), str 236, 243, 247.

sność państwa, albo zbiorowych ciał państwowych a jednostka może rozporządzać w pewnych granicach tylko nietrwałymi i mało wartościowymi przedmiotami spożywczymi. Wskutek tego przechodzą z jednego pokolenia na drugie tylko majątki nieznacznych rozmiarów i średniego znaczenia pod względem społecznym.

W ludowym państwie pracy prawo spadkowe może więc tylko obejmować przedmioty spożywcze. Ponieważ prawo to jest obecnie najważniejszym ze wszystkich urządzeń, dzielących obywateli państwa, niezależnie od ich zasług osobistych, na wyższe i niższe klasy społeczne, więc i w tym ograniczonym zakresie nie znajdzie ono chyba w nowym porządku rzeczy większego uznania niż je ma arystokracja ludowa w dzisiejszej demokracji politycznej. W każdym razie jednak musi ludowe państwo pracy nadać prawu spadkowemu ściśle demokratyczny charakter. Wielkie masy spadkowe, powstałe wskutek znaczniejszych roszeń pieniężnych spadkodawcy względem państwa i zbiorowych ciał państwowych, należy redukować przez wysokie podatki spadkowe. Jeżeli znajdują się dzieci, lub inni krewni, spadek przypada im porównano z mocy ustawy; tylko w braku ich służy spadkodawcy prawo rozporządzenia ostatniej woli¹⁾. Sukcesja prawna obejmuje tylko dzieci, rodziców i rodzeństwo, pozatem dziedziczy państwo lub zbiorowe

¹⁾ Podobnie opiewa już dekret Konwentu francuskiego z 7 marca 1793 r. z 17 Nivôse II., art. IX.

ciała państwowe ¹⁾). Jeżeli spadkobierca stoi tylko w dalekiem pokrewieństwie ze spadkodawcą, lub jeżeli nie zachodzi ono wcale, wtedy podatki spadkowe powinny wzrastać odpowiednio, nawet przy najmniejszych spuściznach.

W obiektywnych systemach podziału dóbr (II, 8) zakres własności prywatnej, a tem samem i prawa spadkowego, znacznie jest rozszerzonym. Już w obiektywnych systemach podziału bez własności prywatnej ziemi i kapitałów, których podstawę stanowi prawo do całkowitego dochodu z produktu pracy (Rodbertus), może jednostka „bony pracy“ w dowolnej ilości nabywać i w drodze spadku przekazywać. We wszystkich zaś ustrojach społecznych, w których własność państwa i zbiorowych ciał państwowych stanowi tylko ziemia, pozostaje cały kapitał przedmiotem własności prywatnej i dziedziczenia. Tu jak tam przedstawiałoby więc prawo spadkowe te same formy zasadnicze, co w naszym dzisiejszym ustroju prawnym.

Radykalne ograniczenie prawa spadkowego w ludowem państwie pracy usunęłoby niewątpliwie

¹⁾ Saint Just: „Fragments sur les institutions républicaines (acc. III), str. 58. Także późniejsi pisarze żądali często zupełnego zniesienia, albo też znacznego ograniczenia prawa spadkowego krewnych dalekich np. artykuł w „Globe“ z 23 lipca 1831 r. Louis Blanc („Organisation du travail“ 1840) w „Questions d'aujourd'hui et de demain“ t. 4 (1882) str. 144; — Lange: „Die Arbeiterfrage“ (1865) w 4 wyd. (1879) str. 286; Menger: „Das bürgerliche Recht und die besitzlosen Volksklassen“ (1890) str. 57.

jedną z najciemniejszych stron dzisiejszego stanu prawnego. Żadna bowiem instytucja nie znosi tak zasadniczo związku pomiędzy zasługą a nagrodą i żadna nie uzależnia tak dalece biegu losów ludzkich od przypadku pochodzenia, jak właśnie prawo spadkowe.

Obrońcy tej instytucji twierdzą, wprawdzie, że nadzieja zapewnienia bytu dzieciom potęguje nadzwyczajnie działalność rodziców, ale czyliż rzeczywistość nie dowodzi rzeczy wręcz przeciwnej? Właśnie najczynniesze i najpracowitsze klasy społeczeństwa: robotnicy najemni, urzędnicy prywatni, uczeni, artyści, urzędnicy państwowi i osoby stanu wojskowego otrzymują tylko dożywotnie wynagrodzenie, z którym w najlepszym razie łączy się skromne zaopatrzenie dla ich wdów i sierot. Tylko przedsiębiorcy mogą zazwyczaj przez nabycie własności ziemskiej i kapitału zapewnić swym potomkom na wieczne czasy dochód bez pracy. Ztąd pochodzi to osobliwe zjawisko, że wnuk Goethego żył w bardzo skromnych warunkach, potomkowie zaś jakiegoś szczęśliwego fabrykanta szuwaksu, jeżeli są sprytni i oszczędni, mogą wieść w ciągu całych stuleci wolną od trosk i pracy egzystencję. Gdyby było możliwem zbudować taki łatwy do przeprowadzenia ustrój społeczny, któryby zapewniał jednostce dożywotnie tylko posiadanie i użytkowanie nabytego przez nią majątku, niższe klasy ludowe nie odrzuciłyby zapewne podobnego projektu, ale nigdy nie pogodzą się one z dzisiejszem ukształtowaniem prawa spadkowego.

ROZDZIAŁ XII.

Małżeństwo.

Rozpatrzywszy w poprzednich rozdziałach (II, 3—11), urządzenia prawne służące do utrzymania poszczególnych osobników, przechodzę teraz do przedstawienia tych instytucji prawnych, które nadają prawną organizację reprodukcji gatunku. W naszym dzisiejszym systemie prywatno-prawnym tworzą one prawo rodzinne, obejmujące małżeństwo, stosunek prawny pomiędzy rodzicami i dziećmi, opiekę i kilka instytucji pobocznych. Punkt centralny rodzinno-prawnych instytucji tworzy naturalnie małżeństwo, wobec którego wszystkie inne stanowią zjawiska następne i uzupełniające.

Małżeństwo polega w naszych chrześcijańskich państwach kulturalnych na połączeniu małżonków, które jest o tyle wolnem, o ile to wogóle jest możliwem w naszym opanowanym przez własność i siłę społeczeństwie. Obok tej umowy małżonków jednak występuje także działalność państwa w podwójnym kierunku. Przedewszystkiem przez to, że przepisuje ono dla zawarcia małżeństwa ścisłe formy,

które usuwają z reguły wszelką wątpliwość co do jego prawomocności. Powtóre zaś w ten sposób, że skutki prawne raz zawartej umowy małżeńskiej, o ile nie dotyczą wyłącznie kwestyi majątkowych, ale osobistego stosunku między małżonkami, ściśle są przez prawo określone i nie może ich znieść samowola stron interesowanych. Ograniczenia te nie są zresztą właściwe tylko prawu małżeńskiemu, przeciwnie, prawodawstwo nowożytne posiada niezaprzeczoną tendencję, aby przez sformułowanie niezmienniej treści umowy usunąć z pod dowolności umawiających się stron te umowy, które dotyczą osobistego ich życia¹⁾.

Ponieważ małżeństwo i własność służą dwu najgłówniejszym celom ludzkości, jest więc łatwo zrozumiałem, że wielu socyalistów chce z gruntownem przeobrażeniem własności połączyć także przeobrażenie małżeństwa. Nie dzieje się to jednak bynajmniej u wszystkich socyalistycznych pisarzy i partyi; dlatego też zupełnego przeobrażenia życia płciowego nie można wcale uważać za ogólnie uznany postulat programu socyalistycznego. Projekty zaś owych socyalistów dadzą się sprowadzić do trzech punktów widzenia.

Pewna grupa reformatorów socyalnych pragnie zaprowadzić w miejsce naszego dzisiejszego małżeństwa wolną miłość, tj. taki stan, w którym

¹⁾ Por. Menger: „Das bürgerliche Recht und die besitzlosen Volksklassen“ 2 i 3 tysiąc (1890) nr. 41—49 i odnoszące się do tego „Das deutsche bürgerliche Gesetzbuch“ par. 544 i 618.

stałe stosunki płciowe pomiędzy mężczyzną i kobietą nie byłyby wcale określone przez prawo, ale raczej zależałyby wyłącznie od skłonności interesowanych. Jeżeli wolna miłość obejmuje tylko członków ograniczonego koła, np. jednego pokolenia, albo jednej religijnej gminy, wtedy mamy małżeństwo grupowe, którego istota polega na tem, że każdy członek takiej gminy może pod pewnymi warunkami żądać od każdego innego członka różnej płci, aby wszedł z nim w stosunki płciowe. Tu więc, jak w naszym małżeństwie, zachodzi stałe zobowiązanie do stosunku płciowego; ponieważ jednak ono obejmuje większą grupę, mężczyzn i kobiet, więc małżeństwo grupowe zbliża się znacznie pod względem swych następstw praktycznych do wolnej miłości.

Za wolną miłością oświadczył się w nowszych czasach zwłaszcza socyalista August Bebel ¹⁾ i wię-

¹⁾ Bebel: „Die Frau und der Socialismus“ (1883) w 25 wyd. (1895), str. 427—435. Por. także już Meslier'a (um. 1793 albo 1733 roku) „Le Testament“ tom 2 (1864) str. 226, 227. — Thompson: „Appeal of the one half of the human race, women, against the other half, men“ (1825), str. 199, n. (?) — Dezamy: „Code de la Communauté“ (1842), str. 266; także Godwin i Owen, mimo, że chcą utrzymać małżeństwo, dopuszczają silne rozluźnienie się związku małżeńskiego, a tem samem zbliżają się bardzo do wolnej miłości. Por. Godwin: „Enquiry concerning political justice“ (1793) w 3 wyd. t. 2 (1798), str. 507 do 511. — Owen: „The marriage system in the new moral world“ (1838), str. 66 n.; Manifesto (1840), str. 56—58; „What is socialism and what world be its practical effects upon society“ (1841); str. 40, n.

kszość anarchistów¹⁾. Małżeństwo grupowe (complex marriage) istniało przez długi czas w gminach Perfekcyonistów w Oneida i Walligford w Ameryce północnej²⁾ Obie te formy stosunku płciowego wymagają naturalnie, aby państwo zajęło się utrzymaniem i wychowaniem dzieci.

Druga grupa socyalistów, których głównym przedstawicielem jest, jak wiadomo, Plato, chce podać stosunek płciowy pewnej organizacyi, którą można nazwać małżeństwem państwowem. Plato nie życzył sobie wcale w swojej republice trwałego stosunku płciowego mężczyzny z kobietą u klas panujących, ale jeszcze mniej dopuszczał

¹⁾ Morris: „News from nowhere“ (1891) w 6 wyd. (1899), str. 90. — Tucker: „Instead of a book“ (1893) w 2 wyd. (1897), str. 15; Jean Greve: „La société future“ (1895), str. 22; Charles Albert: „L'amour libre“ 3 wyd. (1899), str. 191, n.

²⁾ W Oneida trzeba było starać się o zezwolenie drugiej strony na wspólne pożycie przez pośrednictwo osób trzecich, zwykle starszych członków towarzystwa, a do 1869 r. przedsięwzięte nawet były pewne środki przeciwko nadmiernemu rozmnażaniu się. Ponieważ urzędnicy te wywoływały najgwałtowniejsze napaści, zwłaszcza ze strony duchowieństwa i groziło nawet wydanie represyjnych ustaw, zostało małżeństwo grupowe po 30-letnim istnieniu zniesionem w 1879 r., jeszcze przed zniesieniem wspólności dóbr (1881), poczem stopniowo wszyscy znajdujący się w wieku zdolnym do małżeństwa członkowie zawarli między sobą prawidłowe małżeństwa. Por. Nordhoff: „The communistic societies of the united states“ (1875), str. 275—277; — Noyes (naczelnik dawnej Oneida-Community): „History of the american socialism“ (1870) t. 623—640. — Health of children (1878), str. 2. Hinds: „American communities“ 2 wyd. (1902) str. 126 n.

on wolną miłość¹⁾. Przeciwnie raczej powinna wedle niego władza państwowa w celu płodzenia krzepkich mężów wyznaczać obywatelom wedle własnego rozumienia kobiety, a nawet czuwać nad ich pożyciem²⁾. Dziecko nie powinno znać swego ojca, ani ojciec swego dziecka, a nowonarodzony obywatel ma należeć do władzy państwowej, od której odbiera czysto państwowe wychowanie³⁾. Jednakże małżeństwo państwowe odnosi się tylko do „strażników“, tj. do panującej klasy państwa, gdyż Plato, jako prawdziwy arystokrata, zaszczyca olbrzymią masę zarobkujących klas ludu ledwo lekką wzmianką. W późniejszym swoim dziele o prawach, o ile rzeczywiście on jest jego autorem, odstąpił Plato od zajmowanego w Republice stanowiska i wrócił znowu z pewnemi drobnemi modyfikacyami do małżeństwa prywatnego⁴⁾.

Z pośród socyalistów nowożytnych zdaje się *Enfantin* posiadać na ustrój stosunków płciowych zapatrywanie, które zajmuje pośrednie stanowisko pomiędzy małżeństwem grupowem a pewnego rodzaju małżeństwem państwowem. *Saint-Simon*, uczeń i mistrz *Enfantin*'a, nie daje nigdzie w licznych swych pismach do poznania, jakoby dążył także do przekształcenia istniejącej organizacji stosunków

¹⁾ Plato: „De republ.“ str. 458. Steph. Por. także p. 461.

²⁾ Plato. a. a. O. p. 459, 460. Por. też Campanella: „Civitas solis (1623) in Philosophiae realis pars sec (1637) str. 149.

³⁾ Plato a. a. O. p. 460.

⁴⁾ Plato: De leg. p. 773. D. E. 774. E.

płciowych. Szkoła Saint-simonistowska aż do wystąpienia Basard'a stała również wytrwale przy nierozwiązalnem jednożeństwie chrześcijaństwa ¹⁾ jak się to okazuje z jej manifestów z miesiąca lipca ²⁾ i października ³⁾ 1830 r.; tylko kobieta miała być zupełnie zrównaną z mężczyzną a osobnik społeczny miał się składać w przyszłości z mężczyzny i kobiety w tem znaczeniu, że każdy religijny, naukowy lub przemysłowy zawód miałyby zawsze uprawiać para, (nie zaś, jak dzisiaj, jedna osoba) ⁴⁾. Później jednakże doszedł jak się zdaje Enfantin do przekonania, że pomiędzy członkami gminy socjalistycznej powinno panować małżeństwo grupowe i że para kapłańska (*couple sacerdotale*), której też powierzonomby było kierownictwo gminy, miałyby regulować związki płciowe członków gminy ⁵⁾. Pomimo,

¹⁾ Por. „Notice historique“ t. 6 (1866), str. 43 przez Olinde Rodrigues.

²⁾ Por. „Notice historique“ w „Oeuvres complètes t. 2 (1865), str. 229.

³⁾ „Notice historique“ t. 4 (1865) str. 123.

⁴⁾ Por. oprócz miejsc przytoczonych w przyp. 2 i 3 jeszcze Notice hist. t. 3 (1865) str. 113, 114, 185, 186; t. 5 (1866) str. 46 i t. d.

⁵⁾ Zapatrywania Enfantin'a na stosunki płciowe, które zresztą zostały przez najwyższą radę Saint-Simonistów jednogłośnie potępione, najłatwiej poznać można z zwróconej przeciwko nim polemiki Basard'a w „Discussions morales, politiques et religieuses“, następnie z Olinde Rodrigues'a w jego „Note sur le mariage et le divorce“: mniej stanowcze są oświadczenia Enfantin'a na Zborze rodziny Saint-Simonistów z 19 list. 1831 r. i w przedrukowanym w *Globe* z 19 lutego 1832 r. kazaniu (*enseignement*) „Sur les Relations de l'homme et de la femme“,

że *Enfantin* nie wyjawiał nigdy z zupełną jasnością swych zapatrywań publicznie i wprowadzenie swojej nowej moralności w życie pozostawiał czasom późniejszym¹⁾, dość było jednak samej ekspozycji tych teorii, aby w łonie kwitnącej, pełnej nadziei szkoły *saint-simonistowskiej* wywołać nieuleczone rozdarcie.

Trzecia nakoniec grupa socjalistów chce zaradzić niedostatkom naszej organizacji płciowej za pomocą wielożeństwa (*polyandrya*, *polygamia*). Różni się ono od wolnej miłości i od małżeństwa grupowego tem, że stanowi wyłączny związek płciowy pomiędzy jednym mężczyzną i wielu kobietami, lub jedną kobietą i wielu mężczyznami, od małżeństwa zaś państwowego przez to, że założenie i ukształtowanie się związku zależy tylko od woli interesowanych. Wielomęstwo, a w jeszcze wyższym stopniu wielożeństwo, należy do najbardziej rozpowszechnionych instytucji prawnych; wystarczy tylko wspomnieć *islamizm* a z pomiędzy sekt *chrześcijańskich* *mormonizm*.

Z pośród socjalistycznych szermierzy wielo-

dalej artykuł *Duvuyrier'a* w *Globe* z 12 stycznia 1832 r.: „*De la Femme*“. Na podstawie tych dwóch ostatnich artykułów zostali *Enfantin*, *Duvuyrier* i redaktor „*Globe*“ *Michał Chevallier* skazani przez paryski sąd przysięgłych — 28 sierpnia 1832 — za przestępstwo przeciw moralności na rok więzienia. Por. *Bazard*: „*Discussions morales politiques et religieuses*“ (styczeń 1832) str. 1—8. — „*Morale, réunion générale de la famille*“ (kwiecień 1832) 59—64. „*Globe*“ — 12 stycznia i 19 lutego 1832, str. 46, 197. — „*Procès en la cour d'assises de la Seine*“ (1832) str. 305.

¹⁾ Not. hist. t. 6 (1866) str. 39.

żeństwa należy przedewszystkiem wymienić Karola Fouriera. Jego krytyka istniejących stosunków płciowych cieszy się zasłużoną sławą ¹⁾, natomiast jego projekty reform są dziwaczne i niewykonalne. Fourier wychodzi z założenia, że obecne urządzenia płciowe gwałcą naturalne popędy mężczyzn, a zwłaszcza kobiet i wytwarzają ogólną obłudę w stosunkach płciowych. W jednym ze swych najwcześniejszych większych dzieł (*Théorie des quatre mouvements* z 1808 r.), proponuje on więc dla okresu przejściowego (okres szósty), aby dziewczęta powyżej lat 18-stu były upoważnione przez prawo do wolnej miłości ²⁾; równocześnie wszakże miałyby nadal istnieć małżeństwo, przeznaczone głównie dla starszych, dojrzałych osób ³⁾. W okresie siódmym, który nie oznaczałby jednak jeszcze wcale najwyższego stopnia rozwoju, mogłaby każda kobieta posiadać równocześnie jednego małżonka, jednego rodziciela (*géniteur*), jednego przyjaciela (*favori*), nakoniec nieokreśloną liczbę „posiadaczy“ (*posseseurs*); z pierwszym ma dwoje dzieci, z ro-

¹⁾ Fourier: „*Théorie des quatre mouvements*“ (1808) st. 147 n. i w „*Oeuvres complètes*“ t. 1. 3 wyd. (1846) st. 110 n.; „*Traité de l'association domestique agricole*“ t. 2 (1822) st. 365, n., 290 n. w „*Oeuvres compl.*“ t. 4. 2-gie wyd. (1841), st. 51 n.; t. 5 (1841), st. 210 n. „*Le nouveau monde industriel*“ (1829) st. 264, n. i w „*Oeuvres complètes*“ t. 6, 3 wyd. (1848) st. 225.

²⁾ Fourier: „*Théorie des quatre mouvements*“ st. 91, 183 i w „*Oeuvres compl.*“ t. 1, st. 52, 134.

³⁾ Fourier: „*Théorie des quatre mouvements*“ st. 192 i w „*Oeuvres compl.*“ t. I. str. 140, 141.

dzicielem jedno, przyjaciele zaś, którzy żyli z nią poprzednio zachowują i nadal swój tytuł ¹⁾).

Fourier proponuje więc w przytoczonym wyżej dziele pewną kombinację wielożeństwa z wolną miłością, nie roztrząsając ma się rozumieć wcale nader powikłanych stosunków prawnych, któreby z planowanych przezeń urządzeń wypłynąć musiały. Podobnie nie mówi nam Fourier, jakie reformy życia płciowego ma jeszcze w pogotowiu dla okresu ósmego, w którym idee jego w całej swej pełni przeprowadzone zostaną. W późniejszych swych pismach określił wprawdzie bliżej niektóre szczególne punkta, w gruncie rzeczy jednak nie odstępując w niczem od swoich poprzednich projektów reform ²⁾).

Dziwaczne i niejasne idee Fourier'a o przekształceniu życia płciowego były zawsze dla jego zwolenników źródłem ciężkich kłopotów, a tam, gdzie przystępowano do praktycznego urzeczywistnienia jego systemu, zawsze je ma się rozumieć pomijano ³⁾. Fourier sam odłożył potem zaprowa-

¹⁾ Fourier: „Théorie des quatre mouvements“ st. 169 i w „Oeuvres compl.“ t. I. str. 125, 126.

²⁾ Fourier: „Traité de l'association domestique agricole“ t. 1, st. 510. n. i „Nouveau monde industriel“ st. 264, n. w „Oeuvres compl.“ t. 5 st. 229, n.; t. 6, 225 n.

³⁾ Por. np. Bases de la politique positive: „Manifeste de l'école sociétaire, fondée par Fourier“ (1842), st. 128, 129. Renaud: „Solidarité“ 6 wyd. (1877), st. 160, 161. Także Brisban: „Social Destiny of man“ (1840), st. 8, 9.— Pismo to, które stanowi podstawę rozwijającego się od 1843 r. w półn. Ameryce ruchu Fourierystowskiego, przedstawia jako jego ostateczny cel tylko reorganizację pracy,

dzenie nowych stosunków płciowych do tak dalekiej przyszłości, że równało się to prawie zupełnemu wyrzeczeniu się przezeń swych reformatorskich idei ¹⁾).

Jeżeli zapytamy o praktyczną wartość wszystkich tych projektów reform, to można tu tylko brać pod rozwagę wolną miłość i małżeństwo grupowe, nie zaś małżeństwo państwowe, ani wielożeństwo. Nie małżeństwo państwowe, ponieważ w przeciwieństwie do czasów starożytnych, posiadamy zbyt żywe poczucie wolności osobistej, aby pozwolić państwu wnikać tak głęboko w najbardziej indywidualne ze wszystkich stosunków ludzkich. Nie wielożeństwo, gdyż okazuje ono wszystkie ułomności jednożeństwa, nie posiadając równocześnie licznych jego zalet.

Ale może należałoby nasze dzisiejsze małżeństwo zastąpić przez wolną miłość lub małżeństwo grupowe? Zapewne, jest to niesłusznie, jeżeli się tak często odrzuca tę reformę z punktu widzenia moralności. Stan podobny, jak wolna miłość, lub małżeństwo grupowe, przez który przeszła większość ludów w biegu swego rozwoju ²⁾, nie może

jak wogóle zresztą liczne, założone w półn. Ameryce fansterye, chciały rozwiązać nie płciowy, ale gospodarczy problemat.

¹⁾ Fourier: „Le nouveau monde industriel“ (1829) st. 182, 183, w „Oeuvres compl.“ t. 6, st. 154, 155. Por. także opis w „Oeuvres compl.“ t. 1, 3-cie wyd. (1846) st. 103—106.

²⁾ Bachofen: „Das Mutterrecht“ (1861) w 2 wyd. (1897) st. 19, 22, 384 n. — Morgan: „Ancient Society“ (1877) st. 498, 500, 502. — Engels: „Der Ursprung der Familie, des Privateigentums und des Staates“ (1884)

żadną miarą uchodzić za niemoralny. Gdyby rozwój socyalny miał rzeczywiście doprowadzić znowu do tych urządzeń i gdyby je przyjęła stopniowo przeważna część ludności, wydawałyby się one niebawem fanatykom rzeczywistości, jedynie moralnym porządkiem życia płciowego.

Ważniejszym już jest zarzut, że rozwiązanie problemu socyalnego staje się bardziej jeszcze utrudnionem przez włączanie doń kwestyi płciowych. Ruch socyalny posiada sam przez się program o olbrzymim zakresie, do którego przeprowadzenia potrzeba będzie prawdopodobnie całych jeszcze stuleci; wymienię tu tylko: ograniczenie własności prywatnej, państwową organizację pracy społecznej, przeobrażenie dzisiejszego indywidualistycznego państwa siły w ludowe państwo pracy. Czemże jest wobec tych ogromnych zadań nawet tak wielki przewrót, jak zaprowadzenie chrześcijaństwa? Dopiero gdy przez założenie ludowego państwa pracy nastąpi prawne i moralne odrodzenie ludzkości, będzie mogła reforma życia płciowego stanąć wogóle na porządku dziennym.

Ale gdyby nawet istniały ogólne, konieczne dla tej reformy warunki, odrzuciłyby narody niewątpliwie wolną miłość i małżeństwo grupowe pozostając przy dzisiejszem małżeństwie ¹⁾, z tą tylko

st. 17. — Stein: „Die sociale Frage im Lichte der Philosophie“ (1897) st. 68 n.

¹⁾ Morelly: „Code de la nature“ (1755) st. 216.—Gray: „Social system“ (1831) st. 194. — Cabet: „Voyage en Icarie“ (1840) w 5 wyd. (1848) st. 141, n. — Pecqueur: „La républ. de Dieu“ (1844) 194, n.—Engels: „Der Ursprung

zmianą, że nie byłoby ono, jak u katolików, nierozwiązalnem, ale w myśl protestanckiego prawa małżeńskiego dla ważnych powodów dopuszczonym byłby rozwód. Małżeństwo grupowe jest już dlatego niewykonalnem, że i w ludowem państwie pracy nie będzie żadnych religijnych ani szczepowych grup, do którychby można instytucje te nawiązać. Wolna miłość zaś grzeszy tak poważnymi niedostatkami, że szerokie masy ludowe musiałyby ją odrzucić nawet wtedy, gdyby wszystkie czynniki, stojące za dzisiejszem jednożeństwem, polityczne i kościelne zostały siłą wypadków zmuszone do milczenia.

Jeżeli się mianowicie porówna, dla uzyskania pewnego miernika oceny, stosunki płciowe i gospodarcze, można powiedzieć, że jednożeństwo wytworzyło w dziedzinie życia płciowego podobny stan, jak gdyby własność została porówno podzieloną a prawo spadkowe zniesionem. W rzeczy samej, miłość płciowa staje się, dzięki małżeństwu, dostępną wszystkim, w równej prawie mierze, a jeżeli nawet jednostka znajduje w małżeństwie bardzo różne zadowolenie, nierówność ta zależy nie

der Familie“ (1884) w 4 wyd. (1892) st. 71 — 73 (?). — Bellamy: „Looking Backward“ (1888) ch. 25. — Kautsky: „Das Erfurter Programm“ (1892), st. 145, n. — Atlanticus: „Production und Konsum in Socialstaat“ (1898) st. 9. — Do pisarzy, którzy chcą zachować w zasadzie dzisiejsze małżeństwo należą po większej części ci teoretycy socjalistyczni, którzy wogóle nie zajmują się przekształceniem stosunków płciowych, a mają tylko na widoku kwestye gospodarcze, np. Louis Blanc, Rodbertus, Marx, Lassalle.

od instytucji prawnej, ale od indywidualnego usposobienia małżonków i miałyby także miejsce przy każdej innej organizacji życia płciowego.

Wolną miłość można natomiast porównać ze swobodną konkurencją, z wolnością umów i tem podobnymi urządzeniami ekonomicznymi, które pod pozorem wolności r o d z ą panowanie bogatych i silnych. Władza, majątek, wykształcenie, wymowa, piękność fizyczna i siła dawałyby szczęśliwym w konkurencyjnej walce wolnej miłości taką przewagę, że upośledzeni pod tym względem zostaliby wprawdzie nie prawnie, ale faktycznie, w mniejszej lub większej mierze, wyłączeni od udziału w miłości płciowej. Jeżeli więc właśnie najradzykalniejsi socjaliści i anarchiści głoszą wolną miłość, dają oni nieświadomie do takiego stanu pod względem stosunków płciowych, który najenergiczniej zwalczają w dziedzinie życia ekonomicznego.

Przez wolną miłość wybujałoby też po nad wszelką miarę życie płciowe, które tylko w ścisłych granicach sprzyja duchowemu i fizycznemu dobru ludzkości. Nadzwyczajna zmienność w połączeniu ze świadomością zupełnej nieodpowiedzialności musiałaby wzmódrz daleko poza dotychczasowe granice ten najpotężniejszy ze wszystkich popędów natury. Zapewne, ludowe państwo pracy nie ma żadnego powodu, zwalczać sam popęd płciowy, z drugiej wszakże strony nie powinno ono także wyzwalać jego przejawów ze wszelkich szranków i nadawać przez to całemu towarzyskiemu życiu swych członków grubo zmysłowy charakter.

Niezaprzeczenie oddziaływało także na przekonanie zwolenników wolnej miłości przeciwieństwo, w jakim stawali do chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo, które nasze ziemskie życie uważa tylko za krótkie przygotowanie do wiecznego Królestwa Bożego, głosiło umartwienie ciała i nawet w małżeństwie widziało tylko zło konieczne. Ludowe państwo pracy nie powinno przyswajać sobie tych niezgodnych z naturą i bezskutecznych dążeń, ale nie ma też ono potrzeby zajmować w tej kwestyi skrajnie przeciwnego stanowiska. Wogóle jest to wielkim błędem radykalizmu, że ponieważ państwo i kościół chrześcijański dopuścił się ciężkich błędów w obec niższych klas ludu, partye ludowe są aż nazbyt skłonne popełniać równie ciężkie błędy, ale w przeciwnym kierunku.

Zwolennicy wolnej miłości, zwalczając dzisiejsze małżeństwo, zwracają być może także zbyt wielką uwagę na wspólność płciową a przeoczą przytem wspólność materialną, intelektualną i moralną małżonków. Ta duchowa i moralna strona stosunku płciowego, która z rosnaćem wykształceniem mas coraz bardziej na pierwszy plan się wysuwa, może rozwinąć się w całej swej pełni tylko przy trwałem, dobrze zorganizowanem małżeństwie. Zwłaszcza nie można się będzie obyć w ludowem państwie pracy bez wzajemnego wspierania się małżonków i członków rodziny, ponieważ tu, wskutek zniesienia stosunków służbowych, w szczególności przy systemie oddzielnych gospodarstw, roboty domowe będą musiały wykonywać kobiety i młodszy członkowie rodziny.

Nie ma więc, jak się to z powyższego przedstawienia rzeczy okazuje, żadnej potrzeby zastąpienia dzisiejszego małżeństwa przez wolną miłość, lub małżeństwo grupowe. Od niepamiętnych czasów małżeństwa zawierały się zawsze w najprzeważniejszej swej ilości odpowiednio do stanu danych osób, t. j. pomiędzy osobami równymi sobie pod względem stanowiska, wykształcenia i majątku. Dlatego też prawo małżeńskie wolnem jest od tej jednostronności i niesprawiedliwości, której nie brak w żadnej dziedzinie prawnej, gdzie zazwyczaj ścierają się wzajemnie interesa rozlicznych klas ludności. W ludowem państwie pracy zaś zniknęłyby najcięższe, związane jeszcze z dzisiejszem małżeństwem wady, ponieważ interesa materialne nie mogłyby w niem nawet w przybliżeniu wywierać na zawieranie małżeństw takiego wpływu, jak w dzisiejszym ustroju społecznym. Uzasadnioną jest także nadzieja, że wskutek mniejszych stosunkowo różnic ekonomicznych zniknie w ludowem państwie pracy prostytutcyca, wyjąwszy bardzo rzadkie wypadki, których przyczyną będzie wówczas nie nędza materialna, ale szczególne fizyczne i duchowe stany pojedynczych jednostek.

Wedle obowiązujących praw prywatnych małżonek jest obowiązany zapewnić swej żonie odpowiednie do stanowiska utrzymanie. Zobowiązanie to nie mogłoby wejść w system prawa ludowego państwa pracy. Tu małżonka ma raczej prawo do samodzielnego bytu; jeżeli prawo męża i żony pod

względem ilości i jakości środków spożywczych należy do dwóch różnych kategorii (I, 11; II, 7), stanowisko pierwszego jest naturalnie rozstrzygającym dla obu małżonków. Natomiast małżonki dotyczyłyby także ogólny obowiązek pracy, której przedmiotem byłyby starania około gospodarstwa domowego, a także, stosownie do okoliczności i pozadomowe zatrudnienia.

Dopiero przez nadanie samodzielnego prawa do bytu zostałyby kobiety w ludowym państwie pracy faktycznie zrównane z mężczyznami. Póki w naszym dzisiejszym ustroju społecznym żony będą utrzymywane przez mężów, córki przez ojców, póki więc wielka ilość kobiet zależną jest materialnie od mężczyzn, póty nie podobna prawie myśleć o zupełnym równouprawnieniu obu płci.

Równouprawnienie to, jak to się dzieje z każdą znacznieszą korzyścią, będą musiały kobiety okupić ofiarą ogólnego obowiązku pracy. Ponieważ kobiety klas nie posiadających wykonywują już dzisiaj, w szerokich rozmiarach, różne domowe i pozadomowe prace, przeto położenie ich społeczne nie dozna wskutek zaprowadzenia ogólnego obowiązku pracy prawie żadnej głębszej zmiany. Natomiast dotknęłyby nowości ludowego państwa pracy z pomiędzy dawnych warstw ludności najostrej kobiety zamożne, ponieważ te nie trudnią się prawie niczem poza domem, a nawet swoim domowym gospodarstwem zarządzają po większej części za pośrednictwem osób z klas nieposiadających.

Podobnie jak obowiązek utrzymywania żony

przez męża, muszą odpaść w ludowym państwie pracy wszystkie przepisy małżeńskiego prawa majątkowego, albowiem oboje małżonkowie stoją obok siebie w ludowym państwie pracy jako dwie niezależne, z samodzielnym prawem do bytu, osoby. Mąż i żona zachowują więc swoją własność prywatną, która pod panowaniem socjalistycznego ustroju prawnego posiada sama przez się bardzo nieznaczny zakres; to zaś, co rodzice, albo osoby trzecie dają któremu z małżonków z okazji jego zaślubin, może być uważanem jako podarunek, na zasadzie którego, zgodnie z powyżej przedstawionymi zasadami (II, 9), nie może powstać dla interesowanych żadne zobowiązanie wierzytelne.

ROZDZIAŁ XIII.

Stosunek pomiędzy rodzicami i ślubnymi dziećmi.

Podobnie jak w sprawie małżeństwa okaże się ludowe państwo pracy niewątpliwie konserwatywnem, tak samo zapewne utrzyma ono tradycyjny układ stosunków prawnych pomiędzy rodzicami a ślubnymi dziećmi, o ile tylko prawo do egzystencji nie wywoła tu także zmian istotnych.

Wedle naszych prywatno-prawnych systemów ma ojciec, a w drugim rzędzie matka, obowiązek utrzymywania i wychowywania swych ślubnych dzieci; w razie potrzeby obowiązek ten przechodzi na dziadków, lub innych krewnych w dalszej linii. Tak samo też muszą odwrotnie dzieci zapewnić, w razie potrzeby, utrzymanie swym rodzicom, dziadkom i t. d. Większe znaczenie społeczne posiada już w naszym dzisiejszym systemie prawnym tylko obowiązek utrzymania i wychowania ze strony rodziców, wobec którego wszystkie inne wypadki stanowią tylko rzadkie wyjątki. W ludowym pań-

stwie pracy zaś, w którym każdy posiada samodzielne prawo do bytu i nie potrzebuje wskutek tego ani prywatnego, ani publicznego wsparcia, może być najwyższą mową tylko o obowiązku rodziców.

W pierwszym roku życia dostarcza dziecku pożywienie bezpośrednio matka i dlatego też musi ono pozostawać pod pieczę rodziców. Stan ten jest ma się rozumieć niezależnym od formy ustroju społecznego. Tylko posługiwanie się mamkami, co w każdym większym państwie kulturalnym tysiące dzieci proletaryuszy corocznie skazuje na przedwczesną śmierć lub ciągłe chleractwo, będzie naturalnie musiało w ludowym państwie pracy samo przez się wyjść z użycia ¹⁾.

Utrzymanie i wychowanie dzieci w wieku późniejszym aż do ich dojrzałości (przeciętnie od 2 do 14-tu lat życia), zależałoby od ogólnego ukształtowania się społecznego życia. Jeżeli ludowe państwo pracy albo gmina przyjmie system oddzielnych gospodarstw (II, 7), do czego przez długi czas jeszcze będzie zmuszoną wskutek budowy obecnych domów mieszkalnych, wówczas dzieci będą mogły, jak dotychczas pozostawać i wychowywać się w rodzicielskim domu.

Tylko w dwóch kierunkach powinnyby, nawet i w tym wypadku, zajść poważne zmiany. Przede wszystkim musiano by przyjmować dzieci rodziców, którzy wskutek swojej pracy nie mogą ich doglą-

¹⁾ Por. Menger: „Das Bürgerliche Recht und die besitzlosen Volksklassen“ 2 i 3 tyśiąc (1890) nr. 18.

dać, lub też, którzy wogóle życzą sobie tego, do publicznych ochronek dziecinnych. Jest to w każdym razie jedną z najbardziej ujemnych stron panującego ustroju prawnego, że państwo dzisiaj, pomimo iż dorosło zupełnie do wysokości tego zadania, spuszcza się pod tym względem po większej części na dobroczynność prywatną, skutkiem czego niezliczone mnóstwo dzieci proletaryatu, pozbawionych wszelkiego rzeczywistego dozoru, wyrasta na kandydatów do więzienia. Następnie zaś łączyłoby się z natury rzeczy, żywienie i dogładanie dzieci w znacznej mierze z nauką szkolną, któraby wskutek tego osiągnęła w porównaniu z życiem rodzinnem jeszcze większe znaczenie, niż dotychczas.

Jeżeli zaś przeciwnie, oświadczy się państwo, albo zbiorowe ciało państwowe za systemem połączonych gospodarstw, będzie najcelowiej, gdy żywienie i wychowanie dzieci stanie się funkcją organów państwowych i odbywać się będzie w oddzielnych, przeznaczonych na to gmachach. Jak wogóle w ludowym państwie pracy całe prawo prywatne przemieni się w administracyjne, tak i kwestya, kto ma się troszczyć o duchowy, moralny i fizyczny rozwój dzieci w pierwszym okresie ich życia, rozstrzygnie się w gruncie rzeczy w drodze administracyjnej.

Wielkie natomiast znaczenie społeczne posiada pytanie, czy utrzymanie i wychowanie dzieci ma się odbywać kosztem rodziców, czy też państwa? Każde dziecko ma w każdym razie wobec państwa samodzielne prawo do bytu, niezależnie od tego,

czy ma rodziców, czy nie. Można jednak obok tego przypuścić, że państwo przeniesie koszt utrzymania i wychowania dzieci na rodziców, bądź w ten sposób, że wyznaczy im niższą kategorię środków spożywczych, bądź też, co zapewne będzie wypadkiem zwykłym, że rozszerzy po nad zwykłą miarę ich pracę obowiązkową (II, 7).

Zwolennicy wolnej miłości twierdzą naturalnie że utrzymanie i wychowanie dzieci powinno się odbywać na koszt państwa ¹⁾. Ale także wielu socjalistów, pragnących zachować małżeństwo, broni tego samego zdania ²⁾. Ja zaś mniemam przeciwnie, że ludowe państwo pracy przez długi czas jeszcze będzie musiało zatrzymać w swym systemie prawnym wychowawczy obowiązek rodziców.

¹⁾ Por. Meslier: „Le Testament“ t. 2 (1869), st. 226—229. Dezamy: „Code de la Communauté“ (1842), st. 266.—Bebel: „Die Frau“ (1883) w 25 wyd. (1895), st. 406. Pytanie, kto ma pielegnować, utrzymywać i wychowywać dziecko, jest prawie nierozwiązalnem dla anarchizmu, ponieważ brakuje tu władzy państwowej, która albo sama podejmuje się tego zadania, albo zmusza doń opornych rodziców, dziecko zaś samo nie może bronić swych duchowych i fizycznych interesów. Dlatego też pisarze anarchistyczni muszą się zadawałniać albo całkiem niemożliwymi do przyjęcia rezultatami, albo też pustymi frazesami. Por. Tucker: „Instead of book“, 2 wyd. (1897), st. 134—149. Jean Grave: „La société future“ (1895) ch. 23.—Charles Albert: „L'amour libre“ 3-cie wyd. (1895) st. 216.

²⁾ Morelly: „Code de la nature“ (1755) st. 220. „Lois d'éducation“ art. 4. — Spisek równościowy Baboeuf'a; por. Buonarroti: „Conspiration pour l'égalité“ t. 1 (1828) st. 282. — Owen: „The revolution in the mind and practice of the human race“ (1849) st. 78—82.

Jak wiadomo, pierwszy Malthus ¹⁾ dowodził, że ludność posiada wogóle dążność do szybkiego wzrastania ponad ilość wytwarzanych w kraju środków żywności. Zapatrywanie to zbijało wielu ekonomistów i socjalistów ²⁾ i w rzeczy samej, w niektórych krajach kulturalnych, np. we Francyi, wzrost ludności nietylko nie przekracza wzrostu środków wyżywienia w kraju, ale wprost jest niedostatecznym. Natomiast jednak może być uważanem prawo Malthusa za trafne dla większości europejskich ludów kulturalnych, póki obyczaje płciowe nie ulegną gruntownej zmianie.

Najważniejszym ze wszystkich ograniczeń przeciw nadmiernemu wzrostowi ludności, o ile tylko ten zależy od ustroju społecznego, pozostanie zawsze obowiązek rodziców utrzymywania i wychowywania spłodzonych przez siebie dzieci aż do wieku,

¹⁾ Malthus: „An essay on the principle of population“ (1798), st. 13—17. Podobnież w późniejszych wydaniach tego dzieła.

²⁾ Godwin: „On population an inquiry concerning the power of increase in the numbers of mankind“ (1820) st. 507 n. — Owen: „Report of the proceedings at the several meetings held in Dublin“ (1823) st. 100, 107 n. — Gray: „Social system“ (1831) st. 178, n. — Proudhon: „Système des contradictions économiques“ t. 2 (1846) st. 397, n. — Leroux: „Malthus et les économistes“ (1846), w nowem wyd. z (1849 r.) st. 212, 213. — Marks: „Das Kapital“ t. 1 (1867), w 3 wyd. (1883) st. 637, 638. — H. George: „Progress and poverty“ (1880), book II, ch. 4. — Bebel: „Die Frau“ (1883) w 25 wyd. (1895) st. 441—463. — Bernstein: „Zur Geschichte und Theorie des Socialismus“ (1901) st. 72.

w którym one mogą same pracować. Ludowe państwo pracy wcielając tę powinność rodziców do swoich ustaw, postawi tem samem przeciw zbyt szybkiemu wzrostowi ludności równie skuteczną, tamę społeczną, jak dzisiejszy ustrój prawny; mimo to jednak nie możnaby powiedzieć, jakoby zagadnienie ludnościowe przez którąkolwiek z obu tych form państwowych rzeczywiście rozwiązaniem zostało.

Wprawdzie wielu socyjalistów ukazuje nam olbrzymie niewyzyskane jeszcze przestrzenie ziemi w różnych częściach świata, skąd możnaby otrzymywać środki żywności, albo dokąd moglibyśmy wysyłać w razie przeludnienia naszych emigrantów ¹⁾. Ale, czy rzeczywiście pewnem jest, że znajdziemy zawsze nabywców na ofiarowywane przez nas, w zamian za produkta rolne, przedmioty wymienne, zwłaszcza wobec tego, że olbrzymia koncentracja sił gospodarczych w ludowem państwie pracy wytworzy wszędzie rychło kwitnący przemysł? Co się zaś tyczy emigracyi, to dla obywatela ludowego państwa pracy, któremu zawsze służy samodzielne prawo do bytu, będzie przesiedlenie się do dalekiego kraju o odmiennym klimacie, innej mowie, religii, obyczajach, zawsze ciężkiem zadaniem, zależnem zresztą jeszcze od tego, czy obcy kraj zechce przyjąć naszych emigrantów. Słowem, propozycje podobne przypominają bardzo liberalnych ekonomistów społecznych, radzących z lękiem sercem robotnikowi, którego rzemiosło upa-

¹⁾ Godwin: „On population“ st. 444 n. — Bebel: „Die Frau“ 25 wyd. st. 455, n.

dło, aby jął się jakiej innej pracy, chociaż krok podobny zwykle jest niewykonalnym, w razie zaś możliwości wykonania jest dlań bardzo często równoznacznym z katastrofą.

Niektórzy ze zwolenników wolnej miłości sądzą także, że wzrost dobrobytu życiowego i umysłowego wykształcenia mas w ludowym państwie pracy uczyni stosunki płciowe rzadszymi i mniej płodnymi ¹⁾. Ale nawet uznawszy trafność tego związku przyczynowego w dziedzinie, która jest prawie zawsze niedostępną dla ścisłej obserwacji, to w najlepszym razie przypuszczalny wpływ nowego ustroju społecznego mógłby wystąpić dopiero po kilku ludzkich pokoleniach.

Obowiązek rodziców utrzymywania i wychowywania swych dzieci należy do tych ważnych ograniczających instytucji, które daleko łatwiej usunąć, aniżeli na nowo przywrócić. Jest ona dlatego tak skuteczną, ponieważ trafia w sam rdzeń egoizmu ludzkiego, łącząc bezpośrednio z nierozważnym popędem płciowym osobiste i ekonomiczne ciężary ²⁾. Dopiero, gdy nadzieje teoretyków socya-

¹⁾ Bebel: „Die Frau“ st. 449.

²⁾ Pytanie, jakimi środkami może społeczeństwo przeciwdziałać nadmiernemu wzrostowi ludności, było częściej roztrząsanem przez dawniejszych socjalistów niż obecnie, gdy dyskusya socjalistyczna — dzięki wpływowi Marksa, Lassalla i Rodbertusa — została ograniczoną do niewielu kwestyi gospodarczych, rozwiązanie zaś problemu płciowego pozostawiono neomalthusyanistom. Por. Robert Dale Owen (syn): „Moral physiology or a brief and plain treatise on the population question“ (1830) w 8 wyd. (1832) st. 47, 50. — Oneida-Community; Noyes, „Essay on scien-

lizmu stwierdzi doświadczenie wielu pokoleń ludzkich, lub gdy przyszłe wynalazki uczynią możliwym wytwarzanie tanim kosztem środków żywności bezpośrednio z mineralnych lub znajdujących się w obfitości roślinnych materiałów (np. drzewo, liście, etc.), przyjdzie czas ważne to ograniczenie albo znieść, albo przynajmniej działanie jego znacznie złagodzić.

tific propagation“ (około 1873 r.) „Male continentice“ (1872), przedr. w „Alice Stockham, Karezza, Ethic of marriage“ Chicago st. 120 — 127: „Dixon and his copyists“ (1874) st. 32. „Health of children in Oneida Comm.“ (1878) st. 2. „Hist. of amer. socialism“ (1870) st. 366.—Nordhoff: „The communistic societies of the United States“ (1875) 276.—George Noyes Miller: „Zugassent's Discovery“ Chicago (1901) st. 63, 80 n. — Kautsky: „Der Einfluss der Volksvermehrung auf den Fortschritt der Gesellschaft“ (1880) st. 156, n.

ROZDZIAŁ XIV.

Dzieci Nieślubne.

Stosunek prawny nieślubnych matek i dzieci jest probierzem żywej i faktycznej moralności danego ludu, którą należy odróżniać od moralnych frazesów i tem podobnej zewnętrznej dekoracyi. W interesie mężczyzn posiadających klas ludowych, w których wyłącznym ręku spoczywa prawodawstwo, leży uzupełniać małżeńskie życie płciowe, przed i po zawarciu małżeństwa, bez zbytecznych ofiar przez wolną miłość z kobietami wydziedziczonych klas ludowych. Przeciwno temu — z punktu widzenia naszej dzisiejszej moralności zasługującemu w każdym razie na potępienie dążeniu, występowały zawsze z całą surowością i mocą ustawy kościoła średniowiecznego ¹⁾,

¹⁾ Wedle prawa kanonicznego, które schodziło się w tym względzie z prawodawstwem mojżeszowem, musiał uwodziciel poślubić i wyposażyć uwiedzioną przez siebie dziewczę. Jeżeli się wzbraniał, lub jeżeli ojciec nie chciał mu dać dziewczyny za żonę, wtedy był karany cielesną chłostą, kłutwą i wygnaniem do klasztoru. W ra-

orzeczenia sędziów na podstawie prawa niemieckiego¹⁾, a nawet tak osławiony wytwór wieku oświecenia: pruskie prawo krajowe²⁾. Dopiero w XIX wieku osiągnęła owa tendencja zupełne zwycięstwo w prawodawstwach Austrii, Francji, Włoch i Niemiec³⁾. Świadczy to wogóle bardzo charakterystycznie o sile interesów płciowych w życiu ludzkim, że liczne zasady prawne, których broniłem w interesie klas nieposiadających w innych dziedzinach prawa cywilnego, przyjął rzeczywiście niemiecki kodeks cywilny⁴⁾, że jednak, z nie-

zie, gdy nieślubne spółkowanie miało następstwa, ojciec był obowiązany zapewnić dziecku utrzymanie. Por. c. I, 2 X „de adulteriis et stupro“ (5, 16); c. 5 X „De eo qui duxit in matr.“ (4, 7).

1) Orzeczenia niemieckich sędziów opierały się w zasadzie na ustawach prawa kanonicznego (przyp. poprzedni), którego surowość jednak złagodziły, pozostawiając uwdzielielowi do wyboru: dziewczynę zaślubić, albo wyposażyć.

2) Por. Menger: „Das Bürgerliche Recht und die besitzlosen Volksklassen“ (1890) nr. 22.

3) „Code civile français“ (1803, 1804) art. 340. „Oesterreichisches bürgerliches Gesetzbuch“ (1811) par. 163, n. „Codice civile italiano“ (1865) art. 189. „Deutsches bürgerliches Gesetzbuch“ (1896) par. 1708—1718.

4) Tak np. niemiecki kodeks cywilny przyjął następujące punkta mojej krytyki projektu kodeksu: odnośnie do następstw nieznamości prawa, do analogicznego stosowania prawa, do rozszerzenia koncepcji o lichwie na wszystkie interesa prawne (prg. 138, niem. kod.), na ochronę życia, zdrowia i obyczajności wobec pracodawcy i właściciela (618, 544 k. n.) etc. Por. Menger: „Das bürgerliche Recht und die besitzl. Volkskl.“ 2 i 3 tyś (1890) nr. 8, 9, 38, 39—48, 49.

znacznymi wyjątkami, nie weszło doń nic prawie z moich bardzo umiarkowanych projektów reform w kwestyi dzieci nieślubnych ¹⁾.

Przeciwięstwa bogactwa i władzy, które wytwarzają w dzisiejszem społeczeństwie tak smutne moralne i prawne stosunki, byłyby w ludowem państwie pracy znacznie złagodzone, przez coby uzyskało się podstawę dla sprawiedliwszego traktowania nieślubnych matek i dzieci.

Przedewszystkiem, co się tyczy nieślubnych matek, należy rozróżnić, czy nieślubne spółkowanie zostało wymuszonem przez gwałt, groźbę, podstęp (a zwłaszcza przez obietnicę poślubienia), lub przez nadużycie danego stosunku zależności, czy też nie.

W pierwszym wypadku musiałby ten kto wymusił spółkowanie w sposób szczególniej wbrewprawnny, uleść karze kryminalnej ²⁾. Nasze nowo-

¹⁾ Pomimo, że moje wnioski co do polepszenia społecznego stanowiska dzieci nieślubnych, opierały się po większej części na ogólnem pruskim prawie krajowem przyjął niemiecki kodeks cywilny tylko jedno postanowienie, że matka jeszcze przed swoim rozwiązaniem może żądać od sędziego jednorazowego rozporządzenia, aby uwodziciel wypłacił koszta połogu i alimentu życiowe na trzy miesiące z góry. Por. Menger: loc. cit. i niemiecki kodeks par. 1716. W szczególności zaś utrzymano także w interesie wyższych klas ludowych zarzut, że matka nieślubna w czasie poczęcia utrzymywała stosunek płciowy z innymi mężczyznami, pomimo jego widocznej niesprawiedliwości. Por. Menger nr. 12—98 i Kodeks niemiecki par. 1705—1718.

²⁾ Kodeks niemiecki par. 825 pozwala w tym wypadku tylko na prywatno-prawną pretensję o odszkodowanie.

żytne kodeksy karne poddają obecnie już niektóre wyjątkowo ciężkie wypadki karze kryminalnej, np. jeżeli zgwałconej grożono doraźną krzywdą na życiu, zdrowiu i ciele, jeżeli została zgwałconą w niepoczytalnym stanie, albo też w wieku niedojrzałym i t. d.; ale dopiero przez podobną ogólną ustawę karną uzyskałaby cześć kobieca, która w państwie bezwłasnościowem musiałaby w pierwszym rzędzie stanowić najwyższe osobiste dobro kobiety, dostateczną opiekę prawną. Z tej samej przyczyny musiałaby owa ochrona karna wystąpić i wtedy, gdyby| bezprawnie wymuszone spółkowanie nie spowodowało brzemienności kobiety.

Karę kryminalną należałoby w obu wypadkach uchylić, gdyby mężczyzna oświadczył gotowość naprawienia swego nieprawego postępku przez małżeństwo. Ale gdyby nawet on nie mógł czy nie chciał poślubić zgwałconej, należałoby jej w każdym razie przyznać stanowisko rozwiedzionej bez swej winy małżonki, jej dziecku zaś prawa dziecka ślubnego.

Jeżeli natomiast spółkowanie nie nastąpiło w sposób szczególnie wbrewprawny, ciążyłyby na mężczyźnie obowiązki tylko w razie urodzenia nieślubnego dziecka. Pretensye zgwałconej o odszkodowanie, w naszym dzisiejszym ustroju społecznym bardzo uprawnione, mogłyby w ludowem państwie pracy odpaść, ponieważ służy tu każdemu już samo przez się prawo do bytu.

Urodzone nieślubne dziecko posiada naturalnie

¹⁾ Niemiecki państwowy kodeks cywilny par. 176.

wobec państwa, podobnie jak i ślubne prawo do egzystencji na tej stopie życiowej, która należy się matce. Państwo może jednakże i w tym wypadku żądać od rodziców odszkodowania, które atoli w przeważnej części powinien ponosić mężczyzna, ponieważ nie dźwiga osobistych ciężarów małżeństwa i wychowania dzieci. Dziecko nieślubne nosi nazwisko swej matki, pod której pieczęą i u której na wychowaniu pozostaje, o ile nie wychowuje się w publicznych zakładach (II, 13); tylko pomiędzy matką i jej krewnymi z jednej strony, a dzieckiem z drugiej strony istniałoby prawo dziedziczenia. Za nieślubnego ojca uważany jest ten, kto w międzyczasie, w którym dziecko spłodzonym być mogło, obcował cielesnie z matką; jeżeli takich jest kilku, odszkodowanie rozdziela się pomiędzy ich odpowiednio do ich stopy życiowej.

Propozycje powyższe uważać można za minimum żądań, których nieślubne matki i dzieci mogą się domagać w ludowym państwie pracy. Prawodawstwo rewolucji francuskiej, mimo że obstawoło konsekwentnie przy własności prywatnej, przekroczyło pod niektórymi względami znacznie te granice, przyznając dobrowolnie uznanym przez ojca nieślubnym dzieciom prawie równe ze ślubnymi stanowisko życiowe i prawo do spadku¹⁾, prawdopodobnie więc i w socjalistycznym ustroju państwowym okazałaby się wkrótce potrzeba jeszcze

¹⁾ Por. „Prawa z 4 czerwca“ 1793. 12 brumaire II, 3 vend. IV, 26 vent. IV, 15 therm. IV, 2 vent. VI.

większego zbliżenia stanowiska nieslubnych matek i dzieci do praw, jakie daje związek małżeński.

Dopiero przez podobne przekształcenie osiągnęłoby stopniowo życie rodzinne mas tę czystość i nienaruszalność jaka przystoi ustrojowi państwowemu, w którym panują nie rody wybrańców ale szerokie warstwy ludowe. Niema nic niesłuszniejszego niż, gdy wielu socyalistów, np. Bebel, chce rozciągnąć na cały lud, jako ogólnie przyjęte urządzenia, rozwiązały obyczaje wyższych klas ludowych, które wydają się do pewnego stopnia znośniejszymi tylko dzięki swym wykwintniejszym formom życiowym. Przeciwnie, historia rewolucyi francuskiej poucza, że proletaryat w epoce terroru, gdy faktycznie posiadał władzę w swych rękach, występował bardzo ostro, może nawet za ostro przeciwko nieobyczajności płciowej¹⁾. Podane przezemnie projekty zajmują poniekąd pośrednie stanowisko pomiędzy nazbyt wielką swobodą obyczajów, a niedającym się przeprowadzić na stałe terroryzmem cnoty.

Powyższy rozbiór urządzeń rodzinnych możemy zamknąć kilku uwagami o opiece. W naszym dzisiejszym ustroju społecznym ma ona przeważnie

¹⁾ Powszechnie jest wiadomem, że hebertysta, Chaumette, będąc prokuratorem komuny paryskiej, prześladował z najwyzszą surowością prostytutkę i rozwiązał literaturę. Por. ogłoszony na wniosek Chaumette'a „Dekret kom. par.“ z 4 paźdz. 1793 r. w „Mon. Univ.“ z 6 paźdz. 1793; rozporządzenie Chaumette'a w „Moniteur“ an II, 27; nakoniec uchwałę komuny paryskiej z 17 Nivôse II w „Monitorze“ z 10 stycznia, 1794 r.

na celu zapewnić osieroconym dzieciom z rodzin zamożnych odpowiedni zarząd ich mienia. Osieroczone dzieci klas nieposiadających nie mają prawie żadnego udziału w korzyściach, jakie daje opieka i urzędowa kontrola nad nią. W ludowym państwie pracy mienie pupila posiadałoby bardzo skromne rozmiary i wogóle nie mogłoby być prawie mowy o zarządzie majątkowym we właściwym słowa tego znaczeniu. Pieczołowitość opiekuna dotyczyłaby więc przeważnie osobistego dobra pupila; w szczególności występowałby on czynnie w ważnych sprawach pupila, np. przy wyborze zawodu, lub zawieraniu małżeństwa. Jeżeli rodzice dzieci żyją, posiadaliby oni naturalnie prawo współudziału w ważniejszych, dotyczących się dzieci sprawach.

ROZDZIAŁ XV.

Prawo Karne.

Prawo karne, proces karny i cywilny wchodzi w naszym dzisiejszym systemie prawnym w zakres prawa publicznego i dlatego należałoby mówić o nich w trzeciej księdze niniejszego dzieła, traktującej o istocie i organizacyi ludowego państwa pracy. Ponieważ jednak w państwie ludowem całe prawo prywatne zamieni się także w prawo publiczne, prawo zaś karne i proces sprawowały w ciągu stuleci zawsze te same organa państwowe (sądy), co i prawo prywatne, będzie więc odpowiedniem, jeżeli rozpatrzymy tu obie owe dziedziny prawne w połączeniu z instytucjami prawnomojatkowemi i familijno-prawnemi.

Najpewniejszą rękojmię wykonywania praw stanowi zawsze kara. Dlatego też decydujące, ukształtowane na podstawie swych interesów, grupy społeczne zapisywały od niepamiętnych czasów swe żądania jawnie lub pod pokrywką w kodeksy karne, z których można daleko dokładniej poznać prawdziwe stosunki siły danego czasu,

aniżeli z zapełnionych tyłu papierowemi prawami kodeksów konstytucyjnych, administracyjnych i cywilnych. Jednakże nasze kodeksy karne zawierają obok licznych ustaw, tkwiących w najpierwotniejszych popędach natury ludzkiej, wiele jeszcze podrzędnych przydatków, osadzonych w nich przez przypadkowy bieg historii, lub wahania się stosunków siły. Mogę tu więc tylko w najogólniejszych zarysach przedstawić te zmiany prawa karnego, które nowy ustrój społeczny koniecznemi uczyni.

Występki (zbrodnie, przestępstwa, wykroczenia) albo zwracają się bezpośrednio, przeciwko danej osobie i są wtedy od społecznego ustroju niezależne (przestępstwa przeciwko osobom), albo też stanowią obrazę uznanych przez dany porządek prawny praw i wówczas muszą wspólnie z przekształceniem tego ostatniego uleść także głębokim zmianom (przestępstwa przeciwko prawu).

I. Do pierwszej grupy należą występki przeciwko życiu i bezpieczeństwu osoby, a mianowicie: mord, zabójstwo i obrażenie ciała. Dalej, występne czyny przeciwko wolności osobistej np. porwanie osób i pozbawienie wolności, bezpośrednio przeciwko osobom zwrócone występki przeciwko obyczajności, których zakres proponowałem powyżej znacznie rozszerzyć, nakoniec występki przeciwko czci.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że występki powyższe przeciwko osobom i najbezpośredniejszym interesom osobistym będą zawsze w każdym stanie społeczeństwa uzbrajały karzącą rękę pań-

stwa. Już dla tego samego powodu próżną jest nadzieja anarchistów, żeby państwo mogło kiedykolwiek zniknąć zupełnie; (I, 2); również niezasadnionem jest atoli mniemanie wielu teoretyków socjalistycznych, iż socjalizm przeobrazi dzisiejsze panujące i zwierzchnicze państwo w organizację wyłącznie administracyjną i gospodarczą. Bo czyż jest możliwem, aby nastąpił kiedykolwiek taki czas, by lud kulturalny pozostawił pomstę morderstwa przypadkowi¹⁾, a państwo kulturalne karało zbrodnie tylko w drodze administracyjnej? Wobec zbrodni i ludowe państwo pracy nie wypuści miecza z ręki. Bezpieczeństwo i godność osobista wspólnie z godnem człowiekiem ekonomicznem położeniem w życiu, oraz uregulowaniem życiem rodzinnem będą zawsze stanowić trzy główne cele życia ludzkiego, które nawet z konieczności muszą wystąpić na plan pierwszy, skoro tylko zapewnionem zostanie wskutek przekształcenia ustroju społecznego gospodarczy byt jednostki.

II. Daleko głębszej zmiany muszą w ludowem państwie pracy doznać prawodawstwo i praktyka prawa odnośnie do tych występków, które nazwałem występkami przeciwko prawu. Te występki zwracają się bądź bezpośrednio przeciwko państwu i jego prerogatywom, bądź też przeciwko prawom majątkowym i rodzinnym.

¹⁾ Za bezkarnością morderstwa w społeczeństwie anarchistycznym oświadczają się jednak: Proudhon: „*Idée générale de la révolution au XIX siècle*“ (1851) str. 298, 301. — Morris: „*News from nowhere*“ (1891) w 6 wyd. (1899) str. 90 i nast. Por. też niżej str. 222, przyp. 1,

1. Pomiedzy występками, wymierzonymi bezpośrednio przeciwko państwu lub jego prerogatywom, zaznaczyć należy zdradę stanu i kraju, obrazę majestatu, opór stawiony władzy państwowej, szczególnie bunt i zbiegowisko. Nieokreślona i rozciągliwa istota czynu tych występków, oraz ostre przeciwko nim kary, świadczą wyraźnie, że chodzi tu o zabezpieczenie władzy najwplywowszych osób w państwie przed uzasadnionymi i nieuzasadnionymi zamachami.

Także ludowe państwo pracy mogłoby się z trudnością obejść bez podobnych środków władzy w okresie przejściowym, wśród gwałtownych walk stronnicych i chwiejnych stosunków prawnych. Skoro tylko jednak przyjmie formy ustalone, jednym z najważniejszych jego zadań będzie złagodzić znacznie kary przeciwko przestępstwom politycznym. Już w politycznej demokracji sądzi się je nierównie łagodniej, aniżeli w monarchii a ludowe państwo pracy miałoby tem bardziej sposobność określić ściśle istotę karygodnego występkę, i same kary znacznie obniżyć. Albowiem wskutek przekształcenia najwyższego zwierzchnictwa państwa, o czem później będzie mowa (III, 2) zatarłoby się wogóle w wysokim stopniu przeciwieństwo pomiedzy rządzącymi i rządzonymi. A wtedy także przedstawiałoby się ludowe państwo pracy przeważnie jako organizm administracyjny i gospodarczy, wyzywający z natury rzeczy w daleko słabszym stopniu swych członków do zaczepki i oporu, aniżeli nasz dzisiejszy, w mocy i chwale królujący ustrój państwowy.

2. Z pomiędzy drugiej grupy występków przeciwko prawu naruszających prawa majątkowe (występki przeciw własności), zaznaczam: kradzież, sprzeniewierzenie, rabunek, zakłócenie miru domowego, oszustwo i uszkodzenie rzeczy. Kary, grożące tym występkom, ochraniają daleko skuteczniej ustrój na własności oparty od napaści, aniżeli prywatno-prawne skargi i proces cywilny. Ochronie prawa karnego podpadają atoli z natury jego stosunki majątkowe jedynie tylko ze swej zewnętrznej, zrozumieniu mas dostępnej strony; chroni mianowicie ono tylko faktyczne posiadanie lub dzierżenie rzeczy; zrealizowania natomiast praw majątkowych w każdym poszczególnym wypadku trzeba dochodzić drogą procesu cywilnego.

Dominujące w naszym społeczeństwie stanowisko posiadających klas występuje szczególnie wówczas, gdy się porówna wymiary kary za ważniejsze występki przeciwko bezpieczeństwu osób i własności. Tak np. wedle niemieckiego państwowego kodeksu karnego ¹⁾, lekkie uszkodzenie ciała podlega i to tylko za wniesieniem skargi (pargr. 232 — kodeksu karnego) karze więzienia do trzech lat, lub karze pieniężnej do tysiąca marek (pargr. 223. kod. karn.), prostą zaś kradzież karze się w drodze urzędowej więzieniem do pięciu lat. (pgr.

¹⁾ Przytaczam dla krótkości tylko niemiecki państwowy kodeks karny, ale nie inaczej się dzieje i w innych krajach kulturalnych, ponieważ socyalne stosunki siły — pomimo bardzo różnych konstytucyi politycznych, są we wszystkich krajach dość podobne.

242 kod. karn.). Ciężkie obrażenie ciała podlega wedle tego samego prawa karze ciężkiego więzienia do lat pięciu, lub karze więzienia najmniej na jeden rok (paragr. 224 kod. karn.), zbrodnia kradzieży — karze ciężkiego więzienia do 10-ciu lat, lub karze więzienia nie niżej trzech miesięcy, (paragr. 243 kod. karn.), tak że tego, kto np. wyłamuje zamek w magazynie i wykrada stamtąd jakąś rzecz, dotyka zwykle cięższa kara, aniżeli sprawcy obrażenia cielesnego, którego ofiara mogła stracić rękę, nogę, wzrok lub słuch. A już grabież i rabunek, stanowiący, co prawda bezpośrednio i stanowcze zaprzeczenie ustroju własności jest pod względem kary prawie zrównanym z umyślnem, chociaż nie rozmyślnem zabiciem człowieka, t. j. z zabójstwem (paragr. 349, 212 kod. karn.). Tylko nawyknienie do odwiecznego uprzywilejowania klas posiadających we wszystkich dziedzinach życia społecznego, czyni wogóle możliwym podobny stan prawny.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że ludowe państwo pracy, będzie daleko łagodniej karać występki przeciwko własności, nie tylko dlatego, że zniknie wówczas zupełnie dominująca przewaga klas posiadających, ale i dlatego, że przyznanie każdemu obywatelowi prawa do egzystencji usunie najważniejsze pobudki zagrażających własności postępów.

Natomiast stworzy odwrotna strona prawa do bytu: powszechna praca obowiązkowa (II, 7) podstawę nowej koncepcji występków. W naszym ustroju społecznym bezczynność u bogatych bynajmniej nie bywa karaną, stanowi raczej naj-

pewniejszą oznakę znakomitego sposobu życia. Jeżeli zaś, przeciwnie, biedny nie chce pracować, podlega kryminalnej lub policyjnej karze i może w przymusowym domu pracy być zmuszonym do niej (pargr. 361, 362 kod. karn.). Natomiast w ludowym państwie pracy każdy obywatel, któryby zagrażał podstawom tej formy państwowej przez swoje wbrewprawne wzdraganie się od pracy, musiałby być skazanym na karę bez różnicy swego stanowiska społecznego.

3. Najważniejszym występkiem przeciw prawu rodzinnemu jest: dwużeństwo, cudzołóstwo, uwiedzenie. Ponieważ małżeństwo i stosunek prawny pomiędzy rodzicami i ich dziećmi ślubnemi zachowa swe pełne znaczenie w ludowym państwie pracy, występki powyższe będą musiały przejść także do nowego systemu prawnego. Traktują je już zresztą dość bezstronnie i panujące obecnie kodeksy, ponieważ nie występuje tu przeciwieństwo pomiędzy klasami posiadającymi i nieposiadającymi.

Co się tyczy pozamałżeńskich stosunków płciowych, wykazałem już w jednym z poprzednich rozdziałów (II, 14), że wszystkie wypadki, w których nieślubne spółkowanie wymuszonym zostało gwałtem, groźbą, podstępem lub nadużyciem jakiego stosunku zależności, powinny podlegać karze kryminalnej. W powyższych granicach mogłoby i rajfurstwo sądownie bez wahania być ściżganem. Obecne prawo karne wytwarza traktowaniem rajfurstwa (pargr. 180, 18 kod. karn.) jedną z najwstrętniejszych nierówności pomiędzy bogatym i bie-

dnym, albowiem biedną rajfurkę spotykają znieślawiające kary, podczas gdy jej klienci, właściwi sprawcy występnego czynu, unikają wszelkiej odpowiedzialności, owszem może nawet w procesie karnym rajfurki występują w roli świadków.

Od dawnych czasów jest to marzeniem przyjaciół ludzkości, że z udoskonaleniem się stosunków państwowych, zbrodnia niby uleczona choroba zniknie z organizmu społecznego. Podobne zapamiętywanie jest prawie niuniknionem, jeżeli się wspólnie z wielu filozofami wieku oświecenia uważa moralne wady ludzkości tylko za konieczne następstwo panujących społecznych stosunków¹⁾. Nadziei tej nie ziści wszakże nigdy ani ludowe państwo pracy, ani żadna i inna forma państwowa. Musimy raczej zadowolnić się tą my-

¹⁾ Z pośród socjalistów dowodził zwłaszcza Robert Owen w niezliczonych pismach i mowach, że czyny woli ludzkiej są wyłącznie prawie rezultatem zewnętrznych stosunków. Stąd jednak wyciąga on wnioski — przez co różni się od większości zwolenników determinizmu, że państwo i społeczeństwo powinny otoczyć swych członków najkorzystniejszymi dla ich rozwoju instytucjami, co u Owena jest równoznaczne z zaprowadzeniem komunistycznego ustroju społecznego. Osoby, które już wzrosły pod panowaniem komunizmu, nie powinny wówczas wcale być karane. Por. Owen: „Essays on the formation of character“ (1813) — w „Life of Owen“ t. I. (1857) str. 253 n. passim. „The révolution in the mind and practice of the human race“ (1849) str. 113, patrz także Dezamy: „Code de la Communauté“ (1842) str. 194.

śłą, że przekształcenie indywidualistycznego państwa siły w ludowym państwie pracy i ograniczenie własności prywatnej zmniejszy znacznie występki przeciwko państwu i własności i że występki przeciw osobom i prawom rodzinnym staną się także coraz rzadszymi, dzięki rosnącemu wykształceniu mas.

ROZDZIAŁ XVI.

Proces.

Nasz dzisiejszy system prawny czyni różnicę pomiędzy procesem cywilnym, a procedurą karną i postępowaniem administracyjnem; pierwszy służy w całości swej do ochrony prawa prywatnego, podczas gdy przez te ostatnie realizują się prawa publiczne. Proces cywilny bywa z reguły wdrożonym na podstawie skargi upoważnionego i wedle większości kodeksów, pozostaje także podczas swego przebiegu zależnym od woli stron; w obronie praw publicznych natomiast występują we wszystkich wypadkach organa państwowe, które obronę tę przeprowadzają w drodze urzędowej.

Podłożem owych tak ważnych dla procedury prawnej różnic jest stary błąd o przeciwieństwie indywidualnych celów życiowych i dobra publicznego. Ponieważ, wedle tego pojęcia, prawa prywatne służą tylko dobru osobistemu, jest więc rzeczą konsekwentną, pozostawić ich obronę swobodnej woli uprawnionego. Decydującym tu był niewątpliwie także ten wzgląd, aby prawo prywatne,

jako odrębną sferę prawną w ramach ogólnego ustroju prawnego, niby jako „prawo w prawie“ usunąć o ile możności z pod samowoli panującego. Natomiast wszystkie prawa i obowiązki pozostające w stosunku do utrzymania porządku publicznego w państwie, Kościele i w ruchu życia publicznego, do tworzenia siły wojskowej, do zarządu finansów, słowem do utożsamionej z dobrem publicznem władzy wielkich i małych władców, muszą być z tego punktu widzenia pod ochroną organów państwowych, występujących tu z własnej inicjatywy.

W ludowym państwie pracy, w którym panują szerokie masy ludowe, interesy ich oddziaływałyby stanowczo na pojęcia o dobru publicznem. Cele życiowe niższych klas ludowych dadzą się zaś sprowadzić do trzech głównych punktów: bezpieczeństwa osoby, godnej człowieka egzystencji ekonomicznej i unormowanego życia rodzinnego; dwa pierwsze odnoszą się do zachowania osobnika, trzeci zaś do reprodukcji gatunku (II, 1). Ludowe państwo pracy uznawszy te cele najszerszych sfer ludowych za prawdziwe dobro publiczne, będzie musiało upaństwować porządek prywatno-prawny, prawa prywatne zamienić w prawa administracyjne i wykonywać te ostatnie w drodze urzędowej, za pośrednictwem swych organów. Zgodnie z tem wszystkie majątkowe i rodzinno-prawne stosunki, nie wyjmując nawet własności prywatnej przedmiotów spożywczych (II, 4), powinny być regulowane w drodze administracyjnej. Natomiast

szczególne interesy wielkich i małych władców zejda w ludowem państwie pracy z natury rzeczy na plan drugi.

Podczas gdy ludowe państwo pracy prywatne stosunki prawne, normowane dzisiaj w części przez inicjatywę prywatną, w części zaś przez sądy cywilne, skieruje na drogę administracyjną — nie powinna bynajmniej ustąpić całkowicie pomoc sądowna, z której ociążałem ale niezawodnemi formami żyły się już ludy od tysiącoleci. Przeciwnie, każdy obywatel państwa, któryby wskutek jakiegoś postanowienia władz gospodarczych uczuł się dotkniętym w swych majątkowych i familijno-prawnych stosunkach, musiałby posiadać prawo zażądania rewizji od uchwał urzędów administracyjnych w podobny sposób, jak dziś już przeciwko licznym zarządzeniom administracyi można się odwołać do pomocy sądów administracyjnych. Wprawdzie ludowe państwo pracy, jak się to później wykaże, zniesie dzisiejsze przeciwieństwo pomiędzy sądami a urzędami administracyi i przetopi oboje w jeden organizm: organów porządku, ale to nie przeszkadza, że dla wypadków karnych, oraz dla rewizji majątkowych i rodzinno-prawnych rozstrzygnięć, utrzymanymi zostaną zdatne jeszcze czynniki starej procedury.

Tem samem upada najważniejsza przegroda, która tymczasowo jeszcze istnieje pomiędzy procesem cywilnym a procedurą karną i administracyjną. Wszystkie trzy rodzaje procesów stapiają się w jedną procedurę, która się przedstawia sta-

nowczo jako rozpoznanie sprawy przeprowadzane z urzędu ¹⁾).

Równocześnie jednak zniknęłaby z praktycznego życia prawnego ostatnia charakterystyczna właściwość rozległej i ważnej dziedziny prawnej, którą dziś nazywamy prawem prywatnem.

¹⁾ Już dla dzisiejszego systemu prawnego proponowałem w mojem dziele: „Das bürgerliche Recht und die besitzlosen Volksklassen“ (Prawo cywilne i klasy nieposiadające) 1890 — nr. 12, zastosowanie w pewnych granicach procedury urzędowej w procesie cywilnym. Myśl ta przeszła także do austriackiego cywilnego postępowania procesowego, podczas gdy kodeks niemiecki przy opracowywaniu procesu cywilnego z okazji nowego kodeksu cywilnego pozostał przy starych, tak korzystnych dla klas wyższych, przesądach.

Faint, illegible text or markings at the bottom of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

Księga Trzecia.

Organizacya Ludowego
Państwa Pracy.

Kolega Twój

Organizacja Państwowa

Państwa Polskiego

ROZDZIAŁ I.

Cel Państwa ¹⁾.

Od powszechnie ludzkich celów przechodzimy obecnie do specjalnych interesów sfer panujących, które znajdują szczególnie swe zaspokojenie w dzisiejszem indywidualistycznym państwie siły. Możemy wprowadzić także w innych dziedzinach życia duchowego, w nauce, w sztuce czy w religii, spostrzedz przewagę czynników siły nad względami rzeczowymi, ale w żadnej zbiorowej dziedzinie nie narzucają możni tak dalece swych interesów jak w państwie, w którego istocie żaden zgoła cel jemu tylko właściwy nie tkwi. Państwa bowiem, jako takie, nie mają żadnego celu, mają go tylko ci, w których rękę spoczywa władza.

Zapatrywanie to niewielu, co prawda, podziela ²⁾.

¹⁾ Por. Jellinek: „Das Recht des modernen Staates“ (1900) st. 205—238.

²⁾ Schelling: „Vorlesungen über die Methode des akademischen Studiums“ (1803) w dziełach zbiorowych I. oddział t. 5 (1859) st. 316; Adam H. Müller: „Die Elemente der Staatskunst“ t. 1 (1809) st. 67—69. — Preuss:

Państwo jest to ogół ludzi, żyjących wspólnie na tym samym obszarze ziemi, pod panowaniem jednego najwyższego władcy. Otóż związki, stowarzyszenia zarobkowe, korporacje publiczne i wogóle wszelkiego rodzaju spółki posiadają cel, którego muszą się trzymać, gdyż mogą je do tego zmusić zwierzchnicze urzędy sądowe i administracyjne. W państwie zaś nie istnieje żadna tego rodzaju wyższa władza, któraby mogła nadzorować i wymuszać wypełnianie celu państwowego, tak, że faktycznie zależy to od samowoli władców, jakie cele zechcą wyznaczyć działalności państwa.

Kierownicy państwa podają wprawdzie dość często w mowach swych i pismach rację stanu, dobro państwa, albo ludu jako właściwy cel swej działalności ¹⁾. Lecz to, co rzeczywiście stanowi

„Gemeinde, Staat, Reich als Gebietskörperschaften“ (1889) st. 260, 280.

¹⁾ Jak nieokreślonym i jałowym jest frazes o „dobru ludu“, jako celu państwa i jak dalece nabiera on swego istotnego znaczenia dopiero przez panujące w każdym państwie interesy grup społecznych, dowodzi ta okoliczność, że wszelkie możliwe utwory państwowe stawiają w swych konstytucjach, jako swój cel właściwy dobro ludu. Arystokratyczne państwo militarne jak np. cesarstwo niemieckie, twierdzi zupełnie taksamo, jak burżuazyjne republiki Szwajcaryi i Ameryki północnej, że troska o pomyślność ludu jest celem jego bytu państwowego. Podobną zasadę znajdujemy także w rewolucyjnej konstytucji Francji terrorystycznej z 1793 r., a nawet w zarzysach radykalno-komunistycznego spisku równościowego Baboeuf'a. Por. Konstytucyje cesarstwa niemieckiego z 16 kwietnia 1871 Wstęp, art. 2. Konst. Związku szwajcarskiego z 29 maja 1874 r. — Wstęp do konstytucji Sta-

dobro ogólne, bezpieczeństwo osoby, godna człowieka egzystencja i unormowane życie rodzinne szerokich mas ludowych, chce i może nasze dzisiejsze państwo, oparte na militarnych zdobyczach pojedynczych władców, osiągnąć w bardzo tylko ograniczonych rozmiarach. Przeciwnie raczej, uważa się cele najpotężniejszych w każdym okresie czasu grup społecznych, za równoznaczne z dobrem państwa i wynosi się je do godności celów państwowych. Jako podobne grupy interesów, które przez rozwój historyczny europejskich państw kulturalnych nabrały stałego charakteru, można wymienić następujące:

1. Najwyżsi władcy państwa, do których w monarchii należy panujący i jego rodzina, w republikach ich zmienni kierownicy. Ponieważ powaga rządzonego przez nich państwa, jest ich własną powagą i decyduje o znaczeniu ich w równorzędnych im kołach społecznych, zatem dążność ich zwróconą jest przeważnie ku podniesieniu potęgi i blasku państwa. Starają się więc z konieczności rzeczy utrzymać i rozszerzyć terytorjum państwa wraz z jego zaludnieniem, a także zwiększyć potrzebne w tym celu finansowe i militarne środki siły. Dążności kulturalne ludów uważane są z tego punktu widzenia specjalnie za środki sposobne

nów Zjednoczonych Ameryki północnej 17 września 1787 r. — Konstyt. Rzeczp. Francuskiej z 24 czerwca 1793 r. Deklaracya praw człowieka art. 1. „Analyse de la doctrine de Baboeuf“ — u Buonarrotiego: „Conspiration de l'Egal. dite de Bab.“ t. 2 (1828) st. 137 art. 10, st. 224, 248 i t. d.

do rozwoju ich własnej potęgi. Streszczając cele te w jednym słowie można powiedzieć, że dążność najwyższych kierowników państwa ma z zasady na celu potęgę i blask.

2. Drugą stałą grupę interesów przedstawia w większości państw europejskich szlachta, do której też można zaliczyć wyższe duchowieństwo. Ponieważ stan ten posiada obecnie mało oparcia na szerokich masach ludu, stara się on wszędzie wejść w bliższe stosunki z dworami panującymi i gotów jest podzielać i popierać dążenia ich do blasku i potęgi. Za to żąda on nietylko pierwszorzędnego stanowiska społecznego, lecz także chce żyć na szeroką skalę kosztem społeczeństwa, bądź przez to, że otrzymuje najlepsze stanowiska w służbie cywilnej i wojskowej, bądź, że różne przywileje podatkowe, cłowe, oraz monopole zapewniają mu dochód bez pracy. Szlachta więc dąży w pierwszym rzędzie do przywilejów.

3. Trzecią grupę interesów przedstawia stan mieszczański i chłopski, odpowiadający przeciętnie stanowi średniemu. Stan średni stoi po większej części na czele produkcji ekonomicznej i ubiega się na tem stanowisku, jako o cel główny, o nabytki majątkowe. Oprócz tego przeważnie stan mieszczański uprawia obecnie naukę i sztukę. Przez majątek i wykształcenie osiąga stan średni prawie równie uprzywilejowane stanowisko, jak szlachta, tem silniejsze jeszcze, że korzyści owe niezawisłe są od dworu i państwa. Z drugiej strony atoli rozpowszechnionem jest w wyższych warstwach stanu średniego dążenie, do wejścia w stosunki

z najwyższymi władcami i wzniesienia się do sfer szlacheckich. Jednakże główna dążność stanu średniego skierowaną jest zawsze ku materialnemu i duchowemu posiadaniu.

4. Czwartą grupę interesów, najliczniejszą ze wszystkich, przedstawiają nieposiadające klasy ludu, które tworzą właściwie stan robotniczy. Interesy ich pokrywają się z powszechnymi celami ludzi, a więc polegają na bezpieczeństwie osobistym, godnej człowieka egzystencji i unormowanym życiu rodzinnem. Ponieważ nieposiadające klasy ludowe, z wyjątkiem stosunkowo niewielkiego odłamku, obejmują cały lud, mogą więc dążyć tylko do zabezpieczonego, nie zaś bogatego, albo nawet wspaniałego bytu; przeciwnie raczej, odpowiednio do całego swego stanowiska społecznego, żywią niechęć do blasku i potęgi panujących, do przywilejów szlachty i stanu mieszczańskiego. Dążą raczej do zapewnienia sobie warunków bytu.

Cele te narzucił z koniecznością czterem wielkim klasom społecznym o tyluż grupach interesów rozwój historyczny. Najniesłuszniej w świecie wyrzucają robotnicy panującym ich skłonności militarne, szlachcie jej pychę, stanowi mieszczańskiemu jego żądzę zysku. Ale równie jest błędem, gdy się obwinia robotników o brak miłości ojczyzny, dlatego, że nie podzielają dążeń dworskich do blasku i potęgi, albo o chciwość nienasyconą, dlatego, że chcą znieść lub ograniczyć przywileje szlachty i stanu mieszczańskiego.

Im potężniejszą jest która grupa interesów, tem

pewniej może ona zamienić swoje własne cele w cele państwowe. Aż do połowy XVIII-go wieku o polityce zewnętrznej i wewnętrznej rozstrzygały w pierwszym rzędzie interesy władzy książęcej; o ile one nie istniały, cały zarząd wewnętrzny prowadził się wyłącznie prawie w interesach szlachty i duchowieństwa. Od owego czasu zaś, a mianowicie od czasu Rewolucyi francuskiej, udało się także stanowi mieszczańskiemu pozyskać dla wielu swoich celów klasowych pomoc w działalności państwa; mimo to jednakże nie można określać owych czasów, jak się to często zdarza, jako okresu przeważającego wpływu burżuazji. Przeciż stan mieszczański nie umiał nawet przeszkodzić niezmiernym, wzajemnie neutralizującym się uzbrojeniom wojskowym. A już specjalne cele nieposiadających klas społeczeństwa, pomimo, że stanowią one olbrzymią większość wszystkich ludów, odkryli kierujący mężowie stanu dopiero w drugiej połowie XIX-go wieku i dotąd zaledwie w skromnych początkach je popierają. Pomimo więc tylu rewolucyi i całkowitej przemiany konstytucyi państwowych, nie możemy się wcale chwalić, abyśmy w ciągu ostatniego stulecia zrobili wielkie postępy w ukształtowaniu i przeobrażeniu celów państwowych.

Jeżelibyśmy zaś zapytali o przyczynę, dlaczego po tylu olbrzymich przemianach zawsze jeszcze interesy nielicznych stosunkowo grup społecznych określają cele państwa, okazałoby się, że wywiera tu wpływ rozstrzygający szczególnie jeden względ teoretyczny i jeden praktyczny. Teoretyczny, po-

nieważ przyznając państwu samoistną osobistość, stworzyło się odrębną od ludności fantastyczną istotę, której można bez wahania przypisać wszelkie możliwe przymioty i cele. Praktyczny, albowiem wzajemne zagrożenie sobie narodów podaje specjalnie przyczynę i pretekst dla nadmiernego wzrostu władzy kierowników państwa, okoliczność zaś tę może usunąć tylko organizacja międzynarodowa, do której nasze dzisiejsze prawo międzynarodowe nie daje jeszcze dostatecznych środków.

Co się przedewszystkiem tyczy przypuszczenia samoistności państwa, hipoteza ta oddzielając państwo od jego członków i celów ich przedstawia je jako odrębną istotę z własnymi celami i dążnościami. Pozwala to przypisać owej zmyślonej osobistości państwowej cele najwybitniejszych grup społecznych i uczynić je niejako celami powszechnymi. Nie wiele koncepcji prawnych przyjęło się tak dalece w zapatrywaniach i sposobie wyrażania się mas, jak to przypuszczenie samoistnej osobistości państwowej. Dość często można słyszeć od osób, nie mających żadnej teoretycznej koncepcji państwa, że blask i potęga państwa wymaga pewnych ofiar; nie domyślają się oni jak ciasne interesy nielicznych kół kryją się poza tymi wymogami ¹⁾. Dopiero, gdy się stale porównywa

¹⁾ Te szeroko rozkrzewione zapatrywania ludowe znajdują swój wyraz naukowy w licznych teoriach, które przypisują państwu byt samoistny sam przez się, bądź uważając je wprost za podobną fizycznemu człowiekowi osobę zbiorową, bądź też przedstawiając je jako organizm lub społeczność samoistną. Por. o tem Jellinek: „Prawo

cele państwowe z indywidualnymi celami szerokich mas ludowych, można dojść do trafnej oceny działalności państwa i jej skutków.

Może większe jeszcze usługi, niż hipoteza samoistnej osobistości państwa, oddaje we wskazanym powyżej kierunku teokratyczna nauka o państwie (I, 3), która co prawda, wskutek upadku przekonań religijnych, stale traci zwolenników. Istota jej polega na tem, że Bóg jest uważany za prawdziwego władcę ludzkości, w którego imieniu i z którego polecenia książęta oraz inni kierownicy państw rządzą ludami. Ponieważ, ma się rozumieć, o politycznych zamiarach Boga nie możemy wiedzieć nic pewnego, więc bez obawy zaprzeczenia można mu podsunąć, zwłaszcza wobec wierzącego koła czytelników, cele uprzywilejowanych grup społecznych. Tak np. Juliusz Stahl, główny przedstawiciel teokratycznej nauki o państwie w Niemczech, wychodzi w swojej Filozofii Prawa ¹⁾ kon-

nowożytnego państwa“ t. 1 (1900), st. 125—152 — i wyżej st. 40, przyp. 2-gi.

¹⁾ Por. Stahl: „Filozofia prawa“ II. 2, 3 wyd. (1856) st. 176 — 185 i passim. Stahl posuwa się tu do następującego twierdzenia: „Ale ta boska instytucja (państwa) oznacza znowu nietylko, że państwo jest wogóle urządzeniem Bożem, ale także, że wszędzie dana konstytucja i dana zwierzchność posiada sankcyę Boską“. Powyższą teokratyczną koncepcyę państwa stosuje Stahl w interesach arystokracji i monarchii, uchodzi też ona w Niemczech i w innych krajach za oznakę konserwatywnych zapatrywań; jednakże literatura polityczna z czasów pierwszej rewolucyi angielskiej (1640—1660) ożywiona jeszcze całkowicie religijnymi po-

sekwentnie z założenia, że Bóg w najważniejszych kwestiach politycznych podziela zapatrywania zachodnio-łabskich wielkich właścicieli ziemskich, a dziwne to przypuszczenie właściwie nie daje się zbić za pomocą żadnych dowiedzionych historycznie faktów.

Drugą przyczyną, powodującą nieruchomość celów państwowych, wpośród tak wielkiej zmienności spraw politycznych jest niedoskonałość naszej międzynarodowej organizacji prawnej (I, 6). Ponieważ uzbrojenia każdego kraju bardzo prędko wyrównują lub prześcigają narody rywalizujące, postępowy wzrost władzy najwyższych kierowników państwa nie posiada wielkiego znaczenia nawet ze względu na zewnętrzne jego bezpieczeństwo. Jeżeli mimo to szerokie koła stanu mieszczańskiego i chłopskiego, wbrew swym najważniejszym interesom, przyczyniają się same, przez swoją aprobatę do nieograniczonego rozwoju i przewagi nielicznych grup społecznych, tłumaczy się to nietylko obawą kryzysów stanu ale i wzajemnym groźnym antagonizmem sąsiadujących z sobą państw indywidualistycznych, przeciw któremu w ramach naszej dzisiejszej społeczności międzynarodowej, nie posiadamy żadnego skutecznego środka. Wprawdzie zebrała się z inicjatywy Rosji w 1899 r. Konferencya Haagska, która chciała antagonizmy złagodzić, albo też usunąć; ale fiasco stworzonych przez nią instytucji było od samego początku naj-

budkami, pokazuje wyraźnie, że można także przypisać Bogu i bardzo demokratyczne idee.

niewątpliwiej pewnem. Pokój na zewnątrz może tylko wypłynąć z pokoju wewnątrz. Póki jednak indywidualistyczne państwa siły, z Rosyą na czele, utrzymują całe ludy wbrew ich woli przemocą w związku państwowym; póki dalej uważają one za najważniejszy cel swej polityki wewnętrznej podtrzymanie tradycyjalnych stosunków siły, póty groźny ów antagonizm nigdy nie zniknie z życia ludów.

ROZDZIAŁ II.

Najwyższe Zwierzchnictwo.

Ustrój prawny jest to ogół stale uznanych w danym kraju stosunków władzy. Pierwotnie istnieją te stosunki władzy tylko w świadomości i praktyce zwyczajowej ludów; później określają i formułują je także piśmiennie ustawy. Lecz to prawo papierowe nie daje nam wcale wyczerpującego obrazu zachodzących w danym państwie stosunków między panującymi a podwładnymi. Nawet sam obywatel państwa, który chce poznać prawo swego własnego kraju, musi wszędzie uzupełniać treść praw na podstawie swego osobistego i historycznego doświadczenia; prawa zaś obcych krajów nie można nigdy poznać całkowicie jedynie z panujących tam praw. Jednakże jest to niewątpliwie dążeniem państw nowożytnych, by wszystkie uznane przez siebie stosunki siły ująć w pisane ustawy a nawet istnieje wiele stosunków władzy, które oparły się dopiero na takiej papierowej podstawie. Ale niech sobie dzisiejsze prawodawstwo balsamuje jak mu się żywnie podoba, wszystkie stosunki siły

i składa ich mumie w zbiorach praw; jedna koncepcya prawna, najważniejsza z całego prawa państwowego, nie daje się zasuszyć w mumię i nie pozwoli się nigdy wtłoczyć w ramy zadrukowanej kartki. Tą koncepcją jest: najwyższe zwierzchnictwo.

Najwyższe zwierzchnictwo jest najwyższą faktyczną władzą w danym państwie. Pytanie, kto jest w danym państwie władzą, można rozstrzygnąć tylko przez dokładną obserwację wszystkich stosunków państwa, z uwzględnieniem historycznego doświadczenia, nigdy zaś tylko z praw, w których zresztą fakt podobnej wagi musiał także pozostawić wyraźne ślady. Nieraz już bowiem przypisywano pewnej osobie, lub pewnej korporacyi najwyższą władzę w państwie, a jednak bieg historyi wykazał błędność tego przypuszczenia. Z najwyższem zwierzchnictwem, jako jego bezpośrednia konsekwencya, wiąże się niepodległość władcy na zewnątrz i najwyższa godność i powaga wewnątrz państwa (majestat), która to ostatnia zresztą w ludowem państwie pracy z natury rzeczy nie wiele by znaczyła.

Samo się przez się rozumie, że leży w interesie najwyższego władcy, by pozyskaną przez siebie władzę faktyczną za pomocą praw utwierdzić i bliżej określić; prawnicy wszakże kładli zawsze przy określaniu pojęcia najwyższego zwierzchnictwa — zbyt wielką wagę na tę papierową dekoracyę. W istocie bowiem — najwyższa władza może być zdobytą i straconą, a nie zmieni to ani jednej litery prawa. Wieczorem, 14-go lipca 1789 r., po zwycięż-

kim szturmie na Bastyllę przeszło najwyższe zwierzchnictwo od króla francuskiego do ludu; ale dopiero w konstytucyi z 1791 r. znalazło to przejście najwyższej faktycznej władzy swe obszernie stwierdzenie na piśmie. 9 listopada 1799 r. (18 brumaire an VIII) zdobył Napoleon Bonaparte najwyższą władzę w państwie francuskim, ale konstytucya konsularna została wydaną dopiero 13 grudnia 1799 r. (22 frimaire an VIII)¹⁾.

Ponieważ dość często wątpliwą jest rzeczą, kto wykonuje w danem państwie najwyższą faktyczną władzę, szukano celem odpowiedzi na to pytanie jakiejś ogólnej powszechnie dającej się zastosować cechy wyróżniającej. Mówiono, że najwyższe zwierzchnictwo w danem państwie należy do tej osoby lub korporacyi, która może dowolnie określać granice swej własnej działalności, albo która ma prawo wypowiedzenia i wprowadzenia wojny²⁾. Kto seryo myśli, że najwyższe stosunki władzy dadzą się podobnie jak prawo wekslowe streścić w paru tuzinach paragrafów, będzie naturalnie poszukiwać takich znamienych ustawowych cech najwyższego zwierzchnictwa. W rzeczywistości zaś o posiadaniu najwyższej władzy faktycznej nie rozstrzyga wcale ta okoliczność, czy panującemu przysługują pewne prawno-pań-

¹⁾ Bardzo prawdziwy obraz stosunków, jakie wytworzyło przejście faktycznej władzy w skutek zamachu stanu 18 brum., daje nam dekret z 19 brum. an VIII, którym Rada Pięciuset i Starych (les Anciens) powierzyła rządy komisji konsularnej.

²⁾ Treitschke: „Politik“ t. 1, 2. wyd. (1899) str. 30 n.

stwowe prerogatywy, ale właśnie fakt wręcz przeciwny, czy jest on w mocy w razie potrzeby narzucić państwu swoją wolę także i wbrew prawu. Często roztrząsane pytanie, czy najwyższym władcą w monarchiach jest naczelna głowa państwa, czy lud, nie da się zatem w tak ogólny sposób rozstrzygnąć. Panujący jest raczej wtedy najwyższym władcą, gdy państwowe stosunki siły są tego rodzaju, iż może on w razie potrzeby dokonać z powodzeniem zamachu stanu, lud zaś jest nim wtedy, gdy może z powodzeniem urządzić rewolucję.

Wedle tej zasady istnieje niewątpliwie w Niemczech (podobnie jak i w niemieckiej Austrii) najwyższe zwierzchnictwo monarchiczne, ponieważ w ciągu ostatniego stulecia upadały tu wszystkie prawie rewolucje, wszystkie zaś prawie zamachy stanu miały powodzenie. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach nieprzerwany wzrost i zwarta organizacja socjalnej demokracji, przytem postępujące przeobrażenie się armii w wojska proletaryackie (I, 6), podało znowu to pytanie w pewną wątpliwość. Natomiast tak często rozważanego pytania czy zwierzchnimi są najwyższe organy Cesarstwa niemieckiego, czy też władcy poszczególnych niemieckich państw, nie może na dziś jeszcze rozstrzygnąć. Jeżeliby powstał konflikt między cesarzem a książętami krajowymi w jakiej ważnej kwestyi żywotnej, wyszłaby zeń ta strona jako zwierzchnicza władza, któraby się w sporze silniejszą okazała.

W Anglii spoczywa najwyższa władza faktyczna w rękach ludu, ponieważ tam w przeciwień-

stwie do Niemiec w ciągu ostatnich stuleci udawały się rewolucye, zamachy zaś stanu chybiały. Jeżeliby wszakże angielska armia najemna została w skutek polityki imperyalistycznej znacznie powiększona, kwestya władzy pomiędzy panującym a ludem mogłaby znowu stanąć na porządku dziennym. We Francyi, tym kraju pomyslnych rewolucyi i zamachów stanu, panuje najwyższe zwierzchnictwo ludu, jednak w ścisłej centralizacyi administracyjnej republiki francuskiej i w licznych jej armiach tkwią niezaprzeczenie warunki sprzyjające władzy książęcej. W Szwajcaryi i Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej jest także lud najwyższym zwierzchnikiem; ale tu brakuje też środków zewnętrznych, z pomocą których mogłaby jednostka przywłaszczyć sobie najwyższe zwierzchnictwo.

Nie należy sądzić, aby ten układ stosunków siły miał znaczenie tylko w okresach przełomu i walki; owszem, w czasach pokoju wywiera on także jako „ostateczna pozycja w rachubach“ — rozstrzygający wpływ na działalność najwyższych czynników władzy. Nigdyby też stan średni w ubiegłym wieku nie pozwolił na to, grożące całemu ustrojowi społecznemu, wybijanie celów władzy ponad cele kultury, gdyby prawie zawsze przy najważniejszych militarnych i dyplomatycznych kwestiach, nie czatował w ukryciu zamach stanu. I podobnie, nigdyby prawodawczo nie załatwiono ochrony i zabezpieczenia robotników, gdyby nie chęć panujących osłabienia prądów rewolucyjnych w stanie robotniczym.

Jasnym jest, że wedle powyższej koncepcji najwyższego zwierzchnictwa przedstawia się nam państwo jako społeczność, wstrząsana wielkimi walkami i przeciwnościami nie tylko w swych głębinach, ale i na swych szczytach. Dlatego też zwolennicy dzisiejszego ustroju państwowego, a zwłaszcza prawnicy, kusili się o to, aby pojęcie najwyższego zwierzchnictwa wyodrębnić od ludów, oraz ich najwyższych władców, a przenieść ją na organiczną jedność obojga: na państwo (najwyższe zwierzchnictwo państwa). Jak jednak można w tylu licznych, całkiem absolutnych, lub półabsolutnych monarchiach, przedstawiać bierną, posłuszną tylko i płacącą rzeszę ludu, jako współuczestniczkę najwyższej władzy? W kwestyach międzynarodowych może wystarczać najwyższa władza państwa, albowiem w gruncie rzeczy chodzi tu tylko o to, czy dane państwo może w stosunku do innych państw swobodnie stanowić o sobie; ale odnośnie do głównego problemu: podziału władzy wewnątrz państwa, podobne pojmowanie koncepcji najwyższego zwierzchnictwa jest z pewnością niezadawalnącem.

Istnienie najwyższej faktycznej władzy jest niezawisłe od panującego ustroju państwowego; nie zniknie też ona w ludowym państwie pracy. Ale siła, z jaką władza najwyższa wnika w życie państwa, jest bardzo rozmaita, stosownie do rozmaitości form państwowych. Ponieważ nasze dzisiejsze państwo prawie bez wyjątku założone zostało lub utrwalone siłą oręża, przywykliśmy je uważać za społeczność, spojona najostrzejszymi śro-

dkami siły, którą tylko katastrofa rozsadzić może. Oczekujemy więc z góry, że najwyższy władca, o ile chodzi o zasadnicze kwestye żywotne, przeprowadzi swoją wolę w swoim państwie wbrew wszelkiemu oporowi. Ten bezwzględny charakter zachowała koncepcya najwyższego zwierzchnictwa — (odkąd ją Bodin odwzorował na absolutystycznym i centralistycznym królestwie francuskim ¹⁾ przez ostatnie trzy wieki — w teorii i praktyce, przy niezmiennych z istoty swej stosunkach politycznych.

Wszystko to stosuje się także do mniejszości, występujących przeciw władzy zwierzchniczej wskutek swych odmiennych politycznych, narodowych, religijnych i ekonomicznych interesów, choćby nawet zamieszkiwały one wspólnie jednolite terytorjum kraju i posiadały wskutek tego warunki potrzebne do utworzenia samodzielnej społeczności państwowej. (III, 1). Wedle dzisiejszych pojęć powinny one poprostu poddać się woli najwyższego władcy. Nawet Rousseau, który zresztą jest bezwzględnym obrońcą najwyższego zwierzchnictwa ludu i pozwala mu nawet odsądzać od władzy swych książąt i swą zwierzchność ²⁾ wychodzi z założenia, że większość obywateli państwa może zawsze narzucić swoją wolę mniejszości ³⁾. A przecież, losy

¹⁾ Bodin: „Six livres de la république“ (1577) t. I, 1 i 11 str. 1—7, 190—215.

²⁾ Rousseau: „Du contract social“. (1762) III, 18.

³⁾ Rousseau: „Du contract social“ (1762) IV, 2. Rousseau posiada wogóle bardzo przesadne pojęcia o istocie

ludności, przynależnej do jakiegoś państwa stanowiącej zatem wedle Roussa najwyższe zwierchnicze ciało, są w szczególnie wysokim stopniu zawisłe od kaprysów wojennego szczęścia i przypadkowego wyniku dyplomatycznych rokowań. Niejedno państwo niemieckie nie istniałoby dzisiaj, gdyby jego władca nie wydał był w czasie rewolucji niemieckiej ojczyzny na łup Francuzom, albo gdyby na kongresie wiedeńskim nie był znalazł wpływowych protektorów.

To bezwzględne wykonywanie najwyższego zwierchnictwa, wyraźnie świadczące o jego militarnem pochodzeniu, utrzymuje większą część ludów kulturalnych, pomimo swobodnych form konstytucyjnych — w stanie ucisku i niewoli. W czasach pokojowych olbrzymia ta ilość przymusu i niechęci nie objawia się na zewnątrz, ponieważ rządy przestrzegają pilnie spokoju zewnętrznego za pomocą surowych praw karnych przeciw przestępstwom stanu. Można jednak z całą pewnością twierdzić, że żadne państwo kulturalne nie wyjmując najstarożytniejszych i najswobodniejszych republik, nie zachowałoby swego dotychczasowego terytorium, gdyby ludność, choćby tylko w większych odłamach, mogła się swobodnie oddzielić od związku państwowego, albo gdyby posiadała była to prawo już dawniej.

i czynnościach najwyższego zwierchnictwa; pojęcia te niełatwe do pogodzenia z jego demokratycznymi poglądami na rządy ludów, przyczyniły się nie mało do gwałtów, popełnionych na federalistycznych partyach i prowincjach. Por. „Du contract social“ 1, 7; II. 1, 2, 4.

Podobne wykonywanie najwyższego zwierzchnictwa nie mogłoby się naturalnie utrzymać w ludowym państwie pracy. Tu zniknąłby rychło straszliwy blask dzisiejszego indywidualistycznego państwa siły, wraz z jego wojnami i bitwami, z jego cywilnym i militarnym aparatem popisowym, ustępując miejsca więcej zgodnemu z skromnym duchem mas ludowych ustrojowi państwowemu. Ponieważ w ludowym państwie pracy działalność wszechwładnie rozkazującą usuną w zupełności na dalszy plan dążenia ekonomiczne i kulturalne, musiałoby państwo przybrać stopniowo postać przedsiębiorstwa kulturalnego o przeważnie ekonomicznym charakterze, na podobieństwo dzisiejszych kolejowych i telegraficznych zarządów.

Podobne kulturalno-gospodarcze państwo nie mogłoby zapewne nawet myśleć o utrzymaniu w związku państwowym wielkiej masy ludności wbrew jej woli. Przykład takiego osłabienia najwyższego zwierzchnictwa państwowego widzimy w rozwoju kościoła katolickiego, który w wiekach średnich mógł siłą przeszkodzić odstępstwu wiernych jednostek i całych ludów, podczas gdy dzisiaj pojedyncze jak i zbiorowe wystąpienia z wyznań chrześcijańskich, są wszędzie prawie dozwolone bez żadnej szkody dla życia religijnego.

Wedle tego mógłby się dany odłam ludności odłączyć od ludowego państwa pracy prostą uchwałą większości dorosłych osób, jeżeliby rozporządzał dość znaczną ilością ziemi i ludu, aby albo nowe państwo utworzyć, albo się z innym, istniejącem

już państwem, zjednoczyć¹⁾. Aby zapobiedz zbyt pośpiesznym krokom ruchliwej rzeszy, oraz umożliwić dotychczasowemu rządowi poprawę swych błędów, musiałoby mieć miejsce kilkakrotne głosowanie w dłuższych okresach czasu (np. trzykrotne głosowanie, każde co pięć lat). Głosowaniem kierowałaby międzynarodowa organizacja państw robotniczych (I, 6), któraby też określała bliższe warunki i środki wykonania uchwały.

Dopiero skutek takiego ograniczenia najwyższego zwierzchnictwa, któreby ludowe państwo robotnicze mogło przeprowadzić oczywiście dopiero po ustaleniu się stosunków, zamieniłyby się państwa w społeczności prawdziwie swobodnych mężów. Bo jakąś wartość mają nawet najswobodniejsze konstytucje państwowe, póki w prawie międzynarodowem i państwowem panuje absolutnie bez najmniejszego wyjątku zasada, że zwycięzca może dany lud, którego¹ panem uczynił go szczęśliwy dzień bitwy, tak długo utrzymywać przemocą w poddaństwie, póki się on przez nową, krwawą katastrofę nie oswobodzi? Znaczna zaś część konstytucyjnych gwarancyj przeciw nadużyciom wła-

¹⁾ Już obecnie zdarzają się nieraz podobne odłączenia wprawdzie w drodze rewolucyi, ponieważ nie posiadamy dzisiaj żadnej uznanej międzynarodowej formy prawnej dla przeobrażeń tego rodzaju. Tak np. Belgia oddzieliła się od Królestwa Niderlandów (1830—1839) i wiejskie powiaty od rzeczypospolitej Bazylejskiej (1830—1833), separatystyczny zaś ruch związkowy w Szwajcaryi (1847) i secesya Stanów południowych Ameryki północnej (1861—1865) została zgniecioną siłą oręża.

dzy rządowej stałaby się całkiem zbyteczną, gdyby ludowe państwa pracy kierowały się w praktyce zasadą, że i ułamek narodu jeżeli tylko posiada warunki konieczne do utworzenia nowej całości państwowej, musi mieć prawo zerwania z niesprawiedliwym lub wrogiem cywilizacji państwem.

ROZDZIAŁ III.

Formy Państwa.

Państwa różnią się między sobą częścią celami swej działalności, częścią zaś formą swego ustroju. Najważniejszym przeciwieństwem, wpływającym z różnorodności celów państwowych, a raczej celów panujących w państwie grup społecznych (III, 1) jest przeciwieństwo pomiędzy dzisiejszym indywidualistycznym państwem siły, a ludowym państwem pracy. Znaczna część niniejszego dzieła poświęconą jest właśnie wyłożeniu tego przeciwieństwa.

Odnosnie do formy ustroju rozróżniamy: monarchię, arystokrację i rzeczpospolitą. Arystokracja nie występuje obecnie nigdzie już, jako odrębna forma państwowa i można ją uważać tylko za przydatek monarchii, z którą stoi i z którą upaść musi. Może więc chodzić tylko o to, czy właściwą formą ludowego państwa pracy jest forma republikańska ¹⁾,

¹⁾ Za zaprowadzeniem Rzeczypospolitej równocześnie z przekształceniem ustroju społecznego oświadczają się: Meslier: (um. 1729, lub 1733) „Le testament“ t. 3 (1864)

czy też da się ono pogodzić i z monarchią, co prawda radykalnie przeobrażoną ¹⁾.

Jak wszystkie wielkie kwestye, dotyczące monarchów i polityki narodowej, jest to także kwe-

st. 378. — Morelly: „Code de la nature“ (1755) st. 211. — Godwin: „Political justice“ (1793) w 3 wyd. t. 2 (1798) st. 6, 31 n. — Spisek równościowy Baboeuf'a (mający na celu — obok zaprowadzenia komunistycznego ustroju społecznego — przywrócenie także radykalnej konstytucyi republikańskiej z 1793 r.). Por. Buonarroti: „La conspiration pour l'égalité“ t. 2 (1828) st. 244. „Acte d'insurrection“ art. 2, 3. — Owen: „The revolution in the mind and practice of the human race“ (1849) st. 66, por. z str. 70 n. — Dezamy: „Code de la Communauté“ (1842) st. 268, 269. — Weitling: „Garantien der Harmonie und Freiheit“ (1842) w 3 wyd. (1849) st. 178.

¹⁾ Za utrzymaniem obecnego ustroju politycznego (także monarchii) oświadczają się: Saint-Simon: „L'industrie“ t. 2 (1817) w „Oeuvres“ t. 3 (1869) st. 20, 21. „Du système industriel“ t. 1 (1821), w „Oeuvres“ t. 5 (1869), st. 26 n., 206 n., 239 f. — „Du système industriel“ t. 2 (1821), w „Oeuvres“ t. 6 (1869) st. 29 i t. 7 (1869) st. 56. Odmienne: „Exposition de la doctrine Saint-Simonienne“ (1828—1830), w „Oeuvres de St. Simon et d'Enfantin“ t. 41 (1877) st. 48 f., 447. — Fourier: „Traité de l'association domestique-agricole“ t. 1 (1822) st. 116—143, w „Oeuvres compl. de Ch. Fourier“ t. 3 (1841) st. 151 n. — „Bases de la politique positive. Manifeste de l'école sociétaire, fondée par Fourier“ (1841) w 2-em wyd. (1842) st. 119 n., 194 n. — Considérant: „Manifeste de la démocratie au XIX siècle“ 2 wyd. (1847) st. 68—72. — Cabet: „Voyage en Icarie“ (1840) w 5 wyd. (1848) st. 537, por. 361. — Rodbertus: „Ueber den Normalarbeitstag“ (1871), w wydanych przez Maurycego Wirtha „Pismach pomniejszych“ (1890) st. 359. — Atlanticus: „Production und Consum im Socialstaat“ (1898), st. 9, 10.

stają siły. Rozstrzygnięcie jej zależy od tego, jak wielką jest rewolucyjna siła danego ludu i jaką władzę osiągnęła monarchia w biegu swego historycznego rozwoju. Wedle tego przybierze zapewne ludowe państwo pracy u ludów romańskich formę rzeczpospolitej. Natomiast u Niemców, Anglików, oraz innych ludów germańskich, mogłyby dynastye za pomocą celowo odpowiedniej polityki, nawet po zaprowadzeniu nowego ładu społecznego, jeszcze przez czas bardzo długi, może nawet nieokreślony, utrzymać ustrój monarchiczny.

Ludy romańskie przewyższają w wysokim stopniu pod względem rewolucyjnego uzdolnienia ludy germańskie. Każdego Niemca, studyjającego historję ludów romańskich, uderzać musi fakt, jak łatwo się u nich najżywotniejsze cele polityczne osiągają za pomocą ruchów rewolucyjnych. Przypomnę tylko, z jakim jednomyślnym zapałem podniosły się Włochy w 1860—70-ych latach w celu zdobycia politycznej jedności, podczas gdy Niemcom musieli ją równocześnie narzucić Hohenzollernowie z bronią w rękę. Monarchia nie może również od stu lat ustalić się u tych ludów, wstrząsanych ustawicznie różnorodnymi prądami rewolucyjnymi. Można więc z całą pewnością przepowiedzieć, że najpóźniej przy zaprowadzeniu ludowego państwa pracy, będzie przykład Francji naśladowanym przez inne romańskie ludy.

Dzisiejsza, wyłącznie prawie polityczna rzeczpospolita jest, co prawda, pełną sprzeczności formą państwową, chwiejącą się z natury swej stale pomiędzy plutokracją a cezaryzmem. Albowiem nie-

posiadające masy ludowe, które żyją tylko z pracy swych rąk i na każdym kroku padają ofiarą samowoli bogatych, tylko w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach ożywia, jako obywateli państwa, ten mężny, ofiarny duch wolności, który stanowi najtrwalszą podwalinę wszelkiego demokratycznego ustroju państwowego (II, 9). Dopiero gdy w ludowym państwie pracy zrównane zostaną polityczne i ekonomiczne prawa mas, posiadzie republikańska forma państwa rękojmię pewnego, niezagrażonego bytu. Wtedy także i polityczne życie ludów romańskich, pełne dotychczas tyłu nieprzewidzianych skoków, pocnie się poruszać w ramach spokojnego, postępowego rozwoju. Wszakże, sądząc na podstawie wszelkich historycznych analogii, pomysłna ta zmiana nastąpi w ludowym państwie pracy dopiero po ustaleniu się jego form, w okresie zaś przejściowym przemagającą formą państwową byłaby zapewne jawna, lub maskowana dyktatura.

Zasadniczo odmiennie rozwiążą prawdopodobnie wszystkie kwestye powyższe Anglicy, Niemcy, oraz inne ludy germańskie. Konserwatywny zmysł tych narodów czyni prawdopodobnem, że potrafią one dokonać nawet najdonioślejszego ze wszystkich politycznych przeobrażeń, jakim jest przekształcenie indywidualistycznego państwa siły w ludowe państwo pracy i radykalne ograniczenie własności prywatnej, nie zrywając zupełnie z ciągłością prawną i nie burząc niepotrzebnie tradycyjnych form politycznych.

Co się przedewszystkiem tyczy Anglii, to nie-

wątpliwie jest to obecnie kraj najwyższego rozwoju produkcji kapitalistycznej. Wedle zapatrywań Marksa i Engelsa należałoby więc przypuszczać, że Anglia posiada też najliczniejszą socjalno-rewolucyjną partycję i że wywłaszczenie wywłaszczycieli stanowi tam kwestycję najbliższej przyszłości. Ale tu okazuje się wyraźnie, że polityka ludu, zarówno jak i polityka monarchów, w daleko wyższym stopniu zależy od pobudek czysto politycznych, aniżeli ekonomicznych. W Anglii nie było od przeszło dwóch wieków żadnego zamachu stanu; najdalej idące życzenia ludu zaspakajano w drodze prawodawczej. Kontynentalny ucisk militarny i policyjny jest tam wcale prawie nieznanym. Słusznie może się Anglik szczycić, iż w jego ojczyźnie wymaga się poszanowania prawa nie tylko od niższych klas ludowych, ale że dochowują go także najpotężniejsi, oraz że osobistej swobody mas nie można naruszać dla interesów dworu i arystokracji. Jest więc rzeczą prawdopodobną, że i kwestycja socjalna zostanie rozwiązana w Anglii, w drodze powolnego prawnego i administracyjnego rozwoju, bez obalania monarchii. Przypuszcza przytem, że rozwój polityki imperyalistycznej nie wywoła również i tam prądów rewolucyjnych, podobnie jak liczne bezkarne naruszenia prawa wytworzyły już dziś w Irlandyi podobne stosunki, jak na kontynencie.

Daleko mniej pomyślnie przedstawia się położenie polityczne w Niemczech. Niemcy są najkonserwatywniejszym narodem w Europie, ale posiadają równocześnie najliczniejszą i najlepiej zorga-

nizowaną socjalno-rewolucyjną partję w świecie. Sprzeczność powyższa wyjaśnia się z przebiegu historii Niemiec w ciągu ostatniego wieku.

Dla trwałości poczucia prawnego w Niemczech fatalną była ta okoliczność, że sztywna nieruchomości polityki dworskiej po upadku Napoleona spowodowała z koniecznością rewolucję z 1848 r. Rozbicie się demokratycznych dążeń i wbrew tylu nadziejom upadek demokratycznej idei zjednoczenia, dalej liczne pomyślnie zamachy stanu we wszystkich prawie państwach niemieckich, musiały do głębi zachwiać poczucie prawa u ludu niemieckiego. Potem nastąpiło dynastyczne zjednoczenie Niemiec, przygotowane przez pruski konflikt militarny, wraz z jego licznymi naruszeniami konstytucji; przez wystąpienie Prus przeciwko Związkowi niemieckiemu, przedstawiającemu mimo swych braków, prawny ustrój Niemiec; — wreszcie przez detronizację trzech prawnych książąt i zniesienie wolnego miasta Frankfurtu. Natychmiast po założeniu Cesarstwa niemieckiego rozpoczęła się walka przeciw Kościołowi katolickiemu (Kulturkampf), a w ślad zatem przeciwko demokracji socjalnej; obie prowadzono z zachowaniem form prawnych, ale posiadały mimo to gwałtowny, wrogi interesom najszerszych kół ludowych charakter. Do tego przyłączył się jeszcze wzrastający ucisk militarny i policyjny, połączony z ograniczeniem wolności osobistej szerokich mas ludu w imię dalekich, po większej części niezrozumiałych im celów. Te i tem podobne okoliczności wywołały u ludu niemieckiego tak potężne prądy rewolucyjne, jakich się nawet

najzapaleńsi marzyciele rewolucyjni trzydziestych i czterdziestych lat, ani w przybliżeniu spodziewać nie śmieli.

Mimo to nie sędzę, aby nieposiadające klasy ludowe, gdyby kiedykolwiek spoczęły w ich rękę polityczne losy Niemiec, posunęły się aż do zniesienia monarchii. Rewolucyjna siła i namiętność Niemców jest niewielka. Z trzech rewolucyi niemieckich, począwszy od schyłku wieków średnich, dwie ludowe, mianowicie wojna chłopska (1525 r.) i ruch 1848 r. upadły. Trzecia — reformacya, osiągnęła wprawdzie dość znaczne powodzenie, ale tylko dlatego, że przedsięwziętą została ze współdziałaniem chciwych na dobra kościelne książąt.

Gdyby proletaryat, co u ludów germańskich jest dość prawdopodobnem, miał się oświadczyć przy zaprowadzaniu ludowego państwa pracy za utrzymaniem monarchii, mogłoby to nastąpić tylko pod pewnymi warunkami. Najważniejszym byłyby w każdym razie ten, aby nieposiadające klasy ludowe pozyskały decydującą przewagę na dworze, w wojsku i biurokracyi, oraz by te instytucye zostały odpowiednio do tego gruntownie przekształcone. Wtedy jednak musiałyby dwory panujące obniżyć także swoje ekonomiczne pretensye do poziomu więcej odpowiadającego skromnemu charakterowi ludowego państwa pracy. Godzina podobnego kompromisu wybije najpóźniej wówczas, gdy nasze siły lądowe i morskie, powiększane do nieskończoności pod wpływem oblędu liczbowego kół militarnych, okażą się niepewnem narzędziem w rękę swych kierowników (patrz wyżej, str. 60).

Nie należy mniemać, aby podobne porozumienie się nieposiadających klas ludowych z monarchią było niemożliwym. Prawda, że w Niemczech i we Włoszech (nie w Anglii) partye monarchiczne i robotnicze stoją po większej części na stopie bezwzględnej nienawiści i walki. Ale czyż podobny duet kłótni nie rozbrzmiewał w pierwszych trzech stuleciach naszej ery pomiędzy poganami i chrześcijanami? To jednakże nie przeszkodziło Konstantynowi I. przyjąć chrześcijaństwo i uczynić je panującą religią w państwie rzymskiem a jego następcom odpłacać poganom za ich prześladowania chrześcijan podobnie nieludzkim traktowaniem pogaństwa.

ROZDZIAŁ IV.

Władza Prawodawcza.

Organizm nowożytnych państw kulturalnych składa się z władzy prawodawczej i wykonawczej; ta ostatnia zaś dzieli się na sądownictwo i administrację. Prawodawstwo, które sprawują nie tylko ciała prawodawcze, ale przez swe rozporządzenia także organy władzy wykonawczej, przepisuje obywatelom państwa kierunek ich postępowania, władza zaś wykonawcza wprowadza w życie te prawie nakazane czynności. Jednakże stosunek ten pomiędzy władzą prawodawczą a wykonawczą jest trafny tylko w swych rysach zasadniczych, ponieważ żywe stosunki siły, przejawiające się zwłaszcza w administracji, przełamują wszędzie papierowe granice ustaw.

Anarchizm uważa zarówno władzę prawodawczą, jak i wykonawczą, za niepotrzebną i szkodliwą; działalność członków społeczeństwa anarchistycznego powinny określać wyłącznie tylko umowy jednostek i grup (I, 2). Tak samo czysto absolutna monarchia nie zna istotnego prawodawstwa, tylko

władzę wykonawczą, polegającą na samowoli monarchy. Filmer, najnaiwniejszy chyba i najszczerzy zwolennik monarchii absolutnej, wypowiada też bez wahania przekonanie, że monarcha może rozstrzygać dowolnie wszelkie sprawy i że wydane przezeń prawa, istnieją tylko po to, aby objaśniać poddanym jego wolę w tych wypadkach, których sam dla braku czasu rozstrzygnąć nie może ¹⁾).

Ale i w naszych dzisiejszych państwach kulturalnych, rzeczpospolitych i monarchiach umiarkowanych, wymagają nieraz sprawy publiczne rozstrzygnięcia dowolnego wedle uznania decydujących urzędów, a więc bez uprzedniego przepisu prawnego. W pierwotnych stadiach rozwoju państw, kiedy nie istniały jeszcze żadne prawa pisane wogóle, załatwiano czynności państwowe przeważnie wedle dowolnego ocenienia organów państwowych. Pierwsi Rzymianie poddali własność prywatną, rodzinę i związane z tem prywatno-prawne stosunki pod określone z góry przepisy prawne i przekazali je następnym państwom kulturalnym jako rzymskie prawo prywatne. Natomiast powstanie nowożytnego prawa administracyjnego z trudnością da się odnieść do czasów wcześniejszych niż początkowe lata XVI-go wieku, a przeobrażenie postanowień niezwiązanych formami prawnymi w skrytalizowane przepisy prawne, nie postąpiło jeszcze w tej dziedzinie prawnej bynajmniej tak daleko,

¹⁾ Filmer (um. 1653 r.): „Patriarcha or the natural power of kings“ (1680), st. 92. Przeciw temu patrz Locke: „Two treatises of government“ (1690) I, 8 n.

jak w rzymskim prawie prywatnem. Dziś jeszcze można codziennie we wszystkich państwach obserwować proces, jak samowolne, niekępowane formami prawnymi rozstrzygnięcia władz administracyjnych podlegają stale ograniczeniom i normom nowo-wydanych przepisów administracyjnych.

Przez zaprowadzenie ludowego państwa pracy dowolne rozstrzyganie spraw publicznych wedle swobodnego ocenienia odżyć będzie musiało na nowo w szerokim zakresie. To wypływa przede wszystkim już z tej przyczyny, że wówczas całe prawo prywatne musi zamienić się w prawo publiczne, a mianowicie w prawo administracyjne, nowe zaś prawo administracyjne będzie można zrazu jaśniej sformułować tylko w najogólniejszych jego zarysach. Ale i te dziedziny prawne, które już dzisiaj zaliczają się do prawa państwowego i administracyjnego, doznają gruntownej przemiany skutkiem tego, że dotychczasowe cele siły ustąpią miejsca zadaniom ekonomicznym państwa. Ta olbrzymia, pobieżnie tylko unormowana przepisami prawnymi dziedzina, musiałaby z konieczności rzeczy przypaść najpierw w udziale nieskępowanej ustawami działalności państwowej. Ale można być pewnym, że nasza wiecznie ruchliwa maszyna prawodawcza zaradzi niebawem temu brakowi, zrazu za pomocą przepisów administracyjnych, później zaś przez prawa i obszerne kodeksy prawne.

Ze szczególną troskliwością musi prawodawstwo ludowego państwa pracy rozważyć stosunki siły, jakie się w przyszłym społeczeństwie wytworzą. Nasi dzisiejsi prawodawcy znajdują się pod tym

względem w bardzo korzystnym położeniu, ponieważ mogą uważać panujący system prawny za trwałą, na pewnych fundamentach oparty budynek, w których chcą poprawić przez swe ustawy zaledwie parę nieznaczących arabesek, lub najwyżej jaki mały kącik. Prawodawstwo ludowego państwa pracy natomiast musi po większej części stawiać cały budynek na nowo. Nie powinno przytem nigdy zapominać, że prawa w gruncie rzeczy są tylko zakrzepłymi, w stałą formę skryształizowanymi stosunkami siły danego społeczeństwa. Bardzo pomocnem byłoby przytem należyte zdanie sobie sprawy, czy strona, w której interesie leżałoby jakieś prawo, potrafiłaby również zmusić swych przeciwników do przyjęcia proponowanego nowego ukształtowania stosunków siły bez interwencji państwa, lub prawodawstwa. Wiele bezskutecznych prób, np. ustawy wydane podczas kulturkampfu pruskiego i niemieckie prawa przeciwko demokracji socyalnej, nie miałyby nigdy miejsca, gdyby odnośni mężowie stanu byli pierwaj dokonali w myśli tego małego sprawdzenia rachunku.

W krajach, w których panuje zwierzchnictwo ludowe, łączy się stale z ciałami prawodawczemi parlamentarny system rządowy. System ten i jego zboczenia związane są ściśle z wewnętrzną istotą dzisiejszego państwa kulturalnego mającego wyłącznie prawie na celu dokumentowanie siły. Podobnie jak absolutny, albo półabsolutny monarcha nie da się nigdy pozbawić prawa oddalania swych ministrów wedle swej woli, lub wprost wedle swej fantazyi, tak i potężny parlament nie może się

nigdy wyrzec prawa obalania ministeryów. Siła, która chce mieć stałe uznanie w świadomości mas, musi się przejawiać w sposób widoczny, a może nawet nieumotywowany.

W ludowym państwie pracy możnaby wskutek tego poddać parlamentarnemu systemowi rządów tylko te najwyższe organy państwowe, których zakres działania polega przede wszystkim na utrzymaniu panujących stosunków siły, a więc, jeżeli mam określić całkiem odmienny stan rzeczy za pomocą dzisiejszych wyrażań, będą to: prezydent ministeryum, minister spraw wewnętrznych, minister wojny, marynarki, sprawiedliwości, a może także minister oświaty. Najwyższe zarządy różnych państwowych gałęzi gospodarczych: rolnictwa, górnictwa, przemysłu, handlu i komunikacji musiałyby natomiast być wyłączone z dziedziny parlamentarnej, bądź to w ten sposób, że w myśl dawnego prawa administracyjnego zorganizowałyby się je kollegialnie, bądź to, że najwyżsi urzędnicy techniczni podlegaliby w stosownej mierze odpowiedzialnym ministrom.

Daleko więcej, aniżeli treść prawodawstwa, zajmuje myślicieli politycznych wszelkich kierunków jego forma, a w szczególności liczba i skład ciał prawodawczych. Nawet dwaj najdemokratyczniejsi publicyści nowożytni, Locke i Rousseau, zajmowali się wyłącznie prawie formą prawodawstwa. Mogę się więc ograniczyć tylko na kilku drobnych uwagach w tej, tak często omawianej kwestyi.

I w ludowym państwie pracy, podobnie jak

w dzisiejszych politycznych republikach, należy przyznać pierwszeństwo systemowi dwuizbowemu. Monarchia i demokracja grzeszą zarówno, w przeciwieństwie do rozważnej zwykle arystokracji, skłonnością do nieopatrzego pośpiechu: pierwsza, ponieważ tak bardzo ulega wpływom i celom osobistym, druga zaś, ponieważ masom trudno się porozumieć i stąd tak łatwo je pozyskać dla haseł skrajnych. Każdy pośpiech jest jednak w ludowym państwie pracy podwójnie niebezpiecznym, gdyż chodzi tu przeważnie o społeczne, a nie o polityczne zadania. Doświadczenie zaś historyczne uczy, że największe przeobrażenia władzy politycznej mogą być bardzo łatwo cofnięte, ale że przewroty socyalne stwarzają prawie zawsze fakty nieodwołalne. Dlatego też byłoby rzeczą odpowiednią, aby prawodawstwo ludowego państwa pracy zależało także od dwóch Izb: od Izby deputowanych, wystawionej zawsze na prądy demokratyczne, oraz od Izby arystokratycznej, która, co prawda, powinna obejmować nie najnieużyteczniejszych, ale rzeczywiście najlepszych członków państwa.

Za wzór dla Izb wyborczych mogłyby służyć przedstawicielstwa ludowe republik i monarchii, o ile się opierają na powszechnym prawie głosowania. Ale w każdym razie ludowe państwo pracy powinnyby nadać prawo wyborcze i prawo obieralności kobietom. Już dziś wyłączenie kobiet od tych praw politycznych jest niesprawiedliwością, pomimo ich zależności ekonomicznej w większości wypadków od rodziców i mężów, ponieważ wedle naszych dzisiejszych prawno-politycznych zapatry-

wań, zależność ekonomiczna nie wyklucza uprawnień politycznego (II, 9). Zwłaszcza w ludowym państwie pracy, w którym kobieta posiada z mężczyzną jednakowe prawo do bytu i jednakowy obowiązek pracy, polityczne równouprawnienie obojga nie może ulegać najmniejszej wątpliwości.

Izby wyższe opanowane są w Niemczech przez szlachtę, a po części przez wysoką burżuazję. Instytucję tę zapożyczono z pewnemi zmianami z prawa angielskiego, nie uwzględniając przytem olbrzymiej różnicy pomiędzy szlachtą niemiecką a angielską. Przez to samo, że szlachta niemiecka uzyskała właśnie w Izbie panów trybunę, z której mogła bronić w sposób skrajny i stronnicy swych stanowych interesów, przyczyniła się ona do rewolucjonizowania klas niższych i średnich jeszcze wtedy, gdy socjalna demokracja nie istniała, lub też nie wywierała jeszcze donioślejszego wpływu.

Ponieważ w ludowym państwie pracy nie istnieje większa własność ziemska, może tu być Izba wyższa utworzoną, podobnie jak senat rzymski w późniejszych czasach rzeczpospolitej lub za cesarstwa, z najwyższych urzędników państwa, urzędujących jeszcze, lub już dymisyonowanych. Byłoby rzeczą obojętną, czy zakres działalności tych urzędników leżałby w dziedzinie utrzymania stosunków siły, czy też w sferze zawiadywania życiem ekonomicznem. Najwybitniejsi przedstawiciele nauki, sztuki i literatury musieliby także znaleźć miejsce w Izbie wyższej, w drodze wyboru lub nominacji. W tak zorganizowanej władzy prawodawczej przed-

stawiałyby Izba posłów ludowych wolę i władzę ludu, Izba zaś wyższa jego wiedzę i umiejętność.

Z wykonywaniem prawodawstwa przez ciała przedstawicielskie jest połączone w Szwajcaryi, wedle wzoru konstytucyi francuskiej z 24 czerwca 1793 r., t. zw. referendum. Polega ono na tem, że każdy uchwalony przez ciała przedstawicielskie projekt prawny musi być albo bezpośrednio przedłożonym całemu ludowi w celu ostatecznego zatwierdzenia (referendum obowiązkowe), albo też przedłożenie to ma nastąpić tylko na żądanie pewnej oznaczonej ilości obywateli państwa (referendum fakultatywne). To bezpośrednie stanowienie praw przez lud nie okazało się wcale w swych następstwach tak dobroczynnem dla mas, jak się tego spodziewali Rittinghausen i Considerant ¹⁾, przeciwnie raczej, stało się ono w wielu wypadkach czynnikiem wstecznym. Stoi to w związku z przeciwieństwem, w jakim znajduje się obecnie wszędzie w stosunku do siebie prywatno-prawna zależność i polityczne uprawnienie (II, 9).

¹⁾ Rittinghausen: „La législation directe par le peuple ou la véritable démocratie“ (1850); „La législation directe par le peuple et ses adversaires“ (1852) st. 232, 233. — „Socialdemokratische Abhandlungen“. Heft 3 (1863). „Ueber die Notwendigkeit der direkten Gesetzgebung durch das Volk“ str. 5. Considerant: „La solution ou le gouvernement directe du peuple“ (1851) st. 25 n. Przeciwko prawodawstwu bezpośredniemu oświadczyli się: Louis Blanc: „Le gouvernement directe du peuple par lui-même“ (1851); w „Quest. d'aujourd'hui et de demain“ t. I (1873) st. 45—200. — Proudhon: „Idée générale de la Révolution au XIX siècle“ (1851) st. 162 n.

Ponieważ ludowe państwo pracy nie pierwiej może rozwinąć swą działalność aż przeciwieństwo to przynajmniej w szerokich rozmiarach faktycznie usuniętem będzie, może więc ono bez wahania włączyć referendum pomiędzy swoje instytucje. Jeżeli nowa forma państwa zorganizowaną będzie federacyjnie, wówczas można ustanowić referendum obowiązkowe; jeżeli zaś pozostaną wielkie narodowe państwa dzisiejsze, wówczas tylko najważniejsze sprawy publiczne mogą być poddane głosowaniu powszechnemu ¹⁾. Referendum daje się także łatwo pogodzić z monarchią, to jest z taką, jaka może istnieć w ludowym państwie pracy.

¹⁾ Wedle Konstytucji francuskiej z 24 czerwca 1793 r. następujące uchwały musiały być przedłożone, na żądanie określonej ilości obywateli, zgromadzeniom ogólnym: Uchwały z zakresu prawa cywilnego i karnego; ogólnej administracji zwyczajnych dochodów i wydatków państwowych, o dobrach narodowych, o mennictwie i podatkach, o wypowiedaniu wojny; dalej prawa o nowym podziale Francji, o oświacie publicznej i składaniu czci publicznej pamięci wielkich mężów (art. 54). Liczni historycy i publicyści XIX wieku uważają właśnie te uchwały za szczyt przesady rewolucyjnej i demagogicznych zakusów. Jednakże istnieją w Szwajcaryi od kilku dziesięcioleci daleko dalej idące instytucje i jak dotąd spełniały tam większą usługę interesom konserwatywnym, aniżeli radykalnym. Po raz pierwszy została w Szwajcaryi poddana głosowaniu ludowemu konstytucya z 20-go maja 1802 r.; w dzisiejszej swej postaci zostało referendum zaprowadzone w Kantonach i w Związku przez ruchy ludowe, począwszy od rewolucyi lipcowej (1830). Por. Curti: „Geschichte der schweizerischen Volksgesetzgebung“ (1882) st. 109, 128 n.

Daleko ważniejszym, aniżeli te więcej formalne zmiany, byłoby włączenie do władzy prawodawczej prawa wypowiedzenia wojny ¹⁾. Podczas gdy w starożytnych republikach wypowiedzenie wojny wymagało uchwały ludowej, prawo to posiadają obecnie w monarchiach panujący, w państwach związkowych i rzeczpospolitych ściśle ograniczone ciała. W naszym ustroju państwowym najbłahsze prawo, dotyczące wymiaru sprawiedliwości, musi być zatwierdzonem przez ciała prawodawcze; natomiast wojnę, która znosi w stosunku do nieprzyjacielskiego państwa cały porządek prawny, z wyjątkiem kilku nieznacznych przepisów prawa wojennego, może z reguły wypowiedzieć pojedyncza osoba. A przecież każda książka historii nam powie, że najbardziej pustoszące wojny wzniecane bywały przez kaprys monarchy, kłopoty ministra, albo nawet przez wpływy spowiedników, lub metres książęcych.

Dla ludowego państwa pracy jest konieczną polityką pokojową, ponieważ każdy rozwój siły na zewnątrz pociąga za sobą w koniecznem następstwie podobny ich wzrost wewnątrz. Wojna i groźba wojny, oto w istocie dwa zniewalające względy, dla których narody stawiały zawsze w pierwszym rzędzie cele siły przed siłami kultury.

¹⁾ Tak np. w Atenach i Sparcie wypowiedzenie wojny zależało od uchwały zgromadzenia ludowego (Ecclesia), w Rzymie od komicy centuryatu. Także konst. Rzeczp. francuskiej z 29 czerwca 1793 r. art. 54, 59, 60, wymaga do wypowiedzenia wojny prawa, które na żądanie określonej ilości zgromadzonych winno być poddanem głosowaniu ludowemu.

np. Julian Stahl¹⁾ — by przytoczyć tylko najbardziej rozpowszechniony pogląd — że tam, gdzie jedynym celem jest sprawiedliwość, występować powinno sądownictwo, tam zaś, gdzie sprawiedliwość zakreśla tylko granice, a nie stanowi podstawowej zasady rozstrzygnięcia — administracja. Ale my wiemy już (III, 4), że administracja w miarę postępowego rozwoju prawa administracyjnego staje się coraz bardziej prostem tylko zastosowaniem ustawy, a więc czynnością w zupełności podobną do sądownictwa. I odwrotnie, zdarza się dość często, n. p. w sprawach opieki, oraz innych kwestjach, należących do sądownictwa niespornego, iż sądy muszą rozstrzygać, kierując się przeważnie względami użyteczności, tak że prawo jest tylko granicą, a nie wewnętrzną zasadą ich wyroku. Słowem, formuła Stahla jest nie tylko błędną w swych głównych punktach, ale ponadto także bieg rozwoju historycznego odziera ją coraz bardziej z jej względnej prawdy.

Można jednak przytoczyć cele ogólne, które zgoła jednakowo spowodowały żywioły panujące we wszystkich krajach kulturalnych do powierzenia władzy decydującej o sprawach publicznych podwójnemu systemowi urzędów, o tak odmiennej organizacyi i sferze działania. Z tego zaś punktu widzenia da się powiedzieć, że główne zadanie organów administracyjnych polega na realizowaniu w życiu celów, które leżą w interesie wła-

¹⁾ Stahl: „Die Philosophie des Rechts“ II. 2, 3 wyd. (1856) str. 609, 646.

dzy — sfer rządzących państwem. Stąd też punkt centralny działalności administracyjnej we wszystkich krajach stanowią od niepamiętnych czasów: finanse, siła zbrojna, utrzymanie publicznego porządku i spokoju (policya).

Dopiero później przyłączył się do tych naczelných zadań administracyi obowiązek zaspakajania niektórych interesów kulturalnych, jak zarząd szkolnictwem ludowem, średniem i wyższem. Lecz i gospodarcze interesy zajmują także dość obszerne miejsce w ramach administracyi nowożytnej, bądź to że państwo samo jest czynnem ekonomicznie, czy też że kieruje działalnością swych obywateli i poddaje ją swej kontroli. Przytoczę tu tylko dla przykładu ulice, kanały, koleje, oraz inne środki komunikacyi, eksploatacyę i ochronę wód, wzniesienie szpitali i zakładów dla obłąkanych i t. d. Jest to wszakże charakterystycznym dla naszego indywidualistycznego państwa siły, że pozostawia ono tak chętnie troskę o rozwój tych naukowych i kulturalnych interesów, które w porównaniu z celami siły w naszym życiu państwowem już i tak bardzo tylko skromną grają rolę, gminie, lub innemu ciałom autonomicznym.

Podobnie jak administracya jest głównie organem panujących, tak sądy są organami poddanych. Trzy wielkie cele człowieka: bezpieczeństwo osobiste, ludzka egzystencya i unormowane życie rodzinne, jakoteż opierające się na nich instytucye stoją pod strażą sądów karnych i cywilnych. Tak n. p. ochrona bezpieczeństwa osobistego jest zadaniem sprawiedliwości karnej, z którą również

współzawodniczą w wielu wypadkach sądy cywilne. Własność i rodzina, wraz ze wszystkimi pochodniami instytucjami, przez które w panującym ustroju prawnym ma się osiągać owe dwa dalsze cele życiowe, stoją pod opieką sądów cywilnych, mimo że prawna ochrona prywatno-prawnego ustroju za pomocą kodeksu karnego bywa pod niejednym względem daleko skuteczniejszą. (II, 15).

Do tych dwóch zadań sądownictwa, podobnie jak to się miało z urzędami administracyjnymi, przyłączył bieg historycznego rozwoju inne jeszcze, przekraczające już te granice, funkcje. I tak np. podlegają przestępstwa stanu po większej części sądom zwykłym, spory dotyczące prywatnych praw panującego i państwa należą w większości krajów do sądów cywilnych i t. d.

Działalność organów sądowych i administracyjnych jest z istoty swej różną. Organy administracyjne są w zupełności zależne od panującego; przeprowadzenie powierzonych im opiece interesów odbywa się z reguły w drodze urzędowej, postępowanie jest szybkie, nieformalistyczne, stanowcze. Sądom przysługuje natomiast pewna niezawisłość co prawda o tyle ograniczona, że awans sędziów prawie wszędzie spoczywa w ręku panującego. W sporach majątkowych i rodzinnych, stanowiących obecnie rdzeń działalności sądowej zachowuje się sąd z reguły tak długo biernie, póki uprawniony sam nie zawezwie jego pomocy przez wniesienie skargi; postępowanie jest powolne, kosztowne, pełne zawikłanych formalności. Spostrzega

się zaraz, że tam chodzi o interesy wielkich, tu zaś o interesy małych i najmniejszych.

Z przedstawienia powyższego wynika, że pomiędzy sferą działalności sądów a urzędów administracyjnych nie istnieje w gruncie rzeczy żadna zasadnicza różnica, ponieważ w charakterze ich obu leży przeważnie zadanie utrzymywania istniejących stosunków siły. Ostateczny cel owego rozdzielenia działalności państwowej na sądownictwo i administrację polega niewątpliwie na tem, by dzięki pewnej niezawisłości sądów ochronić najważniejsze indywidualne cele obywateli państwa przed nadużyciami i nieprawnym wdzieraniem się najwyższych władców. Wypływa to całkowicie z ducha dawnej nauki o państwie, mającej przede wszystkim na widoku ochronę poddanych przeciwko naczelnej głowie państwa, podczas gdy obecnie, od czasu wystąpienia socjalizmu, chodzi także o ograniczenie przewagi wyższych klas ludu nad niższymi.

II. Gdy ludowe państwo pracy przyjmie formy ustalone i dojdzie do ostatecznych swych konsekwencji, organa jego będą musiały rozpaść się także na organa porządku publicznego i ekonomiczne. Zdaniem pierwszych będzie utrzymywanie istniejących stosunków siły, oraz przestrzeganie spokoju i porządku publicznego, drugie natomiast zawiadywałyby sprawami ekonomicznymi (produkcją, podziałem i konsumcją dóbr i usług). Organizacja organów porządku publicznego mogłaby się oprzeć z powodu zasadniczo podobnej sfery działalności na naszych dzisiejszych sądach i urzędach admi-

nistracyjnych; dla organów zaś ekonomicznych odpowiednim wzorem byłyby zarządy naszych wielkich przedsiębiorstw ekonomicznych (poczty, koleje, telegrafy etc.) a także nasze dzisiejsze gminy, ze swemi przeważnie gospodarczemi zadaniami.

Organa porządku publicznego¹⁾ wy-

¹⁾ Kwestya, czy w socjalistycznym ustroju społecznym obok urzędów ekonomicznych mają istnieć także urzędy porządku publicznego, jest przeważnie prawnopañstwowej natury i dlatego też traktują ją teoretycy socjalistyczni dość niejasno i często bardzo sprzecznie. Jako zwolenników utrzymania tych organów możnaby chyba wymienić: „Spisek równościowy“ Baboeuf'a; Buonarroti: „Conspiration pour l'égalité“, t. 2 (1828), str. 301, („Décret de police“); str. 305 („Décret économique“); — Saint-Simon: „L'organisateur“ (1819, 1820) w „Oeuvres“ t. 4 (1869), str. 200—202. Saint-Simonism: „Exposition de la doctrine saint-simonienne (1828—1830), w „Oeuvres“ t. 41 (1877), str. 271 n.; 252, t. 42 (1877), str. 352; — Fourierizm: „Bases de la politique positive. Manifeste de l'école sociétaire fondée par Fourier“ (1841), w 2 wyd. (1842), str. 207 n.; — Gray: „The social system“ (1831) str. 171 n.; — Louis Blanc: „Organisation du travail“ (1840), w „Questions d'aujourd'hui et de demain“, t. 4 (1882), str. 152; — Rodbertus: „Das Kapital“ (1884), str. 102, 103, 123, n. 158; — Atlanticus: „Produktion und Konsum im Sozialstaat“ (1898), str. 87 n.; — Renard: „Le régime socialiste“ (1898), w 2 wyd. (1898), str. 23, n. 80 n.; — Vandervelde: „Le collectivisme“ (1900) str. 176. W charakterze urzędu władzy porządku publicznego ma funkcjonować wedle St. Simonistów hierarchicznie zorganizowane kapłaństwo, a jako władza ekonomiczna system banków. Fourierzyści i Louis Blanc żądają utworzenia ministerjum pracy i postępu, któreby obok urzędów politycznych zajmowało się sprawami gospodarczemi.

pełniałyby wogóle te zadania, które należą obecnie do sądów i urzędów administracyjnych; ale sprawy kulturalne i gospodarcze, stanowiące w dzisiejszym ustroju państwowym bardzo tylko skromną część czynności administracyjnych, musiałyby zostać wyjęte ze sfery działania władzy administracyjnej, a natomiast przypaść w udziale organom gospodarczym. Organa porządku publicznego w ludowym państwie pracy, możnaby tedy porównać niejako z dawnymi władzami lokalnymi, które jeszcze w XVIII wieku skupiały w swem ręku większą część wymiaru sprawiedliwości i administracji.

Sfera działania organów porządku publicznego musiałyby się jednak w porównaniu z owymi organami lokalnymi nadzwyczajnie zmniejszyć, ponieważ tak liczne dzisiaj przestępstwa przeciw własności i zbrodnie stanu zdarzałyby się bardzo rzadko (II, 15), a i sądownictwo cywilne, stanowiące obecnie główny dział działalności sądowej, zamieniłoby się w kontrolę administracyjną o stosunkowo dość szczupłym zakresie. Zwłaszcza zupełnie prawie mogłaby zniknąć policya, która wskutek wciąż rosnących roszczeń ze strony państwa do obywateli od końca wieków średnich tak bezmiernie się rozwinęła, i która przygniatając nas stopniowo, uczyniła nas w porównaniu z pełnymi siły i życia mężami wieku odrodzenia, wiecznie zawisłych, wiecznie ochrony państwa żądnych cherlaków.

Wskutek tego mogłyby organa porządku publicznego rozwinąć swoją działalność w daleko szerszym zakresie, aniżeli urzędy gospodarcze. A po-

nieważ czynność ich, także odnośnie do spraw administracyjnych, służyłaby interesom wszystkich, możnaby więc niewątpliwie rozciągnąć na wszystkich jej członków przywilej niezawisłości sędziowskiej.

Przeważająca część działalności państwowej musiałaby — stosownie do natury ludowego państwa pracy — przypaść organom gospodarczym¹⁾. Zadaniem tych byłoby wyznaczyć każdej jednostce zakres i rodzaj wykonywać się przez nią mającej pracy, a także rozstrzygać przy wydzielaniu każdemu obywatelowi państwa dóbr rzeczowych i usług. Ze względu na ów zakres działania, musiałby organa gospodarcze mieć siedzibę zawsze na danem miejscu; jako organ najniższy występowałyby z natury rzeczy gminy, które uważając już od dawna zadania gospodarcze za swój cel główny wytworzyły nawet w ostatnich dziesięcio-

¹⁾ Do socjalistów, którzy myślą, że w socjalistycznym ustroju społecznym wszelkie poważne konflikty znikną same przez się i że wskutek tego organa porządku publicznego zamienia się w organa gospodarcze, można z poprzedniem zastrzeżeniem zaliczyć poniekąd następujących teoretyków: Owen: „The revolution in the mind and practice of the human race“ (1830), str. 130, Law 31 (por. także Law 30); Cabet: „Voyage en Icarie“ (1840) w 5 wyd. (1848), str. 129, 130, 133, 134; Dezamy: „Code de la Communauté“ (1842), str. 195. — Engels: „Streitschrift gegen Dühring“ (1877), str. 234, 235. — „Die Entwicklung des Socialismus von der Utopie zur Wissenschaft“ (1882), str. 43; — Bebel: „Die Frau in der Vergangenheit, Gegenwart u. Zukunft“ (1883) w 25 wyd. (1895) str. 336, 340, 396, 397.

leciach pewien rodzaj gminnego socjalizmu. Pomimo swego przeważnie technicznego charakteru uważanoby organa gospodarcze za organy państwowe i każdy obywatel państwa musiałby stosować się do ich rozporządzeń — zachowując prawo wnoszenia zażaleń przed zwierzchnicze organa gospodarcze lub porządku publicznego (II, 16).

Za wzór dla toku instancyi organów porządku publicznego i gospodarczych mogłyby służyć nasze dzisiejsze instytucje. Organa gospodarcze, których pierwszy stopień stanowiłaby zawsze gmina, obejmowałyby w państwach większych, aż do władz centralnych cztery instancje; w państwach średniej wielkości wystarczyłyby trzy, w małych państwach miejskich dwie instancje. Przy urządach porządku publicznego mogłaby się liczba ze względu na ich rozległy zakres spraw zmniejszyć o jedną instancję.

Anarchizm musi ze swego punktu widzenia odrzucać zarówno organa gospodarcze jak i urzędy porządku publicznego. Niektórzy socjaliści podzielają także zapatrywanie, że państwo socjalistyczne ograniczy się do działalności organów gospodarczych, organa zaś porządku publicznego będą musiały w niem zniknąć; Engels wyraża myśl tę całkiem opacznie w ten sposób, że wprowadzenie socjalistycznego ustroju społecznego — państwo nie zostanie zniesionem, ale samo z siebie zaniknie. W rzeczywistości zaś przekonano by się w dniu ustanowienia ludowego państwa pracy, że nie tylko procesy produkcyjne, ale i ludzie wymagają kierownictwa, jeżeli ma być ład i zgoda mię-

dzy nimi. Natomiast można bez wahania zgodzić się z Saint-Simonem, że działalność organów gospodarczych przewyższy znacznie działalność organów porządku.

III. Przejście od dzisiejszych do przyszłych instancji musiałyby się odbyć w ten sposób, że przekształcanoby stopniowo sądy w organa porządku publicznego, a urzędy administracyjne w organa gospodarcze. Odnośnie do sądów proces podobnego przeobrażania nie przedstawiałby żadnych poważniejszych trudności. Wprawdzie musiano by zmienić ze względów politycznych znaczną część wyższego personelu sądowego; ponieważ jednak sądy są już dzisiaj organami porządku publicznego, można by i w przyszłości zachować ich organizację, a w szczególności wymogi wykształcenia i sposób doboru członków sądu. Należałoby więc tylko sprawy dotyczące utrzymania stosunków siły, wycofać stopniowo z pod kompetencji organów administracyjnych i oddać je sądom.

Zadaniem sądów byłoby wykonywać w okresie przejściowym sądownictwo karne i administracyjne w wyżej (II, 16) oznaczonym zakresie. Jeżeli bowiem wyobrazimy sobie, że pojedyncze gminy i okręgi staną się przedstawicielami własności i gospodarki, musimy przypuścić, że między owymi związkami powstanie podobna wymiana dóbr rzeczowych i usług, jak dziś między pojedynczymi jednostkami; wymianę tę musiałyby regulować ze względu na publiczno-prawny charakter całego ustroju prawnego przeobrażone stopniowo w organa gospodarcze, urzędy administracyjne. Ale

i przeciwko takim wyrokom musiałyby być dozwolone wnoszenie zażaleń przed sądy (organa porządku publicznego). Jeżeliby uspołecznienie naszego ustroju, co jest dość prawdopodobnem, nastąpiło zrazu tylko w sposób częściowy, wtedy sądy wykonywałyby odnośnie do żyjących wedle prawa prywatnego obywateli, sądownictwo cywilne w dzisiejszem słowa tego znaczeniu.

Daleko głębszych zmian musiałyby doznać administracya przy swoim stopniowem przeobrażaniu się w organizm urzędów gospodarczych. Słuchając w naszym obecnym ustroju państwowym daleko bezwzględniej sile, aniżeli sądy, musiałyby się wyrzec tego zdania i przyjąć w coraz wyższej mierze techniczno-ekonomiczny charakter. Zgodnie z tem musiałyby być wykształcenie urzędników gospodarczych już nie prawniczem, lecz przeważnie techniczem. Obsadzenie urzędów gospodarczych wyższych i instancyi odbywałoby się najodpowiedniej przez nominacyę, niższych — przez obiór. Jednakże silne skoncentrowanie władzy państwowej okaże się w okresie przejściowym koniecznem, ponieważ przy zaprowadzeniu ludowego państwa pracy chodzi nie o polityczny eksperyment, dotyczący tylko w bardzo słabym stopniu życia mas, ale o przewrót państwowy społecznego charakteru, którego chybiecie zagroziłoby bytowi narodów.

Państwa Greków, Rzymian i Germanów powstały bez wyjątku drogą militaryjnych podbojów i zadaniem ich było służyć celom nielicznych kół społecznych. Tu więc zwarty hierarchiczny ustrój państwowy wpływał sam przez się z powstania

i celu państwa. Przy zaprowadzaniu ludowego państwa pracy, będą po raz pierwszy polityczne i ekonomiczne cele mas stanowić prawdziwy cel wielkich przekształceń. Ztąd też nie jest wykluczonem niebezpieczeństwo, że wśród gwałtownego pasowania się ludów o swobodę polityczną i ekonomiczną grozi porządkowi publicznemu stanowcze rozbicie. Żaden przesąd demokratyczny nie powinien więc powstrzymać kierowników nowego ustroju społecznego w ustanowieniu silnego rządu za pomocą stosownej organizacyi władz państwowych. A jeżeli nie mylą analogie pierwszej rewolucyi francuskiej, to powstające podczas każdego większego przewrotu wrogie sobie partie wystarczą same przez się, aby uchronić ludowe państwo pracy od demokratyczno-filantropijnej wybujałości.

ROZDZIAŁ VI.

Gmina.

Ideałem wszystkich szkół socjalistycznych o przeważnie międzynarodowym charakterze (I, 6) jest taki ustrój, w którymby cała ludzkość tworzyła jeden polityczny i gospodarczy organizm a wojna wraz z konkurencją ekonomiczną znikła zarówno pomiędzy jednostkami, jak i ludami (socjalizm wszechświatowy). Ideał ten posiada o tyle praktyczną wartość, o ile zakreśla ostateczny cel, a tem samem nadaje ogólny kierunek naszej działalności. Byłoby jednak rzeczą bardzo niestosowną, uważać choćby w przybliżeniu tylko stan ów za dostępny cel naszych społecznych dążeń. Nie udało się przecież dotychczas zorganizować w znośny sposób choćby same tylko polityczne stosunki pomiędzy chrześcijańskimi ludami Europy. Odkładać zaprowadzenie ludowego państwa pracy aż do chwili, gdy cała ludzkość dojrzeje do wielkiej reformy, znaczy odsuwać urzeczywistnienie wielkich idei socjalnych w odległość nieskończoną.

Daleko praktyczniejszym i trzeźwiejszym jest

już dążenie, aby nie całą ludzkość, ale pojedyncze państwa, które się wytworzyły w toku rozwoju historycznego, uczynić przedstawicielami własności i działalności gospodarczej (socjalizm państwowy)¹⁾. Centralizacja ta wszystkich sił gospodarczych w rękach państwa jest z pewnością możliwa, podobnie jak się nowożytnym państwom kulturalnym udało rzeczywiście ześrodkować całą władzę polityczną w jednym punkcie centralnym. Ponieważ jednak obecnie podmiotem własności i gospodarki, jest w przeważnej mierze jednostka, byłoby rzeczą niemożliwą bez wywołania zawikłań, mogących zachwiać egzystencją ludów, przenieść natychmiast owe funkcje na potężne, współczesne nam utwory państwowe. Przeciwnie raczej, powinna koncentracja działalności gospodarczej postępować taką samą ostrożną drogą, jak niegdyś koncentracja władzy politycznej, która zrazu obejmowała rodzinę i pokolenie, później gminę — i coraz dalsze koła, aż nakoniec udało się stworzyć wielkie światowe państwa starożytności, wieków średnich i czasów nowszych.

¹⁾ Morelly: „Code de la nature“ (1755) str. 190, art. 1, str. 196, art 1 n.; „Spisek równościowy Baboeuf’a“ por. Buonarroti: „Conspiration pour l'égalité“, t. 2 (1828), str. 305, art. 1, str. 313, art. 1. — Saint-Simonism: „Exposition de la doctrine saint-simonienne“ (1828—1830) w „Oeuvres“ t. 41 (1877), str. 271; — Dezamy: „Code de la Communauté“ (1842) str. 31; — Rodbertus: „Das Kapital“ (1884), str. 114, 115, 212, Kautsky: „Das Erfurter Programm in seinem grundsätzlichen Theil“ (1892) str. 121, n.

Ludowe państwo pracy musi więc najpierw poprzestać na tem, aby uczynić normalną przedstawicielką własności i gospodarki gminę¹⁾ (socjalizm gminy)²⁾. Wyjątkowo tylko mogłyby te czynności gospodarcze, które obejmują z konieczności szersze dziedziny, jakoteż niezbędne po temu przedmioty majątkowe, należeć do powiatu, prowincyi, lub państwa podobnie jak obecnie już większe okręgi zarządzają przeważnie same miejscową komunikacją i drogami publicznymi; prowincye rozciągają swą pieczę nad obłąkanymi, a państwo zawiaduje pocztą, telegrafem i administracją kolejową. Zwłaszcza musiałyby być te rzeczy, których zakres lub gospodarcze znaczenie przekracza granice jednego państwa, np. morze, kanał Suezki i t. d. zawiadywane przez wielkie, wszechświatowe organa gospodarcze.

Ci socjaliści, którzy chcą zaprowadzić socjalizm nie przez przymus państwowy, lecz w drodze swobodnych stowarzyszeń (Fourier, Owen, Thomp-

¹⁾ Więcej jeszcze, niż socjalizm gminny zbliża się do naszej dzisiejszej gospodarki pojedynczej socjalizm grupowy.

²⁾ Meslier: „Le testament“ t. 2 (1864), str. 210, n.; — Fourier: „Le nouveau monde“ (1829), str. 118, n.; w Oeuvres“ t. 6 (1848) str. 99, n.; — Renaud: „Solidarité“ 6 wyd. (1877), str. 56—109; — Owen: „The revolution in the mind and practice of the human race“ (1849) str. 42, 117; — Thompson: „An inquiry into the distribution of wealth“ (1824) str. 386. n.; „Practical directions for the speedy and economical establishment of communities“ (1830) str. 11 n.; — Bebel: „Die Frau“ (1883) w 25 wyd. (1895), str. 349.

son i t. d.) proponują tworzenie małych gmin, liczących około 2000 członków. Niektórzy socjaliści wypowiadają się nawet zasadniczo przeciwko wielkim miastom, uważając je za ognisko zepsucia¹⁾. Ludowe państwo pracy musiałoby naturalnie nawiązać do istniejącego rozmieszczenia ludności, które w naszych czasach okazuje niezaprzeczoną tendencję do tworzenia wielkich miast. Zresztą doświadczenie ostatnich dziesięcioleci dowiodło, że niemoralność wielkich miast posiada wprawdzie inny charakter, ale nie jest wcale większą, niż na wsi — i że nawet szkodliwe warunki sanitarne mogą się w centrach komunikacji znacznie poprawić przez ulepszone urządzenia higieniczne. Małe gminy, które nam pozostawił system feudalny i które często nie mogą odpowiedzieć nawet skromnym wymogom politycznym dzisiejszego państwa, możnaby wedle potrzeby razem łączyć.

Socjalizm gminny, przedstawiałby jako pierwszy stopień do osiągnięcia, bardzo doniosłe korzyści. Główna wada naszego dzisiejszego ustroju ekonomicznego polega niewątpliwie na tem, że robotnik otrzymuje tylko pewną określoną płacę i nigdy prawie nie ma udziału w rzeczywistym dochodzie, jaki praca jego przynosi. Socjalizm gminny zaś jest formą ekonomiczną, która lepiej, niż socjalizm państwowy, albo wszechświatowy, potrafi wykazać nawet niewprawnemu oku robotnika zwią-

¹⁾ Buonarroti: „Conspiration pour l'égalité. t. 1. (1828), str. 221—223. Podobnie wielu późniejszych socjalistów.

zek, zachodzący pomiędzy pracą a wynagrodzeniem. Powtóre pozwala jeszcze socyalizm gminny zachować przynajmniej w czasie okresu przejściowego pewne różnice w stopie życiowej robotników w rozmaitych obrebach państwa, w związku z istniejącymi stosunkami. Jest to szczególnie ważnem ze względu na robotników miejskich, tej najczynniejszej klasy stanu robotniczego, ponieważ ich stopa życiowa, gdyby przyjąć dla niej przeciętne stosunki, panujące w całym państwie mimo zniesieniu darmego dochodu bez pracy nie tyłkoby się w wielu wypadkach nie podniosła, ale może nawet wyjątkowo obniżyła.

Jeżeli się czyni gminę z reguły przedstawicielką własności i gospodarki, możnaby sądzić, że należy jej przyznać także prawa zwierzchnicze i władzę prawodawczą. Mojem zdaniem byłby to jednak środek całkiem chybiony, ponieważ stanowiłby powrót do średniowiecznego rozdrobnienia państwa. Jednolitość prawodawstwa, obejmująca rozległe terytoryum, którego obszar zresztą wcale nie musi odpowiadać naszym olbrzymim państwom narodowym — jest to najcenniejsze dziedzictwo, jakie dzisiejsze indywidualistyczne państwo siły pozostawi przyszłemu ustrojowi społecznemu. W krajach, które obok prawodawstwa państwowego posiadają także prawodawstwo prowincjonalne, należałoby to ostatnie pod panowaniem ludowego państwa pracy utrzymać i zakres jego rozszerzyć.

Było to niewątpliwie błędem ze strony Komuny Paryzkiej 1871, że nie poprzestając na funkcjach gospodarczych, przyznała sobie jakoteż innym

gminom francuskim, także absolutną autonomię i władzę prawodawczą w zakresie finansów, oświaty, sądownictwa, a nawet po części wojskowości¹⁾. (Odezwa do ludu francuskiego, 19 kwietnia 1871 r.) Co prawda był to środek, podyktowany ostateczną koniecznością, albowiem przywódcy Komuny wiedzieli doskonale, że lud francuski i wybrane przezeń zgromadzenie narodowe nie zatwierdzi nigdy reform socjalistycznych dla całego państwa. Jeżeli więc, znajdując się w tem położeniu nie cofali się nawet przed zupełnem rozbiciem Francyi, to dowodzi tylko, że ruch komunistyczny był jeszcze ze względu na istniejące stosunki siły — znacznie przedwczesny.

Gminy ludowego państwa pracy, zawiadujące sprawami gospodarczemi, zajmowałyby wobec siebie do pewnego stopnia stanowisko samodzielnych indywidualności. Byłoby wszakże całkiem błędnem utożsamiać ich stosunek ze stosunkiem, zachodzącym pomiędzy pojedynczemi osobami, uprawiającemi gospodarke w naszym dzisiejszym ustroju społecznym. Wprawdzie, o ileby dobra rzeczowe i usługi były wytwarzane i spożywane w obrębie tej samej gminy, byłaby ona z natury rzeczy samodzielną i niezależną. Ale każda wymiana towarów i usług pomiędzy dwoma samoistnemi gminami, musiałaby odbywać się pod nadzorem lub kierownictwem zwierzchnich urzędów gospodar-

¹⁾ Por. Déclaration au peuple français de la commune de Paris 19 avril. 1871 w „Journal officiel de la république française“ 20 avril. 1871. Page 271.

czych. Stosownie do terytorium obiegu danych przedmiotów wymiany, służyłyby niższe lub wyższe urzędy gospodarcze jako organa kierownicze, izby rachunkowe, lub urzędy statystyczne.

Przeniesienie własności i gospodarki z jednostek na gminy miałyoby to konieczne następstwo, że przynależność państwowa i gminna posiadałaby w ludowym państwie pracy nieporównanie większe znaczenie, aniżeli w naszym dzisiejszym ustroju państwowym. Istotną treść państwowego prawa obywatelstwa tworzą obecnie t. zw. prawa polityczne, t. j. że obywatel państwa w przeciwieństwie do cudzoziemca posiada pod pewnymi warunkami (np. cenzus) prawo uczestniczenia w kierownictwie spraw państwowych bądź osobiście, bądź przez przedstawicieli. Przynależność gminna (prawo swojszczyzny) nadaje w wielu krajach obok praw politycznych także prawo do wsparcia publicznego; w niektórych zaś innych państwach, prawo to jest przywiązaniem tylko do samego pobytu w pewnej oznaczonej miejscowości.

Państwowe i gminne prawo obywatelstwa wywiera więc w naszych czasach niewielki wpływ na podstawowe cele życiowe jednostki. Kto nie chce brać udziału w życiu politycznym i nie potrzebuje publicznego wsparcia, ten może całe swoje życie przeżyć na obczyźnie nie uświadamiając sobie nawet braku tych praw.

Natomiast w ludowym państwie pracy przynależność do gminy będzie stanowiła dla wszystkich obywateli podłoże ich ekonomicznego bytu. Na socjalistycznym prawie swojszczyzny bowiem

zasadzać się ma prawo do bytu, jakie uprawniony posiadać będzie wobec swej gminy, oraz związany z niem obowiązek pracy. Osobom, pracującym bezpośrednio dla powiatów, prowincyi, albo dla państwa przysługiwałoby prawo do bytu wobec tych związków. Aby zapobiedz nadmiernym różnicom w położeniu gospodarczem pojedynczych gmin, musiałyby zwierzchnicze organa gospodarcze posiadać prawo nadawania pojedynczym osobom nawet bez ich zgody chwilowego lub stałego prawa przynależności w jakiejś lepiej uposażonej gminie.

Przynależność gminna w ludowem państwie pracy mogłaby tylko z wielkimi ograniczeniami opierać się na naszym dzisiejszym politycznym prawie swojszczyzny, ponieważ wskutek olbrzymich wędrówek, odbywających się wewnątrz państwa, wielkie masy ludowe żyją i pracują nie w swoich rodzinnych, ale w obcych gminach. Przy pierwszym określaniu socjalistycznego prawa przynależności musiano by raczej uwzględniać przedewszystkiem faktyczny pobyt w danej miejscowości osób pojedynczych wraz z ich rodzinami, podobnie jak to pierwotnie miało także miejsce odnośnie do politycznej przynależności państwowej i gminnej. Raz nadane socjalistyczne prawo swojszczyzny, mogłoby następnie, podobnie jak dzisiejsze polityczne, przenosić się w pewnych okolicznościach i na inne osoby. Tak np. żona i dzieci ślubne podzielałyby przynależność gminną swego ojca, dzieci zaś nieślubne swej matki. Osoby których prawo przynależności nie dałoby się stwierdzić, otrzymywałyby

pracę i środki egzystencji od większych związków (powiat, prowincya, państwo).

Właściwe naszemu dzisiejszemu ustrojowi państwowemu prawo swobodnego przesiedlania się musiałyby także zostać znacznie ograniczonem w ludowem państwie pracy. W naszym obecnym ustroju społecznym, w którym robotnicy są całkowicie zależni od właścicieli środków produkcji, jednym z najważniejszych ich praw gospodarczych jest może to, że w razie potrzeby mogą sobie szukać innego pana; część tego prawa stanowi wolność przesiedlania się.

Pod panowaniem socjalizmu gminnego będzie przeciwnie każdy człowiek, jako posiadający prawo do bytu — najzupełniej równouprawniony z innymi towarzyszami w gminie, a nawet wolą swą będzie oddziaływać na gospodarczą działalność władz gminnych. Dlatego tutaj przesiedlenie się do innej gminy może być przy zwykłym trybie rzeczy tylko wtedy dozwolonem, jeżeli gmina, z której członek występuje, zwolni go od obowiązku pracy, gmina zaś, do której wstępuje, nada mu prawo do bytu. Ale nawet wtedy, gdyby nie wszyscy interesowani się na to zgodzili, musiałyby zwierzchnicze władze gospodarcze posiadać prawo uwzględnienia próśb o zmianę przynależności gminnej.

Jeżeli się zważy stan teorii społecznych, a jeszcze więcej poruszające sprężyny naszego dzisiejszego społeczeństwa, dochodzi się do przypuszczenia, że socjalizm gminny będzie bezpośrednim spadkobiercą panującego ekonomicznego i państwowego ustroju. Ale byłoby rzeczą zupełnie mylną upatry-

wać w tej formie państwowej i ekonomicznej ostateczny cel dążności społecznych. Jeżeli porównywano całkiem trafnie dzisiejszy nasz ustrój ekonomiczny z anarchią w dziedzinie państwowej, to można raczej uważać socjalizm gminny z jego rozdrobnieniem sił ekonomicznych, nierównością warunków życiowych i federalistycznym ukształtowaniem się całego życia ekonomicznego, za rodzaj ekonomicznych wieków średnich. Dlatego można upatrywać w socyjalizmie gminnym tylko wyższy stopień społecznego uświadomienia ludzkości, z kąd oko może znowu bujać w niedoścignionej dali. A na najciemniejszym tle tego widnokregu, w dalekiej mgłę przyszłości, ukazuje się badawczemu spojrzeniu taki ustrój społeczny, w którym cały rodzaj ludzki będzie tworzył jeden związek równouprawnionych braci bez żadnych politycznych, lub ekonomicznych przeciwieństw.

ROZDZIAŁ VII.

Grupa Robotnicza.

Gminy Ludowego państwa pracy, których ludność można oznaczyć przeciętnie na 2000 osób, będą mogły przy zwykłym trybie rzeczy kierować same bez organów pośrednich, swoją produkcją i konsumpcją. W stosunku jednak do gmin średnich i wielkich, a zgoła już do olbrzymich miast dzisiejszych, do których nowe społeczeństwo będzie musiało w każdym razie nawiązać, staje się regulowanie życia gospodarczego zadaniem tak rozległym i zawikłanym, że z konieczności będą musiały wejść w życie pomiędzy jednostki i gminy pewne utwory pośrednie.

Tak n. p. okaże się przedewszystkiem koniecznym, celem ułatwienia czynności gospodarczych podział większych miast na lokalne, oddzielne okręgi. Z tej samej przyczyny musi każda większa gmina, której życie gospodarcze przedstawia trudną do ogarnięcia rozmaitość, połączyć ludzi jedynakowego zawodu w grupy robotnicze. Oba utwory pośrednie, okręgi gminne i grupy robotnicze należy uważać tylko za instytucje administracyjne; gmina pozostaje zawsze przedstawicielką własności

i działalności gospodarczej. Ztąd też członkowie grup posiadają wprawdzie wobec gminy prawo do bytu, ale nie mogą żądać, aby dochód z pracy, wykonanej przez grupę robotniczą, był podzielony między nich wedle jakiegokolwiek miernika.

Grupę robotniczą można po części określić, jako cech ludowego państwa pracy, ale nie w tem ujemnem znaczeniu, jakie się do tego słowa przywiązało w ciągu wiekowego rozwoju, pełnego samolubstwa i wyłączności. Zgodnie z ogólnym typem ludowego państwa pracy posiadałaby grupa robotnicza wybitny publiczno-prawny charakter. Grupa robotnicza powstaje i rozwiązuje się na skutek rozporządzenia gminy; gmina także decyduje o członkach, którzy mają być do grupy robotniczej zaliczeni i wydzielanych jej środkach pracy. Przez to odróżnia się ta instytucja od seryi fourierowskiego systemu, która polega jedynie tylko na pewnego rodzaju namiętnej skłonności członków do danego rzemiosła, a więc nie na powadze zewnętrznej¹⁾. Podobnie daje się łatwo spostrzedz przeciwieństwo pomiędzy grupą robotniczą a robotniczymi asocjacyami Ludwika Blanc i Lassalle'a, które miałyby się tworzyć także przez swobodne łączenie się swych członków²⁾.

¹⁾ Fourier: „Le nouveau monde industriel et sociétaire ou les séries passionnées“ (1829) str. 57, n. w „Oeuvres“ t. 6. (1848), str. 47 n.; — Considérant: „Destinée sociale. t. 2. (1838) str. 26. 75 n. Podobnie grupa robotnicza anarchistów.

²⁾ Louis Blanc: „Organisation du travail“ (1840), w *Quest. d'auj. et de demain*, t. 4. (1882) str. 82, 90; —

Gmina mianuje i uwalnia naczelników grup robotniczych. Są oni odpowiedzialni za pracę, wykonywaną przez grupę. Ale muszą też posiadać władzę kierowania pracami członków i wymierzania kar dyscyplinarnych członkom leniwym i krnąbrnym, z zastrzeżeniem dla tychże prawa wnoszenia zażaleń przed organa porządku. Te same zasady musiałyby też naturalnie być zastosowane, gdyby gmina sama kierowała pracami swych członków, bez pośrednictwa grup robotniczych.

Dopiero gdy ludowe państwo pracy przyjmie zupełnie ustalone formy, będzie można przekształcić grupy robotnicze, zachowując należytą ostrożność, w więcej demokratycznym duchu. Wszakże i przedtem nie mogłyby powstać żadne prawie poważniejsze nadużycia autorytarnej władzy w organizacji pracy, ponieważ gmina od której władza wychodzi, sama zorganizowaną jest demokratycznie.

Wiem bardzo dobrze, iż podobny autorytarny ustrój pracy niezbyt odpowiada demokratycznym tendencyom stanu robotniczego¹⁾. Ale ustrój państwowy i ustrój pracy należy oceniać wedle całkiem różnej miary. Stosunki polityczne dotyczą w słabym tylko stopniu wewnętrznego życia ludów, które przebywały niejednokrotnie najgwałto-

Lassalle: „Offenes Antwortschreiben“ (1863), w wyd. przez Bernsteina „Mowach i Pismach“ t. 2 (1893) str. 429, 443; — „Herr Bastiat Schultze von Delitzsch“ (1864) — taksamo t. 3. (1893) str. 224.

¹⁾ Por. n. p. Bebel: „Die Frau“ (1883), w 25 wyd. (1895) str. 343.

wniejsze zmiany ustroju państwowego bez istotnego naruszenia swych interesów życiowych. Tak n. p. mogło się zdarzyć, że we Francji, w ciągu kilku lat królestwo absolutne zastąpionem zostało przez demokratyczną konstytucję wielkiej rewolucji, której znów miejsce zajęły despotyczne rządy pierwszego cesarstwa.

Natomiast każda radykalna zmiana w ustroju pracy jest kwestyą ekonomicznego bytu narodów. I w rzeczy samej, pomimo, że niewolnictwo starożytności zostało później zastąpionem przez pańszczyznę, a w ostatnich stuleciach przez system najemniczy, ustrój pracy zachował jednak zawsze, nawet pod panowaniem absolutnej demokracji, swój ściśle autorytarny charakter. Prędkie, bezpośrednie przejście do demokratycznych form pracy, w przeciwieństwie do tej tysiącletniej tradycji okazałoby się z pewnością fatalnem dla ekonomicznego życia ludów. Nawet demokratycznie urządzone gminy komunistyczne, tak liczne w ciągu XIX wieku w Anglii i w Ameryce, upadały bardzo często wskutek niekarnośći swoich członków, pomimo że po większej części składały się z mężów niepospolitego charakteru i rzadkiej ofiarności ducha. Tylko tam gdzie silne religijne przekonanie popiera władzę, lub ją zastępuje, daje się spostrzedz trwały i pomyślny rozwój ¹⁾.

Z przedstawienia powyższego wynika, że grupa robotnicza więcej odpowiada autorytarnym zapamiętaniom saint-simonizmu, aniżeli pomysłem Lu-

¹⁾ Noyes: „History of american socialisme. (1870) st. 656.

dwika Blanc i Lassalle'a, których można uważać za głównych przedstawicieli socjalizmu grupowego. Ten ostatni polega głównie na tem, że nie państwo lub gmina, ale grupa robotnicza, asocjacja robotnicza, albo socjalny warsztat przemysłowy (atelier social) występuje w charakterze przedstawiciela własności i działalności gospodarczej. Ponieważ jednak robotnicy w naszym ustroju społecznym nie rozporządzają zwykle żadnymi kapitałami, przypuszczają obaj ci teoretycy socjalistyczni, że państwo udzieli asocjacyom odpowiedniego kredytu dla zaopatrzenia się w środki produkcji.

Asocjacja robotnicza nietylko powstaje przez swobodne stowarzyszenie się, ale i rządzi się w demokratycznym duchu wedle woli swych członków. W pierwszych latach po założeniu warsztatów przemysłowych (atelier social), powinien rząd sam, wedle projektu Ludwika Blanc, obsadzać wyższe i niższe urzędy pojedynczymi członkami warsztatów, później robotnicy sami wybieraliby swoich funkcyjnaryuszy. Państwo jednakże, które, jako wierzyciel, jest wysoce zainteresowane w powodzeniu asocjacyi, powinno kontrolować administracyę, aby wypożyczone sumy i środki produkcji były użyte zgodnie ze swem przeznaczeniem i aby przestrzegano statutu stowarzyszenia. Dochód wspólny z pracy stowarzyszenia dzieliłby się w przeważającej swej części pomiędzy członków¹⁾.

¹⁾ Louis Blanc: „Organisation du travail“ (1840) w „Questions d'auj. et de demain“ t. 4 (1882), st. 152 do 154; — Lassalle: „Offenes Antwortschreiben“. t. 2 st. 429,

Dla nauki o państwie, która w gruncie rzeczy jest tylko teorią wielkich stosunków siły, najważniejszą może kwestyę stanowi pytanie, czy grupy robotnicze jednego zawodu mają być połączone przez wyższe organizacje w całym państwie, czy w odgraniczonych lokalnych okręgach. Co do mnie, nie wydaje mi się to tak ważnem. Sądząc z całego ustroju ludowego państwa pracy, wielkie rozwinięcie sił nie będzie stanowiło jego najznakomitszej zalety, nie byłoby więc celowem, gdyby chciało ono ująć najsilniejsze partykularne interesy ekonomiczne w wielkie organizacje. Konieczny związek pomiędzy grupami robotniczymi tego samego zawodu utrzymywałyby gminy i wyższe urzędy gospodarcze, które jako organa całej zbiorowej gospodarki krajowej, będą mniej pochopne do służenia jednostronnym interesom ekonomicznym.

Pod panowaniem prawdziwego socjalizmu grupowego, w którym byt materyalny każdego członka zależy od ekonomicznego powodzenia całej asocjacji, byłoby jeszcze niebezpieczniejszą rzeczą, łączyć grupy robotnicze za pośrednictwem wyższych organizacji w większe ciała. Byłoby to organizowaniem najsilniejszych ekonomicznych interesów partykularnych w zwalczające się wzajemnie obozy, czybyśmy to wspólnie z Ludwikiem Blanc postawili na ich czele centralny warsztat przemysłowy (atelier social), czy też — jak chce Lassalle

435, 443; — „Arbeiterlesebuch“ t. 2 str. 556; — „Bastiat Schultze von Delitzsch“ t. 3 str. 220 n. wyd. Bernsteina.

połączyli je za pomocą kredytowego i asekuracyjnego związku ¹⁾). Niewielu teoretyków piętnowało tak ostro zgubne skutki konkurencji ekonomicznej, jak to czynił Ludwik Blanc. Gdyby jednak dożył on zaprowadzenia swego socjalizmu grupowego, byłby się przekonał niebawem, że duch samolubstwa i wyłączności, stanowiący najujemniejszą stronę konkurencji, znalazłby swój główny organ w jednolicie wedle jego pomysłu zorganizowanych asocjacyach.

¹⁾ Louis Blanc: „Organisation du travail“ (1840) w „Quest. d'auj. et de demain“ t. 4 (1882) st. 98—100. — Lassalle: „Offenes Antwortschreiben“ (1863) w wyd. Bernsteina t. 2 (1893) st. 435; „Herr Bastiat-Schultze“ (1864) tam również t. 3 (1893) str. 227.

ROZDZIAŁ VIII.

Religia.

Aż do wieku oświecenia t. j. mniej więcej do początku wieku XVIII, opierał się ustrój społeczny ludów europejskich na prawie niewolniczej zawiśłości mas ludowych od władzy królewskiej, szlachty i duchowieństwa, zresztą jednak posiadał jednolity, harmonijny charakter. Ochrona państwa i porządku prawnego powierzona była w wiekach średnich rycerskiej szlachcie, później wojskom zaciężnym; obie te klasy stały w trwałem i świadomem przeciwieństwie do opanowanych przez się mas ludowych. Masy te żyły w głębokiej nieświadomości, a nie istniały żadne ogólne instytucye, któreby miały na celu ich oświatę. Nauka poczęła już wprawdzie budować od czasów Kopernika obok światopoglądu religijnego, światopogląd eksperymentalny, ale uczeni pisali swoje książki po łacinie i najstaranniej strzegli się wyciągać, praktyczne konsekwencye ze swej wiedzy. A w związku z tem stało powszechne rozkrzewienie się głębokich i silnych przekonań religijnych, które biednym i sła-

bym ukazywały w życiu pozaziemskim sprawiedliwe wyrównanie w nagrodę za cierpienia ich pełnego troski i boleści doczesnego bytu. Tak więc, wewnętrzne i zewnętrzne życie ludów najzupełniej sobie odpowiadało. Nie był to wcale stan radosny, ale taki, w którym można było żyć, stan bez wewnętrznej sprzeczności.

Z tego sztucznego mechanizmu, który od wielu tysięcy lat stanowił pewną rękojmię uległości niższych klas ludowych, wyjęto w ciągu XVIII i XIX wieku jedno kółko po drugim. W czasie wielkiej rewolucji zaprowadzono we Francyi, w chwili heroicznego uniesienia, ogólną powinność wojskową, a nowość tę naśladowało później wiele państw europejskich o całkiem odmiennym ustroju i całkiem odmiennych celach. Krok ten powierzył miecz dla ochrony ustroju prawnego tym, którzy są przezeń najbardziej upośledzeni. Obowiązkowe nauczanie szkolne, zaprowadzone za przykładem Niemiec we wszystkich prawie państwach kulturalnych, dało niższym klasom ludowym nietylko poważną zasób wiadomości, ale, co ważniejsza, możność dalszego samokształcenia się. Nauka zrzuciła swą obcą szatę i stała się przez to dostępną najdalejszym kołom; dzięki wciąż rosnącej literaturze popularno-naukowej, oraz prasie peryodycznej, światopogląd eksperymentalny rozkrzewił się w masach ludowych. A co może jest najważniejsze i najbardziej nas tu obchodzić powinno, to, że sceptycyzm religijny, który jeszcze Voltaire i inni szermierze wieku oświecenia uważali za przywilej ludzi bogatych i znakomitego rodu, przeniknął z żywiołową

siłą z góry do najszerszych sfer ludowych i odwrócił uwagę od pociech życia przyszłego na cierpienia i utrapienia ich życia ziemskiego.

To osłabienie się uczuć religijnych stwarza ową, tak często odczuwaną dwulicowość i obłudę państwa, która zresztą tkwi raczej w rzeczach, aniżeli w osobach. Olbrzymi wzrost ludności i jej potrzeb wymaga także stałego, postępowego rozwoju nauk doświadczalnych i techniki; lud, który pozostaje zacofanym pod tymi dwoma decydującymi względami, blizkim jest swego politycznego i ekonomicznego upadku. Z drugiej strony rzeczą jest widoczną, że ostre i nieumotywowane sprzeczności naszego ustroju społecznego nie dadzą się nigdy usprawiedliwić zupełnie czysto świeckimi przyczynami, jeżeli religia nie każe ich uznać jako wpływającego z woli Bożej porządku i nie obieca upośledzonym sprawiedliwego zadośćuczynienia w życiu przyszłym. Tak więc religia i wiedza doświadczalna są równie niezbędne dzisiejszemu państwu kulturalnemu, pomimo, że się obie w swym konsekwentnym rozwoju z konieczności wzajemnie wykluczają.

Państwo stara się opanować to rozdwojenie, popierając zarówno religię, jak wiedzę doświadczalną i mianując na przedstawicieli obu tych dziedzin tylko takie osoby, które lękają się wyciągać ostateczne konsekwencje ze swego światopoglądu. Stan ten osiąga prawie komiczny wyraz we fakcie, że w wielu państwach najwyższy rząd wyznań i oświaty spoczywa w tych samych rękach, tak, że w pewnym znaczeniu ta sama osoba

jest równocześnie ministrem wiary i ministrem niewiary. Sztuczne to i sprzeczne połączenie razi słusznie od dawna w wysokim stopniu zarówno ludzi, przenikniętych głębokiem uczuciem religijnem, jak i mężów silnych naukowych przekonani.

I w rzeczy samej, nie brak wcale planów, dążących do zmiany stosunku pomiędzy państwem, a Kościołem; zaznaczą tylko te z pośród nich, które posiadają wybitnie demokratyczny charakter. Najdalej idzie w tym kierunku anarchizm, którego najzawołańsi rzecznicy proponują zupełne zniesienie religii i wszelkich obrzędów religijnych ¹⁾. Jeżeli symbolizującemu nasz dzisiejszy ustrój społeczny orłowi dwugłowemu (Kościół i państwo) odrąbie się całkowicie jedną głowę (państwo), wtedy z konieczności rzeczy nie zdoła się utrzymać i druga. Ale i pomiędzy socyalistami oświadczają się niektórzy pisarze za przymusowem zniesieniem religii ²⁾. Również znajduje także wielu zwolenników w literaturze socyalistycznej ³⁾ przeciwne zapatry-

¹⁾ Proudhon: „Idée générale de la révolution au XIX siècle“ (1851) st. 287; — Bakunin: „Fédéralisme, socialisme, antithéologisme“, w „Oeuvres“ 2 wyd. (1895) st. 64, 68; — Podobnie też Godwin: „Enquiry concerning political justice“ (1793), w 3 wyd. t. 2 (1898), st. 238, 239, — powstaje on jednak tylko przeciwko popieraniu Kościoła przez państwo.

²⁾ Por. np. Meslier: „Le Testament“. t. 3 (1864) st. 380, 381 i passim.; Weitling: „Garantien der Harmonie und Freiheit“. (1842) w 3 wyd. (1849) st. 122.

³⁾ Engels: „Streitschrift gegen Dühring (1877) s. 266: — Bebel: „Die Frau“ (1883), w 25 wyd. (1895), str. 398 n. i następne.

wanie, że po zaprowadzeniu nowego ustroju społecznego, religia zniknie sama przez się bez gwałtu i przymusu. Zważywszy jednak choćby same tylko przykłady nowożytne, widzimy już dowodnie w historii północno-amerykańskich gmin komunistycznych, że religia daje się pogodzić z najkonsekwentniejszym socjalizmem, co więcej że niewielkie, mało dostępne prądom umysłowym Komuny, oparte na religijnej podstawie, dochodzą nawet do trwałego rozkwitu.

Druga grupa polityków i socjalistów, z J. J. Rousseau na czele, nie chce wprawdzie obalać życia religijnego, ale na miejsce wiary objawionej pragnie postawić religię rozumową, złożoną z niewielu też zasadniczych. Jako takie dogmaty przyjmuje Rousseau¹⁾: byt wszechmocnego, mądrego, dobrego, wszechwiedzącego i wszystkim rządzącego Bóstwa; życie przysze, nagrodę dla dobrych, karę dla złych, świętość umowy społecznej i praw. Kto nie chce uznać tych prawd ma być wygnanym z kraju. Kto je wprawdzie jawnie uznaje, ale czynami wykaże niewiarę, ma być nawet śmiercią karany. Podobne zapatrywania podzielali także co prawda bez przesadnie surowych gróźb kary, Morelly, Robespierre, spiskowcy Baboeuf'a, Saint-Simon i Saint-Simoniści, Owen, Cabet i wielu innych socjalistów²⁾. Tylko Fourier

¹⁾ Rousseau: „Du contrat social“ (1762) IV., 8, st. 319 oryginalnego wydania.

²⁾ Morrelly: „Code de la nature“ (1755) st. 184—188; Robespierre w mowie, wypowiedzianej w Konwencji 7 maja, 1794 r. w „Oeuv. compl.“ wyd. Laponneraye

popadł wskutek dziwaczego umysłowego usposobienia w takie wierzenia religijne, które mogą współzawodniczyć z najopaczniejszymi dogmatami religijnych objawień¹⁾.

Trudno jest uważać te i tem podobne plany za możliwe do przeprowadzenia; albowiem wykozerzenie starej wiary i zaprowadzenie religii rozumowej nie da się prawie pomyśleć bez wielkich i ogólnych represyi, przy czem nowa religia zmuszonaby była pomimo szczupłego zasobu swych dogmatów od chwili swego założenia tak samo zwalczać wiedzę doświadczalną, jak i tradycyjonalna wiara objawiona. Z drugiej strony byłaby ona zu-

t. 3 (1840) st. 607—642 i dekret konwentu z tegoż dnia o istnieniu Boga i nieśmiertelności duszy, ogłoszony w „Moniteur universel“ 8 maja 1894 r., Buonarrotti: „La conspiration pour l'égalité“, t. 1 (1828) st. 254, 255; — St. Simon: „Lettres d'un habitant de Genève à ses contemporains“ (1803), w „Oeuvres“ t. 1 (1868) st. 48—57. „Le nouveau Christianism“ (1825) w „Oeuvres“ t. 7 (1869) st. 113, 117, 163, 164, 173, 177; — Saint-Simonizm: „Exposition de la doctrine st. simonienne (1829—1830) w „Oeuvres“ t. 42 (1877) st. 293, 294; — Owen: „The revolution in the mind and practice of the human race“ (1849) st. 90—110 i w niezliczonych pismach i mowach, traktujących o systemie religii racjonalistycznej („rational religion“). — Cabet: „Voyage en Icarie“ (1840) w 5 wyd. (1848) 171. — Pecqueur: „Le République de Dieu“ (1844) str. 1—19.

¹⁾ Fourier: „Traité de l'association domestique-agricole“ t. 1 (1822) str. 231, n. w „Oeuvres“ t. 3 (1841) st. 404, n. — „Le nouveau monde“ (1829), st. 537, n.; — w „Oeuvres“ t. 6 (1848) st. 454, n.; — Renaud: „Solidarité“ (1842), w 6 wyd. (1877), st. 165, n.

pełnie pozbawioną tego pocieszającego wpływu, jaki religie objawione wywierają niezaprzeczenie w utrapieniach życia na swych wyznawców. Wpływ ten bowiem polega wszędzie na wypływającym ze zbiegu historycznych wypadków przypuszczeniu, że założyciel religii działał wraz ze swymi towarzyszami z bezpośredniego natchnienia i upoważnienia Bożego. Religia zaś uchwalona większością parlamentarną, i zaprowadzona z pomocą sądów kryminalnych i policyi, nie obudzi nigdy wiary w nadprzyrodzone swe pochodzenie.

Łatwo stąd zrozumieć, dlaczego Saint-Simoniści nie mogli obdarzyć świata nową religią, pomimo, że zadawali sobie niemało trudu, aby sekcie swojej nadać trochę karykaturalnego podobieństwa do Kościoła katolickiego. Z życiem takim, jak życie Saint-Simona spędzone w dodatku w kraju i wieku bystrej krytyki i szerokiej jawności publicznej, nie podobna było w żaden sposób nawiązać zwycięskiego powstania nowej religii. Suchy zaś i trzeźwy dogmat Saint-Simonistów, będący czemś w rodzaju zawilego, ducha i materję stapiającego w sobie teizmu, nie zdołałby nigdy zaspokoić i rozradować dusz pobożnych.

Oczywista, że religia grałaby wogóle w ludowym państwie pracy daleko mniejszą rolę, aniżeli w naszym dzisiejszym ustroju społecznym. Prawda: śmierć, choroby, zgnilizna moralna, słowem zło fizyczne i moralne będzie zawsze istnieć i obudzać w duszach pobożnych religijne pragnienia. Ale nierówności socyalne, które państwo dzisiejsze stara się złagodzić przeważnie przez wpływ religii, nowa

forma państwowa w znacznej mierze ograniczy. Gdy różnica pomiędzy stopą życiową wyższych i niższych stanie się stosunkowo niewielką i wszyscy będą mogli żywić nadzieję, że dzięki swym zdolnościom i pracy osiągną wyższe stanowiska, wówczas i państwo będzie się mogło obejść bez tak rozległego i często nawet wprost dla niego samego niebezpiecznego aparatu, jaki wytworzyła religia chrześcijańska różnych wyznań.

Ta swobodna postawa wobec problemu religijnego pozwala ludowemu państwu pracy oprzeć wszystkie swoje przejawy życiowe na podstawie eksperymentalnego światopoglądu. Dotychczas państwo i społeczeństwo zmuszone były wychodzić z tego punktu widzenia, że naukowe metody badania, wraz ze swymi wynikami, mogą być w całej swej rozciągłości przyswojone tylko przez klasy wyższe, dla „ludu“ zaś, albo „człowieka z gminu“ należy zachować religię. Faktycznie też tylko wyższe nauczanie posiada charakter naukowy, oświata zaś ludowa przeważnie religijny. Natomiast szkoły ludowego państwa pracy, wyższe i niższe będą udzielać tylko wiedzy naukowej, nauczanie zaś religii będzie rzeczą stowarzyszeń religijnych.

Tem samem zniknie ta nierówność w traktowaniu bogatych i ubogich, w dziedzinie życia duchowego, która w wyższym jeszcze stopniu krzywdzi masy ludowe, aniżeli przeciwieństwo ekonomiczne, a przy rosnącej oświacie najwyższych kół ludności zapewne nie da się utrzymać. Albowiem koła te wiedzą bardzo dobrze, iż niektóre dobra materialne nie dadzą się podzielić całkiem równo pomiędzy oby-

wateli państwa, sądzą jednak słusznie, że prawda i wiedza mogą stanowić wspólne dziedziczne dobro wszystkich, jak światło słoneczne.

Gdy światopogląd eksperymentalny zapanuje w ludowym państwie pracy, powinno ono strzedz się, aby nawet znajdując się w pełnym posiadaniu władzy nie używać wprost, lub ubocznie siły przeciwko wyznawcom religii objawionych. Wprawdzie chrześcijaństwo odniósłszy za Konstantyna I (311 r. po Chr.) zwycięstwo w cesarstwie¹ rzymskiem chwyciło się najgwałtowniejszych środków dla swego utwierdzenia i rozszerzenia, co pozostało w ciągu całych wieków średnich stałą praktyką kościoła, póki państwo poczynając od XVIII w. nie wyrwało mu stopniowo z rąk najbardziej nienawistnych środków przymusu. Ale ludowe państwo pracy, które nie chce narzucać swym obywatelom żadnej nowej dogmatyki, nie powinno naśladować tego przykładu. Nigdy nie powinni przedstawiciele jego zapominać, że systemy dogmatyczne religii objawionych posiadają wprawdzie niewielką wartość dla zwolenników eksperymentalnego światopoglądu, ale że dla ich wierzących wyznawców wieczność cała zależy od tych prawd. Zresztą, jeżeli się religie objawione pozbawi stanowczo dotychczasowej jednostronnej ochrony państwa, ustąpią one stopniowo same przez się przed światopoglądem eksperymentalnym na plan drugi. Dzieje się z tem podobnie, jak w dziedzinie fizyki z płynami, których żadna siła ścisnąć nie zdoła, ale które się natychmiast rozpraszają, jeżeli nie są objęte i chronione ścianami naczyń.

Taka postawa państwa zgoła nie jest równoznaczną z tak często powtarzającą się w socjalistycznych pismach i programach formułą, że w socjalistycznym ustroju społecznym religia powinna być prywatną sprawą interesowanych¹⁾. Ponieważ własność prywatna będzie posiadała w ludowym państwie pracy bardzo niewielki zakres, więc mogłoby ono przez samą odmowę środków materialnych uniemożliwić działalność stowarzyszeń religijnych. Ale podobnego mechanicznego środka przymusu nie powinienby stosować w rzeczach sumienia nowy ustrój społeczny; przeciwnie raczej należałoby uważać zaspakajanie potrzeb religijnych, dla wyznawców religii objawionych prawie niezbędne, za część prawa do bytu (II, 7). Ludowe państwo pracy jest więc obowiązane udzielić stowarzyszeniom religijnym niezbędnych do wykonywania ich obrzędów dóbr rzeczowych i usług, ale ma też prawo stowarzyszenia te organizować i wpływ swój nad nimi rozciągać.

Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości, że ludowe państwo pracy przyczyni się do tryumfu światopoglądu eksperymentalnego za pomocą środków moralnych, jakimi w całej pełni rozporządzać będzie. Nasze dzisiejsze państwo daje szerokim

¹⁾ Por. np. „Program Zjazdu Erfurckiego niemieckiej partii socjalno-demokratycznej (14—20; Paźdź. 1891 r.), par. 6. Jednakże ogłoszenie religii za sprawę prywatną należy do punktów programu t. zw. minimum, tj. takich, do których powinno się dążyć jeszcze pod panowaniem dzisiejszego ustroju prawnego. Podobne zapatrywania wypowiedział jeszcze Godwin.

masom ludowym w ich młodości przeważnie religijne wychowanie a następnie pozostawia je najzupełniej wpływowi Kościoła, przypominając sobie o nich w dalszym biegu ich życia chyba tylko wówczas, gdy chodzi o podatek mienia lub krwi. Natomiast ludowe państwo pracy z charakteru całej swej organizacji będzie się opiekować jednostką w ciągu całego jej życia za pomocą różnych naukowych, estetycznych i moralnych środków wychowawczych. Już pod panowaniem gospodarstw oddzielnych a jeszcze więcej po zaprowadzeniu wspólnego pożycia (II, 7) będzie ludowe państwo pracy za pomocą odczytów naukowych, prawdziwie artystycznych przedstawień i dyskusji etycznych, opartych na doświadczalnej podstawie, zaspakajać duchowe potrzeby mas, ukrywające się dzisiaj wskutek bierności państwa, dość często pod fałszywym pozorem religijnych dążeń.

Jeżeliby się ludowemu państwu pracy udało bez użycia siły, zapewnić przewagę światopoglądowi eksperymentalnemu w państwie i w życiu, zostałby tem samem rozwiązany jeden z największych, może nawet największy ze wszystkich problemów historycznych. W świecie grecko-rzymskim przeciwieństwo pomiędzy Kościołem a państwem, pomiędzy religią a życiem obywatelskiem było jeszcze stosunkowo nieznaczne. Ale od czasów powstania Chrześcijaństwa powstała w świadomości narodów chrześcijańskich głęboka rozterka, która w wiekach średnich stanowiła punkt środkowy rozwoju historycznego i dziś jeszcze cięży dotkliwie na losach ludów. Iluż dążeń kulturalnych musi się wyrzec

nawet państwo nowożytne i jak często musi ono zbaczać z prostej linii rozwoju kulturalnego na różne manowce, aby nie wzniecać niechęci potężnych stowarzyszeń religijnych! Dopiero wskutek zwyczajstwa eksperymentalnego światopoglądu odzyska Janusowa twarz dzisiejszej świadomości ludzkiej naturalne rysy jednolitego oblicza ludzkiego. A ponieważ często naukowy, doświadczalny sposób myślenia nie stawia żadnego nowego systemu dogmatów, a tylko wyraża naturalny kierunek ludzkiej myśli i poznania, można więc uważać ów postęp za stanowczo trwałą dorobek.

ROZDZIAŁ IX.

Oświata i Nauka.

Zdrowe, normalne życie ludowe i bezpieczeństwo państwa wymaga koniecznie wielkich ideałów ludowych, ponieważ właściwe człowiekowi niezadowolone zbyt często burzyłoby wszelkie istniejące urządzenia, gdyby uczucie to pod wpływem wysokich, godnych pożądanja ideałów, nie zwracało się ku przyszłości, stając się pożytecznym czynnikiem postępowego rozwoju. W ludowym państwie pracy nastąpi z konieczności wielka zmiana w tym kierunku. Dążenie do wielkości i potęgi ojczyzny, których punktem ciężkości jest chwała wojenna, ustąpi wskutek całej organizacyi nowego ustroju społecznego na plan drugi. A dziś już postęp nauk doświadczalnych pozbawia nas coraz bardziej naszych ideałów religijnych. Te zanikające ideały, które obecnie podnoszą działalność ludów ponad ciasne szranki egoizmu, muszą w przyszłości zastąpić inne, demokratyczniejsze cele.

Należy tu przedewszystkiem nadmienić, że materialistyczne pojmowanie dziejów, uważane przez

wielu za punkt rdzenny marksizmu, może stać się fatalnem dla rozwoju państwa pracy. Prawda, że materialistyczne pojmowanie dziejów dotyczy nie przyszłości, ale przeszłości, przypuszcza bowiem, że rozwój ludów, oraz stwarzane przez nie polityczne i religijne instytucje zależą zawsze od danych ekonomicznych i technologicznych warunków. Niewątpliwie jednak grozić może niebezpieczeństwo, że narody, uważając całą swą przeszłą działalność jedynie tylko za wynik czynników ekonomicznych, postawią sobie i w przyszłości wyłącznie ekonomiczne cele i że ruch społeczny pomimo olbrzymiego zużytkowania sił duchowych i społecznych, doprowadzi w swym ostatecznym wyniku tylko do nędznego, wyłącznie materialnymi interesami pochłoniętego państwa. Podobnemu przeobrażeniu, choć w odmiennym kierunku, uległ także Kościół chrześcijański po swoim zwycięstwie nad pogaństwem w początkach IV wieku.

Ideałem ludowego państwa pracy może być tylko doskonałość myśli, uczuć i działania szerokich rzesz ludowych, ich umysłowe, moralne i estetyczne wychowanie. Na tem miejscu rozpatrzę tylko znaczenie oświaty i nauki w nowym ustroju. O stosunku państwa do etyki mówiliśmy już bowiem wyżej (I, 9). Sztuka zaś ozdabia wprawdzie nasze życie, ale na społeczne stosunki siły nie wywiera żadnego donioślejszego wpływu.

Tem ważniejszym jest oddziaływanie oświaty i nauki na cały ustrój społeczeństwa. Faktycznie dzielą się obecnie obywatele państwa na zasadzie dwóch momentów na wyższe i niższe klasy społeczeń-

czeństwa; momentami tymi są: wykształcenie i posiadanie. Gdy wszakże celowe uregulowanie stosunków posiadania stanowi bezpośredni i główny problemat socjalizmu, to stosunkowo niewiele zajmowała się literatura socjalistyczna sprawiedliwym podziałem wykształcenia i wiedzy w ludowym państwie pracy. A jednak milionerzy wykształcenia są dla społeczności demokratycznej niemniej niebezpieczni, niż nadmierne bogactwo materialne ¹⁾.

Problemat dałby się rozwiązać w ten sposób, że wszyscy obywatele odbieraliby w młodości jednakowe wychowanie i wykształcenie od państwa. Proponuje to wielu ze starszych socjalistów, głoszących pod wpływem idei wieku oświecenia socjalizm o skromnych wymaganiach i niewymyślnym sposobie życia, socjalizm, który w wieku 18-ym przed rozwojem wielkiego przemysłu i nowożytnych środków komunikacji wydawał się możliwym do przeprowadzenia ²⁾. Gęsto skupiona i pełna wymagań ludność naszych dzisiejszych państw kulturalnych nie mogłaby jednak żyć przez czas dłuższy swem wysoce natężonym życiem bez uczonych, techników, doktorów, prawników, oraz innych ludzi fachowych. Naturalnie, że nawet przy najpomysłniejszych warunkach nie podobna ani myśleć o równym podziale wiedzy fachowej, która już dziś

¹⁾ Por. Menger: „Einheit der Volksbildung“ w berlińskiej „Zukunft“ z 1 kwietnia 1899 r.

²⁾ Morelly: „Code de la nature“ (1755) st. 220: Loix d'éducation. art. 4, 7, 12. — Mably: „De la législation“ t. I. (1776). st. 64, 65; — Buonarroti: „Conspiration pour l'égalité“ t. I. (1828) st. 280, 281.

jest tak niezmiernie rozległą i różnorodną i wciąż jeszcze do nieskończoności zakres swój rozszerza ¹⁾. Wielkie różnice wykształcenia fachowego trwać więc będą i w ludowym państwie pracy, stanowiąc niebezpieczny czynnik nierówności i żądzy panowania pojedynczych jednostek i grup.

Natomiast pod względem ogólnego wykształcenia, może ludowe państwo pracy dążyć jeżeli nie do absolutnej równości, to w każdym razie podobnie, jak w dziedzinie życia ekonomicznego do pewnego zbliżenia wszystkich członków państwa. Zakres i treść ogólnego wykształcenia są bardzo różne, zależnie od czasu i miejsca, a zwłaszcza wzrósł ogromnie od schyłku wieków średnich we wszystkich państwach kulturalnych jego zakres. Obecnie do wykształcenia elementarnego zalicza się nauka elementarna (czytanie, pisanie, rachunki), biegłość we władaniu własnym i obcymi językami, nakoniec podstawowe wiadomości z dziedziny historii, nauk przyrodniczych, oraz prawnopaństwowego życia. W ramach tego szczupłego materiału wykształcenia można w znacznym stopniu przez odpowiednio celowe przeobrażenie nauczania szkolnego wyrównać istniejące różnice wykształcenia

¹⁾ Saint-Simoniści także rozróżniają obok dostępnej dla wszystkich nauki elementarnej, posiadającej jak nasza dzisiejsza szkoła ludowa przeważnie moralny charakter, jeszcze wyższą naukę średnią dla szczególnie uzdolnionych, którzyby następnie wstępowali do pojedynczych szkół specjalnych (écoles d'application) medycznych, technicznych etc. Por. Expos. de la doct. st. sim. W „Oeu-vres“ t. 41 (1877) st. 395 do 397.

i stworzyć taki stan rzeczy, w którymby wszyscy członkowie danego ludu mogli przynajmniej w przybliżeniu obcować z sobą na stopie umysłowej równości. Cel ten jest zapewne najpiękniejszym ideałem, lecz równocześnie i najpewniejszą rękojmią prawdziwie demokratycznej społeczności.

Zbliżenie wszystkich obywateli, stojących do siebie w dzisiejszych państwach kulturalnych w stosunku jaskrawego przeciwieństwa ludzi wykształconych i niewykształconych, może nastąpić dwojakim sposobem. Najpierw przez to, że materiał naukowy ogólnego wykształcenia zostanie znacznie uproszczonym przez wyrzucenie zeń wszelkich zbędnych lub szkodliwych jego części składowych. Powtóre przez to, że instytucje, służące do udzielania tak uproszczonego materiału naukowego, zostaną znacznie ulepszone i rozszerzone.

Można osiągnąć wielkie uproszczenie ogólnego materiału wykształcenia, usuwając przedewszystkiem z nauczania szkolnego wykład religii i opierając je całkowicie na podstawie eksperymentalnego światopoglądu. O tem była już wyżej mowa w związku z inną kwestyą (III, 8). Żadna inna różnica nie zaostrza chyba w naszych czasach w tak wysokim stopniu przeciwieństwa pomiędzy wykształconymi a niewykształconymi, jak ta okoliczność, że pierwsi otrzymują wykształcenie przeważnie naukowe, drudzy zaś przeważnie religijne.

Może jeszcze skuteczniejszym środkiem do tego celu okazałoby się wyłączenie z naszego ogólnego programu szkolnego nauki języków starożytnych i starożytnej literatury. W naszym społeczeństwie,

które nawet pod panowaniem demokracji politycznej zachowuje swą przeważnie arystokratyczną budowę, uchodzi znajomość grecko-rzymskiej cywilizacji za najpewniejszą oznakę ludzi wykształconych i dlatego też nasze państwo dzisiejsze nigdy chyba nie pogodzi się z myślą zupełnego zniesienia nauk klasycznych w szkołach.

Z tej samej przyczyny musi ludowe państwo pracy wykreślić studia starożytności z programu swych zakładów szkolnych, wychodząc przytem z założenia, że kultura grecko-rzymska jest zarówno pod względem teoretycznym, jak i praktycznym znacznie niższą od naszego obecnego wykształcenia. Pod względem teoretycznym, dlatego, że pozostawała pod wyłącznem prawie panowaniem najgrubszej wiary w cuda i że brak w niej owego krytycznego, faktu i podania starannie badającego kierunku umysłowego, który my dziś określamy jako światopogląd eksperymentalny. Pod względem praktycznym zaś dlatego, że instytucja niewolnictwa, której nigdy skutecznie nie zachwiano, nie dozwoliła prawno-państwowym koncepcjom starożytności przekroczyć granicę skrajnego, arystokratycznego egoizmu. Będzie to więc tylko konieczną, z najgłębszej istoty ludowego państwa pracy wypływającą konsekwencją, jeżeli się zaliczy studia przedmiotów klasycznych do specjalnie fachowego wykształcenia, a w ogólnem zastąpi je przez naukę języków i literatur nowożytnych.

Jeżeli się wyłączy te i tym podobne wiadomości, które tylko tradycya oraz interes potężnych narzuca na składową część ogólnego wykształcenia,

pozostanie materiału naukowy skromnych rozmiarów, łatwo dostępny dla najszerszych kół ludu. Rozszerzenie się zaś podobnego prądu oświaty w całym ludzie jest tem pewniejsze, im odpowiedniej do tego wielkiego celu przekształconem będzie nasze dzisiejsze nauczanie szkolne.

Co się przedewszystkiem tyczy wykształcenia młodzieży, życzy sobie wielu socyalistów, aby dzieci odbierano w najmłodszym wieku od rodziców i wychowywano je w zakładach państwowych, podczas gdy inni teoretycy oświadczają się za dzisiejszem wychowaniem rodzinnem. Wedle mojego widzenia rzeczy, chodzi tu nie tyle o kwestyę prawa, ile o to, czy środek odpowiadałby celowi. Z systemem gospodarstw familijnych łączy się naturalnie i wychowanie w rodzinie, podczas gdy wspólne pożycie członków gminy pociągnie za sobą niebawem jako konieczne następstwo wychowanie państwowe. Właściwe nauczanie pozostanie w obu wypadkach, jak jest niem już obecnie, publicznem.

Ale ludowe państwo pracy nie powinno poprzestawać na tem skąpem w krótkim czasie prawie bez śladu ulatniającem się, młodzieńczem wykształceniu ludu. Przeciwnie, musi ono choćby dlatego, aby pokrzyżować wpływ Kościoła, rozciągnąć swe dzieło wychowawcze na całe życie swych obywateli. I w istocie, można uważać prawo do pewnej sumy środków wykształcenia, zależnej naturalnie od każdorazowego stanu gospodarki krajowej i techniki, za naturalną konsekwencyę prawa do bytu, za konieczną część składową godnej człowieka egzystencyi. Oprócz wspomnianych powyżej odczy-

tów i produkcji należy jeszcze zaliczyć do tych środków wykształcenia: książki, dzienniki i czasopisma. Dla uniknięcia wszelkiej jednostronności, powinni obywatele państwa w zakresie produkcji umysłowej posiadać zupełną swobodę wyboru środków kształcących, odpowiednio do swego osobistego zamiłowania i uzdolnienia.

Obok tych zmian, równających się prawie zupełnemu przekształceniu dzisiejszej oświaty mas ludowych, będzie mogła uprawa nauki zachować w ludowym państwie pracy swe dotychczasowe formy. Formy te zostały wytworzone przeważnie i w sposób celowy przez mieszczaństwo, jak zresztą wogóle, pełne życzliwości popieranie oświaty i nauki pozostanie zawsze, w najdalszej przyszłości tytułem chwały liberalnego stanu mieszczańskiego. Nauka nasza potrzebuje nie więcej poparcia i opieki, ale więcej swobody i niezależności.

Każda potężna siła polityczna staje się z czasem niebezpieczną dla niezależności uczonych w tych dziedzinach wiedzy, które dotyczą specjalnie interesów panującej władzy. Tak np. monarchia absolutna i pół-absolutna wywiera wpływ stanowczy na nauki historyczne i prawno-państwowe; tak samo przewaga Kościoła czyni prawie niemożliwą, niezawisłą, samoistną filozofię i wiedzę przyrodniczą. Nie należy wprawdzie, jak to nieraz czynią szerokie masy ludowe, posądzać uczonych o świadome, umyślne odstępstwo od prawdy; lecz przyznać należy, iż długotrwałe stosunki siły wytwarzają atmosferę umysłową, z pod której wpływu

dana jednostka nie łatwo może się otrząsnąć. Zdarza się też dość często, że poglądy naukowe, zawdzięczające swe powstanie osobistemu egoizmowi swych twórców, przeobrażają się u ich uczniów w teorye, a u ich dalszych następców w polityczne, społeczne i religijne przekonania. Dlatego można z całą słuszością twierdzić, że ten jest panem w kraju, dla kogo uczeni piszą, a sądy sądzą.

Dość bliski przykład objaśni nam tę myśl jeszcze dokładniej. W protestanckich Niemczech jest Kościół wskutek ogólnie znanych przyczyn historycznych bardzo słaby, władza zaś królewska bardzo silną. Stąd też podlegają idee religijne w nauce niemieckiej prawie bezwzględnej krytyce, podczas gdy koncepcya państwa u tak licznych uczonych niemieckich w dziedzinie prawa, historii i nauki państwowej, zaledwie wychodzi poza mniej lub więcej zamaskowany pół-absolutyzm, wynikiem więc prawie zabawnym powyższego układu sił jest to, że w nauce niemieckiej Bóstwo cieszy się daleko mniejszą opieką aniżeli król. Mógłbym przytoczyć dowody na to z tysiąca dzieł naukowych, ale wymienię tylko dwóch myślicieli, którzy w daleko wyższym stopniu wolni byli od wpływu filozoficznej i teologicznej tradycyi, aniżeli ich koledzy zawodowi.

Kant obalił, jak wiadomo, w swej krytyce czystego rozumu wszystkie teoretyczne dowody istnienia Boga, ale w swej nauce prawa, napisanej i wydanej w 1797 r. pod panowaniem Fryderyka Wilhelma II, chciałby zabronić poddanym wszelkiego „mędrkowania“ o pochodzeniu rządów i staje

wogóle na stanowisku najbardziej zdecydowanego absolutyzmu ¹⁾. Dawid Strauss, który w swem „Życiu Chrystusa“ (1835—36) a jeszcze więcej w swej „Nauce wiary Chrześcijańskiej“ („Christliche Glaubenslehre“) (1840—41) poddaje najbardziej rozkładowej krytyce wszystkie misterye religii chrześcijańskiej, nie pozwala tknąć misteryum monarchii ²⁾. Mimo, że chodzi w tym wypadku o dwóch największych krytyków naukowych niemieckiego ludu, trzeba jednak przypuścić, że obaj sami się nie domyślali, jak dokładnie teorye ich odpowiadały istniejącym stosunkom siły.

Nie jest to wcale przypadkowem, że Kant i Dawid Strauss składają potęgom nieba i ziemi tak różną miarę hołdów. Tak samo Goethe, Schopenhauer, v. Hartmann, Haeckel i liczni inni myśliciele niemieccy poruszają się z całą swobodą i niezawisłością w obrębie życia religijnego, zatrzymując się skromnie w swem badaniu przed bramami, bogatych i potężnych. W Anglii stosunki siły ułożyły się odwrotnie, tam więc zaatakowanie Bóstwa jest daleko niebezpieczniejszem, aniżeli wojna z królem.

¹⁾ Kant: „Rechtslehre“ (1797), pag. 49. Z absolutystycznymi poglądami Kanta polemizuje P. J. Anselm Feuerbach w niesłusznie zapomnianem dziś piśmie: „Anti Hobbes“ (1798) st. 83 n.

²⁾ David Friedrich Strauss: „Der alte und der neue Glaube“ (1872) nr. 81. Pismo to bezwzględnie krytyka wszystkich tradycyi Chrystyanizmu dowodzi wymownie, o ile wyżej stoi w Niemczech z pośród opartych na autorytecie instytucyi — monarchia od religii pod względem siły i poważania.

Znane przysłowie angielskie brzmi: Wiedza jest siłą. Z równą słusnością możnaby powiedzieć: Siła jest nauką. W rzeczy samej, niepodobna prawie przeceniać wpływu, wywieranego przez siłę, na podstawowe elementa wiedzy ludzkiej. A mianowicie wpływ ten okazuje się nie tyle w tem, by uczeni i badacze fałszowali umyślnie rzeczywistość, ale raczej w pewnym sposobie myślenia i przedstawiania rzeczy, który nazwałbym prawdą jednostronną. Ta zaś polega na tem, że fakty korzystne dla jakiegoś osobistego lub partyjnego interesu, wysuwa się na pierwszy plan, ujemne zaś całkiem się przemilcza, lub przynajmniej spycha na plan uboczny.

Prawda jednostronna jest jednak w dziedzinie nauki daleko niebezpieczniejszym wrogiem, aniżeli kłamstwo. Tak np. istotę monarchii można studyować prawie tylko na przykładzie upadłych dynastyi, dowiedzieć się zaś całkowitej prawdy o jakim stowarzyszeniu religijnem, można chyba tylko od jego przeciwników.

Ale, czyż wszystkie te ujemne strony nie powrócą i pod panowaniem ludowego państwa pracy? Zapewne wytworzy i ta forma państwowa stosunki siły, których oddziaływanie na naukę stanie się tak samo nieuniknionem. Ponieważ jednak cała organizacja ludowego państwa pracy skierowaną będzie nie ku rozwojowi siły, ale ku pracy gospodarczej i kulturalnej, więc i siła ta będzie zawsze stosunkowo niewielką. W ramach nowego ustroju społecznego nie znajdzie się z pewnością

nigdy uczony, któryby najwybitniejszych przedstawicieli nauki uważał za pewnego rodzaju duchową straż przyboczną władcy. Okazuje się więc, że formy polityczne, odpowiadające najlepiej interesom szerokich mas ludowych, są też najkorzystniejsze, gdy chodzi o służbę prawdy.

Faint, illegible text at the top of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

Księga czwarta.

Przejdźcie do Ludowego Państwa Pracy.

Księga czwarta.

Przebieg do Ludowego Państwa Pracy.

ROZDZIAŁ I.

O Motorach Nowożytnego Ruchu Społecznego.

Współczesny ruch społeczny przedstawia pod wielu względami jedyne w swoim rodzaju zjawisko. Różni się on od powstania Chrześcijaństwa, do którego najwięcej ma podobieństwa tem, że w zasadniczej swej istocie pozbawiony jest zupełnie podkładu religijnego. Pozostaje zaś w widocznym przeciwieństwie do dawniejszych rewolucyi społecznych a w szczególności do wojen niewolniczych w starożytności i powstań chłopskich w wiekach średnich i nowszych, ponieważ opiera się na szerokiej prawnofilozoficznej i ekonomicznej teorii a zarazem posiada międzynarodowy charakter. Nasuwa się więc z nieodpartą siłą pytanie: jakie szczególne przyczyny wywołały rozwój tego ruchu, niemającego sobie nic równego w całej historii? Odpowiedź na to pytanie rzuci jasne światło nie tylko na przeszłość, ale i na przyszłość ruchu społecznego.

Funkcye duchowe ciała ludzkiego, albo jak to, wedle dawnych przesądów nazywamy, duchowa działalność człowieka rozpada się na trzy, zasadniczo różnym prawom podległe gałęzie: myśl, wolę i wyobraźnię. Prawa rządzące ludzką myślą i wyobraźnią, oraz ich najwyższem wcieleniem w nauce i sztuce, przekraczają granice niniejszej rozprawy. Zauważę tylko, że nauka i sztuka rządzą się daleko więcej swemi własnymi prawami i są daleko mniej zależne od wpływów zewnętrznych, aniżeli dążenia i działania ludzkie, krępowane zewsząd przez świat zjawisk i wolę współżyjących towarzyszy. Nic więc bardziej nie wypacza faktów, jak sprowadzanie tak niejednorodnego życia duchowego i jego zmiennych wytworów do jednej, wyłącznej przyczyny. np. do ekonomicznych lub technologicznych warunków, (Marks)¹⁾. Z równą racją można by objaśniać tą samą zasadą bieg dziejów ludzkich, oraz astronomiczne i geologiczne zmiany²⁾.

¹⁾ Marks: „Misère de la philosophie“ (1847) st. 93, n. 113 n.; — Marks-Engels: „Das kommunistische Manifest“ (1848). Pag. 1; — Marks: „Zur Kritik der politischen Oekonomie“ — zeszyt 1 (1859) st. V.; — Engels: „Streitschrift gegen Dühring“ (1877) st. 9; — „Die Entwicklung des Socialismus von der Utopie zur Wissenschaft“ (1882) st. 26.

²⁾ Podczas gdy socjaliści 18. wieku cenili jeszcze wysoko formy państwowe, następujące po rewolucyi francuskiej systemy socjalistyczne Saint-Simona, Fourier'a, oraz ich szkół, traktują kwestyę polityczną z wielką obojętnością i chcą je wszędzie podporządkować interesom gospodarczym i społecznym. Doświadczenia owego wielkiego przewrotu rewolucyjnego wykazały bowiem dowo-

Co się zaś tyczy ludzkiej woli i działania, należy przedewszystkiem podnieść, że czynność ludzka, podobnie jak i inne zjawiska natury podlega wprawdzie ściśle prawu przyczynowemu, że jednak mimo to przyczyna i skutek nie są bynajmniej zawsze równoznaczne. Przeciwnie zdarza się tu dość często, zarówno jak i w dziedzinie zjawisk przyrodniczych, że małe przyczyny sprawiają wielkie skutki. Iskra jest sama przez się nieznacznym, prawie bez śladu przemijającym zjawiskiem; — ale jeżeli padnie na beczkę prochu, może zniszczyć całe miasto. A choroba wodza, który w dniu rozstrzygającej bitwy, zaniedba wskutek swej słabości wydać w stosownej chwili konieczne rozkazy, może spowodować upadek państwa i obalenie jego prawno-społecznego ustroju. Ponieważ przy ruchach ludowych małe te przyczyny nie są tak dokładnie notowane, jak w historii dworów i gabinetów, nic więc dziwnego, że ruchy te wydają się tak często

dnie, że instytucye publiczne same przez się nie wystarczają, aby uleczyć niedomagania ludzkości. Ztąd też u niektórych uczni St. Simona i Fourier'a spotykamy zdania zgodne prawie dosłownie z poglądami Marksa na materialistyczne pojmowanie dziejów. Por. n. p. Brisbane (Fourierzysta) „Social destiny of man“ (1840) st. VIII „We assert therefore, that the greatest and most important problem which can be proposed to Society... is a reorganisation of industry, or a reform in our whole system of labour. It is here — in the foundation of the social edifice, that a reform should commence — and not in the superstructure, in the administration, or the political power.

badaczowi, przypadkowemi z tajemniczej głębi historii żywiotowo wyłaniającemi się zjawiskami.

Pomimo, że zjawiska natury zewnętrznej i działalność ludzka zachowują się pod względem stosunków właśnie poruszonych w sposób bardzo podobny, to przyczyny powodujące dwa te rodzaje zjawisk posiadają wręcz odmienny charakter. W naturze zewnętrznej działają przyczyny ślepo i nie towarzyszą im, przynajmniej jak daleko sięga nasze doświadczenie zjawiska świadomości. Na działalność ludzką natomiast oddziałują przyczyny zewnętrzne tylko wówczas, gdy je proces duchowy przemieni w osobiste motywy działającego, który rozważa stan obecny i porównywa go z przyszłym, lepszym stanem, jaki chce właśnie działaniem tem osiągnąć. Ów proces myślowy bywa często trudnym już w drobnych okolicznościach życia codziennego — przy wielkich zaś kwestiach politycznych i społecznych wymaga od mas ludowych tak wysokiej kultury i zdolności myślenia, jakiej wiele ras nigdy może nie osiągnie, inne zaś dopiero w późniejszych stadyach swego duchowego rozwoju. Gdyby w fabrykach niemieckich pracowali murzyni, albo chińscy kulisi, to nawet przy współdziałaniu wszystkich ekonomicznych warunków nie powstałaby nigdy socjalna demokracja. Słusznie zatem taki despota, jak Napoleon I, w pogardzie miał ideologię¹⁾, ale niesłusznie taki przywódca ludowy, jak Marks, uważał czynniki ideologiczne tylko za

¹⁾ Por. Aulard: „Histoire politique de la révolution française“ (1901) str. 245, 753.

następcze zjawiska ekonomicznych i technologicznych warunków.

Wolę i działalność ludzką mają na względzie wielkie instytucje praktyczne: religia i etyka, państwo i prawo, nakoniec gospodarka społeczna. Religię, państwo i gospodarkę społeczną można uważać za pierwotne utwory działalności ludzkiej, które posiadają przeciętnie we wszystkich czasach i u wszystkich ludów równe znaczenie i w życiu rzeczywistym wciąż na siebie wzajemny wpływ wywierają. Jest to więc rzeczą najzupełniej dowolną, jeżeli Marks i marksizm przedstawiają państwo i religię jedynie jako zjawiska następcze stosunków gospodarczych, pomimo, że te dopiero w ciągu dwóch ubiegłych stuleci stały się przedmiotem głębszego badania naukowego i że od tego też czasu dopiero przyjęły je świadomie państwa i ludy za podstawę swej działalności. Raczej zaś religia zajmowała u wszystkich ludów, w najdawniejszych epokach ich dziejów, stanowisko dominujące, a nawet dziś wpływa państwo w daleko wyższym stopniu na gospodarkę społeczną, aniżeli odwrotnie. Jeszcze w XIX wieku antagonizm rodzin Habsburgów, Hohenzollernów i Bonapartych, a więc czynnik czysto polityczny, okazał się daleko potężniejszą sprężyną w przebiegu dziejów, aniżeli wszystkie równoczesne zmiany w ekonomicznej gospodarce kraju.

Z pośród tej trójcy wielkich praktycznych instytucji zajmuje religia odrębne, od państwa i gospodarki ekonomicznej prawie niezależne stanowisko. Religia stawia ludzi w bezpośrednim stosunku

do Bóstwa, podnosząc ich przez to po nad utra-
 pienia życia i lęk śmierci. Dąży więc ona z istoty
 swojej w przeciwieństwie do państwa i gospodarki
 ekonomicznej, do celów przeważnie nadziemskich,
 które się nigdy prawie nie pokrywają z celami pań-
 stwowymi i gospodarczymi, a często nawet znaj-
 dują się z nimi w najbardziej rażącej sprzeczności.
 Dlatego też mogły religie wszechświatowe: Chrze-
 ścijaństwo, Islam i Buddyzm pozyskać liczne ludy,
 o całkiem odmiennych prawno-ekonomicznych sto-
 sunkach.

Jeżeli więc Marks, a w jeszcze wyższym sto-
 pniu marksizm uważa także życie religijne za pro-
 stą konsekwencję stosunków ekonomicznych, jeżeli
 na przykład Engels z tego punktu widzenia, twier-
 dzi, że nauka Kalwina o łasce i predestynacji
 jest religijnym wyrazem tego faktu, iż w han-
 dlowym świecie konkurencji powodzenie lub upa-
 dek nie zależy od działalności lub zręczności je-
 dnostki, ale od przyczyn od niej niezawisłych ¹⁾ —
 to poglądy podobne trącą w wysokim stopniu
 śmiesznością. Kto zna dzieje chrześcijaństwa, ten
 wie, że każde ważniejsze zdanie Chrystusa, lub
 Jego apostołów miało daleko większy wpływ na
 religijną świadomość chrześcijan, aniżeli cały roz-
 wój ekonomiczny. Dopiero gdy w duchu bronio-
 nych przezemnie pojęć światopogląd eksperymen-
 talny zajmie miejsce religii objawionych, (III, 8)
 gdy cała etyka stanie się świecką, a państwo siły
 zastąpionem będzie przez państwo pracy wystąpią

¹⁾ Engels w „Neue Zeit“, — 1892/93 r. t. 1 st. 43.

motywy ekonomiczne wybitnie na plan pierwszy, nie zdołają jednak nigdy opanować wyłącznie całej działalności ludzkiej.

W daleko bliższym stosunku stoją wzajemnie do siebie ustrój prawno-państwowy i życie gospodarcze, ponieważ oboje mają wyłącznie ziemskie cele na widoku. Albowiem państwo i prawo jest układem stosunków siły, gospodarka zaś ludowa układem produkcji i podziału dóbr rzeczowych i usług. Byłoby jednak rzeczą najbłędniejszą w świecie przypuszczać dla tego, wspólnie z Marksem i Engelsem, że ustrój prawny jest tylko nadbudową prawną, jurystycznym wyrazem każdorazowych stosunków ekonomicznych. W dziedzinie prawa rozstrzyga raczej w pierwszym rzędzie siła, dopiero w drugim potrzeba ekonomiczna, o ile ją wogóle przedstawiciele siły poznają i uznają. Z pomocą wiernej armii i dobrej polityki można zakładać i wiekami całami utrzymywać ustroje prawne, pozostające w najbardziej rażącej sprzeczności ze stosunkami ekonomicznymi. Kilka znanych przykładów objaśni bliżej każdemu obeznanemu z historią prawa te dość zwykłe fakty.

Przedewszystkiem opiera się nasz dzisiejszy stan prawny w znacznej swej części przynajmniej pośrednio na sile. Gdy Grecy, Rzymianie i Germanie wtargnęli zdobywczo do obcych krajów, zagarnęli wielką część własności tubylców i podzielili ją pomiędzy zwyciężkie wojsko, albo ogłosili za własność państwową. Podobne zakładanie nowego, długotrwałego ustroju prawnego, w drodze gwałtownego wywłaszczenia, powtarzało się w później-

szych czasach stokrotnie. Przypomnę tylko podział terytorium angielskiego po normandzkim podboju, masową sekularyzację dóbr kościelnych, poczynając od XVI-go wieku, konfiskatę większej części Czech po bitwie pod Białą Górą i sprzedaż dóbr narodowych w czasie rewolucyi francuskiej (II, 3). Nawet najzapaleńszy entuzyasta materialistycznego pojmowania dziejów nie zechce przecież uważać tych grabieży masowych, których wpływ dziś jeszcze w ich konsekwencyach spostrzedz się daje, za zjawisko następcze ówczesnego sposobu wytwórczości, lub jakich innych stosunków ekonomicznych.

Ale pomijając nawet owe wszechdziejowe katastrofy i biorąc tylko pod uwagę zwykły bieg rozwoju prawnego, widzimy, że niezależność prawa od stosunków ekonomicznych występuje we wszystkich decydujących kwestiach dość wyraźnie na plan pierwszy. Tak np. ułożył się system lenniczy, który opanował średniowieczny rozwój prawa w całej prawie Europie i nadał większej części dziedzicznej własności ziemskiej szczególny charakter prawny, na podstawie stosunków militarnych. Prawo rzymskie, którego recepcję pragnie Engels co prawda zużytkować, jako dowód na korzyść materialistycznego pojmowania dziejów, narzucił ludowi niemieckiemu na schyłku wieków średnich wbrew jego woli i potrzebom, absolutyzm książąt i samowola jurystów; nietylko szlachta i ludność wiejska, lecz i miasta opierały się temu ¹⁾. Prawodaw-

¹⁾ Por. Stobbe: „Geschichte der deutschen Rechtsquellen“ t. 1 (1860) st. 616 n. t. 2. (1864) st. 49; — Mod-

stwo francuskie, a więc prawo ludu, stojącego na wysokim stopniu duchowego, politycznego i ekonomicznego rozwoju, zostało zaprowadzonym pod osłoną zwycięskich sztandarów Napoleona I. w krajach, które — jak np. Polska i Neapol, — zaledwie przekroczyły wówczas warunki średniowiecznego, prawno-ekonomicznego ustroju ¹⁾. A po

derman: „Die Reception des römischen Rechts“ — w niem. przekł. (1875). st. 96. n. — Gdy przyjęcie prawa rzymskiego zostało przeprowadzonym przez panujących w Niemczech (nie w Anglii), znaleźli się naturalnie uczeni, usiłujący objaśnić ten fakt historyczny przez różne polityczne, prawnicze i ekonomiczne przyczyny. Por. n. p. Modderman: str. 1—14; — Engels: „Ludwig Feuerbach und der Ausgang der klassischen deutschen Philosophie“, w „Neue Zeit“ (1886) st. 205 i następane.

¹⁾ Z Korespondencji Napoleona I. okazuje się, że uważał on publikację „Code Napoléon“ za kwestyę swojej osobistej ambicji, nie uwzględniając bynajmniej politycznych, prawnych i ekonomicznych warunków odnośnych krajów. W jednym liście do brata swego Józefa, wówczas króla Neapolu, z 31 paźdz. 1807 r., powiada Napoleon, że nie wie, czy kodeks jest już zaprowadzonym, ale w każdym razie musi to nastąpić przed 1 stycznia 1808 r. — Tak samo w stosunku do wszystkich innych krajów, w których kodeks miał być, lub też został po części zaprowadzonym, stawał Napoleon tylko na stanowisku politycznej siły. Rzecz godna uwagi, że kodeks utrzymał się po upadku Napoleona właśnie w najzaco-fańszych krajach np. w Polsce i Neapolu, a natomiast stracił swą moc w znacznie wyżej rozwiniętych państwach niemieckich z prawego brzegu Renu. Por. Case: „Supplément à la correspondance de Napoléon I.“ (1887), st. 63. „Correspondance de Napoléon I.“ t. 16 (1864) st. 149, 190, 206; — t. 17, (1865), st. 304 i t. d. Kto z Marksem

upadku Napoleona, przywróceniu przez kongres wiedeński księżęta, np. kurfürst heski i król sardyński, jakby chcąc z góry zaprzeczyć materialistycznemu pojmowaniu dziejów, przywrócili jednym pociągnięciem pióra prawn-administracyjne stosunki, panujące w przededniu ich detronizacji, dowodząc tem najwymowniej, że kaprys jakiego małego despoty może obalić cały ustrój prawny, wbrew wytworzonym w międzyczasie politycznym, prawnym i ekonomicznym warunkom, jeżeli tylko rozporządza dostateczną siłą po temu ¹⁾.

Ale i terażniejszość dostarcza nam licznych przykładów, obalających materialistyczne pojmowanie dziejów. Tak np. ustroje prawne europejskich krajów kolonialnych w Azji i Afryce, które

i Engelsem widzi w prawie cywilnem bezpośredni wyraz stosunków ekonomicznych, ten może się przekonać z tej poufnej korespondencyi Napoleona, w której nie dozwala on żadnego roztrząsania treści kodeksu i nakazuje tylko poprostu jego publikację, że i w dziedzinie prawa cywilnego stosunki ekonomiczne zajmują drugorzędne stanowisko wobec czynników siły. Por. Marks: „Misère de la philosophie“ (1847) st. 17, 67: — Engels: „Ludwig Feuerbach und der Ausgang der klassischen deutschen Philosophie“ w „Neue Zeit“ (1886), st. 205.

¹⁾ Por. w sprawie zupełnego przewrotu wszystkich stosunków społecznych w Kur-Hessyi po bitwie Lipskiej — rozporządzenia rządowe kur-hesskie z 31 grudnia 1813 r. 4, 14, 18 st. 4, 12, 21 luty, 7, 31 Marca, 20 Kwietnia, 11 Czerwca, 7, 22 Lipca, 19, 29, Sierpnia, 2, 23 Września, 11 Paźdz., 27 Grudn. 1814 i po zatem Alfred Stern: „Geschichte Europas seit den Verträgen von 1715 bis zum Frankfurter Frieden 1871 t. 1 (1894) s. 358; następnie o takiej samej restauracyi w Król. Sardyńskiem. Stern. t. 2 (1897) s. 66.

zajmują razem znaczną część obszaru ziemi (Indye Wschodnie i Zachodnie, Syberya, Algier itd.), nie wypłynęły z pewnością z gospodarczych warunków tych dalekich ziem, ale przeważnie z politycznych i ekonomicznych interesów ich dalekich władców. To samo powiedzieć można o systemach prawnych wszystkich ludów, trzymanyh wbrew swej woli w poddaństwie przez obce państwo. A nawet wielkie nowożytne państwa narodowe, których politycznym ideałem jest jedność i siła ich ludów, wydają większość swych praw dla całego obszaru swych ziem, pomimo że ludność mieszkająca w tak rozległych państwach, musi z konieczności rzeczy stać na najrozmaitszych stopniach gospodarczego rozwoju.

Ponieważ, jak się z powyższego przedstawienia rzeczy okazuje na życie prawa i państwa stanowiący wpływ wywierają zmienne falowania stosunków siły, można z góry wnosić, że ruch społeczny naszych czasów został wywołany przez korzystną dla klas nieposiadających zmianę społecznego układu siły. I w rzeczy samej, widzimy, że wielkie prądy historyczne w naszych czasach po raz pierwszy ześrodkowują się niejako w tym jednym celu aby proletaryat krajów kulturalnych zbliżyć ku szczęśliwszym losom. Streszczę tu pokrótce te zmiany, zaszłe w stosunkach siły, o których zresztą wspominałem już niejednokrotnie i powyżej.

1. Trwałość całego ustroju prawnego zachwał silnie w ciągu ostatnich dwóch stuleci na stałym łądzie Europy długi szereg rewolucyi i zamachów stanu (III, 3).

2. Religijne przekonania mas ludowych zanikają coraz bardziej wskutek postępu nauk doświadczalnych, których świeccy i duchowni przedstawiciele władzy zniszczyć nie mogą, ponieważ są one niezbędne dla wyżywienia gęsto skupionej ludności (III, 8).

3. Międzynarodowy charakter ruchu społecznego (I, 6) zapewnia mu, nawet w razie miejscowej porażki, rozwój nieprzerwany, podobnie jak Chrystyanizm i Buddyzm doszedł prawie wytępiony w swych miejscach rodzinnych do wielkiego rozkwitu w innych krajach.

4. Masowe współzycie robotników przemysłowych, a po części i rolnych, podnosi w wysokim stopniu faktyczną siłę nieposiadających klas ludowych. Do tego przyłączają się jeszcze następstwa, wpływające z praw powszechnego głosowania i jeszcze ważniejszej powszechnej powinności wojсковей, których znaczenie dla społecznego układu siły przyszłość dopiero wykaże (I, 6; III, 2).

5. Wykształcenie mas ludowych wzrosło, dzięki zaprowadzeniu obowiązkowej nauki szkolnej, oraz innym środkom oświaty tak dalece, że ogół stał się zdolnym przyswoić sobie teorye społeczne (III, 8).

Te znaczne już same przez się środki siły powinny jeszcze nieposiadające klasy ludowe niezmordowaną pracą pomnażać. Byłoby wysoce błędem, gdyby chciały się w duchu materialistycznego pojmowania dziejów poddać biernie pewnego rodzaju fatalizmowi ekonomicznemu, który sam przez się ma sprowadzić nowy ustrój społec-

czny, gdy stanowcza godzina wybije. Że monarchia pomimo przeciętnej miernoty swych przedstawicieli stała się główną formą rządową świata, przyczyna leży niewątpliwie w tem, że umiała ona lepiej, niż arystokracja i demokracja, nagromadzać stale przez całe pokolenia środki siły dla decydujących politycznych celów. Historia zaś poucza, że właśnie te dynastje wznosiły się do najwyższej potęgi i blasku, które w ciągu stuleci udoskonalały i powiększały swe polityczne militarne i ekonomiczne środki siły, bez względu na kulturalne potrzeby swych ludów. Jeżeli nieposiadające klasy ludowe zechcą naśladować ten przykład, mogą się spodziewać, że zdołają osiągnąć swe cele społeczne bez zagrażającego swemu bytowi przewrotu w ustroju społecznym ponieważ, jak to zwycięstwo Chrześcijaństwa w IV wieku naszej ery dowodnie okazało, — siła niewątpliwa zdobywa uznanie nawet bez użycia gwałtownych środków przymusu.

ROZDZIAŁ II.

Sposób zaprowadzenia Ludowego Państwa Pracy.

Wielkie w dziedzinie prawa i religii zmiany wchodzą w życie albo w drodze swobodnego postanowienia interesowanych z dołu, albo w drodze przymusu państwowego z góry. Najprostszy sposób, za pomocą którego pożądanie nowych form społecznych wciela się w życie, polega niewątpliwie na tem, że zwolennicy nowego kierunku starają się najpierw urzeczywistnić swe dążenia w ramach tradycyjalnych stosunków, a dopiero później, gdy dążenia owe okazały trwałą siłę żywotną, przychodzi uznanie ze strony państwa i prawodawstwa. Ale możliwem jest również, iż prawodawstwo samo, bez żadnego impulsu ze strony interesowanych, zaprowadza nowe urządzenia, rozwijając tym sposobem w dziedzinie prawa i religii pewnego rodzaju wychowawczą działalność. Pierwsza forma jest właściwą szczególnie prawnym, religijnym i społecznym przeobrażeniom dawniejszego europejskiego rozwoju kulturalnego; druga

zaś rozpowszechniła się w ostatnich stuleciach, od czasu wzmocnienia się władzy państwa skutkiem absolutyzmu książęcego XVIII w. i rewolucyi francuskiej.

Jak wiadomo, zostało Chrześcijaństwo zorganizowanem przez apostołów, oraz ich następców w pierwszych trzech wiekach naszej ery — w jawnem przeciwieństwie do państwa rzymskiego. Aż do roku 311-go, w którym nastąpiło urzędowe uznanie nowej religii przez cesarza Konstantyna I i Licyniusza, przystąpiło dobrowolnie do chrześcijaństwa prawdopodobnie nie wiele więcej niż 10% ludności całego grecko-rzymskiego imperyum¹⁾; ale ten stosunkowo nieznaczny ułamek stanowił wskutek swej zwartej organizacji, potężną siłę polityczną. W kilka lat później (325 r. po Chr.) zasiadło na powszechnem koncylium w Nicei przeszło 250 biskupów²⁾. Przeważająca większość ludności cesarstwa została wprawdzie w ciągu IV i V wieku przyłączoną do Kościoła katolickiego za pomocą całego szeregu najgwałtowniejszych represyi, ale właśnie skutkiem swej już ugruntowanej organizacji, zdołał Kościół ten pochłoniąć tak olbrzymie rzesze ludu bez naruszenia zewnętrznego porządku.

¹⁾ Statystyka Chrześcijan około r. 311, a więc przed epoką gwałtownego nawracania chwije się pomiędzy 5% (Gibbon), a 16% (Schultze) całej ludności Cesarstwa. Por. Gibbon: *History of the decline and fall of the Roman empire* Ch. 15. — w wyd. bazylejskim z 1787 r. t. 2. st. 306; — Schultze: „*Geschichte des Untergangs des griechisch-römischen Heidentums*“ t. 1 (1887) st. 23.

²⁾ Eusebius: „*De vita Constantini III*, 8.

W podobny sposób chcieli też dawniejsi socjaliści, w szczególności Fourier, Owen i Saint-Simoniści, zaprowadzić nowy ustrój społeczny bez państwowego przymusu, lecz przez dobrowolne zakładanie gmin socjalistycznych. Asocjacje Ludwika Blanc i Lassalle'a, pomimo że ci żądali przy ich zakładaniu materialnej pomocy od państwa, miały się również opierać na swobodnej umowie swych członków. Ale liczne próby praktyczne, podejmowane w pierwszej połowie XIX w. w Anglii i w Ameryce, celem urzeczywistnienia pomysłów Owen'a i Fouriera, upadły prawie bez wyjątku. Jedynie te gminy socjalistyczne, które opierały się na silnem religijnem przekonaniu, np. Shaker'owie, prawowici Inspiracyoniści w Amana ¹⁾ i t. d. wykazywały w kilku pojedynczych wypadkach trwałą żywotność. Podobnież pomyślnie rozwijały się przez czos dłuższy religijne gminy komunistyczne Braci Morawskich, założone na tle Reformacyi (około 1533 r.), póki w 1685 r. nie zostały zmuszone znieść własność wspólną, po części wskutek wewnętrznego rozprzężenia, a więcej jeszcze wskutek prześladowań ze strony władz świeckich i duchownych, oraz różnych utrapień wojennych ²⁾.

¹⁾ William Rufus Perkins: „History of the Amana society Jowa city“ (1891), st. 64 n.; — „A brief history of the Amana society“ (1900), st. 15 n.; — Hinds: „American communities“, 2 wyd. (1902) st. 26, 263.

²⁾ Beck: „Die Geschichtsbücher der Wiedertäufer in Oesterreich-Ungarn“ (1883) st. 549; Loserth: „Der Kommunismus der mährischen Wiedertäufer im XVI und XVIII Jahr“ (1894) st. 11 n.; 156, 157.

Nie powinno to z pewnością nikogo dziwić, że Chrześcijaństwo wytworzyło swą organizację przede wszystkim w przeciwieństwie do władzy państwowej, socjalizm zaś dzisiejszy spodziewa się wogóle dopiero od państwa swego praktycznego przeprowadzenia. Faktycznie bowiem przyjęcie nowej religii wpływa w daleko słabszym stopniu na zmianę warunków życiowych jednostki, aniżeli wstąpienie do społeczności socjalistycznej. Życie religijne przejawia się mianowicie na zewnątrz w odosobnionych tylko czynnościach, jak w modlitwie, w odwiedzeniu Domów Bożych, w ofiarach, czynnościach zatem zdolnych tylko w bardzo słabym stopniu zmienić ogólny bieg życia ludzkiego. Natomiast przejście do praktycznego socjalizmu, wymaga w istocie całkowitego odrodzenia człowieka, ponieważ tu właśnie to, co stanowi istotną treść życia ludzkiego, a mianowicie praca gospodarcza i zużycie dóbr ekonomicznych, ulega zupełnemu przekształceniu. To też wysoko napięte uczucie religijne pierwszych gmin Chrześcijańskich w Jerozolimie wystarczyło, aby one stanowiły punkt wyjścia dla założenia religii wszechświatowej; ale przedsięwzięta równocześnie próba zaprowadzenia pomiędzy wyznawcami nowej wiary wspólności dóbr, najwidoczniej chybiła. Apostoł Paweł musiał kilkakrotnie zbierać wsparcia dla ubogiej gminy Jerozolimskiej, a przy zakładaniu stowarzyszeń religijnych, wystrzegał się stanowczo podobnego społecznego eksperymentu.

To rażące przeciwieństwo pomiędzy dzisiejszym prywatno-prawnym ustrojem a socjalizmem pra-

ktycznym, musiało wyrzucić na tak liczne w XIX wieku próbné przedsięwzięcia socyalistyczne wpływ ujemny, w podwójnym kierunku. Przedewszystkiem sprawiło ono, że wzrosłym pod panowaniem prawa prywatnego członkom gmin socyalistycznych daleko trudniej było żyć się z całkiem odmiennymi warunkami życiowymi, aniżeli z jaką nową społecznością religijną i że wracali oni wskutek tego bardzo często do indywidualizmu z czasów swej młodości. Powtóre zaś, musiał też świat zewnętrzny daleko ostrzej występować przeciwko gminom socyalistycznym, dążącym do absolutnego przekształcenia zewnętrznego ustroju całego życia, aniżeli przeciwko jakiej nowej religii lub gminom religijnym. O te przeciwieństwa rozbiła się też w istocie większość najwzorowiej urządzonych na podstawie dobrowolnej umowy gmin socyalistycznych, mimo że po większej części składały się one z dzielnych, pełnych zapału dla nowych form społecznych, członków.

Jeżeli się zważy, iż Kościół chrześcijański dopiero w 311 r., został uznanym przez państwo rzymskie, a już w pierwszych dziesięcioleciach V w. było pogaństwo zniszczonem jako siła polityczna, przyznać trzeba, że zaprowadzenie Chrześcijaństwa w cesarstwie rzymskiem może wogóle służyć, jako wzór stopniowego przekształcenia ustroju społecznego. Należy tylko już same początki socyalizmu praktycznego uregulować w drodze prawodawstwa państwowego, ponieważ socyalizm praktyczny nadaje się mniej do wprowadzenia w drodze dobrowolnego akcesu członków (IV, 4).

Następnie jednak, powinno ludowe państwo pracy, stawszy się najzupełniejszym panem siły politycznej, unikać stosowanych w IV w., naszej ery dla wytępienia pogaństwa surowych i okrutnych praw, a posługiwać się w osiągnięciu swych celów środkami mniej bezpośrednimi (IV, 5), choćby nawet miało to opóźnić ostateczny tryumf socjalizmu o całe stulecie (I, 3, 7)¹⁾. Albowiem gwał-

¹⁾ Już za panowania Konstantyna I (306–337 po Chr.), którego wielu historyków przedstawia, jako obrońcę wolności religijnej, występuje dość wyraźnie gwałtowna polityka nawracania pogan; zniósł on bowiem tak doniosłą część kultu pogańskiego, jak: wieszczbiarstwo, obrabował świątynie i zakazał odbudowywania zburzonych świątyń, oraz stawiania nowych posągów bóstw; możliwe, że i zakaz składania ofiar datuje się też z ostatnich lat jego panowania (Eusebius: „De vita Constantini II“, 45, IV, 25). W każdym razie najważniejszy ten obrządek pogański, zbliżony mniej więcej do katolickiej mszy, został zakazany pod karą śmierci przez niektóre prawa, wydane za panowania cesarza Konstancyusza i Konstansa, w latach 341, 345, 353 i 356 po nar. Chr.; równocześnie zarządzono zamknięcie wszystkich pogańskich świątyń (c. 2, 4–6 „Cod. Theod. de paganis XVI“, 10). Za panowania cesarza Teodozyusza I, rozporządzenia te zostały nie tylko zaostrzone i rozciągnięte na religijne obrządki domowe (ofiary składane Larom i Penatom) (c. 9–12 C. Th. de paganis XVI, 10), ale cesarz wysłał jeszcze swego zaufanego ulubieńca Cynegiusa, do Egiptu i Syrii, polecając mu zwalczać kwitnące tam i pełne siły pogaństwo wszelkimi środkami, jakie uzna za stosowne, a zwłaszcza burzyć świątynie pogańskie. Naturalnem tego następstwem było, że w rozległych prowincjach Cesarstwa rzymskiego potworzyły się pod przewodnictwem kleryków bandy, które na własną rękę burzyły pogańskie świątynie i ołtarze. W porównaniu z tymi

towne i despotyczne prawa synów Konstantyna i cesarza Teodozjusza I. przyczyniły się wprawdzie niewątpliwie w wysokim stopniu do szybkiego upadku pogaństwa, ale przeniknęły zarazem Kościół katolicki duchem nietolerancyi, którego nie znały dawniejsze religie starożytności i który nawet stoi w rażącym i niemożliwym do pogodzenia przeciwieństwie z całą nauką Chrystusa.

rewolucyjnymi gwałtami błędą tak okrzyczane zamachy Hebertystów i dzisiejszych anarchistów, skierowane przeciwko Kościołowi katolickiemu. Dopiero w 399 r., gdy już dzieło zniszczenia zostało w znacznej części dokonaniem, wydano znowu prawo, (c. 18 „C. Th. de paganis XVI“ 10) dla ochrony świątyń pogańskich. Wobec tego terrorystycznego zwalczania pogaństwa nie można się dziwić, że już w pierwszych dziesięcioleciach V. w. przestało ono istnieć w państwie rzymskiem jako czynnik polityczny. (Por. c. 22, 23, „C. Th. de paganis XVI“ 10 z 423 r.

ROZDZIAŁ III.

Ogólne zasady do zaprowadzenia Ludowego Państwa Pracy.

Gdy ustrój prawny ludowego państwa pracy wyłania się bardzo dokładnie z istoty ruchu socjalistycznego, środki mające służyć do osiągnięcia tego celu są bardzo niejasne i zależne od przypadku. Jak przy wszystkich przewrotach dziejowych wywierają i tu osobiste interesy naczelnych osobistości, skład ciał przedstawicielskich i nastrój ludów, głęboki wpływ, przeważający nieraz działanie zasad. Dlatego też dadzą się drogi, jakimi ludzkość podążać będzie do nowego ustroju społecznego, tylko przypuszczalnie i w najogólniejszych zarysach nakreślić.

I. Najważniejsze może pytanie stanowi, czy ludowe państwo pracy powstanie w drodze reformy czy też rewolucyi. Praktyka wszechświatowa zarówno jak teoria socjalistyczna odpowiedziały na to pytanie w sposób wieloraki. Chrześcijaństwo zostało, jak wiemy, narzuconem ludności cesarstwa rzymskiego wprawdzie w sposób gwałtowny, z za-

chowaniem jednakże zewnętrznych form prawnych (IV, 2). Natomiast przewroty reformacji i rewolucyi francuskiej, dokonały się w długim szeregu otwartych pogwałceń prawa.

Z pomiędzy teoretyków socjalistycznych St. Simon i jego szkoła, Fourier i Fourieryzm, Rodbertus i większość angielskich socjalistów oświadcza się za pokojowem zaprowadzeniem nowego ustroju społecznego¹⁾, natomiast sprzysięźnicy Baboef'a, wszyscy prawie socjaliści francuscy, wreszcie Lassalle, Marks i Engels stoją na stanowisku rewolucyjnem²⁾. Zgodnie z tem ukształtowaniem się teoryi dąży też socjalna demokracja kontynentu europejskiego do zaprowadzenia ludo-

¹⁾ Saint-Simon: „L'industrie“ (1817, 1818) w „Oeuvres“ t. 3 (1869), st. 159. „Du système industriel“ (1821) w „Oeuvres“ t. 6 (1869) st. 12 n. 32, 67, 106, 123, 127; — „Le nouveau Christianisme“ (1825) w „Oeuvres“ t. 7 (1869) st. 178; — „Expos. de la doct. st. simon.“ w „Oeuvres“ t. 41 (1877), st. 279, 281; — Fourier: *Traité de l'association domestique-agricole*“ t. 1 (1822) st. 37 w „Oeuvres“ t. 3 (1841) st. 47, 48 i passim; — „Bases de la politique positive“. „Manifeste de l'école sociétaire, fondée par. Fourier“ (1841) w 2 wyd. (1842) st. 195 n. — Rodbertus: „Der Normalarbeitstag“ (1871) w wydanych przez M. Wirtha Pismach pomniejszych (1890) st. 359; — Bellamy: „Looking Backward“ (1888) ch. 5; — Sombart: „Socialismus und sociale Bewegung im 19. Jahrh.“ (1896) w 4 wyd. (1901) st. 64, 84 nast.

²⁾ Spisek Baboef'a: „Acte d'insurrection“ w „Copie des pièces saisies dans le local qu'occupait Baboef lors son arrestation“. t. 2 st. 244 i w Buonarroti „La conspiration pour l'égalité dite de Baboef t. 2 (1828) 244; — Proudhon: „Idée générale de la révolution au XIX siècle“

wego państwa pracy w drodze rewolucyjnej przemocy, angielski zaś stan robotniczy, przynajmniej w znacznej swej większości, stara się o stopniową poprawę swego ekonomicznego położenia w drodze prawodawczej.

Przeciwko zaprowadzeniu ludowego państwa pracy w drodze rewolucyjnej przemocy nie można się powoływać, jak się to często zdarza, na świętość istniejącego porządku prawnego, która zabrania niszczyć w gwałtowny sposób dobrze nabyte prawa. Panujące dynastye i stronnictwa nigdy się bowiem nie wahały w chwilach rozstrzygających burzyć nawet najlepiej nabyte prawa, gdy szło o założenie lub utrwalenie ich panowania. Tak np. począwszy od schyłku wieków średnich przywłaszczyli sobie monarchowie europejscy prawa stanów przez cały szereg pogwałcenia ustaw i tą drogą przygotowali państwo absolutystyczne XVII i XVIII w. Więksi książęta niemieccy odarli bez najmniejszego skrupułu w czasie rewolucyi francuskiej, z obcą pomocą swych duchownych i świeckich współksiążąt z ich praw monarszych, które ci ostatni wymusili, co prawda w ciągu stu-

cle“ (1851), st. 35. 77; — A. Blanqui: „Critique sociale“ t. 1 (1885) st. 201; — Marks-Engels: „Kommunistisches Manifest“ (1848), w wyd. z 1872 r. st. 19, 27; — Marks: „Das Kapital“ (1867), w 3 wyd. (1883), st. 790; — Lassalle: „Arbeiterprogramm“ (1862) w wyd. Bernsteina t. 2 (1893) st. 24; — „Die Wissenschaft und die Arbeiter“ (1863) w tem samym wydaniu t. 2 st. 104 n.; — Die indirekte Steuer und die Lage der arbeitenden Klassen“ (1863) t. 2 st. 382 n.

leci na królach niemieckich również w rewolucyjny sposób. Jak często nawet prawa prywatne bywały na olbrzymią skalę gwałcone, na rzecz politycznych interesów panujących dynastji i partyi, o tem wspomniałem już wyżej (II, 3; IV, 1). A przecie przy tych wielkich przewrotach wchodziły w grę tylko interesy nielicznych kół społecznych, gdy tymczasem zaprowadzenie ludowego państwa pracy leży w interesie całego ludu, a nawet całej ludzkości.

Zaprowadzeniu ludowego państwa pracy w drodze rewolucyjnej sprzeciwiają się zatem nie względy sprawiedliwości, lecz raczej ten wzgląd przeważny, iż droga ta nie odpowiada celowi, a nawet jest wprost niemożliwą. Wprawdzie polityczne ustroje narodów starożytnych i nowożytnych upadały bardzo często wskutek zamachów z góry i równie często bywały obalane przez takież zamachy z dołu i to może nasunęło licznym teoretykom socjalistycznym myśl zalecania podobnych środków przy zaprowadzeniu nowego ustroju społecznego. Ale rewolucye polityczne poruszają zaledwie pianę na potoku życia ludów, ponieważ głównym ich celem jest tylko przeniesienie władzy politycznej z jednej koteryi na drugą. Natomiast zaprowadzenie ludowego państwa pracy czyni koniecznem przeobrażenie wszystkich czynności i całego postępowania wszystkich członków państwa; wymaga więc takiego moralnego odrodzenia ludzi, jakie uważam wprawdzie za możliwe, ale które w każdym razie może być tylko wynikiem długiego uprzedniego wychowania ludów. Nagłe so-

cyalistyczne podniesienie tarczy równie nie może osiągnąć swego celu jak wydanie prawa, że wszyscy obywatele państwa mają od pewnej oznaczonej chwili stać się cnotliwymi i mądrymi.

W dodatku, musi rewolucya pociągająca za sobą zupełne przekształcenie społeczeństwa, wywołać długotrwałe zaburzenia w organizmie produkcji i konsumcyi gospodarczej. Ma się rozumieć, że rewolucye polityczne i religijne wywierały zawsze podobny wpływ w tych dziedzinach życia narodowego; ale doświadczenie uczy, że ludy mogą się przez dłuższy czas bardzo dobrze obywać bez religii i państwo. Natomiast rzeczą jest nieodzowną zaopatrywać ludność regularnie i stale w żywność, odzież, opał i światło, oraz zaspakajać inne jej potrzeby ekonomiczne tego rodzaju; dłuższy tedy zastój w produkcji, spowodowany rewolucją społeczną, zagroziłby wprost egzystencyi szerokich kół ludowych.

Jeżeli jednak odrzucam zaprowadzenie ludowego państwa pracy w drodze rewolucyjnej, nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, że masy ludowe mają oczekiwać zaprowadzenia nowego ustroju społecznego jedynie od roztropności i życzliwości sfer panujących i posiadających. Przeciwnie, nasze dzisiejsze państwo militarne, to najkonsekwentniejsze ukształtowanie się indywidualistycznego państwa siły, kryje w swoim własnem wnętrzu zarodki rozkładu, ponieważ niepowodzenia militarne obniżają w wysokim stopniu powagę panujących i muszą wywoływać w masach ludowych prądy rewolucyjne. Dotychczas ubiegały się prądy te prze-

ważnie o polityczne ideały, leży jednak w naturze rzeczy, że ze wzrostem organizacji partyi społecznych, będą klęski wojenne pobudzać ruchy coraz więcej socjalistyczne. Jeżeli przedstawimy sobie powstanie nowego ustroju społecznego (podobnie jak i powstanie Chrześcijaństwa) jako proces, obliczonym nie na lata i dziesiątki lat, ale na całe wieki, to po kolei każde państwo kulturalne ujrzy się w konieczności gruntownego przekształcenia swego ustroju społecznego, z zachowaniem jednak zewnętrznych form prawa.

Odrzucając zatem myśl gwałtownej, przekształcającej w krótkim czasie wszystkie stosunki społeczne rewolucyi socyalnej, przypuszczamy temsamem możliwość zaprowadzenia nowego ustroju społecznego w ścisłym związku z tradycyjalnemi koncepcjami prawa i państwa¹⁾. Faktycznie bowiem już w dzisiejszym ustroju prawnym, przedstawiają się różne instytucye, jak prywatno-prawne spółki, gminy, z ich rozległym socyalizmem muniypalnym i tem podobne państwowe przedsiębiorstwa ekonomiczne jako wzory utworów przyszłego ustroju socyalnego. Rządy zaś XVIII i XIX wieku wprost jak na prześcigi starały się o to, aby przez

¹⁾ Tak np. wspólność ról (Mir), a więc jedna z form socyalizmu gminnego zaprowadzoną została w Rosyi północnej prostym dekretem petersburskiego ministra finansów z 1829 r. bez najmniejszych katastrof historycznych. Chodziło przytem nie o poddanych, ale o chłopów wolnych, ponieważ poddaństwo nigdy nie przeniknęło do Rosyi północnej. Por. Simkhowitsch: „Die Feldgemeinschaft in Russland“ (1898), str. 1, 22.

zniesienie przywilejów szlachty, poddaństwa ludu, zniesienie ciężarów gruntowych i konfiskatę dóbr kościelnych, liczne bankructwa państwowe, i tym podobne środki rewolucyjne, oswoić ludy z gwałtownymi zamachami na całość prawodawstwa i tradycyjonalnego ustroju państwowego. Rozsądny rząd socjalistyczny nie potrzebuje zatem przy zaprowadzeniu ludowego państwa pracy oddalić się zbyt daleko od dotychczasowej tradycyi, ani pod względem form prawnych, ani też pod względem środków przeprowadzenia.

II. Druga ważna zasada, której należy się trzymać przy zaprowadzeniu ludowego państwa pracy, polega na tem, aby władza rządów centralnych nie wzrosła zbyt daleko wskutek włączenia do działalności państwowej zadań gospodarczych. Przeobrażenie dzisiejszego indywidualistycznego państwa siły w ludowe państwo pracy, dalej zaprowadzenie socjalizmu gminnego, który powinienby stanowić najbliższy stopień w socjalnym rozwoju ludzkości, zmniejszy raczej, aniżeli powiększy skupienie władzy politycznej w rękach niewielu osób. Ale i później jedno z najważniejszych zadań polityki socjalistycznej polegać będzie na tem, aby w tak trafny i celowy sposób rozdzielić zadania ekonomiczne pomiędzy wyższe i niższe organa, żeby władza centralna nie mogła nigdy wyrozić się we wszechwładnego gospodarza całego ludu.

Byłoby natomiast całkiem chybionem, gdyby ludowe państwo pracy chciało skorzystać z zaprowadzenia socjalizmu gminnego w tym celu, żeby rozsadzić dotychczasową tradycyjonalną centraliza-

cyę polityczną i przekazać gminom zupełny zarząd spraw wojskowych, finansowych, sprawiedliwości i oświaty. Podobny powrót do wieków średnich musiałby obrażać niepotrzebnie uczucia narodowe, które w gruncie rzeczy opierają się na poczuciu jedności narodu. Tem właśnie zgrzeszyła Komuna Paryzka z 1871 r., że nie poprzestając na zadaniach gospodarczych, chciała także zawiadywać samodzielnie powyższymi gałęziami administracji politycznej. Oczywiście, że zaprowadzenie ludowego państwa pracy zostaje wskutek tego ograniczenia na tak długo odłożonem, aż partya socjalistyczna będzie dość silną, aby ująć w swe ręce polityczną władzę w całym państwie, albo; prawie w całym państwie.

III. Trzecie prawidło główne przy zaprowadzeniu ludowego państwa pracy opiewa, że poszczególne środki powinny iść po sobie w tak trafnie i celowo obmyślonem następstwie kolejnem, aby przynosiły nieposiadającym klasom ludowym bezpośrednio korzyści ekonomiczne. Każdy system polityczny, odrzucający pobudki religijne, posiada wprawdzie tę zaletę, że go postęp wiedzy nie może ustawicznie podkopywać i obalać, ale z drugiej strony, nie może też swym zwolennikom ukazywać w perspektywie tych niezliczonych korzyści w życiu przyszlęm, któremi religia i opierająca się na niej polityka tak hojnie rozporządza.

Ale i korzyści ziemskie, do których ludowe państwo pracy musi się z konieczności ograniczyć nie powinny leżeć zbyt daleko. Najważniejsza przyczyna upadku tylu politycznych rewolucyi polega

niewątpliwie na tem, że szerokie masy ludowe, które były jej głównymi bojownikami, bardzo prędko dochodziły do przekonania, iż nie mają co oczekiwać bezpośredniej kompensaty za poniesione ofiary. Ludowe państwo pracy może wprawdzie zapewnić pracującym klasom ludowym korzyści, przewyższające niezrównanie pod względem swego znaczenia wszystkie przewroty polityczne; powinno jednak zawsze pamiętać, że szerokie masy ludowe wskutek całego swego wykształcenia, są mało sposobne do uznawania wartości daleko sięgających kombinacji, a nędza ekonomiczna zmusza je domagać się natychmiastowej pomocy.

ROZDZIAŁ IV.

Uspołecznienie wielkiej własności ziemskiej.

W jednym z poprzednich rozdziałów (IV, 2) wykazałem już, że zaprowadzenie ludowego państwa pracy przez dobrowolne tworzenie się gmin socjalistycznych, nie da się na szerszą skalę osiągnąć i że pierwsze kroki wstępne winny być poczynione w drodze prawodawczej. W wyborze tych środków przygotowawczych musi się naturalnie zachować najwyższą ostrożność. Z jednej strony nie powinny one przekraczać dość miernej pod względem gospodarczym siły dzisiejszego ustroju państwowego, nawiązując przytem o ile możności do tradycji historycznych. Z drugiej strony jednak, powinny one tak przeobrazić istniejące stosunki siły, aby ustrój państwowy pod wpływem wewnętrznej konieczności sam z siebie zdązał do ludowego państwa pracy i by wszelki powrót do raz już obalonych stosunków stał się niemożliwym. Środkiem, najbardziej odpowiadającym powyższym wy-

mogom, jest uspołecznienie wielkiej własności ziemskiej przez władzę państwową.

Już Macchiavelli zauważył z właściwą sobie subtelną spostrzegawczością, że prawdziwie swobodny ustroj państwowy niemożliwym jest w krajach, gdzie znajduje się wiele obywateli żyjących nie ze swej pracy, ale z dochodu bez pracy¹⁾. I w istocie widzimy, że w podobnych państwach toczy się nieustanna walka pomiędzy wytworzonymi przez własność prywatną stosunkami siły, a zgodnym z ustawą zasadniczą danych państw ustrojem prawnym, walka, w której sztucznie zaszczerpione demokratyczne formy państwowe z trudnością utrzymać się mogą wobec wynikającej z natury rzeczy przewadze bogatych. Tembardziej tedy musi ludowe państwo pracy już w swych najpierwszych początkach wystąpić przeciwko nadmiernemu nagromadzeniu dochodów bez pracy. Albowiem nigdy praca gospodarcza nie osiągnie tej powagi i tego powszechnego znaczenia, na którym oprzeć się ma całe ludowe państwo pracy, jeżeli ci, którzy mało, lub nic zgoła nie pracują, będą mogli na mocy swego prawa posiadania mieć władzę nad niezliczonymi robotnikami. Przekształcenie społeczne musi więc z konieczności rzeczy zacząć się przedewszystkiem od tego decydującego punktu.

Trudno uważać wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej za zadanie, przekraczające siły dzi-

¹⁾ Macchiavelli (um. 1527 r.), „Discorsi sopra la prima deca di Tito Livio“ (1531) libr. 1 cap. 55.

siejszego państwa. Przeciwnie, we wszystkich czasach i krajach miały miejsce olbrzymie konfiskaty własności ziemskiej na rzecz panujących dynastii i stronnictw, bez żadnego donioślejszego zakłócenia porządku zewnętrznego (II, 3; IV, 1). W naszym dzisiejszym ustroju prawnym wydaje się wprawdzie wielka własność ziemska potężniejszą i więcej ochronioną, aniżeli własność drobna, ponieważ władza państwowa silniej ją popiera, jednakże z historycznego punktu widzenia, jest ona grubo niedoskonałym prawem. Wielki właściciel ziemski musi bowiem z konieczności rzeczy wykonywać swoje prawo przez obce osoby, posiadające własne i osobiste bardzo rozbieżne interesy i dlatego w rzadkich tylko wypadkach może je skutecznie bronić wobec wrogiej władzy państwowej, podczas gdy u drobnego posiadacza prawo i siła zwykle pokrywają się wzajemnie, nawet wśród zaburzeń, wywołanych historycznymi katastrofami. Stąd ta zadziwiająca łatwość, z jaką tak często dokonywano na olbrzymią skalę konfiskaty wielkiej własności ziemskiej, gdy tymczasem próby bezpośredniego wywłaszczenia w takich samych rozmiarach własności drobnej miały miejsce najwyżej przeciwko zwyciężonym nieprzyjaciółom¹⁾. Tembardziej nie mogą naturalnie powstać żadne nieprzewyżnione trudności, gdy chodzi nie o konfiskatę, ale tylko o wykupno wielkiej własności ziemskiej.

¹⁾ Por. Menger: „Das Recht auf den vollen Arbeitsertrag“ (1886) w 2 wyd. (1891) str. 125, 126.

Nie należy sądzić, aby owo wykupno wielkiej własności ziemskiej miało się odbyć za pomocą dzisiejszych środków wywłaszczenia przymusowego (ekspropriacji). Kardynalna wada naszego ustroju własności polega niezaprzeczenie na tem, że dobra, jakie jednostce ustrój prawny przyznaje, mogą nie pozostawać w najmniejszym związku ani z jej osobistymi potrzebami, ani z wykonywaną przez nią pracą gospodarczą (II, 2, 3). I właśnie dlatego, że własność prywatna jest stosunkiem siły, najzupełniej oderwanym od swego ekonomicznego podłoża, mogło ją prawodawstwo wszystkich krajów ogłosić za święte i nienaruszalne prawo, a nienaruszalności tej nie znosi nawet wywłaszczenie, ponieważ przez zapewnienie wywłaszczonemu zupełnej kompensaty, przynajmniej sam podział wartości ekonomicznych pomiędzy obywateli państwa nie ulega żadnej zmianie. Wedle powszechnie przyjętego zapatrywania, prawodawca nie śmie wtrącać się bezpośrednio do tego podziału wartości nawet wówczas, gdy wskutek zbyt wielkiego zaostżenia się przeciwieństwa pomiędzy bogactwem a nędzą, podział ów wstrząsa podstawami całego państwa.

Zupełnie odmienny charakter musi przybrać wykupno wielkiej własności ziemskiej, jako środek wstępny do zaprowadzenia ludowego państwa pracy. Tu nie może być mowy o zupełnem odszkodowaniu wartości, lub choćby tylko dotychczasowego dochodu bez pracy, ponieważ w przeciwnym razie społeczne stosunki siły pozostałyby niezmienione. Raczej należałoby przywrócić związek pomiędzy własnością, a potrzebami ludzkimi, przyznając

wielkim właścicielom ziemskim, oraz ich żyjącym potomkom w zamian za odstąpioną własność, umiarkowaną, dożywotnią rentę, wystarczającą do zaspokojenia ich uprawnionych potrzeb. W ten sposób, możnaby wytworzyć bez zbytecznej surowości ustrój społeczny, w którymby tkwiły z historyczną koniecznością warunki dalszego postępowego rozwoju ku ludowemu państwu pracy.

Wykupno musiałyby naturalnie objąć całą wielką własność, niezależnie od jej gospodarczych właściwości, w szczególności zatem własność ziemską, przemysłową, handlową, domów i papierów wartościowych. Najważniejszym pytaniem byłoby, jak daleko miałyby sięgać granica wielkiego posiadania, a zatem i wyłączenia. Rozstrzygałyby tu bez wątpienia w pierwszym rzędzie polityczne stosunki siły każdego kraju. Jako miernik służyłaby mogła szczególnie wysokość dochodu bez pracy, liczba zatrudnionych w poszczególnych zakładach robotników, rozmiar gruntów, opłacana z posiadanej własności suma podatkowa. Ponieważ większość papierów wartościowych wystawioną jest obecnie na okaziciela, musiałyby unarodowienie poprzedzać likwidacja, któraby stwierdziła posiadanie poszczególnych jednostek. Jeżeli wielki właściciel, jak się to dzisiaj tak często zdarza, pobiera swój dochód bez pracy z wielu źródeł, wówczas miarodajnym byłby cały dochód zbiorowy.

Tym sposobem rząd mógłby rozporządzać całą sumą znajdujących się w państwie środków produkcji, oraz dóbr spożywczych i użytkowych, nie potrzebując łamać istniejącego ustroju państwowego

przez żaden zamach gwałtowny, któryby kilkakrotnie nie był już w dziejach zastosowany w daleko ostrzejszej formie. Ta olbrzymia ilość dóbr pozwoliłaby władzy państwowej zakładać wszędzie, zrazu w formie autorytarnej (III, 6) gminy socjalistyczne, i przenikać tym sposobem prywatny ustroj prawny elementami socjalistycznymi, podobnie jak w wiekach średnich system allodialny wypierany był coraz bardziej przez ustroj feodalny. Obok przeobrażonej w duchu socjalistycznego ustroju prawnego wielkiej własności istniałaby nadal własność średnia i mała w formach prawa prywatnego. Dopiero, gdy socjalistyczne formy prawne przez długą praktykę się ustalą i rozwiną w swych pojedynczych szczegółach, może się okazać pożądanym uspołecznienie własności średniej i drobnej (IV, 5).

Ludowe państwo pracy nie powinno wszakże poprzestać na pokryciu swego terytorium siecią socjalistycznych organizacji gminnych, ale musi także wysnuć polityczne konsekwencje z tego wielkiego przekształcenia. W wiekach średnich i w czasach nowszych aż w głąb XVIII i XIX w. sprawował wielki posiadacz ziemski, wówczas prawie jedyna forma wielkiej własności, dzięki swemu ekonomicznemu stanowisku, także w najniższej instancji władzę sądowniczą i administracyjną. Od czasu rewolucji francuskiej 1789 r. zarząd sprawiedliwości przeszedł we wszystkich prawie państwach do zorganizowanych państwowo sądów, a również i administracja gminna, pominawszy kraje najbardziej pod względem politycznym zaco-

fane, powierzona została prawie wszędzie obieralnym urzędom gminnym. Postarano się jednak przytem za pomocą wyborczych ustaw gminnych, oraz innych środków, aby zarząd spraw gminnych, jako też spraw państwowych, w najniższej instancji pozostał w ręku wielkiej własności.

Gdyby więc gminy socjalistyczne objęły wielką własność ziemską, musiałyby też przejść do nich z nawiązaniem do dzisiejszych naszych stosunków i władza polityczna najniższego stopnia. Dlatego też gminy nie powinny być zorganizowane wyłącznie tylko jako organa gospodarcze, ale w taki sposób, aby z nich przeważnie mogły wyjść również organa porządku pierwszej instancji. Rzeczą jest obojętną, czy nadamy tę władzę polityczną organom gminy socjalistycznej bezpośrednio, czy też będziemy się starali osiągnąć ten sam cel przez nominację lub odpowiedni system wyborczy. Rządząca się i nadal prawem prywatnem średnia i drobna własność nie będzie mogła czuć się pokrzywdzoną, jeżeli administracya gminna (o ile ona i tak będzie dotyczyć wyłącznie tylko gospodarczych interesów wspólnoty gminnej) zapewni jej tylko taki skromny współdział, jakim zadawałać się muszą w nowożytnych społecznościach gminnych nie posiadające klasy ludowe.

ROZDZIAŁ V.

Przejście do ludowego państwa pracy.

Wskutek współistnienia obok siebie w państwie i gminie obu ustrojów: socjalistycznego i prywatno-prawnego, musi z konieczności powstać ostre przeciwieństwo, może najbardziej ostre w dziejach świata. Nasze tradycyjne, indywidualistyczne państwo siły, nie znalazłoby zapewne dla rozwiązania tego przeciwieństwa innego środka oprócz miecza. Albowiem z punktu widzenia indywidualistycznego państwa siły niezaprzeczenie bardzo słusznem jest mniemanie wielkiego znawcy i teoretyka tej formy państwowej Macchiavellego, że każda nowo założona władza państwowa, wszystko jedno czy rzeczpospolita czy monarchia, może utrzymać się tylko postrachem¹⁾. Ponieważ jednak ludowe państwo pracy będzie posiadało w materialnych interesach mas ludowych daleko silniejsze podstawy aniżeli wszelka wyłącznie tylko polity-

¹⁾ Macchiavelli: „Discorsi sopra la prima deca di Tito Livio“ (1531) libr. III. cap 3.

czna forma rządu, ponieważ dalej posługiwanie się przy zakładaniu nowego ustroju państwowego środkami przemocy wyciska na nim na czas długi charakter państwa siły, powinna władza państwowa unikać w okresie przejściowym o ile możliwości bezpośredniego użycia siły i zadowolić się mniej bezwzględnyymi środkami, nawet gdyby wskutek tego zupełny tryumf socjalistycznych został odsunięty do bardzo dalekiej przyszłości.

Wyczerpujące przedstawienie tych środków nie miałyby większej wartości, podobnie jak i wypracowany w najdrobniejszych szczegółach plan wojenny, ponieważ w polityce, jak w wojnie, taktyka naczelnych kierowników zależy nie tylko od ich własnej decyzji, ale i od zachowania się przeciwnika.

Następujące uwagi posiadają może nie samo tylko hypotetyczne znaczenie.

1. Przez uspołecznienie wielkiej własności stałaby się władza państwowa panią wielkiej ilości dóbr, posiadających bardzo rozmaite wartości pod względem swoich dochodów i odłożenia. Aby z góry już nie dopuścić do powstania zbyt wielkiej różnicy w ekonomicznym położeniu rolników, należałoby zobowiązać gminy uposażone korzystniej, do wyrównania różnicy przez wypłatę odpowiedniej w przybliżeniu renty w pieniądzu, przedmiotach lub pracy. Tym sposobem otrzymałoby ludowe państwo pracy bardzo znaczne dochody, które należałoby naturalnie obrócić w pierwszym rządzie na zaspokojenie potrzeb państwa; reszty zaś można użyć w celu stopniowego uspołecznienia

podległych jeszcze prawu prywatnemu przedmiotów majątkowych.

2. Socjalistyczny ustrój prawny musiałby pod każdym względem mieć pierwszeństwo przed prawem prywatnym i stanowić miarodajny ustrój społeczny. Ktoby więc raz wstąpił do gminy socjalistycznej, nie miałby prawa powrócić do prywatnoprawnego ustroju. Pomędzy stronnikami socjalizmu, a zwolennikami prawa prywatnego, stosunki dłużnicze mogłyby istnieć tylko o tyle, o ile nie krępowałyby działalności pierwszych (II, 9). Spadki, zapisy i darowizny, przypadające socjaliście, byłyby dlań prawomocne tylko w granicach przysługującego mu prawa własności t. j. tylko odnośnie do przedmiotów spożywczych; środki produkcyi zaś i dobra użytkowe przypadłyby w udziale tym gminom socjalistycznym, którymby się ze względu na ich położenie i zadania gospodarcze należały.

3. Prawo prywatne musi także, wskutek ciągłego stykania się z socjalizmem we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego, ulegz doniosłemu przeobrażeniu. Już dzisiaj jest właściciel ograniczonym ze wszech stron w wykonywaniu swych praw przez policję bezpieczeństwa publicznego i prawodawstwo podatkowe i posiada zaledwie cień swej dawnej władzy (II, 2). To podkopanie i wypróżnienie własności ze wszelkiej jej treści, wpływ socjalizmu bezwątpienia jeszcze bardziej przyspieszy i wzmocni. Z drugiej strony, w takim o przeważnie socjalistycznym charakterze, ustroju państwowym, ochrona robotnicza przekroczy z konieczności daleko swe dotychczasowe granice, co jeszcze bar-

dziej zagrozić musi ekonomicznemu położeniu własności średniej, już i tak silnie zachwianej przez ucieczkę robotników do socjalizmu. Nakoniec dozna z pewnością prawo spadkowe, zwłaszcza dotyczące krewnych pobocznych, znacznych ograniczeń na rzecz gmin socjalistycznych.

4. Szeroka organizacja socjalistyczna, którą ludowe państwo pracy będzie musiało zaprowadzić wskutek upaństwowienia wielkiej własności, pozwoli mu bardzo łatwo rozszerzyć stopniowo zakres socjalistycznego sposobu życia i na żyjących jeszcze pod prawem prywatnym obywateli państwa. W pierwszym rządzie musiałyby niewątpliwie stanąć na porządku dziennym upaństwowienie podziału dóbr, a mianowicie dóbr spożywczych, poczęści dlatego, że nasze dzisiejsze państwo, które przez długi czas jeszcze nie zdołało otrząsnąć się całkowicie ze swych militarno-biurokratycznych form, potrafi nim dzięki swemu przeważnie mechanicznemu charakterowi daleko łatwiej zarządzać, aniżeli produkcją; następnie zaś dlatego, że już dziś znajduje się podział dóbr za pośrednictwem poczt, kolei i monopoli, w znacznej swej części w rękę organów państwowych. Jakoż faktycznie, proponowano niejednokrotnie już w granicach naszego dzisiejszego ustroju społecznego zmonopolizowanie handlu zbożem. Natomiast należałoby może odłożyć upaństwowienie produkcji, o ile będzie ona jeszcze uprawiana przez podległą prawu prywatnemu średnią i małą własność, na tak długo, póki świadomość ludów nie żyje się całkowicie z prawnymi formami ludowego państwa pracy.

Jeszcze może ważniejszą, aniżeli te urządzenia prawne byłaby przychylność, okazywana z konieczności rzeczy przez ludowe państwo pracy żywiłom socjalistycznym. Od czasu rewolucyi francuskiej weszły liczne demokratyczne zasady do skarbcza europejskiej sztuki rządzenia co prawda z tem zastrzeżeniem, że w praktyce bywają one, bądź przez sposób ich stosowania, bądź pośrednio z pomocą ubocznych środków prawnych znacznie osłabione i często nawet na wspak odwracane. Tak n. p. równość wszystkich obywateli państwa ze względu na sprawowanie urzędów i opodatkowanie, jest ogólnie uznana; w rzeczywistości jednak bardzo szczupłe koła społeczne, np. szlachta, są pod obu względami wyraźnie uprzywilejowane. Podobna polityka, tylko w przeciwnym kierunku, przyczyniłaby się może najskuteczniej do rozszerzenia socjalizmu.

Wogóle można przyjąć bez przesadnego optymizmu, że gdy raz pierwszy krok uczynionym zostanie przez zniesienie wielkiej własności, spór pomiędzy socjalizmem a prawem prywatnem rozegra się daleko szybciej, aniżeli dawny spór pomiędzy pogaństwem a chrześcijaństwem. Paganie i Chrześcijanie Cesarstwa Rzymskiego walczyli z sobą w ciągu pierwszych pięciu wieków naszej ery wyłącznie prawie o kwestye nadprzyrodzone, co do których można wprawdzie się spierać, ale niepodobna porozumieć. Kwestyi głównej kto ma zwyciężyć — Jowisz, czy Chrystus, nie można było wogóle rozstrzygnąć środkami ludzkiego doświadczenia, ani też ze stanowiska ludzkich interesów.

Natomiast przeciwieństwo pomiędzy socjalizmem

i prawem prywatnem należy wyłącznie do zakresu interesów ziemskich, dla których masy ludowe okazywały zawsze wielkie zrozumienie. Jeżeli zatem socjalizm potrafi w decydujących krajach i w odpowiedniej chwili wydać mężów stanu rozumnych i umiarkowanych, wówczas nie jest wykluczoną możliwością rozwiązania najważniejszej kwestyi ludzkości w drodze podobnie stopniowego, organicznego rozwoju, jak wyparcie niewolnictwa przez poddaństwo, lub zastąpienie ustroju lenniczego przez wolną własność.

ROZDZIAŁ VI.

Zakończenie.

W żadnej godzinie wiedzy historycznej nie znacza się tak jawnie ów błąd myśli i uczucia, który nazwałem prawdą jednostronną (III, 9) jak w krytyce światopoglądu socjalistycznego. Przewroty religijne i dynastyczne oceniają nie tylko historycy i mężowie stanu, ale i szerokie masy ludowe, nie z ekonomicznego, ale z politycznego, co więcej z wyznaniowego i patryotycznego punktu widzenia. Tak np., nie ulega najmniejszej wątpliwości, że reformacja przez wojnę trzydziestoletnią, jako swe następstwo, zniszczyła na całe stulecie ekonomiczny rozkwit Niemiec; kto jednak potępi dlatego ten ruch dziejowy? Wojny prowadzone przez Fryderyka II. w pierwszych latach jego rządów i przez Rzeczpospolitą francuską w czasie rewolucyi, zaszkodziły najdotkliwiej ekonomicznej pomysłności Prus i Francyi; ale mimo to stanowią one dla szerokich kół ludowych tych krajów pełne dumy wspomnienie. W tych i licznych podobnych wypadkach chodziło właśnie o cele religijne i polityczne, więc rozważa się jedynie to, czy siła do osiągnięcia tych celów była wystarczająca i wybór środków odpowiedni.

Tylko gdy chodzi o polityczne i ekonomiczne interesy mas ludowych — a jest to najpewniejszą oznaką mało jeszcze ustalonej i faktycznie wypróbowanej siły politycznej — ustępuje kwestya siły przed kwestyą użyteczności na plan drugi. Nie tylko bowiem obrońcy dzisiejszego stanu społecznego zapytują jaki wpływ wywrze socjalizm na dziś uprzywilejowane klasy społeczne, ale nawet

liczni teoretycy socjalistyczni starają się dowieść, że przeobrażenie społeczne będzie zarówno korzystnem dla wszystkich stanów — posiadających i nie posiadających. — Taki sposób zapatrywania, gdyby chodziło o wielkie czyny dynastji lub innych uznanych potęg, nie uszedłby pewnie zarzutów śmieszności. Ważne bowiem i istotne przedsięwzięcia wszystkich, od wieków istniejących władz kościelnych i politycznych, miały zawsze nie tylko za punkt wyjścia, ale wprost i głównie za cel swój jak największe osłabienie przeciwnika i szkodzenie mu w jego politycznych i ekonomicznych interesach.

Jeżeli jednak uważamy ruch społeczny jako walkę wyższych i niższych klas ludu o władzę w państwie i społeczeństwie, nie możemy twierdzić, że zadanie, jakie przewrót socjalny stawia ludzkości, nie mało dotąd równego sobie przykładu w historii. Owszem podobne walki, chociaż o daleko mniejsze cele, nieraz już staczano. — W rzeczy samej proponowane przezemnie dla przeprowadzenia socjalistycznego światopoglądu środki, bardzo często stosowano w ubiegłych walkach przeszłości.

Niezależnie od panującej w ich krajach formy państwowej, powinny się rządy także nauczyć patrzeć na ruch społeczny, jako na postępowy podbój władzy przez nieposiadające klasy ludu. Co prawda, jedno z najtrudniejszych zadań meża stanu jest rozpoznać chwilę, w której potęgowana siła społeczna jakiej warstwy ludowej wymaga też odpowiedniego mnożenia się jej wpływu w państwie.

Proletaryat wszystkich krajów ceniał zawsze słusznie podobne niewstrzymane potęgowanie siły daleko wyżej aniżeli zapewniony dobrobyt ekonomiczny. Dlatego też stosunek stanu robotniczego do panującego ustroju państwowego jest znacznie korzystniejszym w Anglii i we Francji, aniżeli w Niemczech, gdzie wprawdzie państwo rozwija za pomocą asekuracji robotników rozległy system opieki ekonomicznej nad pracującymi klasami robotniczymi, ale równocześnie przez prawa wyjątkowe i ucisk policyjny wstrzymuje stale ów naturalny proces zdobywania władzy. Zapewniona bowiem robotnikom przez państwo ekonomiczna opieka może być w każdej chwili przez cła od artykułów żywności, przez zwolnienia podatkowe, premie wywozowe i tym podobne przyznawane klasom wyższym przywileje, znowu obniżoną, lub nawet całkiem zniesioną; zabezpieczone zaś i uznane przez państwo stanowisko polityczne stanowi dla niższych klas ludowych korzyść, będącą dla nich źródłem nowych politycznych i ekonomicznych nabytków.

Ale i pracujące klasy ludowe muszą się nauczyć, że każde potęgowanie się ich praw w państwie musi być zdobyte przez odpowiedni wzrost ich siły społecznej. Pod tym względem mogą im służyć za wzór chrześcijanie pierwszych wieków naszej ery, którzy nie robili żadnych rewolucyj, ale przez rozwój i rozkrzewienie swej nauki, oraz przez niezachwianą stałość swej wiary, zdobyli stopniowo wśród największych niebezpieczeństw taką siłę, że nawet cesarstwo rzymskie musiało

się przed nimi ugiąć. Oczywiście, że do osiągnięcia tego celu nie wystarcza powtarzać w nowej formie kilka teorii ekonomicznych, wynalezionych przez dawnych angielskich i francuskich socjalistów; przeciwnie, cała dziedzina duchowego życia: filozofia, prawo, etyka, sztuka i literatura powinna nasiąknąć duchem socjalistycznym.

Świadomość tego wielkiego stojącego przed nim zadania, powstrzyma proletaryat od wszelkich nieczesnych gwałtów daleko skuteczniej, aniżeli najostrejszy militarny i policyjny ucisk. Tylko bowiem obrońcy arystokratycznego państwa militarne i klasy wielkich przedsiębiorców mogą uważać dzisiejszą demokrację socjalną w Niemczech i w innych krajach za partycję z istoty swojej skrajnie rewolucyjną. Z historycznego punktu widzenia przedstawia się ona przeciwnie tylko jako silnie w lewo nachylająca się partycja środkowa, po za którą dopiero rozpościera się anarchizm, właściwa dziedzina nieprzejednanej rewolucji. W razie zwycięskiej rewolucji społecznej musi się niebawem pomiędzy demokracją socjalną a anarchizmem wytworzyć podobny stosunek, jaki powstał pomiędzy Żyryndystami a Terrorystami wielkiej francuskiej rewolucji. Przywódcy Żyryndystów musieli wszakże nie tylko postradać życie, ale co jest daleko ważniejszym, ich zasady federalistyczne zostały na czas nieokreślony wyparte z publicznego życia Francji.





31670/

2